

Uniwersytet Rzeszowski
Kolegium Nauk Humanistycznych

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

KWARTALNIK

NR 2(19)/2021



Wydawnictwo
Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2021

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

REDAKCJA:

Paweł GRATA – redaktor naczelny
Katarzyna FLISAK – sekretarz redakcji
Jarosław KINAL – członek redakcji ds. baz danych

RADA NAUKOWA:

Laura ARDELEAN (Uniwersytet Oradejski), Aleksander BOBKO (Uniwersytet Rzeszowski), Sylwester CZOPEK (Uniwersytet Rzeszowski), Andrij GORBACHYK (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), Petr JÜPTNER (Uniwersytet Karola w Pradze), Janusz KALIŃSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), Sławomir KAMOSIŃSKI (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Józef KAPOSZTA (Uniwersytet św. Stefana w Godollo), Despina KARAKATSANI (Uniwersytet Peloponeski, Korynt), Olga KUTSENKO (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), Markijan MALSKI (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki), Wojciech MORAWSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), Henrietta NAGY (Tomori Pál College), Grzegorz OSTASZ (Politechnika Rzeszowska), Jurij PACZKOWSKI (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki)

REDAKTORZY TEMATYCZNI:

Krzysztof BOCHENEK (filozofia), Tomasz BOCHNAK (archeologia), Andrzej BONUSIAK (historia), Edyta CZOP (historia), Witold JEDYNAK (praca socjalna), Hubert KOTARSKI (socjologia), Beata LORENS (historia), Paweł Sierżęga (historia), Katarzyna TRYBAŁA-ZAWIŚLAK (archeologia), Krzysztof ŻARNA (nauki o polityce)

ADRES REDAKCJI:

Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego
al. T. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, p. 31
tel. 17 872 13 03
e-mail: kwartalnik@ur.edu.pl

Kwartalnik jest wydawany w wersji elektronicznej oraz papierowej.
Podstawową formą wydawniczą periodyku jest wersja on-line.

Redaktor językowy

Elżbieta KOT

Opracowanie techniczne

Ewa KUC

Redaktor tekstów w języku angielskim

Donald TRINDER

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2021

ISSN 2543-8379

DOI: 10.15584/johass

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Rzeszowskiego
35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26
e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>
wydanie I, format B5, ark. wyd. 12,2, ark. druk. 12, zlec. red. 89/2021
Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego



Spis treści

ARTYKUŁY

MAREK ADAMKIEWICZ

Rola humanistyki w edukacji dla bezpieczeństwa 5

DOMINIKA RYCHEL-MANTUR

Tadeusz Matuszewicz – twórca czy grabarz Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego? 22

JAKUB GRUDNIEWSKI

Formowanie landwery podczas pruskiej wojny wyzwoleńczej 1813 roku na przykładzie Śląska 36

GEORG STÖGER, LUISA PICHLER-BAUMGARTNER

Water Modernity and Society in Linz, ca. 1700–1900 52

HANA KRUTÍLKOVÁ

International Women's Day and its role in the consolidation of the female socialist worker's movement in Moravia before 1914 77

MICHAŁ ORGAN

„120 kilometrów samotności”. Główny Szlak Karpacki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie Bieszczadów Zachodnich 100

JIRÍ NĚMEC

Re-education as Ethnocide. Beyond the Nazi Concept of “Umvolkung” 132

DENISA NEČASOVÁ

"I couldn't live without my factory now" The recruitment of women into the workforce in Communist Czechoslovakia in the 1950s 144

JAN PEZDA

Tourism. Retrotopian Time-Travel (part one) 161

SPRAWOZDANIA

BARTOSZ PASTERSKI

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Modernizacja gospodarcza czasów transformacji ustrojowej”, Rzeszów, 18 marca 2021 r. 181



Marek Adamkiewicz¹

Rola humanistyki w edukacji dla bezpieczeństwa

Streszczenie

Artykuł jest etiudą na temat możliwości wpływania nauk humanistycznych na narrację dziedzin społecznych zainteresowanych upowszechnianiem sekuralnej problematyki. A ta może być rozpoznawana z perspektywy cywilizacyjnej ujmującej przeobrażenia standardów życia, zaangażowania nauki, postępu technologicznego w zabezpieczeniu egzystencji, która stroni od zagrożeń lub im się poddaje. I to właśnie poziom niebezpieczeństwa ustala miejsce humanistyki i wiedzy społecznej w znoszeniu dystopii albo jej sprzyjaniu, co obrazuje nastawienie do osiągnięć technologii, kształtowania świadomości ekologicznej i wprowadzania moralności (obrazowanej zwłaszcza przez bioetykę) wywodzonej z zadumy nad postępowaniem naukowo-technicznym. A składnia zagadnień tworzących wizerunek bezpieczeństwa świata, który oczekuje pomocy od wszystkich, musi tkwić w systemie edukacji (w artykule stawia się na wykształcenie akademickie) zdolnej zmierzyć się z wszechwładnym technokratyzmem poprzez wcielanie ideałów humanizmu, ten zaś w systemie upowszechnianej wiedzy nie jest na razie wiodący. Zatem celem profesjonalizowanej stratyfikacji jest z jednej strony kształtowanie użytecznych specjalistów, a z drugiej wychowanie dobrych ludzi stawiających na obowiązek i odpowiedzialność. A to wymaga konwergencji humanistyki, bezpieczeństwa i techniki możliwej dzięki odpowiedniej ekonomii (finansowego wsparcia). Przewaga nauk stosowanych nad podstawowymi nie jest funkcją znaczenia dla postępu, ale obrazem edukacji wynikającej z gospodarczych paradygmatów. Technokracja to wprowadzanie pragmatyzmu, dla którego humanizacja jest miernikiem przydatności ludzi do organizacji. W tym kontekście bezpieczeństwo jest perspektywą odwlekanej w czasie konieczności natychmiastowego ratowania świata.

Słowa kluczowe: człowiek, cywilizacja, potrzeby, rozwój, wspólnota, wiedza

¹ Dr hab. Marek Adamkiewicz, profesor Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego w Zakładzie Nauk Humanistycznych Instytutu Organizacji i Zarządzania; członek Rady Dyscypliny Bezpieczeństwo na Wydziale Bezpieczeństwa, Logistyki i Zarządzania; ul. gen. Sylwestra Kaliskiego 2, 00-908 Warszawa 46, e-mail: marek.adamkiewicz@wat.edu.pl; nr ORCID: 0000-0001-7506-826X.

Wstęp

Współcześnie zauważane w dyskursie społecznym nowe konstytuowanie nauk w zakresie humanistyki ogranicza jedynie ich liczbę, ale nie umacnia ich statusu w systemie akademickim czy opłacalnej atrakcyjności. Pomimo tego celem adaptacji humanistyki w nowym paradygmacie wciąż jest jej udział w rozkwicie cywilizacyjnym określonym przez przemiany społeczne, świadomościowe i kulturowe, gdyż te tworzą ogólnie pojmowany konterfekt bezpieczeństwa. Samo bezpieczeństwo interpretujemy jako zjawisko zwiastujące poczucie pewności istnienia, przejawiania się możliwości, utrzymania równowagi relacji międzyludzkich i spokoju wewnętrznego człowieka. Zatem bezpieczeństwo jest zawsze potrzebą ludzką i swoistym programem doskonalenia wywodzonego z wiedzy określonej przez naukę, specjalnie zaś humanistykę rzutuującą na szeroko rozumianą problematykę społeczną. W tym względzie konieczna jest autorefleksja nauk humanistycznych i społecznych nad ich udziałem w badaniach służących społeczności, ale nie podług wymuszonych i właściwych dla techniki czy biologii dezyderatów kształtowania wiedzy posługującej się stosownym dla nich aparatem badawczym, ale tych, które przystoją dziedzinom opisowym i teoretycznym reprezentującym szeroko pojmowaną humanistykę zorientowaną na potrzeby bezpieczeństwa.

Wydaje się jednak, że żądanie użyteczności humanistyki wedle utylitarystycznej miary jej przydatności jest postulatem daremnym, ponieważ oczekiwanie korzyści rokującej natychmiastową widzialną poprawę jakości jakiegoś sektora życia jest zależne bardziej od produktywności (wytwórczości) niż faktografii (twórczości i destrukcji). Humanistyka rezonuje w naprawie rzeczywistości ujmującej jej archiwizację i deskrypcję, gdyż podstawowym celem jej badań naukowych jest poszukiwanie prawdy i to dążenie zawsze ożywiało poczynania zatroskanych o świat wrażliwych ludzi. W konsekwencji każdy produkt ludzkiego talentu, determinacji i pracowitości jest przydatny nawet wtedy, kiedy rezultaty jakiejś inwencji nie przekładają się bezpośrednio na wymierzalny (parametryczny) rozwój społeczny. Koniumcja bezpieczeństwa i humanistyki jest niezbywalna, ponieważ praca myślowa w kierunku dobra prowadzi do powstawania nowych idei, które wprowadzone w obieg społeczny bez względu na czas oczekiwania na ich powodzenie zmieniają sposób myślenia ludzi. Wszak rozum dbały o jakość ludzkiego anturażu jest źródłem imperatywów humanizmu.

1. Relacje humanistyki i bezpieczeństwa

Wprowadzanie idei bezpieczeństwa w krąg społecznego zainteresowania dotyczy różnych dziedzin, nie wyłączając nauk humanistycznych, społecznych, przyrodniczych oraz technicznych, albowiem jej obecność może być źródłem atrakcyjności kraju, który potrafi integrować uczo-nych dla wspólnotowych priorytetów. Wszelako konsolidacja zainteresowań wokół problematyki bezpieczeństwa powinna opierać się nie na kryteriach utylitarystycznych, ale epistemologicznych. Z tego bowiem będzie wynikać autorytet humanistyki i reprezentującej ją inteligencji, która w kategoriach niezawodowych domagać się musi prestiżu nie tyle związanego z jej reputacją, ile z edukacją wymagającą polotu, erudycji i pewności siebie (Białas 2006: 20). Wobec dominującej dziś tendencji do nadawania prymatu wiedzy przyrodniczej i technicznej, zwłaszcza w warstwie zatrudnieniowej, położenie humanistycznej inteligencji jest słabe, co uzasadnia edukacja dla bezpieczeństwa bez pokrycia na rynku potrzeb. Rynek ten w perspektywie nie może się obejść bez fachowej kompetencji humanistyki, której pobbłaża się niemal na każdym szczeblu kształcenia młodzieży z wyjątkiem może studiów technicznych, gdzie wymóg humanizacji przekazywanej wiedzy jest kamuflowany modułami, które dość swobodnie szermują specjalnościami niemającymi związku z naukami humanistycznymi. Zatem nie idzie tu o stworzenie jakiegoś spójnego modelu edukacyjnego, ale o spełnienie biurokratycznych oczekiwań ustawodawcy narzucającego owe moduły (Bobrowski 2006: 30). Mówiąc inaczej, kwestia wykształcenia ogólnego oraz podejście do niego pozwala na interpretowanie potrzeby edukacyjnej według starannie zaplanowanych w uczelniach wizji człowieka technokratycznego albo humanistycznego. Oba podejścia pozwalają na właściwe dla sekuralnych stanowisk interpretowanie rzeczywistości i utrzymywanie poprawnej komunikacji interpersonalnej. A tą określa swoiste dla kształtu edukacji postrzeganie przez młodzież kultury technokratycznej oraz humanistycznej, gdyż to one stabilizują społeczne poczucie bezpieczeństwa.

Konkurencyjność, a nie kompatybilność światopoglądów naukowych (humanistycznego, przyrodniczego i technologicznego) rzutuje w ogóle na zasadność (potrzebę) uprawiania nauk humanistycznych i społecznych (Brzeziński 2006: 32). Wszelako ta sztucznie wywoływana emulacja jest sprzeczna z szanowaną w kulturze Zachodu koncepcją społeczeństwa otwartego – jako podstawą bezpieczeństwa – lansowanego przez Karla Poppera, która w istocie staje się już populacyjną wykładnią społeczeństwa wiedzy (Brzeziński 2006: 33). Humanizm sprzeczny z technokratyzmem jest relatywnie sprawnym instrumentem blokowania

mechanizmów kształtowania się – opisanych przez Theodora Adorno – osobowości autorytarnych (niebezpiecznych dla społecznej izoropii), naprzeciw których stoi możliwość troski o naukę i szkolnictwo wyższe stanowiące formalną barierę dla powstawania umysłów zamkniętych (kłopotliwych dla współistnienia), opisanych z kolei przez Milтона Ro-keacha (Brzeziński 2006: 33).

To z tej intencji zrodził się entuzjazm dla demokracji parlamentarnej, ale też zaufanie do kształcenia akademickiego, które powołało nadzieję na lepsze. Powstało i umocniło się przekonanie, że udział Polski w rozwoju edukacji europejskiej będzie wymagać rzeczywistych i niezafałszowanych zdolności poznawczych płynących z wiedzy zdobywanej, interpretowanej, urozmaicanej oraz pogłębianej podczas badań humanistycznych (Chachulski 2006: 40). Mówiąc inaczej, płaszczyzną pokoleniową przekazywania tego dziedzictwa jest erudycja zainteresowana człowiekiem jako głównym podmiotem poznania naukowego. Tym samym humanistyka jawi się nie tylko jako koncepcja cywilizacyjna ukazująca znaczenie i miejsce człowieka w organizowaniu rzeczywistości, ale także refleksja pozwalająca właśnie na określenie i opisanie owego miejsca i tej roli. Pomimo tego ważnego dla koncepcji bezpieczeństwa zadania ustalania znaczenia humanizmu w objaśnianiu zagadnienia podmiotowości w bycie, w ciągu ostatnich lat następowała erozja szkolnej humanistyki zorientowanej na objaśnienia teologiczne. Dlatego też proces reorientacji edukacji humanistycznej w szerszej perspektywie pedagogicznej może wywoływać niepokój (jego przejawy ukazały np. ostatnie kontestacje uliczne młodzieży). Tej niebezpiecznej regresji dla wychowania towarzyszy ofensywa utylitarystyczna w szkolnictwie, która poprzez standaryzację, pragmatyzm, minimalizację wiedzy ogólnej w ramach optymalizacji wykształcenia profesjonalnego usiłuje stworzyć typ kwalifikacji akademickich wyposażających absolwentów w wiedzę fachową i przygotowującą ich do pracy zawodowej na poziomie elementarnym (Chachulski 2006: 41). W takim wymiarze główny cel zainteresowania humanistyki, jakim jest człowiek, społeczeństwo i kultura, przenoszony jest w stronę zagadnień drugorzędnych, a może i zbyt technicznych, zaś same nauki humanistyczne spychane zostają do roli pomocniczej czy usługowej dla innych dziedzin, zwłaszcza technicznych, medycznych czy przyrodniczych. Deprecjacja humanistyki przekłada się na symplifikację (spłyconie, uroszczenie) zagadnienia bezpieczeństwa.

A przecież wedle filozoficznych założeń humanizmu rzeczywistość składa się z trzech fundamentalnych poziomów przejawiania się bytów, które tworzą: człowiek (świadomość), kultura (artefakty) oraz natura

(przyroda ożywiona i nieożywiona). Sposób interpretacji tego uwarstwienia może być zarówno przyrodniczy, technokratyczny, jak i humanistyczny. Owa stratyfikacja tworzy ogólne poziomy stabilizacji bezpieczeństwa, gdyż jej wektorem jest cywilizacja, która staje się sednem naukowych badań nad człowiekiem, niesprowadzanym tylko do poziomu bytu biologicznego, i dlatego w ramach refleksji kulturowej humanizm oraz technokratyzm traktowane są jako równorzędne stanowiska wyjaśniające człowieczą rzeczywistość, odmiennie porządkujące świat. Wedle założeń humanizmu człowiek jest wyróżniony, lecz oczekuje się od niego odpowiedzialności i empatii wobec wszystkich poziomów przejawiania się bytów. To owa odpowiedzialność jest głównym kryterium bezpieczeństwa, które tu zrównuje się z humanizmem. Tymczasem w technokratyzmie człowiek jest tylko jednym z trzech elementów bytu oraz potencją zawłaszczającą naturę i dlatego oczekuje się tam od niego skuteczności, wydajności tudzież ekspansywności. Zatem w technokratyzmie – odmiennie niż w humanizmie – człowiek jest trybem w społecznej maszynie i składnikiem równorzędnym z innymi (naturą i kulturą) elementami rzeczywistości.

Tak więc technokratyczny sposób interpretacji, także przydatny w teorii bezpieczeństwa, oddaje ducha edukacji zorientowanej na fachowość i niekoniecznie na upowszechnianie idei oddalonych od pragmatyzmu czy utylitaryzmu oczekiwań społecznych, które nie są efektem woli ludzi – gdyż nikt tego zagadnienia nie bada – ale lansowanej polityki edukacyjnej oraz doktryny zdobywającej uznanie określonej populacji. Powiemy zatem, że stan wiedzy dotyczącej preferencji dla humanistyki jest w jakimś stopniu zależny od nieścisłości badań demoskopowych niezainteresowanych pomiarem opinii w sprawie oceny jej przydatności w codziennym życiu. W efekcie pojawia się opieszałość, która ujawnia słabości dyscyplin społecznych w sposobach interpretacji humanizmu, a jej źródło niekoniecznie wypływa z braku zainteresowania. Może bowiem wynikać z ograniczania zapłała badawczego redukowanego przez entuzjazm ustawowych parametryzacji uczonych i ich twórczości. Kiedyś przyczyny ospałości badawczej leżały w niedofinansowaniu działalności naukowej oraz jej zaniedbywaniu przez rząd i ustawodawców w porównaniu do innych sfer publicznej użyteczności (Domański 2006: 45). Dzisiaj kozerą niedostatku profesjonalizmu jest nieumiejętność wyszukiwania problemów, wykonywania oryginalnych prac, stawiania ważnych pytań i dobierania takich narzędzi badania rzeczywistości, żeby najlepiej ją unaocznic. Ale sytuacja nauk społecznych (i humanistycznych) staje się niebezpieczna, gdy za aktywizacją humanistyki i wiedzy społecznej nie kryje się swoboda i sprawność sensownego publikowania

wyników badań opartego na jakości merytorycznej, ale wskazywanie miejsc wydawniczych decydujących o wartości tekstów. Nie liczy się zatem treść, ale wysokość punktacji oferowanej przez dochodowe (często prywatne) przedsiębiorstwa wydawnicze. W ślad za tym nie następuje aktywizacja w duchu nowych technik badawczych, ale paradoksalnie konserwacja starych rozwiązań i praktyk opartych na spełnieniu biurokratycznych postanowień. Mówiąc inaczej, podstawowym błędem organizacji badań jest zaniechanie oraz pobłażanie dla własnego kunsztu pracy, skutkiem czego artykuły (ale już nie monografie) robione są tak, jakby autor chciał najszybciej je zakończyć i osiągnąć zadowalającą liczbę punktów wydawniczych. Pośród zatem wad metodologii powierzchownej uczoności znajduje się z jednej strony przyrost publikacji (dobroku indywidualnego) szacowanych wedle ważnych (odgórných) parametrów kosztem jakości tekstów, a z drugiej mnożenie ról społecznych, których się podejmują ludzie nauki, co w zespoleniu prowadzi do poprzestawania na małym i pobłażania dla własnego warsztatu analitycznego i utrwalania pewności stwierdzeń wyrastających z metod ilościowych (Domański 2006: 47). W ślad za tym idzie słaba argumentacja potrzeby badań i nie najlepsze narzędzia do rozwiązywania problemów. Wszystko to także zawęża możliwości mnożenia refleksji wokół problematyki bezpieczeństwa.

Dlatego mankamenty badań nie omijają również prac humanistycznych, gdyż próbują one wzorować się na warsztacie nauk przyrodniczych, co jest groźne dla utrzymania specyfiki oraz autarkii humanistyki (Głowiński 2006: 53). Wszak wyrażeniem jej odrębności od innych dziedzin jest swoistość badań oraz przestronność podejmowanych problemów, których wyróżnikiem jest jeszcze – podobnie zresztą jak w przypadku innych nauk – spójna koncepcja metodologiczna określona przez własny aparat badawczy. Jest on po pierwsze określony przez swoje (właściwe) pojęcia i kategorie leksykalne, po drugie przez właściwą strukturę części składowych, czyli schematy poszczególnych nauk, i po trzecie przez stosowne do tej struktury sposoby interpretacji zagadnień oraz niezależny od innych dziedzin przedmiot zainteresowań. W naukach humanistycznych z grubsza autarkicznym przedmiotem badań są ludzie oceniani z punktu widzenia przeróżnych skutków i właściwości ich działania tudzież powiązań czynów z otaczającą rzeczywistością. Ów przedmiot wprost wprowadza humanistykę na pole rozważań nad bezpieczeństwem, tym bardziej że konsekwencje postępowania człowieka, które w skali makro opisuje cywilizacja, zawsze mają wymiar społeczny, indywidualny, narodowy i kulturowy. Oto rezultaty społeczne tworzą zachowania bez wyjątku związane z grupami i różnymi środowiskami

ludzkimi. Efekty indywidualne dotyczą prywatnych, jednostkowych i opartych na woli czynach rzutujących na otoczenie aktywnego człowieka. Natomiast konsekwencje narodowe są właściwe dla różniących się populacji etnicznych. Wreszcie skutki kulturowe rzutują na cywilizacje rozumiane jako ponadnarodowe wspólnoty istniejące w określonym czasie i miejscu. Taki kontekst zainteresowania powoduje, że cywilizacje są opisywane i określone poprzez właściwy oraz specyficzny poziom opanowania środowiska naturalnego i charakterystyczne instytucje społeczne, na które składają się rodziny, zdolności wychowawcze, gospodarka, religie oraz struktury władzy. Te z kolei w zespoleniu tworzą konkretny (historycznie lub docześnie) formułowany system norm, wartości, wzorów zachowań oraz ich ocen, które konstytuują moralność określoną przez całokształt aktów osób i grup działających według jakiegoś wspólnego planu życia i organizacji struktur społecznych. A to w zespoleniu jest możliwe tylko w kontekście sekuralnej równowagi społecznej (czyli izoropii) i indywidualnego poczucia bezpieczeństwa.

Moralność z tego wywodzona objaśnia zatem zarówno układ klasowo-warstwowy, więzi narodowe, stosunki (relacje) publiczne, organizacje państwowe oraz wszelkie inne spontaniczne przejawy zbiorowego działania wyrażone przez ruchy reformatorskie, rewolucyjne, religijne czy zmiany kulturowe, tworzące mody, subkultury i trendy społeczne. Tak więc wszelkie przejawy zbiorowego działania oraz struktury organizujące życie wspólnotowe stanowią rzeczywistość społeczną zindywidualizowaną i gromadną, która jest najogólniejszym przedmiotem (a raczej podmiotem) zainteresowania nie tylko nauk humanistycznych, ale też problematyki bezpieczeństwa. Wszelako rzeczywistość społeczna jest źródłem wiedzy jako fundamentalnej podstawy rozwoju naszego gatunku, który z jednej strony zmierza do przetrwania, a z drugiej zabiega o maksymalizację informacji. Wszak celem cywilizacji jest maksimum wiedzy, którą na najogólniejszym poziomie organizuje filozofia, nauka oraz technologia (przemysł). W konsekwencji wszystko to tworzy autarkiczną przestrzeń zainteresowania nauk humanistycznych oraz społecznych (Adamkiewicz 2015: 15–43). Tak więc przedmiotem zainteresowania człowieka (nauki) zawsze będą zagadnienia kultury materialnej (archeologii), przekazu bibliograficznego i etnologicznej charakterystyki populacji, na które nakłada się refleksja moralna, interpretacja filozoficzna i historyczna życia zakorzeniona w analizie sztuki, języka, literatury, rodziny, cybernetyki społecznej czy religii. Przekoptyka humanistyczna musi obejmować kwestie bezpieczeństwa i obronności, mediów, a nawet władzy, które choć należą do refleksji społecznej poszerzanej o ujęcie z zakresu polityki publicznej, to jednak zawsze mieszczą się

w horyzoncie możliwości poznania przejawów wspólnot i komunikacji, koniecznie rozpatrywanych z pozycji etycznych, pedagogicznych, psychologicznych czy socjologicznych (Cieślarczyk 2014: 357).

2. Humanistyka w kształtowaniu poglądów na bezpieczeństwo

Płaszczyzną modelowania zapatrywań sekuralnych jest instrumentalizm, który traktuje wiedzę i działalność ludzką jako swoistą reakcję na bodźce środowiska stanowiącego konkretny horyzont jakiejś nauki. W sytuacji humanistyki odzwierciedleniem tego są interpretacje teoretyczne, w których refleksja opisowa wyprzedza analizy statystyczne będące ilustracją, a nie wykładnią naukowych poszukiwań. Dlatego też to logika formalna (dedukcja) miast statystyki (parametryzacja) stanowi wykładnię zarówno analizy, jak i syntezy stwierdzeń właściwych dla humanistyki w służbie bezpieczeństwa. Wszak jej prace mają charakter szeroko-płaszczyznowy i indukcyjny (ogólny), gdy tymczasem badania empiryczne (np. przyrodnicze czy techniczne, cenione także w naukach o bezpieczeństwie) są jednak wertykalne i szczegółowe. Dlatego też wspólnym wyróżnikiem nauk humanistycznych i bezpieczeństwa jest nie tylko metodologia, wszak obie dziedziny wyrastają z jednego pnia, ale również główny przedmiot zainteresowania, który obrazuje zagadnienie kryzysu, czyli niebezpieczeństwa dla wspólnoty, osoby, kultury, tradycji i człowieczeństwa. Kryzys każdej z wymienionych sfer oznacza poważne zagrożenia i nieprzewidywalne kłopoty. Szczególną ilustracją tego jest jednak bifurkacja aksjologii rozdzielającej liberalne elity od reszty społeczeństwa przywiązanego do koncepcji narodu będącego przedmurzem chrześcijaństwa. W tym złożeniu kultura polska zostaje w jakimś sensie spłaszczona i sprowadzona do roli albo promotora europejskości, albo protagonisty rzymskiego katolicyzmu. Apologia tego rodzaju odziera naród z pamięci historycznej manipulowanej przez dyżurnych dziejowznawców instytucjonalnie skupionych wokół zapotrzebowania i logiki doraźnej walki politycznej zmierzającej do unicestwienia wrogów ojczyzny lub polskości. Kołtuńska polityka zaszczerpia i umacnia filisterskie nastroje społeczne, które z kolei zrażają do niebłażej kultury i budzą nieufność do nauk humanistycznych, nieradzących sobie z ich lekceważeniem zwłaszcza w przestrzeni zawodowej, dającej ludziom poczucie bezpieczeństwa.

Przeto miernikiem współczesności staje się proces przeistaczania kultury zwiastującej także stagnację humanistyki, który przebiega w nieodległych od siebie etapach modernizacji i transformacji społecz-

nego myślenia według standardów europejskości i radykalnego odcięcia się od nieładnej przeszłości. Punktem wyjścia jest tu częściowa redukcja kontroli społecznej (jej formami są prawo, moralność, religia i obyczaje), którą zwiastuje po pierwsze globalizacja relacji międzyludzkich, po drugie brak zainteresowania kulturą narodową (zwłaszcza pośród technokratycznych elit), po trzecie nierozstrzygalność sporu o wartości uniwersalne oraz po czwarte spłaszczenie oferty kulturalnej do poziomu błahej, wręcz trywialnej rozrywki (określonej przez obyczajowe teleturynie, pokazy ludyczne czy banalne konkursy dla amatorów).

W sukurs temu idzie unikanie tematów ważnych i zastępowanie ich kakofonią komunałów, przekłamań i jednostronnej zmiany sympatii politycznych tudzież oportunistu historycznego czy społecznego, zwiastujących polaryzację stanowisk niemal wszędzie i na wszystko. Paradoksalnie efektem i zarazem przyczyną tego zamieszania jest dla jednych milczenie inteligencji, a dla drugich jej nieobecność w szerszej debacie publicznej, co w każdym przypadku oznacza zmniejszenie lub utratę przez ludzi rozumnych wpływu na kulturę masową i w zmian tego dopuszczanie do niej oportunistów lub ignorantów wpływających na charakter komunikacji społecznej (masowej). Ale żeby niebezpieczeństwa możliwej ignorancji w życiu publicznym, a zwłaszcza w odniesieniu do wiedzy niestosowanej i dotyczącej kwestii zbiorów społecznych oraz osobliwie oddzielonych lub zespolonych bytów ludzkich unikać, nie wolno dopuścić do upadku etosu inteligencji, który jest określany właśnie przez konstatacje nauk humanistycznych (a szerzej humanizmu). Wszak te nie wpływają na sposób naszego bytowania, który przemożnie zależy od sztucznych wytworów (artefaktów), co paradoksalnie czyni nasz świat bardziej ludzkim i w związku z tym technika tworząca przestrzeń zabezpieczającą egzystencję powinna być uznawana – jak powiedział Józef Lubacz – „za dziedzinę par excellence humanistyczną” (Lubacz 2006: 65). Brak zgody na ten związek może w konsekwencji prowadzić do powstania dwóch epistemologii i kultur, czyli humanistyki abstrakcyjnej ukonkretnionej przez nauki humanistyczne i społeczne oraz humanistyki realnej kształtowanej przez nauki ścisłe, przyrodnicze i technikę (Lubacz 2006: 67). Podział taki byłby objawem swoistej dystopii, której skutki mogłyby się okazać groźniejsze niż wynikające z kontestowanego nie od dzisiaj podziału na humanizm i technokrację. Za pierwszym stoją interpretacje i często hipotezy, za drugim zaś artefakty i empiria. Utwardzana przeciwstawność obu sposobów postrzegania i kształtowania rzeczywistości może być jednak destrukcyjna, a przez to wymierzona przeciw poczuciu zbiorowego i indywidualnego bezpieczeństwa oddalonego od wiedzy (humanistycznej, przyrodniczej i technicznej) za nim stojącej.

Wszelako parcelacja oparta na abstrakcyjnym i niebezpiecznym antagonizmie pełnionych ról i znaczenia społecznego jest hipotetyczna, w naukach bowiem realny jest podział wiedzy na podstawową i stosowaną, gdzie erudycja związana z człowiekiem i społeczeństwem jest już elementarna. Oto wiedza o człowieku i społeczeństwie zawsze miała charakter wdrożeniowy, czego przykładem jest implementacja badań dotyczących języka, historii, psychologii, etyki i estetyki, kształtujących wrażliwość na piękno, a tym bardziej dobro, które w oczywisty sposób wpływa na równowagę w relacjach międzyludzkich (Adamkiewicz 2007: 11–25). Wdrożenia podstawowe mają równie duży wpływ na życie społeczne i bezpieczeństwo jak nauki techniczne czy medyczne. Dzieje się tak dlatego, że nauki humanistyczne kształtują sposób myślenia, uczą rozumienia innych, pokazują świat w wielowymiarowych aspektach duchowych i materialnych (Samsonowicz 2006: 72). W związku z tym niedorzeczny jest slogan mówiący o konieczności budowy społeczeństwa opartego na wiedzy w sytuacji, kiedy działalność każdej etnicznej i strukturalnej wspólnoty zawsze osadzona jest w przestrzeni nauk mających zastosowanie wtedy, gdy są potrzebne i oczekiwane.

Trudno sobie wyobrazić rezygnację społeczeństwa (lub osoby) z wiedzy o samym sobie z powodu immanentnej dla gatunku ludzkiego ciekawości świata, którego jesteśmy – jak się nam zdaje – częścią najważniejszą. Społeczeństwo zatem, wyrażając ciągle zainteresowanie sobą i swoim anturazem, musi być zdolne do wysiłku intelektualnego poznawania rzeczywistości, którego instrumentem są m.in. nauki humanistyczne. Ale konieczność epistemologiczna wymaga odpowiedniej jakości reprezentowanych przez humanistów dyscyplin, zgodnie z maksymą twórcy etyki lekarskiej i empirycznej medycyny z II wieku Claudiusa Galenus: „Medice, cura te ipsum” (lekarzu lecz się sam), tym bardziej że nauki społeczne i niektóre humanistyczne, zwłaszcza historia, są stosowane w bieżącej polityce i doraźnej propagandzie. Mówiąc inaczej, należy wystrzegać się wciągania humanistyki do jakiejś gry politycznej zależnej od chwilowych potrzeb jakichś grup rządzących i w zamian stawiać na przekraczanie ciasnych barier dyscyplin w drodze współpracy (Samsonowicz 2006: 74).

Tak więc podstawą kształtowania koncepcji bezpieczeństwa jest kooperacja, która nie może się ograniczać tylko do nauk humanistycznych i społecznych, ale musi sięgać do dziedzin odległych i przydatnych, nie mówiąc już o informatyce czy statystyce (demoskopii) bądź wiedzy odnoszącej się do dyscyplin przyrodniczych. Wszak wszystkie są niezbędne w działalności humanisty i badacza bezpieczeństwa, zaś pojawiające

się bariery właściwej oceny wzajemnych zależności są efektem biurokracyjnego zacietrzewienia ludzi raczej nieznających specyfiki badań naukowych. Dlatego też zarówno w imię interdyscyplinarności przedmiotu badań, jakim jest człowiek i społeczeństwo, jak i samego adresu, pod który kierowane są wyniki nauk stosowanych, z jednej strony nie należy mnożyć w obrębie samej humanistyki wyszukanych interpretacji, a z drugiej trzeba posługiwać się pojęciami ostrymi, jednoznaczными i jednakowo zrozumiałymi dla uczonych z różnych kręgów zainteresowania.

3. Dydaktyczny wymiar sekuralnej humanistyki

Jak dotąd nie wiemy, na jakiej podstawie opiera się sąd, że wzrastająca rola globalizacji w dobie przemiany społeczeństwa postindustrialnego w informacyjne wpłynie na przyrost znaczenia nauk humanistycznych w kształceniu dla bezpieczeństwa. Jakkolwiek wymagane jest w życiu społecznym przewodnictwo osób dobrze wykształconych, mobilnych, twórczych i niestroniących od wyzwań, to przyczyną wątpliwości jest sam przedmiot nauk humanistycznych, którym jest istota ludzka pojmowana jako najważniejszy przejaw rzeczywistości (także usprawnianej przez obecny postęp technologiczny). Oto humanistyka musi we współczesnym przejmującym i przygnębiającym zamęcie kształtować człowieka, który w mądry i przemyślany sposób zdobytą wiedzę potrafi wykorzystać i uczynić świat lepszym i bardziej przyjaznym (Nowak 2016: 137).

Tym samym – jak się zdaje – rękojmą naszej wrażliwości przekładanej na poczucie pospólnego bezpieczeństwa mogą być kompetencje wywodzone z nauk humanistycznych, służące upowszechnianiu idei współistnienia, braterstwa i przyjaźni. W tym względzie pierwszą i chyba niekwestionowaną sprawnością powinny być umiejętności lingwistyczne absolwentów kierunków sekuralnych. Konieczna wydaje się tu także wiedza o społeczeństwie związana z kryteriami funkcjonowania człowieka w jego własnym otoczeniu oraz kwalifikacje deontologiczne pomocne w postrzeganiu kategorii uniwersalnych etyki mających zawsze i wszędzie zastosowanie, jak np. prawość, obowiązek, odpowiedzialność, uczciwość, rzetelność, spolegliwość, sprawiedliwość czy sprawność. Z tego już powodu można mniemać, że w wymaganiach humanistycznych adresowanych do osób predestynowanych do kształtowania bezpieczeństwa zbiorowego znajdują się zdolności charakterologiczne (koncyliacyjność, komunikatywność, otwartość) przydatne do współpracy w grupie, która określi zakres odpowiedniego w niej zarządzania

i nastawienie na realizację celów. Wszelako specyfikacja pracy specjalistów od bezpieczeństwa wymaga cech przypisywanych humanistom, obejmujących biegłość i doręczność poprawnego wystawiania się (zdolność do błyskotliwego opisu rzeczywistości), umiejętność nawiązywania kontaktów, polot czy finezję prezentacji osiągnięć danej struktury, uzasadnienie jej kreatywności w gromadzeniu danych tudzież umiejętność selekcji problemów i weryfikacji zagrożeń. W tym kontekście kluczowe znaczenie ma przekonanie, że to informacja właśnie decyduje o powodzeniu konkretnego przedsięwzięcia, projektu czy wdrożenia przydatnej gdzieś koncepcji bezpieczeństwa (Nowak 2016: 139). Dlatego też oryginalne umiejętności humanistyczno-społeczne tworzone przez przestronność horyzontów myślenia, erudycję, otwartość na bliźniego, umiejętność negocjacji tudzież spostrzegawczość i elastyczność w działaniach profesjonalnych, zespolone z kompetencjami techniczno-informatycznymi, dają nadzieję na właściwe zarządzanie kryzysami stanowiącymi konieczność zaangażowania na rzecz bezpieczeństwa (Raczyńska 2014: 28–29).

Pomimo określonych oczekiwań kierowanych pod adresem humanistyki projektującej absolwenta kierunków bezpieczeństwa pojawiają się aporie socjologiczne, pedagogiczne czy psychologiczne potwierdzające słabe przygotowanie ludzi do zapewniania izoropii (równowagi, stabilności i kontroli) czy sekuralnej integracji (Banach 2007: 11). Oto zespolony wysiłek edukacyjny obejmujący wiedzę zawodową oraz humanistyczno-społeczną dotyczy kilku przejawów pedagogiki bezpieczeństwa. Po pierwsze wychowanie takie związane jest z kształtowaniem przekonania o znaczeniu bezpieczeństwa w życiu społecznym, zawodowym, a nawet kulturalnym osoby. Po drugie edukacja humanistyczna służąca postawom sekuralnym odnosi się do modyfikacji udziału ludzi we współczesnych procesach rozwoju cywilizacyjnego dokonywanego na drodze postępującej mechanizacji oraz automatyzacji wszelakiej wytwórczości (Bańka 1981; Kiepas 2010; 2017). Po trzecie zespolenie humanistyki z bezpieczeństwem wymaga unaukowania wszystkich form sekuralnej działalności człowieka uwzględniającej jej praktyczne wykorzystywanie (Furmanek 2000: 81). Wreszcie po czwarte rezultatem edukacji nakierowanej na humanizm i bezpieczeństwo jest upowszechnianie wyników postępu technicznego, społecznego, kulturowego i sposobów odkrywania wyłącznie ludzkiego aspektu progresu wiedzy, który z jednej strony upowszechnia wyniki badań nad bezpieczeństwem pośród rozmaitych warstw społecznych, a z drugiej umożliwia dostęp do realnych z tego zakresu osiągnięć (Rejnat 1995: 97–106). Wymogiem przystosowania ludzi do rzeczywistości jest sam ich udział w realizacji postanowień,

które stymulują postawy związane z utylitarną, światopoglądową oraz mentalną ewolucją poglądów na temat bezpieczeństwa. Owa zmiana dotyczy osób, których czyny nie są wynikiem myśli filozoficznej należącej do jakiejś teorii, ale rzeczywistości określonej przez dynamiczny rozwój nauk tworzących jej praktyczny wymiar. Wrażliwość humanistyki w tym zbiorze zależności usuwa z naszej świadomości statyczny (czyli odporny na zmiany i konserwatywny) obraz ludzkiego anturazu gospodarczego, społecznego, kulturalnego i moralnego oraz otwiera się na postęp możliwy w drodze rozwoju teorii bezpieczeństwa. Ten zaś dobitnie wpływa na widzialne przemiany cywilizacyjne oraz mentalne (Furmanek 2003: 35–39).

W takim kontekście wdrażanie humanistyki w uczelniach, a pośrednio w pozaakademickich środowiskach absolwenckich powinno polegać na upowszechnianiu aksjologii bezpieczeństwa w kształtowaniu wartości niemających znaczenia propagandowego, ale utylitarne, oczekiwane i przydatne (Lizut 2014). Tak więc współczesna humanistyka z punktu widzenia jej sekuralnej proveniencji powinna być interpretowana jako forma ekspresji usprawniającej, polepszającej i organizującej ludzkie życie. Ale tutaj konieczna jest obecność programu edukacyjnego zorientowanego na uniwersalia określone przez sprawiedliwość, braterstwo, empatię, godność, zdrowie czy sytość. Wszelako wcielenie tych wartości z jednej strony wymaga właśnie przygotowania ogólnego (humanistycznego), a z drugiej wiedzy etycznej tworzącej przesłanki odpowiedzialności za wprowadzanie przymiotów oraz umiejętności wzmacniających zasięg oraz łatwość upowszechniania dóbr kultury lub utrwalania cywilizacji. Wartości moralne i intelektualne cenione w programach akademickich muszą służyć zrozumieniu, respektowaniu i upowszechnianiu cnót, od których zależy nasz bezpieczny rozwój oparty na zrównoważeniu oczekiwań, potrzeb, możliwości oraz konieczności (Adamkiewicz 2007: 115–145). Edukacja nie może służyć ubóstwu wyróżnionych tu uniwersaliów, tylko bowiem ich respektowanie wzmacnia człowieczeństwo, obowiązki oraz odpowiedzialność.

Tymczasem w rozwiniętych społeczeństwach przyjmuje się, że w edukacji zawodowej nie wystarczy wyłącznie solidne wykształcenie fachowe, to należy bowiem uzupełnić wiedzą z zakresu procesów i zjawisk ekonomicznych poszerzoną o problematykę humanistyczną (etyczną, filozoficzną czy historyczną) oraz społeczną (socjologiczną, psychologiczną i pedagogiczną). Na przykład do niedawna uczelnie techniczne niezbyt przychylnie patrzyły na możliwości poszerzenia programu studiów o elementy nauk społecznych czy humanistycznych, które wzbo-

gacałyby horyzonty kadry inżynieryjnej. Dlatego umiejętna popularyzacja osiągnięć naukowych w dobie rosnącego wpływu mediów nabiera dzisiaj szczególnego znaczenia. A umiejętności humanistyczne mają w tym do odegrania sporą rolę. Jednocześnie postęp nauki i techniki powinien odbywać się w sposób moralnie akceptowalny i służący możliwie najliczniejszej populacji. Dominujące obecnie wzory amerykańskie przemycające do naszego systemu nie wydają się w tym względzie najlepsze (Rybkowski 2006). Niestety współcześnie zapominamy często o takich niekomercyjnych wartościach, jak wrażliwość czy sprawiedliwa dystrybucja dóbr oraz przywilejów. Artefakty nowoczesności ciągle pozostają w zasięgu ograniczonej liczebnie i strukturalnie niezróżnicowanej społeczności, której cenzusem jest zamożność. I aby to zmienić, nie wystarczy zapewnić specjalistycznej erudycji, należy ją wzmocnić refleksją humanistyczną oraz wiedzą społeczną (Nowak 2016: 143).

Zakończenie

Nieumiejętność przewidywania dalekosiężnych skutków lansowania postępu w nauce oraz tworzenie nowych aporii formalnych powstających w następstwie dokonywanych reform nie wyjaśnia ich zamiarów, nie wiadomo bowiem, czy idą one w stronę selekcji, czy też umocnienia konkurencyjności środowiska akademickiego. Oczywiście intencja taka może być owocna w naukach empirycznych, dających konkretny produkt własnej innowacyjności podlegającej łatwej sprzedaży, ale w naukach humanistycznych i społecznych jest to trudne, zwłaszcza że wymagana do tego sprawność „anglolingwistyczna” jest niewydajna. Jak mówią zaangażowani w taką twórczość koledzy, w cudzoziemskich gremiach naszej angielszczyzny się nie lubi. Poza tym nie bez znaczenia jest także aspekt godnościowy, jak można bowiem uzasadnić zapał autora, którego monografie (nie mówiąc o drobniejszych publikacjach) są dostępne za darmo (na książkach naukowych zarabiają wydawcy, a nie ich twórcy). Owe warunki sprzyjają przeto afirmacji niepełnosprawnego systemu płacowego i kuriozalnej aktywizacji środowisk nauczycielskich zakorzenionej w parametryzacji ich twórczości, które sprowadzają na manowce sam zamiar naprawy kształcenia. System utrzymuje się zatem nie tyle poprzez kształtowanie umiejętności (poza wprawą do kuglowania i manipulacji), ile dzięki cierpliwości środowisk akademickich tolerujących zapędy reformatorskie kolejnych rządów. Zmiany, jeśli nadchodzą, powodują raczej za-

gmatwanie sytuacji nauczycieli akademickich niż wspierają ich wysiłki, który jest pacyfikowany na użytek biurokratycznego programowania jego oceny.

Dopóki nie nastąpi poszanowanie zaangażowania ludzi parających się humanistyką, dopóty utrzymywać się będzie pretensja środowisk uniwersyteckich o to, że zasadniczą barierą prawidłowego rozwoju zwłaszcza młodej kadry akademickiej jest system wynagrodzeń oparty na niskiej płacy podstawowej, a dla osób starszych adaptacja do warunków sprzecznych z ich doświadczeniem i logiką możliwości publikowania efektów własnej pracy. Ta forma aktywizacji jest dla jednych obelżywa, a dla drugich niewystarczająca, bo w naukach wysiłek i czas pracy jest absorbujący. Owe mankamenty ilustrują wkład naszego państwa w tworzenie zagrożeń wywodzonych z powtarzających się intencji destrukcyjnych w szkolnictwie wyższym, w którym efektywność badań i ich jakość ma zależeć od publikacji w języku angielskim. Dzisiaj ten parametr jest już kluczowy dla ewaluacji naszych osiągnięć. A przecież to nieznający języków obcych Amerykanie sprowadzili klasyfikację (parametryzację) wyników badań naukowych do angielskojęzycznego poziomu leksykalnej narracji ustalonej według ich sposobu rankingu opartego na punktacji, która podobnie jak płace ma własności ustalania jakiegoś znaczenia określonego przez obecność we wskazanym angielskojęzycznym periodyku czy wydawnictwie. Być może metoda takiej oceny ważności sprawdza się w naukach technicznych i eksperymentalnych, ale czy w naukach humanistycznych, np. w rodzimych badaniach lingwistycznych czy w charakterystykach swojskiej kultury lub historii, odpowiednia punktacja jest synonimem jakości? W szerszej perspektywie można w to powątpiewać, lecz nie da się chyba zakwestionować myśli, że w ojczystym kraju rodzima tematyka nie jest ciekawa. Ten wątek można by naturalnie rozwijać, lecz po co, skoro zderzy się on z narracją zachwalającą wyższość czegoś, co potwierdza w jakimś stopniu zniewoloną i zakompleksioną mentalność ludzi z łatwością poddających się serwilistycznej presji biurokratycznej? Kiedyś nauka radziecka oświeślała naszą ignorancję, a dziś robi to anglosaski (i oparty na dumpingu społecznym) realizm (pragmatyzm). Wszelako pretensja ta nie dotyczy wiedzy, gdzie widoczna jest supremacja myśli obcej. Nauki humanistyczne od takiej presji są jednak oddalone i dlatego na ich gruncie równie ważne i cenione powinny być badania adresowane nie tylko do cudzoziemskiego odbiorcy, ale także, a może przede wszystkim do własnych rodaków.

Literatura

- Adamkiewicz M., 2007, *Od etyki do bioetyki*, Wydawnictwo WAT, Warszawa.
- Adamkiewicz M., 2015, *Wprowadzenie do etyki zawodowej*, Wydawnictwo WAT, Warszawa.
- Banach C., 2007, *Edukacja ustawiczna wobec teraźniejszości i przyszłości* [w:] *Współczesne problemy pedeutologii i edukacji*, red. E. Sałata, S. Ośko, ITE-PIB, Radom.
- Bańka J., 1981, *Zarys filozofii techniki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Białas A., 2006, *Złudzenie użyteczności stosowanej* [w:] *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu w nowej Europie*, red. zbiorowa, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Bobrowski A., 2006, *Autorytet społeczny humanistyki – autorytet inteligencji* [w:] *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu w nowej Europie*, red. zbiorowa, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Brzeziński J.M., 2006, *Czy Polsce potrzebne są nauki humanistyczne i społeczne?* [w:] *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu w nowej Europie*, red. zbiorowa, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Chachulski T., 2006, *Nauki humanistyczne wobec współczesnej edukacji, czyli o rejonach niezgody* [w:] *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu w nowej Europie*, red. zbiorowa, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Cieślarczyk M., 2014, *Miejsce nauk o bezpieczeństwie i obronności* [w:] *Od nauk wojskowych do nauk o bezpieczeństwie*, red. B. Wiśniewski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno.
- Domański H., 2006, *Niektóre zagrożenia profesjonalizacji* [w:] *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu w nowej Europie*, red. zbiorowa, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Furmanek W., 2003, *Edukacja ogólnotechniczna i informatyczna wobec wyzwań cywilizacyjnych* [w:] *Edukacja techniczna i informatyczna: poglądy, wyzwania, możliwości*, red. M. Kajdasz-Aoui, A. Michalski, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- Furmanek W., 2000, *Podstawy edukacji zawodowej*, Fosze, Rzeszów.
- Głowiński M., 2006, *Osobliwości nauk humanistycznych* [w:] *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu w nowej Europie*, red. zbiorowa, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Kiepas A., 2010, *Der Mensch. Das vergessene paradigma der Technikphilosophie?* Sigma Verlag, Munster.
- Kiepas A., 2017, *Filozofia techniki w dobie nowych mediów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Lizut R.A., 2014, *Technika a wartości. Spór o aksjologiczną neutralność artefaktów*, Wydawnictwo Academicon, Lublin.
- Lubacz J., 2006, *Nauki techniczne jako nauki humanistyczno-społeczne?* [w:] *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu w nowej Europie*, red. zbiorowa, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Nowak J., 2016, *Rola i znaczenie nauk humanistycznych i społecznych w programach studiów na kierunkach technicznych*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Seria: Organizacja i Zarządzanie”, z. 98.
- Raczyńska M., 2014, *Informatyk humanista*, „Edukacja – Technika – Informatyka”, nr 5.

- Rejnat E., 1995, *Filozofia techniki a bioetyka*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, nr 1.
- Rybkowski R., 2006, *Uniwersytety jako element amerykańskiego modelu gospodarczego [w:] Amerykański model gospodarczy: istota, efektywność i możliwości zastosowania*, red. W. Bieńkowski, M. Radło, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
- Samsonowicz H., 2006, *Wartości nauk humanistycznych [w:] Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu w nowej Europie*, red. zbiorowa, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.

The role of humanities in education for security

Abstract

The subject matter of a discussion undertaken by the author focuses on the importance of the humanities in shaping the research problems instituted in security studies. The identity of the interests of the humanities with social sciences, which concern the general reflection on contemporary civilizational changes and transformations in the standard of human life, progress in sciences, and the development of technologies improving existence, is confirmed. Given the phenomena relating to the development of the humanities and social knowledge, there is dissonance at the junction of changes in technological awareness and moral reflection on scientific and technological progress in general. Although the configurations of combining specialist (applied) knowledge with general knowledge (basic sciences) have an impact on the contemporary profiling of academic education, the same is not confirmed by the potential of humanistic (and social) education. In shaping specific specialists who are to be both, decent people as human beings, and professionals transforming their sensitivity into a successful career, the participation of the humanities is limited. Although at the level of the declaration, convergence of the humanities, security, and technology is accepted, the extent of their respect for those, differs in terms of financial support. The advantage of technocracy over humanization of the human environment - at least at the level of the importance of research - remains steady, and security, remains, in theory, a nice hypothesis, and in practice still a necessity.

Key words: human being, civilization, needs, evolvement, community, knowledge



Dominika Rychel-Mantur¹

Tadeusz Matuszewicz – twórca czy grabarz Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego?

Streszczenie

W przededniu wojny Napoleona z Rosją, 28 czerwca 1812 r., sejm Księstwa Warszawskiego ustanowił Konfederację Generalną Królestwa Polskiego, która przywróciła Królestwo Polskie. Tadeusz Matuszewicz, minister przychodów i skarbu, wypowiedział wówczas słynne już słowa: „Powstanie więc Polska. Co ja mówię? Jest już Polska a raczej nigdy nią być nie przestała”, które wśród zebranych na sali sejmowej wywołały patriotyczną euforię. Członkowie Konfederacji, którą Napoleon rozumiał jako zbrojne powstanie, nie mając żadnych kompetencji władzy, wkrótce stracili swój zapał, a ich działalność ograniczyła się do wydawania propagandowych broszur. Po przegranej z Rosją Napoleon winą za to niepowodzenie obarczył swojego ambasadora w Księstwie Warszawskim Dominika de Pradta, a ten z kolei poddał krytyce rząd Księstwa Warszawskiego. W niniejszym artykule zostanie przedstawiona rola, jaką odegrał Tadeusz Matuszewicz w ustanowieniu i ostatecznym niepowodzeniu Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego.

Słowa kluczowe: Księstwo Warszawskie, wojna 1812, Konfederacja Generalna Królestwa Polskiego, sejm

Wstęp

Temat Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego został dobrze opracowany w literaturze dotyczącej epoki Księstwa Warszawskiego. Historycy zajmowali się okolicznościami oraz przebiegiem ustanowienia Konfederacji, jej działalnością i oczekiwaniami współczesnych. Próbowano wskazywać również osoby bezpośrednio zaangażowane w zwoła-

¹ Dr Dominika Rychel-Mantur, Instytut Historii, Uniwersytet Śląski, ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice, e-mail: dominika.mantur@us.edu.pl, nr ORCID: 0000-0001-8273-7417.

nie nadzwyczajnego sejmu w 1812 r. i przekształcenie go w konfederację oraz te, które swoimi działaniami przyczyniły się do upadku idei, jak i samej Konfederacji (Falkowski 1886: 81; Nawrot 2008: 144–145; Czuby 2011: 477–478; Przygodzki 2002: 113; 2020: 353–366; Madziar 2016: 113–130). Jak dotąd skupiano się głównie na postaci francuskiego ambasadora Dominika de Pradta, arcybiskupa mechelińskiego, wskazując, że to jego opieszałość i zalimitowanie sejmu na jego polecenie w głównej mierze przyczyniły się do wypaczenia idei i upadku Konfederacji (Handelsman 1915: 241; Kukiel 1937: 120; Czuby 2011: 479–490; Przygodzki 2020: 357–359). Wspomniano również o udziale w tej akcji Tadeusza Matuszewicza, ministra przychodów i skarbu w Księstwie Warszawskim, ale nie przedstawiono jak dotąd pełnego obrazu jego działań (Falkowski 1886: 36; Czuby 2005: 450–451). Niniejszy artykuł ma na celu uzupełnienie tej kwestii: wskazanie roli Tadeusza Matuszewicza w zwołaniu sejmu w 1812 r. i ustanowieniu Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego, a także jego oczekiwań wobec samej Konfederacji i tzw. drugiej wojny polskiej.

Geneza Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego

Geneza Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego ściśle związana jest z rolą, jaką miała odgrywać sprawa polska w wojnie francusko-rosyjskiej 1812 r. W przededniu wojny zarówno cesarz Napoleon, jak i car Aleksander I mieli świadomość, że przyszłe działania wojenne będą toczyły się na terenach wschodnich guberni rosyjskich, należących niegdyś do Rzeczypospolitej. Pozyskanie Polaków stawało się zatem jedną z kluczowych kwestii na początku 1812 r. W otoczeniu Aleksandra I pojawiły się wówczas koncepcje zawiązania konfederacji ogłaszającej odbudowę Królestwa Polskiego u boku Rosji (Nawrot 2008: 95–97). Napoleon z kolei dwoma traktatami zawartymi 24 lutego z Prusami i 14 marca 1812 r. z Austrią zapewnił sobie sojusz tych państw w wojnie z Rosją oraz ich zgodę na podjęcie działań w sprawie polskiej (Nawrot 2008: 141). Ostatecznie koncepcja ogłoszenia Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego została zarysowana w drugiej połowie maja 1812 r. Miała być ona w zamierzeniu Napoleona wielką akcją insurekcyjną na ziemiach zaboru rosyjskiego (Nawrot 2008: 141). Plan insurekcji został przedstawiony w instrukcji dla ambasadora francuskiego de Pradta 28 maja 1812 r. w Dreźnie. Jako pierwsza działania miała podjąć Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, na którą dekretem z 26 maja Fryderyk August przelał pełnię swojej władzy w Księstwie Warszawskim.

Rada miała zwołać do Warszawy sejm, z którego planowano wyłonić Konfederację Polską. Nie przewidywano udziału Rady Ministrów w insurekcji, organ ten miał jedynie ułatwić jej działania poprzez swoje wpływy. Jej aktywność sprowadzała się do czynności administracyjnych związanych z organizacją oraz utrzymaniem powstania. Rolą ambasadora było z kolei nadzorowanie powyższych czynności oraz nadanie insurekcji pożądanego przez cesarza kierunku (Nawrot 2008: 141). Sejm, którego zwołanie ustalono na okres pomiędzy 10 a 15 czerwca, miał przyjąć petycję od około 8 do 10 wpływowych i poważanych w zaborze rosyjskim osób. Napisana w duchu patriotycznym, miała po odczytaniu na sejmie spowodować wyłonienie komitetu, którego zadaniem było opracowanie memoriału na temat tragicznego losu Polski, sporządzenie rachunku krzywd (ze szczególnym podkreśleniem tych doznanych od Rosji). Memoriał miał kończyć się wnioskiem o zawiązanie konfederacji. Następnie komitet miał zająć się przygotowaniem oraz rozpowszechnieniem wszelkiego rodzaju aktów wzywających do walki o ojczyznę. Ponadto planowano ustanowienie agentów, którzy zajęliby się przygotowaniem ognisk insurekcji na tyłach armii przeciwnika. Zamierzano dokonać tym sposobem „polskiej Wandeii” (Nawrot 2008: 144).

Ideę konfederacji Tadeuszowi Matuszewiczowi przypisywał Kajetan Koźmian. Matuszewicz, jako minister przychodów i skarbu Księstwa Warszawskiego, od października 1811 r. dzięki swojej charyzmie i sukcesom w polityce finansowej zyskiwał coraz większe znaczenie w rządzie, wysuwając się niejako na jego nieoficjalnego lidera. Koźmian, przyjaciel Matuszewicza, twierdził, że cesarz Napoleon przywołał ministra do Poznania na początku maja 1812 r. „dla objawienia mu swoich względem Polski zamiarów”. Podczas wspólnego posiłku Matuszewicz doradzał Napoleonowi, w jaki sposób należałoby objąć Polaków opieką i dokonać wskrzeszenia Polski. Podał wówczas myśl skonfederowanego sejmu. Cesarz ją odrzucił, mając wyobrażenie o konfederacjach w dawnej Polsce jako o buntach szlachty i wojska przeciwko władcy, na co Matuszewicz miał wyjaśnić, że konfederacje zawiązywane były często także przy królach dla obrony kraju. Po akceptacji Napoleona w Warszawie miał zostać zwołany sejm dla zawiązania konfederacji, a król miał do niej przystąpić i przelać na nią swoją władzę (Koźmian 1972: 253). Juliusz Falkowski zwracał uwagę, że instrukcja dotycząca zwołania skonfederowanego sejmu powstała jeszcze w 1811 r. w Dreźnie, przez co – podchwytując narrację Koźmiana – sugerował, że Matuszewicz istotnie mógł podsunąć ten pomysł cesarzowi podczas swojego pobytu w Paryżu (Falkowski 1886: 15). Dariusz Nawrot wskazywał jednak, że instrukcja z pewnością nie wyszła od Matuszewicza, a omawiany

powyżej plan i ideę Konfederacji Polskiej zainspirował najpewniej książę Aleksander Sapieha, od 1806 r. najbliższy współpracownik i doradca Napoleona w sprawach litewskich. O inicjatywie Sapiehy pisał też jego biograf Jerzy Skowronek, chociaż nie miał wiedzy na temat działań księcia na przełomie maja i czerwca 1812 r. (Skowronek 1992: 268; Nawrot 2008: 145). Możliwe także, że Napoleon zainspirował się sam przez lekturę dzieł, z których czerpał wiedzę o Polsce, na przykład Claude'a Rulhiere'a o konfederacji barskiej (Kukiel 1937: 81; Nawrot 2008: 146). Tadeusz Matuszewicz istotnie był na przełomie maja i czerwca w Poznaniu, ale głównie w celu przedstawienia cesarzowi fatalnego stanu finansów Księstwa Warszawskiego. Cesarz oprócz zapewnienia pomocy dla kraju powierzył mu wykonanie przedstawionego powyżej planu (BCz. rkp. 5460: 267). Matuszewicz nie był zatem pomysłodawcą Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego, a wykonawcą tegoż planu, który miał doprowadzić do jej ustanowienia.

Tadeusz Matuszewicz jako wykonawca planu Konfederacji

Tadeusz Matuszewicz powrócił ze spotkania z cesarzem 5 czerwca i od razu zabrał się do pracy. Jednym z pierwszych działań, jakich się podjął, było zapewnienie poparcia całej akcji przez rodzinę Czartoryskich (BCz. rkp. 5460: 271, 274; Skarbek 1897: 56). Dla propagandowego sukcesu i rozszerzenia Konfederacji postawa tej rodziny była kluczowa. Marian Kukiel, zwracając uwagę na związki księcia Adama Jerzego Czartoryskiego z Aleksandrem I, pisał wprawdzie, że Czartoryscy reprezentowali „w mniemaniu ogółu orientację przeciwną”, czyli rosyjską (Kukiel 1937: 113). Należy jednak zwrócić uwagę, że ich postawa od 1809 r. wskazywała na powolną reorientację na stronę Francji (Pezda 2009: 109–111). W Poznaniu cesarz w rozmowie z Matuszewiczem wyraził się jasno: oczekiwał pełnego poparcia ze strony całej rodziny (BCz. rkp. 5460: 268–269). Symbolicznym gestem wyrażającym to poparcie miało być mianowanie księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego marszałkiem Konfederacji. Matuszewicz twierdził, że był to jego pomysł, ale najpewniej idea ta wyszła bezpośrednio z otoczenia Napoleona (BCz. rkp. 5460: 274). O lasce marszałkowskiej dla księcia generała mówił także saski minister Fryderyk Senfft (Kukiel 1937: 115). Niemniej to Matuszewicz miał za zadanie przekonać seniora rodu. Warto dodać, że ministra łączyły z tą rodziną bliskie relacje. Jego kariera polityczna rozpoczęła się bowiem pod protekcją Adama Kazimierza Czartoryskiego, z ramienia którego młody Matuszewicz posłował na Sejm Czteroletni.

W ławach sejmowych dał się poznać jako człowiek ambitny i energiczny. Do pamięci współczesnych przeszedł za sprawą swojej mowy na sesji 3 maja 1791 r., kiedy przedstawiając grożące Rzeczypospolitej niebezpieczeństwo, poderwał posłów do głosowania za uchwaleniem konstytucji. W porozbiorowych latach stał się domownikiem Czartoryskich, cieszył się ich zaufaniem i szacunkiem. Swoją wysoką pozycję w rządzie Księstwa Warszawskiego również, nie odmawiając mu ciężkiej pracy i kompetencji, zawdzięczał w pewnej mierze tej rodzinie (Rychel-Mantur 2017: 54–55).

Matuszewicz starał się pozyskać dla Konfederacji Adama Jerzego Czartoryskiego, co było w jego opinii niezwykle istotne dla pokazania jedności rodziny nie tylko Napoleonowi, ale i ogółowi narodu politycznego (BCz. rkp. 5460: 270). Sprawa przystąpienia Adama Jerzego Czartoryskiego była jednak skomplikowana, ponieważ książe pozostawał wciąż, chociaż urlopowanym, to jednak rosyjskim dygnitarzem. Zbliżająca się wojna stawiała go w trudnym położeniu politycznym i osobistym. Do słów cara Aleksandra I obiecujących wskrzeszenie Polski pod berłem Rosji podchodził ostrożnie i nie zaangażował się wiosną 1812 r. w działania orientacji prorosyjskiej z Michałem Kleofasem Ogińskim na czele. Być może, mając cichą nadzieję na zwycięstwo Napoleona i przy jednoczesnej obawie przed późniejszymi oskarżeniami o wrogie działania względem ojczyzny, w lipcu 1811 r. poprosił cara o dymisję, ale ta pozostała bez odpowiedzi (Smolka 1984: 170–171; Skowronek 1994: 169; Czuby 2005: 449). Tadeusz Matuszewicz w pełnych emocji listach kierowanych do Czartoryskiego i jego matki starał się nakłonić go do jednoznacznego, oficjalnego opowiedzenia się po stronie Napoleona. Jednocześnie miał dużo zrozumienia dla postawy księcia. Starał się wczuć w jego skomplikowane położenie. Przekonywał wszakże, że w momencie, w jakim znajduje się ojczyzna, należy myśleć tylko o niej i odrzucić wszystkie inne przekonania: „nie będzie tu miejsca wybierać między taką Polską lub inną – pisał w do matki księcia – między tym lub drugim cesarzem, sama ojczyzna wezwie, zostanie jedynie być na ten głos powolnym, lub głuchym” (BCz. rkp. 5460: 275–276).

Jednocześnie minister, przewidując, że postawa Czartoryskiego nie spotka się z aprobatą opinii publicznej, zręcznie podsuwał mu odpowiednie argumenty dla jej wyjaśnienia. Zgodnie z nimi w kilkustronicowym liście z 10 czerwca Czartoryski tłumaczył, że zawsze gotowy był służyć ojczyźnie. To, że dążył do jej odbudowy przy boku Rosji, tłumaczył nie tylko swoimi bliskimi związkami z Aleksandrem I, ale i wcześniejszą postawą Francji, która po rozbiorach Rzeczypospolitej

zdawała się była o niej zapomnieć. Czartoryski zwracał także uwagę, że prawie od czterech lat przebywa na urlopie od służby rosyjskiej i zachowuje dystans wobec Aleksandra I (BCz. rkp. 5460: 324–327; 331–332).

Książę Adam ponawiał w tym czasie swoją prośbę o dymisję, ale bezskutecznie. Mimo tego minister Matuszewicz nie rezygnował z nacisków. W dzień po powołaniu do życia Konfederacji, chociaż pełen zrozumienia, zwracał Czartoryskiemu uwagę, że po przywróceniu Królestwa Polskiego, które zerwało „wszystkie węzły łączące jej synów z obcymi rządami”, przystąpienie do Konfederacji jest nie tylko możliwe, ale i konieczne. Starał się także rozwiać wszelkie wątpliwości księcia co do jego przydatności, podkreślając, że cieszy się wciąż wśród rodaków szacunkiem i właśnie z tego powodu nie może pozostać na uboczu (BCz. rkp. 5460: 289).

Ta sytuacja była dla Tadeusza Matuszewicza ze wszech miar trudna, musiał bowiem odpowiadać na zarzuty o obojętną postawę Czartoryskiego. Pytania o to, kiedy książę uczyni akces, dochodziły zarówno ze strony opinii publicznej, jak i samego Napoleona. Minister tłumaczył postępowanie Czartoryskiego, komunikując jego odpowiedzi oraz listy do Aleksandra I ambasadorowi francuskiemu. Zapewniał przy tym Czartoryskiego, że poręczył przed Napoleonem za to, że jest on dobrym Polakiem (BCz. rkp. 5460: 288; Iwaszkiewicz 1912: 121). Trudno stwierdzić, czy Matuszewicz naprawdę był przekonany co do tego, że Czartoryski przystąpi do Konfederacji. Wymiana listów tej dwójki z czerwca i lipca 1812 r. wygląda jak celowo zaaranżowany spektakl. Czartoryski wykorzystywał w swoich odpowiedziach podsuwane przez przyjaciela argumenty. Ten z kolei przekazywał je ambasadorowi francuskiemu, o czym wprost informował (BCz. rkp. 5460: 280). Wydaje się, że pomimo przekonania Matuszewicza o powodzeniu Napoleona polityk ten działał z charakterystycznym dla wielu polityków pragmatyzmem i nie chciał definitywnie zamykać sprawie polskiej wszystkich drzwi. Być może taką strategię ustalili razem z Czartoryskim, choć wydaje się, że ten również wierzył w zwycięstwo Napoleona, o czym świadczą jego listy do matki, a nawet do samego cara Aleksandra. Kiedy ostatni raz, 4 lipca, poprosił cara o dymisję, zaznaczał, że jeśli nie otrzyma odpowiedzi w ciągu sześciu tygodni, będzie czuł się zwolniony ze wszystkich zobowiązań wobec Imperium Rosyjskiego i przystąpi do swoich rodaków w Warszawie. Trudno rozstrzygnąć, czy istotnie miał taki zamiar. Sporządził wprawdzie brulion ze swoim akcesem do Konfederacji, ale ostatecznie go nie złożył (BCz. rkp. 5460: 327; Smolka 1984: 170; Czuby 2005: 451–452, 454).

Organizacja i zwołanie sejmu

Wraz z zabiegami o pozyskanie Czartoryskich Tadeusz Matuszewicz przystąpił do działań związanych ze zwołaniem sejmu. Po powrocie z Poznania zorganizował posiedzenie Rady Ministrów i zdał relację z rozmów z Napoleonem oraz przedstawił plan działań (AGAD AZ, sygn. 268, t. 3: 40). Minister nie tracił czasu, przygotowywał niezbędne akty, pisał przemówienia. Miał poczucie, że w tym momencie w swoim „na drugą stronę przechylonym” już życiu miał odegrać, jeśli nie dziejową, to niezwykle rolę (BCz. rkp. 5460: 271, 273; Falkowski 1886: 35). Jego pozycję w tym czasie Kajetan Koźmian podsumował następującymi słowami: „Za Napoleona Matuszewicz był prawie wszystkim w Polsce, przy rozpoczynającej się o nią wojnie” (Koźmian 1972, t. 3: 9). Istotnie, z racji powierzonych mu przez Napoleona w Poznaniu działań w przededniu wojny minister skarbu był tym, który rozdawał karty. Nic też dziwnego, że – jak relacjonował pamiętnikarz – w pierwszych dniach czerwca jego warszawskie mieszkanie było pełne osób zabiegających o zaangażowanie w nurt głównych wydarzeń (Koźmian 1972, t. 2: 254).

Już 6 czerwca minister przedstawiał francuskiemu ministrowi sekretarzowi stanu Hugonowi Maretowi listę osób, które widziałby w kierownictwie Konfederacji. Zaręczał, że przy wyborze kierował się zdolnościami poszczególnych osób, ich autorytetem oraz zasługami. Do Rady Konfederacji weszli ostatecznie: Adam Kazimierz Czartoryski jako jej marszałek, Stanisław Zamoyski w jego zastępstwie, biskup wigierski Jan Gołaszewski, radcy stanu Aleksander Linowski i Marcin Badeni, Antoni Ostrowski jako poseł z powiatu brzezińskiego, Fryderyk Skórzewski – poseł bydgoski, Joachim Owidzki – poseł lubelski, Franciszek Wężyk – poseł bialski, Franciszek Łubieński – poseł ze skalbmierskiego i hebdowskiego, Karol Skórkowski – deputowany z miasta Krakowa oraz Kajetan Koźmian, który został referendarzem Konfederacji. Lista została sporządzona przez ministra Matuszewicza w konsultacji z księciem Józefem Poniatowskim i ambasadorem francuskim de Pradtem (AE, Corr. sygn. 330: 123).

Co do współpracy Tadeusza Matuszewicza z przybyłym 5 czerwca do Warszawy ambasadorem de Pradtem, można podejrzewać, że była trudna. Najważniejszym zadaniem Pradta było czuwanie nad przebiegiem wydarzeń związanych ze zwołaniem sejmu i zawiązaniem Konfederacji, akcją propagandową oraz skłonienie Polaków do maksymalnego wysiłku wojennego poprzez rozbudzenie w nich patriotycznego uniesienia. Wraz z jego przyjazdem nadeszły do Warszawy instrukcje zawieszania

jące dekret Fryderyka Augusta z 26 maja 1812 r. W związku z tym ambasador miał dużą władzę (Kukiel 1937: 120–121; Handelsman 1915: 234–235). Niektórzy twierdzili, że z tego powodu ambasador zachowywał się jak król, a zagadnienia, jakimi się zajmował, obejmowały między innymi wydanie uroczystego przyjęcia czy wysokość funduszków na reprezentację. Otwarcie krytykował skład Rady Ministrów, domagając się w niej zmian (Bignon 1862: 181–182, 184–185; Kukiel 1937: 121). Minister skarbu próbował interweniować w sprawie zakwaterowania arcybiskupa, ponieważ pałac Brühla był już zajęty przez księcia Hieronima Bonaparte. Matuszewicz pisał do ministra Mareta, że z racji powagi urzędu ambasador musi być traktowany z najwyższą godnością i szacunkiem, a warunki, w jakich obecnie mieszka, to wykluczają. Wprawdzie ambasador został przeniesiony do domu prezesa Rady Ministrów Stanisława Kostki Potockiego, ale minister skarbu zaznaczał, że dom jest za mały dla urządzenia tam ambasady (AE, Corr. 330: 148–149). Matuszewicz zdawał sobie sprawę z tego, że niewygodny kraj, który znajdował się w trudnej sytuacji finansowej, nie są niczym nadzwyczajnym, dlatego interwencję tę należy uznać za kurtuazyjną. Chociaż Dominik de Pradt rzeczywiście uskarżał się na warunki mieszkaniowe w stolicy, a literatura podawała tę sprawę za jeden z przykładów jego małostkowości i pychy, to należy zwrócić uwagę, że była ona ze względów wizerunkowych także niekorzystna dla władz Księstwa Warszawskiego (Pradt 2016: 102; Handelsman 1915: 241). Do Matuszewicza ambasador odnosił się pozytywnie: „był najwybitniejszym umysłem w Radzie [Ministrów – D.R.M.]. Wydawał mi się człowiekiem wzbudzającym największe zaufanie w kraju. Uważałem go za najwybitniejszą osobę w tym gronie” (Pradt 2016: 109). Jego gorące zaangażowanie i poruszenie w pierwszych dniach czerwca ambasador kwitował jednak, że „potrzeba tu uzdy, nie ostrogi” (Nawrot 2008: 128). W tej konstatacji właściwie zawierała się polityka de Pradta względem Księstwa Warszawskiego.

Minister Matuszewicz zaczął również przygotowywać raport o sytuacji kraju mający poderwać zgromadzonych na sejmie posłów do zawiązania Konfederacji. Pomimo powołania do tego komitetu, to Matuszewicz wziął na siebie gros pracy. Według ambasadora de Pradta raport był zbyt długi i ambasador go skrócił (Pradt 2016: 128). Twierdził, że poprawiona przez niego przemowa wywołała zachwyt w Radzie Ministrów, miał ją także chwalić sam Matuszewicz (Pradt 2016: 129). Louis Pierre Édouard Bignon, niedarzący Pradta sympatią, zauważał, że takie zachowanie może prowadzić do konfliktu, czemu specjalnie się nie dziwił. Twierdził, że Tadeusz Matuszewicz, uchodzący za doskonałego mówcę i wspaniałego umysłu, a przy tym nie

pozbawiony miłości własnej, mógł czuć się tym urażony (AE, Corr. 330: 327, Handelsman 1914: 106–107).

Tadeusz Matuszewicz przygotowywał także akt Konfederacji. I w tym przypadku ambasador domagał się zmian, przerabiał większość dokumentów związanych z organizacją Konfederacji, opóźniając tym samym otwarcie sejmu. Faktem jest jednak, że po jego przybyciu do Warszawy nadeszły instrukcje nakazujące wstrzymanie sejmu, ponieważ cesarz nie chciał, aby poprzedził on atak na Rosję. Sejm miał być zwołany 22 czerwca, w dzień proklamacji Napoleona w Wilkowyszkach. 17 i 19 czerwca Maret ponawiał do Pradta wezwanie, aby w Warszawie ogłosić wszystkie przygotowane akty i 22 czerwca otwierać obrady. Tymczasem większość posłów przybyła do Warszawy już 15 czerwca (Bignon 1862: 189–190; Kukiel 1937: 121; Nawrot 2008: 147). Opieszałość Pradta napawała energicznego Matuszewicza zniecierpliwieniem i niepokojem.

Uroczyste otwarcie sejmu nastąpiło 26 czerwca, w czasie gdy pierwsze oddziały Wielkiej Armii pod wodzą marszałka Joachima Murata wkraçały do Wilna. Po przywitaniu posłów i senatorów i złożeniu przysięgi przez marszałka sejmu Adama Kazimierza Czartoryskiego Tadeusz Matuszewicz zabrał głos (Kukiel 1937: 120). Rozpoczął od przypomnienia ostatniego sejmu i dowodów patriotyzmu, jakie dali podczas niego posłowie, zgadzając się na podatki. Podkreślił, że obecny sejm jest wyjątkowy i że czekają go jeszcze większe przedsięwzięcia. Chwalił gorliwość Polaków za wszelką ofiarność i apelował, aby w niej nie ustawali, bo właśnie teraz szczególnie powinni pokazać cesarzowi swoje oddanie. Odpowiadając zapewne na zarzuty ze strony francuskiej o niedostateczne zaangażowanie, podkreślał, że Polacy dali wszystko, co mieli, odejmując sobie nawet od ust, bo głód był im mniej straszny niż zarzuty obojętności. Zapowiadał, że trudy się opłaca; zapewniał, że wrogowie, którzy przyczynili się do cierpienia kraju, już wkrótce zostaną ukarani. Przemówienie kończył wyjaśnieniem nieobecności króla, przekonując, że monarcha popiera działania zebranego sejmu (Kukiel 1937: 127–130). Następnie Julian Ursyn Niemcewicz odczytał zaraz po mowie Matuszewicza petycję do sejmu podpisaną przez przedstawicieli zaboru rosyjskiego. Wzywała ona posłów do zajęcia się „wielkim odzyskaniem Ojczyzny przedmiotem” i została przekazana do rozpatrzenia sejmowej komisji, w imieniu której po dwóch dniach przemówił Tadeusz Matuszewicz (Kukiel 1937: 131–132).

Podobno kiedy minister wychodził na mównicę, izbę sejmową ogarnął nastrój gorączkowego napięcia, a wszystkie spojrzenia były w nim utkwione (Pradt 2016: 130). Swoje przemówienie zaczął od uzmysłowienia momentu dziejowego, w jakim znaleźli się właśnie Polacy, pod-

kreślał, że chwile te niosą „nadzieję i pociechę w serca niewinnych ofiar a postrach w serca morderców” (BPANiBPAU Kraków, rkp. 1781: 43; „Gazeta Warszawska” 1812, nr 52: 905–909). Odwołując się do historii, nawiązywał do czasów największej potęgi Rzeczypospolitej, w których naród polski był „dzielny ramieniem, rankiem Europy przeciw dzicy (...) z charakteru równie zaszczytnym jak niepospolitym” (BPANiBPAU Kraków, rkp. 1781: 43). Zapytywał, dlaczego doszło do rozdarcia kraju i wymazania go z dziejów świata. Za winną tego uznał bez wahania Rosję, stwierdzając, że kraj ten był zagrożeniem od czasów Piotra I Wielkiego. Wyrażał przekonanie, że niepohamowanie Rosji było porażką Europy, a jako pierwsza skutki tej porażki odczuła Rzeczpospolita już w 1717 r., kiedy to podczas „sejmu niemego” wojsko polskie zostało rozpuszczone i nie mogło odtąd bronić ojczyzny. W dalszej części w przejmujący sposób mówił o wydarciu Polakom honoru, o cierpieniu, jakie towarzyszyło wysłuchiwanemu języka „Repninów, Sieversów”, oraz o brutalności „sołdata moskiewskiego”, który „skąpał się sto razy we krwi naszych spółziomków” (BPANiBPAU Kraków, rkp. 1781: 45). Rosjan przyrównywał do dzikich hord, przed którymi Rzeczpospolita była niegdyś ochroną dla Europy. Podkreślał, że wszelkie zdobycze cywilizacyjne i umiejętności Rosjanie zawdzięczają Europejczykom, których cynicznie wykorzystali ((BPANiBPAU Kraków, rkp. 1781: 46). Wskazywał jednak, że nadchodzi kres zguby, a to za sprawą Francji (BPANiBPAU Kraków, rkp. 1781: 45). Przyznawał, że jej pomoc dla Polski w poprzednich dziesięcioleciach była symboliczna, ale podkreślał, że te dwa kraje od zawsze były z sobą związane. Odwoływał się do ostatnich lat Jana Kazimierza, którego Francja przyjęła po zmęczeniu troskami, jakich doznał podczas swojego trudnego panowania. Wskazywał, że obecnie Polska i Francja potrzebują się wzajemnie i najmocniej. Dodawał, że istnienie niepodległej Rzeczypospolitej leży w dobrym interesie całej Europy. Podkreślał, że w obecnej chwili wszystkie okoliczności sprzyjają odrodzeniu ojczyzny: „Powstanie więc Polska, co mówię? Jest już Polska, a raczej nigdy nią być nie przestała” – zabrzmiały wreszcie słowa tak często przywoływane przez świadków z epoki, a także historyków. „Tak jest, jesteście Polską i jesteście nią z mocy prawa, które mamy od natury (...) Jesteście Polską, nie my tylko, co już używamy korzyści odrodzenia się naszego. Są Polską, równie jak my, ci mieszkańcy i te krainy, co swego jeszcze oswobodzenia czekają” (BPANiBPAU Kraków, rkp. 1781: 47). Przekonywał, że pomimo rozerwania jednolitości państwa mieszkańcy Litwy, Rusi, Ukrainy, Wołynia i Podola także są Polakami i mają prawo wrócić na łono ojczyzny, tak jak dzieci zabrane od matki. Nawoływał o zgodę narodową. Prosił, aby w obliczu tworzonej

Konfederacji zjednoczyć się, bo nadszedł pamiętny dzień triumfu. Zwracał uwagę na los przyszłych pokoleń, które będą miały szanse żyć w wolnej ojczyźnie (BPANiBPAU Kraków, rkp. 1781: 48).

To wystąpienie porwało nie tylko zgromadzonych na sali posłów, ale i publiczność na galerii, którą ogarnęła patriotyczna euforia (Sapieha 1914: 11–12; Ostrowski 1840: 147–150). Następnie Niemcewicz odczytał opracowany przez Matuszewicza akt Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego, w którym informował, że Królestwo Polskie jest przywrócone, a wszyscy Polacy ponownie zjednoczeni. Obszerny wstęp kończyło ponowne wezwanie o zgodę i podanie sobie braterskich rąk w celu wspólnego wskrzeszenia ojczyzny. Było to zgodne z oczekiwaniami Napoleona, niechętnego rozbudzaniu podziałów w społeczeństwie, ponieważ mogłyby one wpływać niekorzystnie na organizację zaopatrzenia dla Wielkiej Armii. Ponadto wezwanie do zgody miało otwierać drzwi dla tych, którzy współpracowali z Rosją. Ze względu na działania Matuszewicza w celu pozyskania dla Konfederacji Czartoryskiego wezwanie to wydaje się istotne. Niewątpliwie było ono również kierowane do polityków, którzy na Litwie zaangażowali się w działania na rzecz Rosji (AGAD, AZ, sygn. 85a: 3-4). Po przedstawieniu członków Rady Konfederacji głos zabrał jej marszałek. Emocje, które opanowały posłów i zgromadzonych widzów, udzieliły się również ministrowi, któremu w trakcie przemawiania z podekscytowania, jak relacjonował, zabrakło tchu. „To ja miałem – pisał z dumą do Adama Jerzego Czartoryskiego – niewyobrażalne szczęście jako pierwszy wypowiedzieć te słowa: Polska istnieje” (BCz. rkp. 5460: 287).

Po euforii wywołanej „przywróceniem” Królestwa Polskiego członkowie izby poselskiej nie bardzo wiedzieli, co począć dalej. Drugiego dnia po tym akcie ambasador zalimitował sejm. Istotny problem w dalszych działaniach stanowił fakt, że Rada Konfederacji nie miała w zasadzie żadnych kompetencji. Ponadto Rada Ministrów nie chciała dopuścić do jej usamodzielnienia się, wskazując, że zadaniem Konfederacji jest moralne wsparcie, bez podejmowania konkretnych działań politycznych. Stanowisko to popierał król (Przygodzki 2002: 123–124). W kolejnych dniach wysłano do Napoleona deputację z prośbą o opiekę. Wysłano również deputację do króla, aby zaprosić go do złożenia akcesu do Konfederacji. W kolejnych miesiącach aktywność Konfederacji sprowadzała się zasadniczo do przyjmowania akcesów z poszczególnych ziem byłej Rzeczypospolitej. Było to zbieżne z koncepcjami Tadeusza Matuszewicza, dla którego Konfederacja nie powinna była posiadać jakichkolwiek kompetencji prawodawczych, politycznych, czy rządowych (BCz. rkp. 5460: 273).

Ocena działań Tadeusza Matuszewicza

Przyjęte przez Matuszewicza stanowisko wystawiało go na krytykę i oskarżenia ze strony historyków. Juliusz Falkowski obarczył go odpowiedzialnością za niepowodzenie akcji. Twierdził, że gdyby minister osobiście zaangażował się w działalność Rady Konfederacji, to wtedy byłby jej „duszą i motorem”, co przyczyniłoby się do sukcesu jej działań (Falkowski 1886: 36). Na surową ocenę poczynań Matuszewicza miała wpływ jego postawa na przełomie 1812 i 1813 r., kiedy to w obliczu klęski Napoleona w Rosji wraz z innymi politykami Księstwa Warszawskiego podjął próbę rokowań z carem Aleksandrem I. Dlatego Szymon Askenazy pisał, że zachowanie ministra już od początku 1812 r. było „kręte, śliskie, obosieczne”. Twierdził, że zawsze był on nieco przebiegłym i nastawionym prorosyjsko „starym Puławczykiem”, ale wynikało to również z charakteru odziedziczonego po „nieszczęśliwym ojcu” (Askenazy 1911: 213, 243). Bezwzględnie surowo oceniał Matuszewicza Bronisław Zamorski, który posuwał się w krytyce do oskarżeń o celowe działania „otwartego zdrajcy” mające doprowadzić do rozbitcia sejmu i upadku Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Historyk twierdził, że minister od samego początku wojny był na usługach cara rosyjskiego (Zamorski 1870: 122–123).

Odnosząc się do powyżej przedstawionych ocen historiografii, należy podkreślić, że Napoleonowi w czerwcu 1812 r. chodziło o konfederację w znaczeniu powstania zbrojnego (Fischerowa 1998: 379; Nawrot 2008: 149–150). W intencji cesarza Konfederacja miała być wyrazem dążeń Polaków do odbudowy ojczyzny. Za pomocą propagandy w postaci aktów, proklamacji, broszur miała wywołać wielki ruch patriotyczny i wojskowy obywateli dawnej Rzeczypospolitej. W szczególności sposób miała pobudzić mieszkańców ziem zabranych do insurekcji, która utrudniłaby armii rosyjskiej sprawne działanie. Tymczasem akcja propagandowa ograniczyła się w zasadzie do wydawania „Dziennika Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego” oraz przez niecały miesiąc „Listów litewskich” Niemcewicza (Iwaszkiewicz 1912: 97; Nawrot 2008: 149; Czubaty 2011: 488)

Tadeusz Matuszewicz celowo wypaczył ideę Napoleona. Dobrze wiedział, że do chwili zakończenia działań wojennych Napoleon nie podejmie żadnych zobowiązań wobec Polski. W mojej opinii działania ministra nie zasługują na surową ocenę. Księstwo Warszawskie dla Matuszewicza i wielu jemu współczesnych było „pierwszą odrodzoną Polską” (BCz., rkp. 5460: 272), swoistym przekreśleniem dzieła traktatów rozbiorowych i robił wszystko, żeby wykorzystać szansę na odbudowę

całości kraju, a ta pojawiła się przecież w 1812 r. Chociaż minister szczerze wierzył w powodzenie Napoleona, swoimi działaniami chciał zmusić go do jednoznacznego poparcia sprawy polskiej jeszcze przed rozpoczęciem wojny. Wierzył, że będzie miało to wpływ na mobilizację społeczeństwa, co też w dużej mierze się stało. Matuszewicz nie przewidywał jednak, że tym razem geniusz cesarza zawiedzie.

Literatura

- Archives Diplomatiques du Ministère des Affaires Étrangères à Paris (AE)
Correspondance Pologne
sygn. 330
Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD)
zesp. 335, Archiwum Publiczne Potockich (APP).
sygn. 268 t. 3.
zesp. 358, Archiwum Zamoyskich (AZ)
sygn. 85a.
Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (BCz.)
rkp. 5460.
Biblioteka Polskiej Akademii Nauk i Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności
w Krakowie, (BPANiBPAU Kraków)
rkp. 1781.
„Gazeta Warszawska” 1812, nr 52 z dn. 30 czerwca 1812.
Bignon E., 1862, *Polska w 1811 1811 i 1813 roku. Pamiętniki francuskiego dyplomaty*,
oprac. J. Wildt, Kraków.
Fiszzerowa W., 1998, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważ-
nych, ciekawych i błahych*, oprac. D. Dukwicz, Warszawa.
Handelsman M., 1914, *Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie 1807–
1813*, t. 2, Kraków.
Kallas M., 1987, *Sejmy na zamku w czasach Księstwa Warszawskiego (1809, 1811,
1812)*, Warszawa.
Kozmian K., 1972, *Pamiętniki*, t. 2–3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–
Warszawa–Kraków–Gdańsk.
Niemcewicz J.U., 1871, *Pamiętniki 1811–1820*, wyd. J.K. Żupański, t. 1, Poznań.
Ostrowski A., 1840, *Żywoć Tomasza Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitej, później
prezesa senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, obejmujący spis
wypadków krajowych od 1765 do 1811*, t. 2, Paryż.
Pradt D., 2016, *Historia ambasady w Wielkim Księstwie Warszawskim w roku 1812*,
oprac. P. Dąbrosz-Drewnowska, Oświęcim.
Sapieha L., 1914, *Wspomnienia z lat od 1803 do 1863*, oprac. B. Pawłowski, Lwów–
Warszawa–Poznań.
Askenazy S., 1911, *Na rozdrożu (1812-1813)*, „Biblioteka Warszawska”, t. 1.
Czubaty J., 2005, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu
politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa.
Czubaty J., 2011, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa.
Falkowski J., 1886, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. 4, Poznań.

- Handelsman M., 1915, *Rezydenci napoleońscy w Warszawie 1807–1813*, Kraków.
- Iwaszkiewicz J., 1912, *Litwa w roku 1812*, Kraków–Warszawa.
- Kallas M., 1989, *Diariusze Sejmów Księstwa Warszawskiego. Diariusz sejmowy z 1812 r.*, „Teki archiwalne”, nr 21.
- Kukiel M., 1937, *Wojna 1812 roku*, t. 1, Kraków.
- Madziar D., 2016, „*Królestwo Polskie Przywrócone*” – oczekiwania współczesnych wobec Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego 1812–1813, „Meritum”, t. 8.
- Nawrot D., 2008, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice.
- Pezda J., 2009, *Między Aleksandrem a Napoleonem – dylemat Czartoryskich* [w:] *Galicja w Księstwie Warszawskim*, red. H. Chudzio, H.W. Żaliński, Kraków.
- Przygodzki J., 2002, *Konfederacja Generalna Królestwa Polskiego 1812–1813*, „Acta Universitatis Wratislaviensis – Prawo”, Wrocław, nr 256.
- Przygodzki J., 2020, „*Powstanie więc Polska, co ja mówię? Jest już Polska, a raczej nigdy ona być nie przestała...*”. *Stracone szanse Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego na odzyskanie suwerenności państwowej* [w:] *Zgromadzenia stanowe i organy przedstawicielskie w dziejach. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Marianowi Józefowi Ptakowi*, red. J. Koredczuk, P. Wiązek, Wrocław.
- Rychel-Mantur D., 2017, *Tadeusz Matuszewicz między Napoleonem i Aleksandrem* [w:] *Wielkie Rody na ziemiach polsko-litewskich w XVI–XX wieku. Postacie i legendy. Działalność i pamięć. Majątki rodowe i ich znaczenie*, red. N. Kasperek, T. Zych, R. Pawłószek, Olsztyn–Tarnobrzeg.
- Skarbek F., 1897, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. 2, Warszawa.
- Skowronek J., 1992, *Z magnackiego gniazda do napoleońskiego wywiadu. Aleksander Sapieha*, Warszawa.
- Skowronek J., 1994, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa.
- Smolka S., 1984, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. 2, Warszawa.
- Zamorski B., 1870, *Polska od 1807 do 1815. Studjum historyczne*, Lwów.

Tadeusz Matuszewicz – a creator or "gravedigger" of the General Confederation of the Kingdom of Poland?

Abstract

The day before of Franco-Russian 1812 war, on June 28th the Sejm of the Duchy of Warsaw established the General Confederation of the Kingdom of Poland, which restored the Kingdom of Poland. Tadeusz Matuszewicz, the Minister of Revenue and the Treasury, expressed the already famous words: “So Poland will arise. What am I saying? There is Poland now, or rather it has never ceased to be”, which caused patriotic euphoria and movement among the members in the Sejm chamber. Members of the Confederation, which Napoleon understood as an armed uprising, having no powers, soon lost their enthusiasm, and their activity was actually publishing propaganda brochures. After defeat in Russia, Napoleon blamed the failure on his ambassador in the Duchy of Warsaw, Dominique de Pradt, who started to criticise the government of the Duchy of Warsaw. This article presents the role of Tadeusz Matuszewicz in the establishment and final failure of the General Confederation of the Kingdom of Poland.

Key words: Duchy of Warsaw, 1812 war, General Confederation of the Kingdom of Poland



Jakub Grudniewski¹

Formowanie landwery podczas pruskiej wojny wyzwoleniczej 1813 roku na przykładzie Śląska

Streszczenie

Po klęsce wojsk napoleońskich w kampanii rosyjskiej w latach 1812–1813 Prusy wypowiedziały sojusz Francji i przystąpiły do wojny określanej mianem „wojny wyzwoleniczej”. Król Prus Fryderyk Wilhelm III skierował do swoich poddanych odezwę „An mein Volk” (pol. „Do mojego ludu”) wzywającą do walki przeciwko Napoleonowi. Jednym z filarów tej walki miało być tworzenie oddziałów ochotniczej formacji wojskowej złożonej z „ludu” – landwery. Po pokonaniu Napoleona landwera stała się częścią legendy o sile pruskiej armii, co miało przykryć sromotną klęskę wojsk pruskich podczas kampanii jesiennej 1806 r. Tego typu formacje jak landwera znane były już w XVIII w., jednak wzbraniano się przed ich tworzeniem z powodu obawy przed naruszeniem panujących stosunków społecznych. W końcu jednak w sprzyjających warunkach wojennych wiosną 1813 r. zdecydowano się na utworzenie landwery. Pomimo początkowego optymizmu jej tworzenie napotykało na liczne trudności związane między innymi z brakiem chętnych rekrutów, powszechnym zjawiskiem dezercji oraz niedostatkami uzbrojenia. Problemy te szczególnie widoczne były w pruskiej prowincji śląskiej. Artykuł przedstawia genezę tej formacji, jej umundurowanie i wyposażenie, kwestie związane z rekrutowaniem żołnierzy na Dolnym i Górnym Śląsku, a także ostateczny podział landwery na jednostki wojskowe.

Słowa kluczowe: wojny napoleońskie, Napoleon, Prusy, armia ochotnicza

Pruskie zwycięstwa w wojnie z napoleońską Francją w latach 1813–1814 szybko obrosły w legendę i obok sukcesów wojennych armii fryderycjańskiej w XVIII w. stały się częścią propagandy mówiącej o wielkości państwa pruskiego. Propaganda ta szczególnie dobitnie podkreślała,

¹ Dr Jakub Grudniewski, Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego, ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice, e-mail: jakub.grudniewski@us.edu.pl, nr ORCID: 0000-0002-7122-9051.

że do walki z okupantem rzuciły się szerokie warstwy ludności państwa pruskiego. Prusacy chwycili za broń i pokonali Napoleona. W istocie jednak sukces w tej kampanii odniosła przede wszystkim armia polowa, a nie tak chwalona ochotnicza formacja zwana landwerą (niem. Landwehr – „obrona krajowa”). Artykuł niniejszy przybliży sam proces formowania się tego rodzaju wojska, gdyż bezproblemowe i związane z wybuchami uczuć patriotycznych tworzenie się landwery również jest mitem. Cały proces pokazany zostanie na przykładzie prowincji śląskiej, która zajmowała w Prusach szczególną pozycję. Zdobyta w XVIII w. w wyniku tzw. wojen śląskich (będących środkowoeuropejskim odbiciem wojny o sukcesję austriacką i wojny siedmioletniej) prowincja ta znacząco różniła się od innych pruskich prowincji przede wszystkim wyznaniem katolickim i językiem polskim używanym przez dużą część ludności. W części górnośląskiej katolicyzm i polska mowa charakteryzowały przeważającą większość mieszkańców. Wobec tego ciekawe będzie również prześledzenie, czy te różnice miały jakiś wpływ na oczekiwany entuzjazm ludności związany z tworzeniem oddziałów ochotniczych w wojnie 1813 roku.

I

Utworzenie narodowej landwery było jednym z celów przyświecających reformatorom pruskim po klęsce lat 1806–1807. 31 sierpnia 1807 r. Komitet Reorganizacji Wojskowej rekomendował stworzenie dwóch rodzajów wojska: armii polowej oraz milicji. Nie był to precedens, już w 1701 r. król Fryderyk Wilhelm I zarządził wstępowanie wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni do ochotniczej formacji militarnej, pomysł ten jednak nigdy nie wszedł w życie. Kilka jednostek o podobnym charakterze zostało utworzonych podczas wojny siedmioletniej (Showalter 1971: 4). Pomysły te jednak nawet po przegranej Prus w ramach IV koalicji antynapoleońskiej nie były zbyt popularne. Obawiano się masowego wstępowania do wojska na przykład chłopów pańszczyźnianych, ponieważ mogło to stanowić zagrożenie dla stabilności społecznej państwa pruskiego. Tego samego zdania był sam król Fryderyk Wilhelm III (Showalter 1971: 5). Zaczęto się zastanawiać, czy taka forma wojska może być podstawą przyszłego powstania antynapoleońskiego, które miało być nadzieją dla Prus, armia pruska bowiem po pokoju w Tylży ograniczona była zaledwie do 42 000 żołnierzy.

Latem 1808 r. przygotowano szczegółowy plan powstania antynapoleońskiego w północnych Niemczech. Ówczesni przywódcy państwa

pruskiego: generał Gerhard von Scharnhorst, generał August Neidhardt von Gneisenau i baron Heinrich Friedrich Karl vom Stein wskazywali, że warunkiem powodzenia powstania będzie masowa i ochotnicza mobilizacja wojskowa. W 1811 r. pomysł ten zyskał większe poparcie w armii pruskiej, poparł go między innymi generał Yorck. Panowało przekonanie, że następna wojna będzie się już toczyć o dalszą egzystencję państwa pruskiego (Showalter 1971: 6). Przeciwni powstaniu byli jednak nadal król Fryderyk Wilhelm III oraz kanclerz Karl August von Hardenberg. Obawiali się oni, że takie powstanie będzie zaczynem rewolucji „wewnętrznej” w Prusach (Showalter 1971: 7).

Kłęski Napoleona w Rosji, a także spłata większości nałożonych na Prusy kontrybucji stwarzały sprzyjające politycznie warunki opowiedzenia się w Prusach przeciwko dyktatowi Francji (Michalkiewicz 1970: 71). 25 stycznia 1813 r. przybył do Wrocławia król pruski Fryderyk Wilhelm, skąd wydawał zarządzenia – m.in. 13 marca wypowiedział wojnę Napoleonowi, a 17 marca wydał odezwę „Do mojego narodu” (Braeuner 1863: 142) o organizacji landwery w prowincjach pruskich. Zarządzenie to zostało wydrukowane przez najważniejszą gazetę wychodzącą wówczas w prowincji śląskiej: „Schlesische Privilegirte Zeitung” („Schlesische Privilegirte Zeitung“, nr 34 z 20.03.1813). W świetle tego zarządzenia landwera danej prowincji składała się z mężczyzn zdolnych do noszenia broni w wieku od 17 do 40 roku życia, z ochotników, którzy nie należeli do aktywnego wojska albo do „ochotniczych jęgrów”. Oficerowie musieli zostać zaakceptowani przez króla, podoficerowie wybierani byli przez oficerów. Ten, kto się sam zgłosił do landwery, otrzymywał stopień gefrajtra (Pietsch 1910: 154). Tam, gdzie chętnych było za mało, landwerę rekrutowano z mężczyzn wyznaczonych w drodze losowania, bez względu na stan społeczny i zawód. Za tworzenie landwery odpowiedzialne były stany – każdy powiat wyznaczał specjalne wydziały złożone z dwóch deputowanych, z których jeden należał do stanu miejskiego, a drugi do stanu wiejskiego. Wybór oficerów po części miał przebiegać podobnie – szefowie kompanii i eskadronów byli wybierani przez wydziały, natomiast stojący na czele batalionów i szefowie dywizji mianowani byli przez króla (*Organisation der Landwehr* 1845: 398–399).

Pruska prowincja śląska w momencie wydania edyktu o formowaniu się landwery składała się z dwóch jednostek administracyjnych, czyli rejencji, istniejących od 1808 r. – wrocławskiej i legnickiej. Rejencje podzielone były na powiaty: wrocławska miała ich 32, a legnicka 16. Prowincja śląska, która liczyła wówczas 1,7 mln mieszkańców kierowa-

na była od 15 marca 1813 r. przez dwóch gubernatorów: wojskowego i cywilnego, którzy wydawali zarządzenia dotyczące landwery. Gubernatorem wojskowym aż do zawieszenia broni w wojnie z Francją był hrabia Friedrich Wilhelm von Götzen. Zarządzeniem z 8 czerwca 1813 r. wszystkie rozkazy dotyczące landwery wychodziły od generała von Gneisenaua, szefa sztabu generalnego korpusu armijnego Blüchera. Generał von Gneisenau został z tego urzędu zwolniony 4 sierpnia 1813 r., a kolejnym gubernatorem wojskowym został generał von Gaudi, który pozostał na tym stanowisku do czerwca 1814 r., kiedy to urząd ten został ostatecznie rozwiązany (*Organisation der Landwehr* 1845: 397–398). Gubernatorem cywilnym Śląska był zaś aż do zawieszenia broni latem 1813 r. minister baron Karl vom Stein zum Altenstein, od tego czasu urząd ten piastował prezydent rejencji wrocławskiej, którym był Theodor von Merckel.

Prowincja śląska była od początku roku 1813 obsadzona przez wojska pruskie. Na początku marca 1813 stacjonowało w niej 12 batalionów piechoty, 11 kompanii garnizonowych, 32 szwadrony kawalerii i 1 brygada artylerii. Armia napoleońska po przegranej kampanii rosyjskiej znajdowała się na lewym brzegu Odry. Na Śląsku w tym czasie sformowano 17 regimentów (pułków) landwery (Sommer 2011: 65). Regimenty i bataliony landwery pruskiej z 1813 r. miały w swoich nazwach prowincje i powiaty, z których rekrutowali się żołnierze, co było widoczne na sztandarach, np. 6. Śląski Regiment Piechoty Landwery, czy 1. Batalion Powiatu Legnickiego.

O liczbie osób powołanych pod broń z poszczególnych powiatów zdecydowały rozmowy pomiędzy prezydentami rejencji a kanclerzem Prus Karlem Augustem von Hardenbergiem w marcu 1813 r. Liczba landwerzystów była proporcjonalna do liczby ludności w powiecie.

II

Tworzenie landwery na Śląsku przebiegało o wiele wolniej w porównaniu do innych prowincji Prus. Brakowało entuzjazmu, jaki wywołał się w Prusach Wschodnich. Przyczyną tego mógł być fakt, że ludność Dolnego Śląska musiała pomagać wojskom rosyjskim podążającym za napoleońskimi i często nie przebywała na terenie swoich miejscowości (Braeuner 1863: 142).

Od początku występowały znaczne opóźnienia w tworzeniu się nowych jednostek. W powiecie strzegomskim, ząbkowickim i głąb-

czyckim doszło do tumultów ludności, która nie garnęła się do wojska. Zdaniem prasy odpowiedzialni za te zamieszki byli zasiedzieli w tych powiatach Francuzi i osoby sympatyzujące z Francuzami (*Organisation der Landwehr* 1845: 403). Poza tym należy pamiętać, że tylko część prowincji śląskiej partycypowała w kosztach zbrojenia wojska. Na Dolnym Śląsku Głogów był wciąż w rękach francuskich, a tereny dolnośląskie stały się teatrem działań wojennych np. podczas kontrofensywy wojsk francuskich, co sprawiło, że uczucia patriotyczne nie były zbyt wielkie (*Organisation der Landwehr* 1845: 402).

Znacznie wymowniejsza była sytuacja na Górnym Śląsku. W powiatach graniczących z Księstwem Warszawskim dochodziło do masowych ucieczek od służby w landwerze, do czego zachęcała polska szlachta. Stosunkowo duża liczba dezertorów świadczy o tym, że Górnoszlązacy nie czuli się do końca związani z pruskim Vaterlandem (Kaczmarek, Grudniewski 2013: 98). Przyznał to nawet generał von Gneisenau w sprawozdaniu z 3 lipca 1813 r., gdy pisał: „Trudno wprawdzie zaprzeczyć, że niektóre oddziały górnośląskie wyróżniały się w sensie ujemnym, usprawiedliwieniem jest tu jednak ogólna nędza poddanych i ich w najwyższym stopniu niekorzystna sytuacja, uwzględnić należy, że pozbawieni są oni jakiegokolwiek własności i stąd nie poczuwają się do związku ze swoją ojczyzną” (Michalkiewicz 1970: 72). Negatywny stosunek części Górnoszlazaków do walki w pruskich oddziałach uzasadnił również książę pszczyński Fryderyk Ferdynand von Anhalt-Cöthen, który 17 maja 1813 r. pisał do rejencji wrocławskiej: „Jego [górnoszląskiego chłopca – przyp. J.G.] obyczaje są w niewiarygodnym stopniu zepsute, zachowuje się on jak bydłęcy lud. Nie zna on czegoś takiego jak patriotyzm. Charakter górnośląskiemu chłopcu nadaje bigoteria” (Braeuner 1863: 142).

W niektórych powiatach liczba osób, które się nie zgłosiły do wojska lub zdezerterowały po powołaniu do niego, była dość znaczna. Wielu uciekało przed poborem do armii na teren Księstwa Warszawskiego. Sytuacja była analogiczna do tej z okresu kampanii pruskiej z lat 1806–1807, kiedy to również mieszkańcy Górnego Śląska nie chcieli walczyć dla króla Prus. Nie bali się nawet kar, jakie stosowano, by zniechęcić do dezercji (Kaczmarek, Grudniewski 2013: 98). Zarządzeniem królewskim ustanowiono, że pierwsza dezercja będzie karana 6-tygodniowym pobytom w ciężkim areszcie, do tego 50–100 uderzeniami kijem, druga zaś śmiercią (Braeuner 1863: 143). Statystyki dotyczące landwery w powiatach górnośląskich uwzględniające zjawisko dezercji przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Statystyki członków landwery pochodzących z powiatów górnośląskich

Table 1. Statistics of Landwehr participators from Upper Silesia poviats

Powiat	Liczba zobowiązanych do służby w landwerze	Liczba przybyłych	Odesłani do regimentów	Zwolnieni	Dezerterzy
Bytom	280	259	207	5	47
Koźle	367	335	288	2	45
Lubliniec	204	204	195	4	5
Olesno	349	150	108	2	40
Opole	879	849	740	2	107
Pszczyna	721	261	244	-	17
Racibórz	862	822	683	45	94
Toszek-Gliwice	812	735	694	24	35

Źródło: S. Michalkiewicz, *Stosunki polityczne i ruchy społeczne w latach 1807–1815*, 1970, *Historia Śląska*, t. 2, cz. 2, red. S. Michalkiewicz, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 72.

Ludność obawiała się jednak samej wojny. Jak opisywał w latach 60. XIX w. Franz Idzikowski, niemal połowa górnośląskich rekrutów do armii pruskiej już w drodze do twierdzy w Koźlu dezerterowała, co było nie lada wyzwaniem dla żandarmów mających ich wszystkich wyłapać (Idzikowski 1861: 167–168). Entuzjazm do walki miał też swoje motywacje, były ośrodki, w których ochotnicy z wielkim powodzeniem zgłaszali się, by walczyć z Napoleonem. Takim miejscem było samo miasto Koźle, które raptem przed kilkoma laty (w 1807 r.) przeżywało francuskie oblężenie i w którym zapewne zachowała się pamięć obrony twierdzy przed obcym naporem. Tam też, być może, przywiązanie do Prus było stosunkowo większe niż w innych miejscowościach. W Koźlu utworzeniu landwery towarzyszył entuzjastyczny pochód, który przeszedł od ratusza do kościoła, gdzie odprawiono mszę w językach polskim i niemieckim. Zgoła odmiennym przykładem było miasto Żory, w którym jedynie 15 mieszkańców zgłosiło się do ochotniczej armii, a raptem 4 posiadało własne wyposażenie, pozostali zostali wyekwipowani z finansów gminnych (Weltzel 1866: 317).

Na początku czerwca 1813 r. landwera śląska liczyła tylko 25 000 ludzi, a z 68 batalionów sformowanych było 24. Tworzenie się landwery miała przyspieszyć zmiana na stanowisku gubernatora wojskowego, które na początku czerwca objął generał von Gneisenau (*Organisation der Landwehr* 1845: 407). Poleciał on, aby poborowi z powiatów górnośląskich (Opole, Olesno, Kluczbork) i z Namysłowa udali się do twierdzy w Koźlu. 24 lipca były już sformowane 63 na 68 batalionów, a po

upływie zawieszenia broni w sierpniu 1813 r. sformowano już całą piechotę i kawalerię landwery (*Organisation der Landwehr* 1845: 409).

Werbowano osoby niedoświadczone, o sukcesach danego oddziału decydowała więc w przeważającej mierze charyzma dowódcy. W momencie formowania landwery większość doświadczonych oficerów była już obsadzona w armii regularnej. Dzięki zgłoszeniu się do landwery byłych podoficerów, którzy przez wzgląd na swój sędziwy wiek nie byli powoływani do wojska, miała ona szanse funkcjonować z większym powodzeniem (Friederich: 2013: 40).

Szeroko opisywane na łamach „Schlesische Provinzialblätter” zbrojenie się ludności było według autora opisu dowodem patriotyzmu miejscowej ludności. W maju 1813 r. utworzone zostały bataliony z powiatu namysłowskiego, oławskiego, ziębickiego i nyskiego. Przybyły one 15 maja 1813 r. do Wrocławia i po dniu odpoczynku udały się do Głogowa. Na krótko przed wymarszem uformowały się w trzy oddziały, które zostały pobłogosławione przez jednego katolickiego i dwóch protestanckich księży. Wcześniej zaintonowano wraz z dużą liczbą osób towarzyszących następującą pieśń:

*Anioł z wysoka
Ostatnio was wylosował;
A teraz idźcie, dokądkolwiek pójdziecie,
Spotkacie przewodnika!
Niech wszystkie kwestie się zjednoczą,
Skarga, potrzeba, zagrożenie
Zjawi się wybawiciel,
I cudownie [was] uratuje!*

*Radośnie wstępując w szereg,
do walki o nagrodę
Już zstąpił duch poświęcenia
Na pobożny krąg,
Z nowym, energicznym pędem
Wznosi się umysł,
Ze szczerą, dziecięcą miłością,
Na chwałę ojczyzny.*

*Przedwieczne dobra znikają
uciekają życia uroki,
Zwiastuje odwagę samopoświęcenia
Na każdym cierniu korony,
Słów nie potrzebuję już wielu
Wzywa przecież serce gorejące
Z Bogiem za Ciebie, królu!
Za Ciebie ojczyzno!*

(„Schlesische Provinzialblätter” z lipca 1813: 196, tłumaczenie własne)

Przykładem formowania się landwery w powiatach opisanym na łamach „Schlesische Provinzialblätter” jest relacja z Jawora z dnia 20 kwietnia 1813 roku („Schlesische Provinzialblätter” z maja 1813: 440). Powstał tam wydział powiatowy komisji poborowej złożony z landrata Gebela, majora von Johnstona, kupca Tietze z Jawora i właściciela wolnego sołectwa Butzkego. Samo wybieranie osób powołanych pod broń miało charakter uroczystości religijnej – odbywało się w obecności duchownych dwóch wyznań chrześcijańskich (katolickiego i ewangelickiego). Dnia 9 kwietnia o godzinie 8 rano zebrali się wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni pochodzący z Jawora i powiatu jaworskiego na rynku w mieście i na jego ulicach. Rekruci oraz członkowie komisji poborowej, którym towarzyszyli niektórzy właściciele dóbr rycerskich, magistrat i rada miejska, udali się najpierw do kościoła katolickiego, a następnie do ewangelickiego. Po nabożeństwach zebrani przeszli na plac, gdzie organizowano landwerę. Landrat Gebel wygłosił pełną zapału przemowę i wezwał ochotników do wystąpienia naprzód. Wystąpiło wówczas 76 osób. Do landwery planował przystąpić także duchowny ewangelicki Scherer, ale ostatniego dnia przed zaprzysiężeniem członek komisji, kupiec i przewodniczący rady miejskiej, Fitze, zaprotestował w imieniu społeczności ewangelickiej. Następnego dnia członkowie komisji spotkali się na uroczystym obiedzie, podczas którego wyrażano najszczerze uczucia dla króla i ojczyzny („Schlesische Provinzialblätter” z maja 1813: 447–450).

Wobec niedostatecznej liczby chętnych 14 kwietnia zorganizowano ostateczne losowanie rekrutów do landwery, które trwało aż do godziny 22. O godzinie 23 w kościele ewangelickim ksiądz ewangelicki w krótkiej przemowie podkreślał, jak ważne było odpowiedzialne powoływanie kandydatów do landwery, po czym wybrani i dobrowolnie zgłaszający się landwerzyści powtórzyli za landratem Geblem tekst przysięgi. Gazeta zwracała uwagę, że był to bardzo podniosły moment, kiedy w środku nocy wielki kościół rozświetlało tylko wpadające światło księżyca. Przy biciu dzwonów ponad 700 głosów wypowiedziało słowa: „Przysięgam!”. Superintendent pobłogosławił żołnierzy landwery do świętej walki, a uroczystość zamknął wieńczący utwór „Te Deum!” („Schlesische Provinzialblätter” z maja 1813: 447–450).

III

Ze względu na tragiczną sytuację finansową państwa pruskiego w okresie wojen umundurowanie landwery i jej wyposażenie było bardzo nędzne. Miało to związek z tym, że rekruci niekiedy otrzymywali

pieniądze na ten cel od gminy, ale w większości musieli je sobie sami sfinansować (Lorraine Petre 2018: 25). Według założeń miała to być niebieska albo czarna litewka (kurtka polowa) z kołnierzem w barwach danej prowincji i metalowymi guzikami. W szczególnych wypadkach było dozwolone przywdzianie cywilnej czarnej marynarki z dołączonym kolorowym kołnierzem. Jej kolor mógł być warunkowo brązowy lub szary, ale tylko gdy cały oddział będzie miał jednakowe kolory. Kolory odznak i guzików były następujące: Prusy Wschodnie jasnoczerwone (kolor cegły) odznaki, żółte guziki, Prusy Zachodnie czarne odznaki, białe guziki, Śląsk żółte odznaki, białe guziki, Marchia Elektorska i Nowa Marchia czerwone odznaki, żółte guziki, Pomorze białe odznaki, żółte guziki. Naramienniki miały być w ramach jednego regimentu lub batalionu białe, czerwone, żółte lub jasnoniebieskie. Na ramionach miał być również wyszyty numer regimentu, najlepiej z czarnej wełny. Gefrajtry mieli rękawy z białymi obszywkami, podoficerowie obszywki mieli najpierw czarne, a po zarządzeniu z 2 kwietnia 1813 r. białe przeplatane z czarnymi. Oficerowie nosili tymczasowe mundury z okrągłymi, kolorowymi klapami. Mieli oni również naszywki pod pachami. Według zarządzenia z 15 września 1814 r. landwerzystom miały być dostarczone mundury produkcji angielskiej. Taki typ umundurowania landwery obowiązywał do końca marca 1815 r. (Pietsch 1910: 157).

Za nakrycie głowy służyła niebieska czapka z daszkiem i pasem w kolorze kołnierza, z klapkami na uszy i z daszkiem z sukna, z kokardą pruską i krzyżem landwery. Krzyż landwery miał napis: „Z Bogiem dla króla i ojczyzny 1813” (Pietsch 1910: 164). Poza tym każdy żołnierz-landwerzysta miał lniane spodnie oraz buty z cholewami. W 1813 roku nie było możliwości uzbrojenia żołnierzy w tornistry. Najczęściej w ich miejsce zawieszano przez ramię chlebak. Landwerzyści, podobnie jak piechota polowa, otrzymywali w 1813 r. ładownice (Pietsch 1910: 169).

Również zbieranie uzbrojenia i wyposażenia szło powoli i niepewnie. Według zarządzenia ministerstwa wojny z magazynu w Nysie landwera miała otrzymać 32 600 karabinów piechoty, można było natomiast z tego zabrać tylko 18 000, z czego 7000 wymagało naprawy. Całkowicie brakowało szabel i pistoletów. Najlepiej formowanie landwery szło w powiatach: Namysłów, Środa Śląska, Ziębice, Oława, Oleśnica, Niemcza, Dzierżoniów, Nysa, Opole, Szprotawa i Jawor (Braeuner 1863: 143).

Istniały trzy rodzaje uzbrojenia piechoty: piki długie na 8 stóp z 6-calowym żelaznym ostrzem; pozostałe dwie formacje posiadały karabiny, podoficerowie karabiny oraz pistolety. Jeśli chodzi o kawalerię, to każdy eskadron posiadał 72–96 koni, cztery eskadrony tworzyły regi-

ment. Jeźdźcy nosili czako z krzyżem landwery, spodnie z sukna, buty z cholewami, jako broń mieli piki ułańskie, pistolety i szable (Pietsch 1910: 170). Większość landwerzystów nie była w 1813 r. zaopatrzona w bagnety, te posiadali właściwie tylko podoficerowie. Oficerowie uzbrojeni byli w szable, później w szpady (*Organisation der Landwehr* 1845: 397–398).

IV

Według pierwszego planu miało być utworzonych 5 dywizji z 17 brygadami, 68 batalionami i 71 eskadronami. Na czele dywizji mieli stać: generał-lejtnant Hans Stephan von Rouquette, generał-major Karl Wilhelm von Sanitz, generał-major Dietrich Lieberecht von Schimonsky, pułkownik Leopold Wilhelm von Dobschütz oraz pułkownik Heinrich Wilhelm von Weltzien. Nigdy jednak nie doszło do sformowania landwery w takim kształcie (Braeuner 1863: 143).

Każda kompania piechoty miała liczyć 150–200 ludzi, cztery kompanie tworzyć miały batalion, cztery bataliony brygadę, a trzy brygady dywizję. Jeżeli w powiatach zmobilizowano odpowiednią liczbę kompanii i eskadronów, to oddziały miały zostać zaprzysiężone, a do momentu ruszenia na front landwera miała ćwiczyć dwa razy w tygodniu: piechota – strzelanie, a kawaleria – jazdę (*Organisation der Landwehr* 1845: 399). Organizacja landwery miała się zakończyć do 15 kwietnia 1813 r., a ostatecznie do 30 kwietnia wojska miały być umundurowane i uzbrojone. Tego dnia miała się odbyć parada wojskowa, a 1 maja śląska landwera miała ruszyć na pole walki (*Organisation der Landwehr* 1845: 399).

Pierwotny plan stworzenia formacji landwery na Śląsku nie został nigdy wcielony w życie. To samo stało się z pierwszym planem generała von Gneisenaua, według którego z każdej brygady miały zostać utworzone trzy bataliony polowe i jeden batalion rezerwy. W połowie lipca dokonano podziału piechoty landwery na regimenty. Jest pewne, że z landwery śląskiej znaczna większość nie była wówczas gotowa do walki. Kawalerię uformowano w 40 szwadronów i 10 regimentów, z których każdy miał mieć liczebność po 500 koni. Zastosowanie w walce śląskiej landwery miało polegać na tym, że 24 bataliony i 12 szwadronów miało trafić do pierwszego korpusu armijnego (pod dowództwem Johanna Ludwiga Yorcka von Wartenburga), kolejne 16 batalionów i 16 szwadronów do drugiego korpusu armijnego (Friedricha von Kleista) i 5 batalionów do czwartego korpusu armijnego (hrabiego Bogislava von Tauentziena). Reszta: 23 bataliony i 12 szwadronów miała

pozostać na terenie prowincji śląskiej i w większości zostać wykorzystana do obsadzenia twierdz. Z tych ostatnich wojsk najlepiej były wyposażone bataliony przeznaczone do obrony Świdnicy (Braeuner 1863: 148).

Od 24 lipca wojska dostały nakaz wymarszu, a po upływie zawieszenia broni podział landwery śląskiej na regimenty przedstawiał się następująco:

Tabela 2. Podział landwery śląskiej na regimenty
Table 2. Partition of the Silesian Landwera into regiments

Rodzaj oddziału	Nr regimentu	Dowódca	Liczba pododdziałów
<i>1</i>	<i>2</i>	<i>3</i>	<i>4</i>
Piechota	1. regiment landwery śląskiej	podpułkownik von Plötz	5 batalionów
	2. regiment landwery śląskiej	major von Blandowsky	4 bataliony
	3. regiment landwery śląskiej	książę Henryk Anhalt-Cöthen von Pless	4 bataliony (Dolny Śląsk)
	4. regiment landwery śląskiej	major hrabia Herzberg	4 bataliony (Dolny Śląsk)
	5. regiment landwery śląskiej	hrabia Maltzahn	4 bataliony (Dolny Śląsk)
	6. regiment landwery śląskiej	podpułkownik von Grümbkow	4 bataliony (Dolny Śląsk)
	7. regiment landwery śląskiej	major von Kykbusch	4 bataliony (Górny Śląsk)
	8. regiment landwery śląskiej	major hrabia Larisch	4 bataliony (2 z Dolnego Śląska, 2 z Górnego Śląska)
	9. regiment landwery śląskiej	major von Below	4 bataliony (Dolny Śląsk)
	10. regiment landwery śląskiej	książę Christian Friedrich Anhalt-Cöthen von Pless	4 bataliony (Dolny Śląsk)
	11. regiment landwery śląskiej	von Wostrowsky	4 bataliony (Dolny Śląsk, ½ batalionu Górny Śląsk)
	12. regiment landwery śląskiej	major von Tschirsky	4 bataliony (2 ½ batalionu Górny Śląsk, 1 ½ batalionu Dolny Śląsk)
	13. regiment landwery śląskiej	major von Gädike	4 bataliony (Dolny Śląsk)

1	2	3	4
	14. regiment landwery śląskiej	von Lothin, pułkownik von Gaza	4 bataliony (2 z Górnego Śląska, 2 z Dolnego Śląska)
	15. regiment landwery śląskiej	major von Wollzogen	4 bataliony (2 z Górnego Śląska, 2 z Dolnego Śląska)
	16. regiment landwery śląskiej	major von Iwonsky	4 bataliony (Górny Śląsk)
	17. regiment landwery śląskiej	von Schimonsky	3 bataliony (Górny Śląsk)
Kawaleria	1. regiment kawalerii landwery śląskiej	hrabia Reichenbach	4 szwadrony
	2. regiment kawalerii landwery śląskiej	rotmistrz von Prittwitz	4 szwadrony
	3. regiment kawalerii landwery śląskiej	major von Tschirschky, von Falkenhausen	4 szwadrony
	4. regiment kawalerii landwery śląskiej	von Reibnitz	4 szwadrony
	5. regiment kawalerii landwery śląskiej	von Ozerowsky	4 szwadrony
	6. regiment kawalerii landwery śląskiej	nieznany	4 szwadrony
	7. regiment kawalerii landwery śląskiej	rotmistrz von Schmidt	4 szwadrony
	8. regiment kawalerii landwery śląskiej	von Kleist, von Studnitz	4 szwadrony
	9. regiment kawalerii landwery śląskiej	nieznany	4 szwadrony
	10. regiment kawalerii landwery śląskiej	major von Sohr	4 szwadrony

Źródło: R. Braeuner, *Geschichte der preussischen Landwehr. Historische Darstellung und Beleuchtung ihrer Vorgeschichte. Errichtung und späteren Organisation*, Berlin 1863, s. 150.

W dniu ogłoszenia zawieszenia broni (które trwało od 4 czerwca do 13 sierpnia 1813 r.) gotowe do walki były jedynie 24 bataliony i kilka eskadronów. Z tych sił 6 batalionów zostało oddelegowanych do blokady twierdzy w Głogowie, 4 bataliony stacjonowały w Świdnicy i cztery koło Krosna (Odrzańskiego). Z tymi ostatnimi pułkownik Leopold Wilhelm von Dobschütz w końcu maja 1813 r. odmaszerował i 1 czerwca spotkał się z landwerą prowincji Nowa Marchia na linii Odry, aby tam bronić się przed wojskami napoleońskimi. O tym, jaki potencjał reprezentowały te jednostki, możemy się dowiedzieć ze sprawozdania puł-

kownika z 2 lipca, w którym opisywał on, że od teraz w ciągu 14 dni podległe mu wojska mogą zostać wykorzystane do walki w polu. Dnia 22 maja na czele całej śląskiej Landwery stanął generał-lejtnant Wilhelm von Zastrow. Został on przeniesiony do Prus Wschodnich 8 czerwca i jego miejsce zajął generał-major August Neidhardt von Gneisenau (Braeuner 1863: 145).

W lipcu 1813 r. planowano stworzyć bataliony rezerwy landwery. Z powodu wyczerpania zasobu zdolnych do walki poborowych jednostki te sformowano dopiero w październiku w liczbie 23 batalionów. Pośród tych sił były również te „pierwszego rzutu”, które wróciły z frontu, więc liczba nowych rekrutów była dużo mniejsza. Prowincja śląska musiała wystawić do wiosny 1814 r. jeszcze 24 084 ludzi, co łącznie dawało liczbę 74 058 żołnierzy (Braeuner 1863: 150).

Stworzenie landwery generowało koszty w wysokości 1 268 789 talarów. Dochodziły do tego znaczne świadczenia na rzecz armii regularnej pruskiej podczas zawieszenia broni, ponieważ 19 000 rekrutów zostało wysłanych dodatkowo do regularnych wojsk (Braeuner 1863: 150–151). Utrzymanie landwery podzielone było pomiędzy państwo i powiaty, np. państwo miało zapewnić broń palną, natomiast powiaty broń białą. W realiach 1813 r. bardzo często nie dało się dokonać tak dokładnego podziału (*Organisation der Landwehr* 1845: 400). Trzeba zaznaczyć, że w przeciwieństwie do ochotniczych jęgrów (niem. *Freiwillige Jäger*), prowadzących również walki z Francuzami m.in. na Śląsku, landwera nie była utrzymywana z datków ludności. Ponieważ finansowanie landwery stało się niejako obowiązkiem i ciężarem dla ludności miejscowej, wydaje się, że dobrowolne datki dla jęgrów nie były zbyt duże (*Organisation der Landwehr* 1845: 401–402).

Uzbrojenie landwery ze względu na brak broni i jej wytwórców, powołanych do pracy w regularnej armii pruskiej, początkowo było słabe. W związku z profesjonalizacją wojska pruskiego po kampanii roku 1813, a także ogłoszeniem obowiązkowego poboru w Prusach w 1814 r. (Czapliński 2002: 255) i włączeniem landwery do armii polowej (Pietsch 1910: 154) uzbrojenie to nieco się poprawiło, a w końcu w 1815 r. niczym nie różniło się już od posiadanego przez regularne jednostki polowe. Dochodziło w tym względzie do wielu patriotycznych czynów, np. sędzia miejski Oswald z Ziębic i kanclerz Grund z Henrykowa wyłożyli pieniądze na wszystkie piki dla landwerzystów z powiatu oraz ustanowili nagrodę w wysokości 30 talarów dla tego, kto jako pierwszy z powiatu ziębickiego otrzyma krzyż żelazny (*Organisation der Landwehr* 1845: 403).

Szlak bojowy landwery śląskiej obejmował walki z wojskami napoleońskimi w latach 1813–1815. Na przykład 5. regiment landwery śląskiej,

w skład którego wchodzili żołnierze z Wrocławia, powiatu wrocławskiego, oleśnickiego, trzebnickiego i sycowskiego, walczył pod Katzbach i Lipskiem, jak również w potyczkach pod Löwenbergiem, Hochkirch, Wartenburgiem, Freiburgiem i Hörselberge koło Eisenach. W roku 1814 walczył pod Laonem i Paryżem, jak również w potyczkach pod Thionville, St. Dizier, Vitry, Montmirail, Mery, Claye, w oblężeniach Thionville i Vitry. Bardzo podobną ścieżkę wojenną przeszedł drugi regiment wrocławski, który w 1814 r. brał udział w okrażeniu Metz, a w 1815 w okrażeniu Rodemachern. Jako odznaczenie został nadany regimentowi po zakończeniu wojny w 1815 r. sztandar (*Stammliste...*: 254–256).

„Schlesische Provinzialblätter” w rubryce „Śmierć za ojczyznę” drukowało krótkie nekrologi żołnierzy, w tym landwery, poległych w walkach w 1813 r. („Schlesische Provinzialblätter“ z października 1813: 372–375; „Schlesische Provinzialblätter“ z listopada 1813: 462–466; „Schlesische Provinzialblätter“ z grudnia 1813: 561–565). Podawano dzień, miejsce i przyczynę śmierci oraz podstawowe informacje o rodzinie. Opisana w ten sposób została m.in. śmierć Ernsta Heinricha Suschke, porucznika landwery powiatu oławskiego, urodzonego we Wrocławiu, który w wyniku uderzenia kulą armatnią 16 października 1813 r. koło Lipska połamał nogę tak dotkliwie, że niezbędna była amputacja. Niestety doszło do zakażenia rany po amputacji i zmarł w wieku 30 lat („Schlesische Provinzialblätter“ z grudnia 1813: 562).

Zakończenie

Heinrich von Treitschke, czołowy niemiecki historyk epoki Bismarcka i nacjonalizmu niemieckiego, pisał w wydanej w Lipsku w 1879 r. książce pt. *Deutsche Geschichte im Neunzehnten Jahrhundert* o utworzeniu landwery w następujący sposób: „To był powrót do prawdy i do wolnej woli (...) Wierny lud odetchnął z ulgą, gdyż teraz wreszcie zniknęły wszelkie wątpliwości. Tak surowa próba cierpliwości i posłuszeństwa dobiegła końca. Nigdy wcześniej żaden władca nie przemawiał w ten sposób do swojego kraju. Z serdeczną pewnością siebie król wezwał swoich Brandenburczyków, Prusaków, Ślązaków, Pomorzan i Litwinów po ich dawnych nazwach plemiennych i wezwał ich do świętej walki: »Nie ma innego wyjścia, jak tylko honorowy pokój lub chwalebny upadek. (...), bo Prusak i Niemiec nie są w stanie żyć niehonorowo!« A teraz powstał stary uzbrojony naród Prusów, (...) a stało się z nim tak, jak z owym bohaterem germańskiej legendy, który na widok swych okowów tak się rozpałił gorącym gniewem, że łańcuchy się stopiły” (Treitschke 1879: 428–429).

Te podniosłe słowa są nie tylko odzwierciedleniem swojej epoki, ale i ugruntowaniem pewnego mitu o formacji, która nie była zawsze złożona z ochotników. Od 1807 r. poddaństwo osobiste chłopów zostało zniesione tzw. edyktem październikowym, ale o uwłaszczeniu chłopów nie było mowy, gdyż nie zgadzały się nań tzw. warstwy posiadające. Dlatego też nie może dziwić, że chłopci niezbyt ufali państwu pruskiemu, a wojna kojarzyła się im raczej ze śmiercią niż z bohaterstwem. Liczne dezercje Ślązaków na teren Księstwa Warszawskiego dowodzą przede wszystkim woli uniknięcia za wszelką cenę wcielenia do wojska, ale też być może są świadectwem związku Ślązaków z Polakami.

Na Śląsku nie było mowy o takim patriotyzmie i sile woli, jak na przykład w Prusach Wschodnich, jednak ogólnie przy panujących w tej prowincji warunkach społecznych był to i tak dobry i zasługujący na uwagę rezultat. W końcu lipca 1813 r. 45 batalionów i 28 eskadronów zostało wysłanych do wsparcia armii polowej i liczba ta od czasu faktycznego rozpoczęcia działań zbrojnych zwiększyła się o dalsze 9 batalionów i 4 eskadrony, które wykorzystano do oblegania twierdz. W liczbach całkowitych landwera śląska była najliczniejsza ze wszystkich prowincji Prus. Nie może to jednak przysłonić przywołanych tu trudności ze sformowaniem tych oddziałów.

Literatura

- Braeuner R., 1863, *Geschichte der preussischen Landwehr. Historische Darstellung und Beleuchtung ihrer Vorgeschichte. Errichtung und späteren Organisation*, E.S. Mittler und Sohn, Berlin.
- Czapliński M., 2002, *Śląsk od wojen napoleońskich i reform pruskich do Wiosny Ludów*, *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Friederich R., 2013, *Historia Kampanii Jesiennej 1813 roku*, t. 1: *Od podpisania zawieszenia broni do bitwy pod Kulm*, Napoleon V, Oświęcim.
- Idzikowski F., 1861, *Geschichte der Stadt und ehemaligen Herrschaft Rybnik in Oberschlesien*, Bei Maruschke & Berendt, Breslau.
- Kaczmarek R., Grudniewski J., 2013, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742–1918/1919*, Muzeum Miejskie w Żorach, Żory.
- Lorraine Petre F., 2018, *Ostatnia kampania napoleona na terenie Niemiec*, Napoleon V, Oświęcim.
- Michalkiewicz S., 1970, *Stosunki polityczne i ruchy społeczne w latach 1807–1815* [w:] *Historia Śląska*, t. 2, cz. 2, red. S. Michalkiewicz, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Organisation der Landwehr, Landwehr-Reserven und des Landsturms der Provinz Schlesien im Jahr 1813, 1845, Beihefte zum Militär-Wochenblatt, Mai-Juni*, Berlin.

- Pietsch P., 1910, *Die Formations- und Uniformirungs-Geschichte des preußischen Heeres 1808–1910*. Band I: *Fußtruppen (Infanterie, Jäger, Schützen, Pioniere) und deren Landwehr*, Verlag für nationale Literatur, Berlin.
- „Schlesische Provinzialblätter” z maja, lipca, października, listopada i grudnia 1813.
- „Schlesische Privilegirte Zeitung”, nr 34 z 20.03.1813.
- Showalter D.E., 1971, *The Prussian Landwehr and Its Critics 1813-1819*, „Central European History”, Mar., Vol. 4, No. 1.
- Sommer H., 2011, *Pruskie garnizony wojskowe w Poznańskim, w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku, Napoleon V, Oświęcim*.
- Stammliste der Königlich Preußischer Armee seit dem 16. Jahrhundert bis 1840*, Berlin [b.d.w.].
- Treitschke von H., 1879, *Deutsche Geschichte im Neunzehnten Jahrhundert*. Bd. 1: *Bis zum zweiten Pariser Frieden*, S. Hirzel, Leipzig.
- Weltzel A., 1866, *Geschichte der Stadt. Herrschaft und Festung Cosel*, Fr. Thiele, Berlin.

The formation of landwehr during the Prussian liberation war of 1813 on the example of Silesia

Abstract

After the defeat of the Napoleonic army in the Russian campaign in 1812–1813, Prussia renounced the alliance with France and entered the war known as the “liberation war”. The King of Prussia, Frederick William III, addressed his subjects with an appeal “An mein Volk” (“To my people”), calling for a fight against Napoleon. One of the pillars of this struggle was the creation of units of a voluntary military formation composed of the “people” - the landwehr. After defeating Napoleon landwehr became part of the legend of the Prussian army's strength, which was to cover the ignominious defeat of the Prussian army during the autumn campaign of 1806. Formations like the landwehr were known as early as the 18th century, but their formation was forbidden because of the fear of violating the prevailing social relations. In the end, however, in the spring of 1813, it was decided to establish a landwehr. Despite the initial optimism, its creation encountered numerous difficulties, including the lack of willing recruits, the widespread phenomenon of desertion and problems with weapons. These problems were obvious in the Prussian province of Silesia. The article presents the genesis of this formation, the uniforms and equipment of the landwehr, problems related to recruiting soldiers to the landwehr in Lower and Upper Silesia, and the final division of the landwehr into military units.

Key words: Napoleonic wars, Napoleon, Prussia, Landwehr



Georg Stöger, Luisa Pichler-Baumgartner¹

Water Modernity and Society in Linz, ca. 1700–1900

Abstract

This article investigates the transition to a modern water supply and sewage disposal system. By focussing on the of the Upper Austrian mid-size city of Linz in a long-term perspective from circa 1700 to 1900, we trace continuities and disruptions of existing solutions and question the narrative of modernisation. We research the actors involved in the decision-making and implementation processes, paying special attention to the so-far neglected group of city inhabitants and their motives. Finally, we raise questions of integration and exclusion with regard to water.

Key words: environmental history, urban history, urban environment, water infrastructure, sanitation

Introduction

The history of urban environmental issues before the 1850s has often been interpreted as a static period of prolonged problems without sustained efforts to solve them. This view has frequently been applied to the question of hygiene, but the fields of water supply and of waste water disposal have also been viewed in a similar way. Municipal governments have been depicted as reactive, solutions perceived as ‘primitive’ and

¹ Associate Prof. Dr. Georg Stöger, Department of History, University of Salzburg, Rudolfskai 42, 5020 Salzburg, Austria, e-mail: georg.stoeger@sbg.ac.at, ORCID: 0000-0001-8477-8335; Dr. Luisa Pichler-Baumgartner, independent researcher, e-mail: luisa.pichler@gmx.at. Acknowledgements: This article derives from papers that were presented on the workshops ‘Symbols of Modernity’ (Rzeszów 2019) and ‘Urban Society and Environmental Change in Small and Mid-size Cities, ca. 1700–1900’ (Salzburg 2017). The authors thank the European Society for Environmental History for co-funding the Salzburg workshop and Roey Sweet (Centre for Urban History) for helpful comments on the text.

insufficient, especially when compared to the large scale technical infrastructures that were established in Western European cities during the second half of the nineteenth century (a more balanced view is given by Tarr 1996 and Schott 2014). However, if we consider urban policies in relation to the actors and their motives, taking the variety and diversity of the actors (and their interactions) into particular consideration, a more differentiated picture becomes visible.

There are a number of studies that deal with the issue of water supply and of waste water disposal during the eighteenth and nineteenth centuries; most scholars, however, have tended to focus on the introduction of large-scale technical water infrastructure, which was established in many Western European cities and towns after the 1850s. This has meant that they miss the opportunity to link these changes to a longer-term development, which would help to identify change and continuity in urban water infrastructure (exceptions to this are Janssens, Soens 2019 and Tello, Ostos 2012; cf. Schott 2014: 109–123 and 215–252). Even those studies that deal with human actors have tended to focus exclusively on city governments and experts (technical as well as medical), largely overlooking other relevant actors, such as the inhabitants of cities. However, research on the implementation of urban infrastructure and on urban governance has shown that the process of decision-making was complex, extending beyond elected political representatives or the state government. Administrative elites, entrepreneurs, professionals and civil society actors interacted to deliver common goods such as water supply to the urban population (cf. Morris, Trainor 2007). This perspective also demands the consideration of a broader range of factors such as institutional and societal change and may enable us to question the straightforward narrative of modernisation, where technological and scientific development is seen as leading to progress in a rather linear way (Soens et al. 2019).

By using the city of Linz (Austria) as a case study, we will investigate at which point and why existing systems of water infrastructure were considered outdated.² Was this a linear transition or can it be interpreted as a gradual or even a partially regressive process? We will identify the actors involved in these transformations and establish what drove their behaviour and we will also consider the role of the city inhabitants who are generally neglected in this narrative. In particular, we will focus upon whether the infrastructures aimed at an inclusion or at exclusion.

² This case study relies on our recently published research: Pichler-Baumgartner 2020 and Stöger 2021.

Our longer-term perspective, which covers the eighteenth and nineteenth centuries, will allow us to identify areas of continuity and persistence as well as infrastructural change (cf. Janssens, Soens 2019: 90).

The nature of the surviving sources makes it difficult to take account of the actors who did not belong to the urban administration, especially members of the lower classes, who formed the majority of city inhabitants. In addition, records of conflicts and orders from above dominate the written documents, which hinders our ability to understand what constituted ‘normality’. For the eighteenth and first half of the nineteenth century, written documents from the city and the provincial governments, from urban institutions and feudal lords are used, as well as travel and topographic literature. Administrative sources such as city council proceedings (AStL, Proceedings) and accounts of the city council affairs (Accounts 1879–1910) are also considered, while petitions and newspapers offer a perspective upon the agency and experience of city inhabitants. Overall, the corpus of source material is slightly imbalanced, being much richer for the second half of the nineteenth century.

The Austrian city of Linz – the focus of the case study – is situated on a plain a few metres above the banks of the Danube River. It is surrounded by hills in the West and South-west. Based upon the modern city boundaries, the city had an estimated population of *circa* 24,000 inhabitants in the 1780s, 50,000 in 1869 and 84,000 at the turn of the twentieth century. In the eighteenth century, Linz was a regional centre of administration, trade, transport and the military. During the seventeenth century a woollen cloth manufacture was erected, followed by the establishment of modest textile and metal works from the 1830s onwards. In the 1880s several factories were established in the urban periphery, mainly in the former suburbs Waldegg (‘Obere Vorstadt’, i.e. upper suburb) and Lustenau (‘Untere Vorstadt’, i.e. lower suburb) south of the city centre, which had become a part of the city in 1873. Despite considerable industrial growth at the beginning of the twentieth century, during the period of this study the urban economy was mostly shaped by small scale businesses. Linz was hardly an industrial city before the twentieth century, but can be considered as a multifunctional regional centre of services, administration, military, trade and traffic (Stöger 2021: 47–52 and 57–60).

During the eighteenth century Linz was self-governed in similar fashion to other cities of the period. The city council of Linz was dominated by members of the urban elite; it had limited power, and its administration had a small budget and few responsibilities. In 1784, due to reforms within the Habsburg Empire, which also concerned other cities

in the empire, a new municipal administration ('Magistrat') was introduced. With the creation of the Magistrat, the state sought to introduce professionalization and exert greater influence, as it installed representatives and civil servants who sometimes remained in their positions for several decades. After years of conflict and economic hardship – the French Wars and severe economic crisis of the 1810s – the municipal administration began to realise numerous infrastructural projects, which included the pavement of streets and the building of sewers. From the mid-nineteenth century bourgeois groups began to gain influence within the urban administration and from the 1860s onwards they played a significant role in the renewed self-government of the city. During the last three decades of the nineteenth century the liberal city government expanded its responsibilities in a remarkable way and undertook large projects such as the modernisation of the water supply and the sewers, the building of bridges and other urban infrastructure (Stöger 2021: 60–63).

The logic and practice of decentralised systems

In terms of water supply and sewage disposal, Linz was a fairly typical example of a mid-sized town in Central Europe. In the eighteenth century most of the water infrastructure was privately organised and managed. Some urban institutions, such as the castle or the 'Landhaus', the assembly building of the territorial estates, were supplied by a network of wooden water pipes, which transported water from the nearby hills to the city. A wooden water pipe, which stretched over approximately one and a half kilometres, was built in the late sixteenth century to supply fresh water to the 'Landhaus' and a nearby fountain. The water was not only used for drinking, but also for other purposes such as cleaning or to fill the fish tanks (Pichler-Baumgartner 2020: 44–47). As in other Austrian cities most urban households received their water for drinking and other purposes from groundwater wells, which were often situated in the gardens or courtyards of the buildings (cf. on Vienna and Salzburg: Brunner, Schneider 2005: 188–200 and Ebner, Weigl 2014). In addition, there were also some wells, which were maintained by the city government. After a fire in 1542, the city government built a wooden spring-water pipeline along the Danube riverbank to supply two public wells on the main square (Pichler-Baumgartner 2020: 44). But the number of public wells was, altogether, comparatively small: In 1816, the city government listed 17 wells, while a local topographer counted only 16 in 1837 (AStL, HS 859, after fol. 87; Pillwein 1837:

167). Unlike other larger cities as London, Paris or Vienna, there were no professional water carriers in Linz nor was the river Danube used as a source for drinking water (AStL, Materienbestand 25, Sch. 169, Dec. 1885; cf. Brunner, Schneider 2005: 193).

Likewise, until the introduction of a centralised sewer system, the disposal of sewage was a private obligation, and thus most inhabitants relied on the use of cesspools. Only some households – mainly those close to the Danube or the city moat – had private sewers. The city government only provided a rudimentary network of runlets for rain and waste water and a small number of underground sewers (e.g. AStL, HS 399, account book 1760, pag. 19; AStL, Proceedings, 27 Jul. 1797 and 9 Nov 1797). Mostly, the waste water seems to have trickled off into gardens, in ponds or in ditches, while faeces were collected in cesspools in the backyards or cellars. Disposal of sewage on the street, through runlets, or in the city moat was clearly not tolerated. Nevertheless, several examples of this practice can be found (OÖLA, Alte Registratur, Sch. 92 and Sch. 95). It is striking that even bigger houses had rather modest sanitary infrastructure: The estates building, for example, had only eight privies in the 1790s (LR, BIIA12, Reg. 13358); and a building plan from the 1740s for military barracks near the river reveals that only six ‘well-distributed’ privies were intended for this three-story building with a capacity for 1,300 people (LR, BIIA40, Reg. 19556). The flushing of sewers was difficult without a steady input of water, which might explain the reluctance of the city government to invest in sewers. These waterless sewers required periodic cleaning (as did cesspools), so the erection of cesspools was often seen as a preferable solution (OÖLA, Alte Registratur, Sch. 98). In 1809, after lengthy discussion, the city government built the first ‘main’ sewer, which was connected to the Danube. However, it primarily served the ‘private’ needs of institutions such as the military and the estates (see below). Subsequently – especially from the 1820s – there were further efforts to build sewers and to connect them to the main sewer (AStL, Altakten, Sch. 172; Pillwein 1837: 168) however, in 1869 850 of 1,460 houses (i.e. 60 percent) still had no access to sewers (AStL, Proceedings, 27 Oct. 1869). The construction of a systematic and centralised modern sewerage system, which covered large parts of the city, did not begin until 1876 (Accounts 1879: 75–77). Preceded by small systems of water supply for peripheral districts in the Western part of Linz (for the ‘Schullerberg’ in 1875 and alongside the Danube riverbank in 1886), the city’s ‘general water pipe line’ (‘Allgemeine Wasserleitung’) was finally opened in 1893. Its groundwater wells and the steam-powered pumping station were situated several kilometres

south of the city centre, in the suburban village of Kleinmünchen (Accounts 1879: 64 and Accounts 1887: 105; Pichler-Baumgartner 2020: 55–62); on these localities and the water infrastructure see Figures 1 and 2.

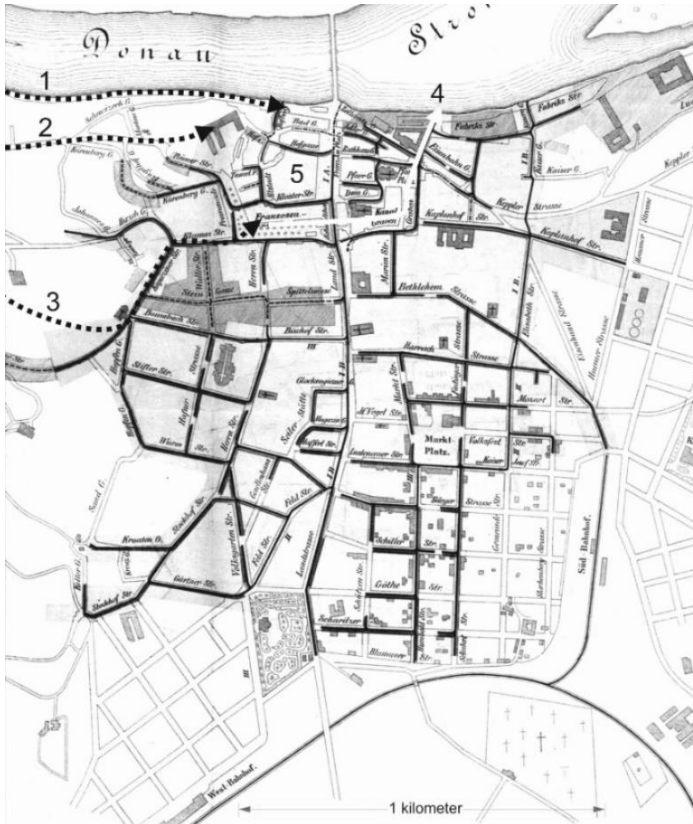


Fig. 1: The map shows the network of the older water pipes (dotted lines: 1 Danube riverbank, 2 Schullerberg, 3 ‘estates’ line), the ‘main’ sewer of 1809 (white line: 4) and the sewerage built since 1876 (black lines). No. 5 indicates the old town centre, while the darker shaded areas refer to existing sewers that were integrated into the new system (Based on a map published in Accounts 1882).

Ryc. 1. Mapa przedstawia sieć starszych rur wodociągowych (linie przerywane: 1 brzeg Dunaju, 2 Schullerberg, 3 „osiedla” linii), „główny” kanalizacji 1809 (biała linia: 4) i kanalizacji zbudowany od 1876 roku (czarne linie). Nr 5 wskazuje centrum starego miasta, podczas gdy ciemniejsze zacienione obszary odnoszą się do istniejących kanałów, które zostały zintegrowane z nowym systemem (Na podstawie mapy opublikowanej w Accounts 1882).

Private responsibility for the provision and maintenance of urban water infrastructure defined the pre-modern solutions of water supply

and waste water disposal (Janssens, Soens 2019). Households (house owners) or institutions were the central actors in this respect, while the urban authorities maintained a more passive role negotiating between conflicting parties or punishing breaches of acceptable behaviour. This resulted in a decentralised infrastructure, which is well documented in prescriptive and descriptive sources, as well as in building plans and account books (e.g. LR, BIA5, Reg. 6424). The supply of water from wells, dug in the gardens or backyards of houses, was facilitated by the topography of the town, as the groundwater was not far beneath the surface in the low lying part of the city. Yet the elevated peripheral parts of Linz – as the aforementioned Schullerberg – faced constant problems with respect to the everyday supply of water. Water was also taken from public or shared wells, which required inputs of human labour, often from domestic servants. As an everyday and unpaid task this practice is largely invisible in the sources and it only becomes evident through pictorial sources or incidental references, e.g. in the chronicle of a convent that ran a small infirmary records that until it built its own well in 1760, all water had to be drawn from a nearby well (LR, E1k, Reg. 6165). Similar solutions based on individualised infrastructure and not on central networks existed for waste water and sewage disposal.

How functional were the individual or shared responsibilities for water infrastructure in practice? (cf. Janssens, Soens 2019: 92–96). It is easy to find sources documenting malpractices and conflicts about, for example, overflowing cesspools (LR, BIIA41, Reg. 19899) or the lack of commitment of the private users with respect to the ‘main’ sewer (AStL, Altakten, Sch. 172), but the resulting picture seems biased. It is not plausible to assume ignorance or tolerance towards problematic issues – at least on this basis. Sources documenting everyday practice, such as account books, show that the cesspools at least were regularly emptied by contractors – and this private responsibility was often a part of rental contracts (LR, BIIA23, Reg. 16945). Even if the notion was widespread that there was a connection between stench or filth and disease (miasma – cf. Hamlin 1998: 4–8 and 60f.), some solutions just aimed at getting rid of waste water and faeces in a convenient and not too costly way: As plans were discussed in the 1780s to extend the military hospital, they included the reconstruction of a sewer, so ‘that the filth and stench could be led away from the building’ (OÖLA, Landschaftsakten, Sch. 955). Indeed the costs for water infrastructure seem to have limited the extent of investment: Water lines and sewers were costly infrastructure; apart from the building costs the frequent repair works required regular expenditure (OÖLA, Landschaftsakten, Sch. 443). In addition, the building

of infrastructure often affected property rights, which was a complex process and sometimes resulted in the payment of annual dues. Even the rather short private water pipe, which was built in the 1710s to connect a small spring from a nearby hill with a convent, required permits from several feudal lords (LR, E1h, Reg. 5233). There were recurrent problems with landowners when the estates' water supply system required maintenance. Only at the beginning of the 1840s and after lengthy negotiations did the estates finally secure the 'right of pipe laying' on these private properties (LR, BIIA24, Reg. 17329 and Reg. 17330). In contrast, groundwater wells had comparatively lower building and maintenance costs and they did not freeze over in cold weather.

The logic behind these private solutions can be summarised as follows: those who paid were allowed to use the structures (e.g. LR, BIIK2, Reg. 672; LR, BIIA36, Reg. 19118). The city administration seems to have followed this logic throughout the eighteenth century, as documented in its account books and in other sources (e.g. AStL, HS 389, account book 1750). Otherwise, as mentioned before, the actions of the city administration was limited to conflicts or notable incidents of disorderly behaviour. Where municipal investment in infrastructure did take place, it was usually *in response* to necessity. For example, the two public wells on the main square were built in the 1540s after a devastating city fire and in 1690 their wooden structure was replaced with marble. On the one hand, these wells served symbolic purposes, as the main square of a Baroque city could not be imagined without an impressive well. On the other hand, they had practical value: They supplied water for the households and enterprises in the vicinity of the square, as well as for the weekly and seasonal markets that were held there, and they provided water to fight fires (Stöger 2021: 76f.).

During the eighteenth century the perceptions and ambitions of the city's inhabitants started to change. These changes were probably inspired by attempts during the Baroque era to create representative spaces, which became visible in imperial or aristocratic and later bourgeois settings. This development is also reflected in travel accounts, which even in the first decades of the eighteenth century referred to Linz's well-built structure and its cleanliness. These traits became central reference points during the second half of that century. During the eighteenth century the discourse on how 'orderly' cities should look clearly intensified. This led to municipal efforts to 'regulate' public space in Linz, which also reflects discussions and developments in other Western European cities that functioned as role models, including Vienna and Paris. Initially these efforts towards improvement mainly concerned

visible aspects: the lighting of cities, the paving of streets and the ‘greening’ of public space, which became notable in Linz from the mid-eighteenth century onwards. This development gained pace by the 1780s, when enlightened (i.e. state-dependent and hierarchical) bureaucracy gained more influence in the city administration. However, neither city inhabitants nor city authorities seem to have questioned the nature of the water supply then, and, when it was discussed, water quality was not an issue. This is surprising, as the discourse on ‘healthy’ drinking and bathing water had started to intensify from the beginning of the second half of the eighteenth century and small health spas had been established in the hinterland by then (Stöger 2021: 85f. and 220f.). Discussions instead focused on sewage, which might be explained by the theory of miasma, by which filth and stench were believed to endanger health and the ‘urbanity’ of cities. A typical example from that period helps to illustrate this point. When the Pope paid a brief visit to Linz in 1782, it was ordered by the city government – among other measures – to clean the streets and to cover the ‘main’ runlet with wooden planks (LR, B2G/7, Reg. 4335). The aim was not a solution, but an improvement in the visible appearance of the city.

Ad hoc necessities and the absence of investments

At the end of the eighteenth and the beginning of the nineteenth century, urban investment in water infrastructure followed the logic of *ad hoc* necessity or patchwork rather than anticipatory investment. In 1773, when the estates asked the municipal administration for a ‘proper policy’ to drain the city moat, which at the time was serving as an overflow for some cesspools and had no run-off (LR, BIA1, Reg. 501), only cleaning and minor building work was done. The moat and its ‘pungent stench’ were discussed again at the end of the 1790s, but once more only cleaning was ordered (OÖLA, Alte Registratur, Sch. 95). When the upper part of the moat was filled in in 1801, the overflows were finally replaced with additional cesspools (OÖLA, Alte Registratur, Sch. 96). Why did the urban authorities act in this way? Several factors shaped such practices: On the one hand, there was the logic of a path. The city had (at least partially) functioning infrastructural systems (see also below) that were not the responsibility of the municipal administration, but rather of households or institutions. In financial terms larger-scale infrastructure projects had little hope of being funded in the eighteenth century. In 1700, the city administration recorded overall expenses of 45,000 fl

(*Gulden* – florins), in 1750 only 31,000 fl, and in 1790 46,000 fl. (AStL, HS 63, HS 70 and HS 111, account books 1700, 1750 and 1790). On top of this, during the first half of eighteenth century the urban administration suffered severe financial difficulties: taxes were discharged to higher authorities, there were large expenses for the military, and larger building projects had to be funded (LR, B2G/4, Reg. 2397). This limited the municipal agenda: in 1750, the municipal building department only spent 8,500 fl, which was mainly invested in *visible* infrastructure (AStL, HS 389, account book 1750).

By 1808, a shift in financial policy had become obvious: the expenses of the building department had increased to more than 20,000 fl. (AStL, HS 435, account book 1808). There was also more financial support by estates and by the regional (thus the imperial) government, which became crucial for the realisation of larger projects, as even smaller construction projects for the city's water infrastructure required large amounts of money. In 1800, the cost of an eventually unrealised project to drain the city moat and to build a sewer leading to the river was estimated at over 8,000 fl. (OÖLA, Alte Registratur, Sch. 98). A connection to the 'main sewer' required more than 4,000 fl in the 1820s – in that case, the costs were mainly covered by the regional government (AStL, Altakten, Sch. 172). This sum would have equalled 10 per cent of the annual expenses of the building department in 1816 (AStL, HS 436, account book 1816). In 1834, the regional government provided a loan of 20,000 fl CM for the building of sewers, which required yearly repayments of 1,000 fl plus 4 per cent interest (OÖLA, Landschaftsakten, Sch. 214).³ Furthermore, the regional administration provided technical expertise, mostly from military engineers, for these projects, which is reflected in the plans that have been preserved (OÖLA, Plansammlung [map collection]). However, the sewers built between 1800 and the 1820s were still ad hoc solutions, as no intention to establish a networked infrastructure can be discerned. The larger sewer that was built in 1809 – most literature on the history of Linz refers to it as the first 'main sewer'⁴ – first discussed in 1805 (LR, BIIA42, Reg. 20129) – served to convey sewage from the barracks to the river some 350 metres away (Figure 1) and to drain the ponds in the lower moat, which were unconnected to the river, but was not intended as a general or public

³ This should not be compared directly to the aforementioned sums because of a currency reform.

⁴ Often labelled as the 'Franzosenkanal' (French sewer), which hints at the occupation of the French army during that year.

sewer (OÖLA, Alte Registratur, Sch. 84). A sewer project from the 1820s reveals a similar logic: discussions referred to a general nuisance and to ‘foul odours’, but it amounted to little more than the drainage of another part of the former city moat by connecting it to the river (AStL, Altakten, Sch. 172).

The invisibility of sewage disposal probably prolonged the tendency to seek such partial solutions. Although the inner city sewer network expanded steadily from the late 1820s, in 1869 60 per cent of the houses still remained unconnected to any sewer (AStL, Proceedings, 27 Oct. 1869). The ‘regulation’ of public space, which intensified during the 1820s, mainly concerned the paving and rebuilding of streets, but it also included the building of runlets and sewers. Thereafter, sewers seem to have received more attention from the municipal building department, which is also reflected in the building regulations (‘Bauordnungen’) of the time, as in the regulation of 1846 for Linz und Salzburg that demanded connection of newly built houses to sewers. But this regulation still maintained the position that ‘every house [...] should have its own well’ (Linzer Zeitung, 13 Apr. 1846: 190–192). These developments were accompanied by other mid and longer-term changes: The population growth started to approach the limits of ‘traditional’, decentralised infrastructure, while scientific and technical expertise advanced. The discourse on hygiene and public health grew and the experience of cholera raised the level of awareness amongst local and regional authorities with respect to stench and filth. Linz escaped the cholera epidemics of the 1830s and 1840s, but during outbreaks in 1855 and 1866 a possible connection between disease and water quality was discussed – likewise in local newspaper press and in medical journals – more frequently (Stöger 2021: 93 and 263–267). The materiality of infrastructures changed as well: the wooden pipes of the estates’ water supply, for example, were replaced with lead pipes at the beginning of the nineteenth century, which reduced maintenance costs and allowed for higher water pressure (LR, BIIA42, Reg. 20088). The sewers discussed in the 1860s had little to do with the sewers constructed at the end of the eighteenth century or even those built in the 1840s, as the latter were built with stone, and not bricks and concrete pipes (Linzer Amtsblatt, 14 Mar. 1836; OÖLA, Plansammlung, VII/18). More and more private responsibilities became public: a shift that was promoted by the expanding municipal administration and based on a restructuring of the tax and fee system. This was reflected by the further expansion of the city’s budget, which was nearly 145,000 fl in the mid-nineteenth century (AStL, HS 191, municipal account book 1850). Likewise, the expansion of municipi-

pal responsibilities can also be observed in normative sources, such as the general municipal regulation ('Gemeindeordnung') of 1850, which simplified the taking up of loans by municipalities (Gemeinde-Ordnung für die Landeshauptstadt Linz 1850: 23f.).

New needs and new solutions

With the Austrian municipal reforms of the 1860s a vast body of responsibilities were delegated to urban authorities by the state, including public health agendas. Already during the 1840s and 1850s there was a lively discussion on the modernisation of urban water systems in Western Europe, which was triggered by the cholera epidemics, the English sanitation movement and the large-scale infrastructural projects in bigger cities like London, Paris and New York (cf. Schott 2014: 223–267 and Hamlin 1998: 217–280). Likewise the city of Vienna, which undoubtedly served as a role model for Linz, started to question its water supply during the 1850s and in May 1862 the city council decided to finance a costly water supply system, which used sources that were 80 kilometres away from the city (Brunner, Schneider, 2005: 192–199). In this climate of change the superior regional authority in Linz ('Statthalterei') initiated discussions around the implementation of a modern water infrastructure, as – prompted by a Prussian enquiry – it asked the city council for its position on the utilisation of the contents of cesspools for agriculture. To address this issue, the city council constituted a committee of councilmen and external experts in late 1867. Early on, the committee assigned an engineer from the mid-size Austrian city of Graz to investigate health conditions in Linz and the option of using faeces in agriculture. In his survey the engineer depicted the current situation in Linz as highly problematic and 'unfavourable to sanitation' – the cesspools in particular were seen as a contaminator of the urban wells. The survey suggested the introduction of a 'barrel system', whereby the faeces would be collected in barrels that – unlike the cesspools – could be emptied in a more regular and hygienic way. The city council passed a resolution to introduce this system, but did not mandate it meaning that it was never implemented. Nonetheless, this episode advanced the city council's debate on sanitary measures in that sanitary grievances were systematically identified for the first time, and a connection between contaminated well water and cases of cholera and typhoid fever was acknowledged, although only on the basis of evidence from other cities (AStL, Proceedings, 6 Nov. 1867, 27 Nov. 1867, 8 Jan. 1868 and

13 May 1868 – cf. Pichler-Baumgartner 2020: 52f.). At the beginning of the 1870s, the building of a sewerage instead of the ‘barrel system’ was eventually decided upon as a measure to improve public health. At the same time, the city council received several offers for the construction of a water pipeline by private companies. Possibly due to the older or ‘traditional’ logics (see above), but also because it was fairly inexpensive and risk free for the city, the council agreed upon this solution. Since there was no prospect of financial profit, no such offers were made with regard to the sewage system.

Unlike most German cities, which often built sewage systems only decades after piped water systems had been established by private companies, a sewer system was erected first in Linz. This was partly a result of the failed entrepreneurial efforts to establish a water pipeline and partly because priority was given to sewerage due to the influence of contemporary medical knowledge. Following Max von Pettenkofer, a hygienist from Munich, contaminated soil and ascending miasmas were held responsible for sanitary problems and polluted water in Linz (Münch 1993 and Vögele 2001: 274). When construction works started in 1876, Linz was among the early adopters of a centralised sewer system in the German-speaking countries alongside cities such as Frankfurt am Main (1868), Berlin (1872) and Nuremberg (1874; Vögele 2001: 256). The decision to build a centralised sewer was undoubtedly influenced by a determination not to ‘lag behind’ in respect to city development, even if doing so entailed a serious financial outlay, which was only possible through a new form of funding. Linz obtained a loan of 1 million fl from a local bank and thereby followed the model of other cities of the Empire such as Vienna, Graz and Brno. The loan, which still had to be approved by the federal authority (‘Landesausschuss’), also covered other projects of urban sanitation such as street paving (AStL, Proceedings, 11 Dec. 1872; Denkschrift 1874). It should be noted that the loan was three times the sum of the city’s total expenses and 18 times the sum of the expenses for sanitary measures in 1876. The loan period was 50 years, but in the 1890s two more loans of totalling 5.5 million fl were obtained to fund, among other projects, the construction of the ‘general water pipe line’ (Accounts 1879: 88–90).⁵ As the centralised sewer system was established, connecting the system to houses became obligatory. In the inner city a near-comprehensive sewer system was

⁵ Total expenses in 1876 were 353,000 fl., expenses for ‘Stadtconservation’ 56,600 fl. Further loans were taken up in 1890: 3 mio fl. and in 1897: 2.5 mio fl. – cf. Accounts 1892: 266–268 and Accounts 1897: 246f.

built within five years by 1881, with a few exceptions in peripheral or ‘unregulated’ streets. In the former suburbs, however, there were no sewers available until the beginning of twentieth century and their inhabitants thus still relied on decentralised systems (Accounts 1900, plan of sewer lines).

By choosing a particular infrastructural solution, the city council laid the path for future developments. It also functioned as a ‘technical innovator’ by choosing one system of water infrastructure while rejecting another. Before arriving at a final decision, it was therefore necessary to acquire state of the art technical knowledge, especially at a time when many systems were still in their trial phase (Wilding 1999: 248). To obtain the relevant information, experts were included in the decision-making process. The city council set up committees for specific topics, e.g. for the examination of materials to be used for sewer construction. These boards were constituted of councillors with knowledge of the respective area and of city employees, such as engineers from the building department. Renowned external technical experts were also included in the committees. Medical experts were not involved in discussions of the sewerage, but they did play an important role in the decision-making process for the water supply (see below). Another strategy to acquire knowledge was an inter-city knowledge transfer: cities that had already introduced a modern water infrastructure were asked for their experience with certain building companies or materials used for the construction (cf. regarding materials used for sewer construction: AStL, Proceedings, 15 Oct. 1873 and 11 Feb. 1874). Furthermore, deputations of councillors and city engineers were sent to relevant cities to obtain information on site. The deputations visited not only metropolises, but also smaller cities, presumably because their strategies were easier to transfer. These visits seem mainly to have focused on technical and on administrative aspects: In 1875, a deputation from Linz went to Heidelberg, Munich and Stuttgart to study the sewage system (AStL, Proceedings, 17 Nov. 1875), and more than ten years later, in 1888, selected councilmen travelled to Salzburg, Augsburg, Munich, Bratislava, and other cities to visit their water works (Accounts 1889: 166).

When the (first) entrepreneurial effort to erect a centralised water supply failed in the mid-1870s, the city council signed a contract with another company (Accounts 1879: 65).⁶ This time, the project met public resistance, which is evident in articles and letters published in the local

⁶ The new contract was made with the ‘Deutsche Wasserwerksgesellschaft’ from Frankfurt/Main.

newspapers. Amongst the opponents were a number of house owners who objected to the costs of the obligatory connection of houses to the sewage system. They argued that they did not want to pay for a commodity that had so far been free. In addition, some did not see the need for a new piped water system, as they believed the sewerage system had already improved the water quality of the wells. Their opinions seem to have been influenced by a newspaper controversy on the necessity of a centralised water supply between experts from the political and medical sphere (e.g. *Linzer Tagespost*, 21 Jul. 1876; *ibid.*, 14 Jan. 1877; *ibid.*, 28 Jan. 1877; *ibid.*, 25 Jan. 1877). When the city council was handed a petition for the postponement of the project signed by 460 house owners (out of approximately 1,600), it felt obliged to investigate the matter from a ‘scientific’ point of view. The project was suspended and in 1877 a physician from the Federal Sanitary Commission (‘Landessanitätsrat’) was assigned to examine the project. His survey was only finalised in 1881, and was in favour of a central water system (cf. *Linzer Tagespost*, 9 Mar. 1877 [supplement] and Schiedermayr 1882). But even before the results were presented to the city council, it had already commenced negotiations with yet another private company that offered to build a water supply network.⁷ Again, a chorus of protest hit the urban authorities. ‘Resolutions’ were sent to the council by bourgeois clubs, and another petition was signed by 900 house owners. During council meetings, the conservative councillors – who then held just 9 out of 36 council seats – gave strong support to the initiatives of the house owners (*Accounts* 1882: 80; *Linzer Volksblatt*, 25 Jan. 1881 (supplement) and 26 Jan. 1881 (supplement)). The opponents’ arguments remained the same as in previous years, yet with the backing of the survey, which pointed towards the necessity of a centralised water supply, the Liberal majority of the city council decided upon a contract with the water company (*Accounts* 1882: 71). Within two years the project failed, as the company was not able to find a suitable water source and its representatives suggested that the ‘negative atmosphere’ within the city had contributed to the failure (*Accounts* 1884: 89). But the issue was not put to rest: In 1883/4 an association of Linz physicians, the local military commander, and the superior regional authority demanded a centralised water supply for public health reasons. Eventually, both large scale water infrastructure projects were financed by the city and attempts to find private or entrepreneurial solutions were given up (*Accounts* 1884: 91f.). There was no public opposition thereafter, but it took almost ten more

⁷ It was the company ‘Corte & Comp.’ from Prague.

years until the new water supply was operational (Figure 2). In contrast to the sewerage system, the connection to the central water supply was voluntary: by 1900, about 60 per cent of all houses were connected, but even in those houses not all inhabitants had access (Accounts 1901: 421). Public and private wells continued to be of great importance for a large proportion of the city inhabitants. In 1895, there were still 30 public wells available that provided – contrary to water from the pipe line – water that was free of charge (Pichler-Baumgartner 2020: 190–192).

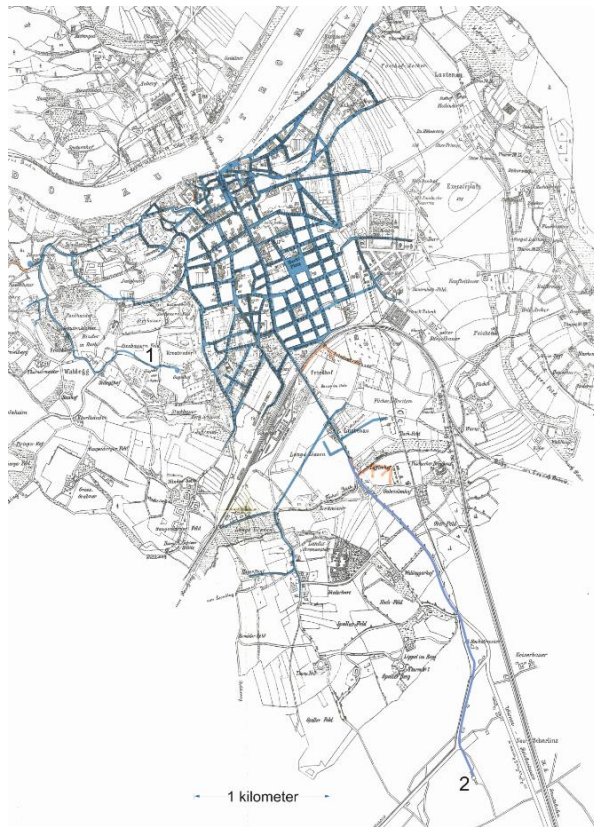


Fig. 2: The network of the ‘general water pipe line’ (‘Allgemeine Wasserleitung’) in 1899. No. 1 in the Western part of Linz refers to the former ‘Schullerberg’ water line, which by then had become part of the centralised system. No. 2 indicates the location of the pumping station and the wells in Kleinmünchen South of Linz (Based on a map published in Accounts 1900).

Ryc. 2. Sieć „ogólnej linii wodociągowej” („Allgemeine Wasserleitung”) w 1899 r. Nr 1 w zachodniej części Linzu nawiązuje do dawnej linii wodnej "Schullerberg", która do tego czasu stała się częścią systemu scentralizowanego. Nr 2 wskazuje lokalizację przepompowni i studni w Kleinmünchen Na południe od Linzu (na podstawie mapy opublikowanej w Accounts 1900).

Integration and exclusion by water infrastructure

It is obvious that urban water infrastructure had a socio-spatial dimension: access to the amenities of water was not equally available to all residents. It has been assumed by different scholars that, especially with the erection of centralised water supply networks during the second half of the nineteenth century, wealthy city districts benefitted from these systems earlier (Vögele 2001: 264 and Mohajeri 2005: 67f.). More recent research literature has raised questions of social and environmental inequality in the city and therefore focused on who had access to the systems or was (intentionally) excluded (Massard-Guilbaud, Rodger 2011 and Pichler-Baumgartner 2015: 472–491). These issues are difficult to trace through the sources for Linz, but they are sometimes observable. Three examples dealing with the issue of access will be analysed below: the pre-modern water pipe line of the estates, the ‘Schullerberg’ district water pipe line (1875), and the connection of the former suburbs to the ‘general water pipe line’ (1893).

The estates’ water supply, which was built in the late sixteenth century, can be seen as a semi-private infrastructure: principally, it restricted the use of the water supply to the institution itself. Other users were only permitted in exceptional cases, especially when an ‘upstream’ use was concerned. This was only granted to religious or charitable institutions. They did not pay for the water received, but the permission to use – often labelled as ‘water of grace’ (‘Gnadenwasser’) – was revocable. The Capuchin convent is one example: it was established at the beginning of the seventeenth century near the pipe line of the water supply and it was much closer to the spring than the estates building. In the 1710s, the convent stated that it had ‘ever since’ used the piped water (LR, BIIA23, Reg. 16936), and in 1825 the building of another pipe branch for the Convent’s deaf-mute school, which was situated nearby (OÖLA, Landschaftsakten, Sch. 582), was allowed. Apart from that, some members of the estates also privately drew from the pipe line. In 1708, a neighbouring house, which was owned by a noble family, was allowed to use ‘surplus water’ (‘Überwasser’ – LR, BIIA23, Reg. 16923). Still in the 1830s, as an impressed Viennese visitor noted, this house had ‘one pump in each of the three storeys’ (Krickel 1831: 190), which would not have been possible without the connection to the estates’ pipe line. The use of this ‘surplus water’ was unsurprisingly less restrictive than the direct outtake upstream (LR, BIIA23, Reg. 16936), but it was only possible for users close to the infrastructure. The water from the estates’ pipe line also fed a marble fountain in the inner court of the estates building. This

was regarded as – and probably was also intended by the estates to be – a place for the public to get fresh water, which seems to have been quite significant for the inner city residents (Pillwein 1837: 167). How widespread was this free use of water? It seems to be impossible to provide an estimate for Linz, but there are references to such practices in some sources, mostly in contracts. Sometimes they explicitly refer to the provision of water for the ‘needy’, which might also have derived from older rights of use. In a contract from 1753, it was specified that ‘in respect to the water’ the buyers of the house would have to permit poor people the use of the well (OÖLA, Landschaftsakten, Sch. 576). Usually, the houses’ wells or water taps were not open to public use, and even fire regulations did not demand that (LR, BIIA36, Reg. 19274). The 1808 fire regulations only listed 18 ‘public water intakes’ for the city, including the two wells on the main square and several ponds on the urban periphery (Feuer-Ordnung 1808). Thus, the majority of the inhabitants were excluded from such infrastructure – either for spatial or financial reasons.

In the early 1870s, the lack of water was deeply felt in the hilly district of Schullerberg, in the western periphery of Linz. Schullerberg, which was mostly inhabited by lower social classes, had been supplied by a public fountain fed by a water pipe from the 1830s onwards, but this was obviously not an adequate solution (OÖLA, Plansammlung, VI/23).⁸ In the 1870s, following petitions from the volunteer fire brigade and several house owners, which presented vivid pictures of the water shortage, of private wells having dried out, and of their need for a sufficient supply, the city council decided to build a new water pipe line for the district, even though a private company had already been assigned to set up a water supply network for the whole city. The council chose this individual solution in acknowledgement of the immediate need for a water supply; epidemics and fires that could reach the city centre were to be avoided (AStL, Mat. 25, Sch. 166; AStL, Proceedings, 13 May 1874). When the water pipe, fed by a source from the city’s sand deposit (Sandstätte), was opened at the end of 1875, district inhabitants could draw water from three public pumps (cf. Figure 2). Thereby, they finally got similar conditions of access to water as the rest of the city residents, who obtained water from public and private wells in their vicinity. The inhabitants of Schullerberg no longer had to draw water from wells in

⁸ Probably the fountain was then no longer in operation, since the fire brigade only mentioned a public draw well from the 1850s that was open one hour per day – cf. AStL, Mat. 25, Sch. 164.

the low level districts and carry it uphill to their houses (Accounts 1879: 63f.). Soon, house owners on streets close to the new pipe line petitioned for the erection of public wells in their neighbourhoods. Initially, it was mostly house owners from the Schullerberg district, but within two years of the opening of the pipe line, house owners from the level city districts were also asking for public fountains. They complained about the lack of water or the water quality of their house wells, and some demanded the same treatment as other streets that had already received a public well (e.g. AStL, Mat. 25, Sch. 166). Altogether, the number of petitions indicates that access to spring-water supplied public wells was a deeply felt need among many house owners and possibly many residents. The demands of the petitioners were sometimes delayed – but seldom refused – by the city council since there was still surplus water going unused. The network was continuously extended until the capacity of the source was exhausted at the beginning of the 1890s (Accounts 1892: 157). The question of extending the water pipe line was brought up in the beginning of the 1880s, as the regional superior authority in Linz requested access to the water by a house connection (AStL, Mat. 25, Sch. 166). The request was accepted, since the city council considered the source's capacity to be sufficient. A precedent was established and the city council opened the water line for further private connections. Interested parties had to apply for permits and pay for all expenses related to the house connection as well as for the amount of water received (Accounts 1882: 70). Within ten years, more than 40 houses were connected. Not all of them were situated along the water pipe line; thus, new branches had to be built. Among the houses connected were several semi-public buildings such as banks, military barracks, and the theatre, but it was mostly houses of the urban elite on the main square and in the main streets that received in-house access to the water supply (cf. Accounts 1882: 91).

It was never the intention of the city council that the 'Schullerberg' water pipe line should supply the whole city, as the council was aware of the limited capacity of the source. But given that attempts by a private company to build a central water pipe line had failed, and, as described above, it took almost a decade for the municipal scheme to reach completion, the 'Schullerberg' water line was continuously extended until the capacity was actually exhausted. By the time that the 'Schullerberg' branch was integrated into the central water supply in 1893, more than 30 public fountains and 45 house connections had been established. Not only the inhabitants of the Schullerberg, but also those of the inner city (the 'old town') and some of the Eastern city districts on the Danube

riverbank, had access to this water supply. While it could be argued that the city council tried to integrate as many areas of the city into the network as possible, it seems rather to have been a ‘first come, first serve’ policy, which included private house connections. There was no general plan that suggested which districts or streets should get access; the city council decided ad hoc on the basis of petitions received. When the capacity was exhausted, eligible requests for public fountains, for example from streets with sanitary problems, were turned down (cf. AStL, Mat. 25, Sch. 168). The initial project to supply a dry, hilly district on the city’s periphery with water eventually also became the means through which wealthy citizens of the city centre obtained comfortable access to the new amenity. At the same time, a huge part of the population – especially all residents of the Southern districts – were still reliant on private groundwater wells. The unequal access to water was acknowledged not only by house owners and entrepreneurs who requested access, but also by city councillors.⁹ In the mid-1880s two councillors stated that it was unjustifiable that all tax payers had to pay for the erection and extension of the water supply while not all could benefit. They demanded the establishment of a central water supply (Accounts 1884: 97f. and Accounts 1885: 95). It seems that the house connections were regarded as less of a problem – maybe because some councilmen benefited from them – than the fact that in general some residents had access to spring water while others did not.

Even with the introduction of a centralised water supply system for the whole city, the question of its spatial diffusion is valid. In many cities, it took several more years or even decades until universal access was achieved – assuming it was intended in the first place. Private water companies in Berlin and Graz, for example, agreed by contract that they would only supply water to certain city districts; the Swedish towns Norrköping and Linköping did not include their suburbs into the water network (cf. Mohajeri 2005: 63 and Massard-Guildbaud, Rodger 2011: 151f.). When planning the ‘general water pipe line’, the city council of Linz sought to integrate the whole city including the former suburbs Waldegg and Lustenau into the network (Heller 1894: 71). Yet, if the network plan of 1899 is considered (cf. Figure 2), it becomes evident that, apart from several connections to factories in the former suburbs,

⁹ The owner of a sawmill at the Danube riverbank in the Eastern part of Linz asked for a connection to the water line in 1891 to be able to supply his workers with fresh drinking water. The access was denied because of the exhausted capacity of the source – cf. AStL, Mat. 25, Sch. 168.

hardly any branches were laid at the urban periphery, while the inner city was already comprehensively connected (Accounts 1900, network plan). So, were the former suburbs excluded after all? Although the same general water tariff was imposed on the house owners of Lustenau and Waldegg as on those of the inner city districts, a house connection was generally harder to come by (Accounts 1893: 178). In most cases a connection was only considered if a sufficient number of houses participated in each street, which presented challenges in sparsely populated and poorer areas of the former suburbs. At the turn of the century, the city council partially changed its policy: a systematic extension of the pipeline network was started in a designated area of the former suburbs close to the Vienna-Salzburg railway line, and it was financed by the municipality. This more populated area was presumably considered for city development, because it was closer to the inner city districts, as it was separated only by the railway track (Accounts 1900: 173–175 and 280f.; Accounts 1901: 184; Accounts 1903: 176f.).¹⁰ This shift was accompanied by tax increases in the former suburbs in 1899 and 1902. With the incorporation of the suburbs into the city at the beginning of the 1870s, it had been agreed that the taxes should be lower than those for the rest of the city residents, since the inhabitants of Waldegg and Lustenau could not (yet) benefit from certain amenities. The higher taxes then obviously served partially to offset the costs for the extension of the pipeline network and other measures of city development, such as the construction of sewers, the pavement of streets or the expansion of street lighting (Pichler-Baumgartner 2020: 217–228 and 245–255). The tax increase was followed by requests from house owners who wanted access to the amenities and who demanded equal treatment with the inner city residents now that they paid the same taxes (AStL, Mat. 22, Sch. 145).

At the beginning of the twentieth century a number of town inhabitants still depended on individual or on public wells: In 1910 27 percent of the houses were not connected to the general water pipe line. For financial reasons the city council aimed at having as few public wells as necessary, and they were only deemed necessary in districts with sanitary problems or poor inhabitants. In 1909, the city council decided to disable 16 of the 29 public wells then in existence. Among others, the financial argument emerged once again: the city council objected to the fact that some city inhabitants could take water free of charge from wells while others had to pay for water from the central

¹⁰ In 1887 a map for the general city development (‘Generalregulierungsplan’) was issued – cf. Stöger 2021: 50.

supply line. This decision was met with protest from a number of house owners, but it was not reversed (Accounts 1910: 202f.; cf. AStL, Mat. 25, Sch. 174 and Pichler-Baumgartner 2020: 192f.).

Conclusion

In Linz – as in many other cities during the pre-modern period – the urban water infrastructure was based on individual and mostly private solutions, which were shaped by centuries of practice. From the late eighteenth century changing standards of urbanity led to efforts by the city government to improve street cleaning and to expand the modest public water infrastructure. The fear of cholera, which surfaced in Linz after the 1840s, led to the questioning of the existing solutions for water supply and for the disposal of waste water and faeces; likewise other cities that invested in more comprehensive sewer and water supply systems served as role models. Especially in smaller cities as Linz a constant fear of ‘lagging behind’ evolved, which put pressure on local governments to imitate the developments in other places (cf. Janssens, Soens 2019: 94 and 103). In addition, new financing possibilities, new technical expertise and new materials made available more forms of water infrastructure than ever before.

In Linz the transition to a centralised water infrastructure was a slow process, which was preceded by intermediate solutions as smaller water supply lines. In the case of the sewerage system the transition was quicker, as its necessity was not disputed. The implementation process of the ‘general water pipe line’ was significantly slower: It was discussed at the end of the 1860s, but opened only in 1893. This delay was the result of the initial efforts to establish a water infrastructure via public-private cooperations, which all failed. Subsequently, there were repeated political disagreements on the financing of the project: a group of conservative house owners tried to hinder the public funding, but by this time – the mid-1880s – the urban elite and other local stakeholders had already agreed on the necessity of a central water supply. However, in Linz, as in other cities, the replacement of existing infrastructure was not a straightforward process, as wells and cesspools were still used in peripheral parts of the city; in addition, public wells – now connected to the new water line – persisted into the early twentieth century.

During the eighteenth century the water infrastructure was largely a private responsibility; there was only limited investment by the city of Linz until the second-half of the nineteenth century. Thus, the city inhab-

itants can be seen as the central actors during this period. From the end of the eighteenth century the ambitions and powers of the city government started to grow and this affected water infrastructure. But even when the central water infrastructure was established, the city council was not the sole decision-maker: local stakeholders as house owners or physicians and supra-regional experts were important actors as well.

The ‘pre-modern’ water infrastructure did not aim at the inclusion of all city inhabitants: if there was access to wells, water supplies or sewers, it had to be granted by the individual owners, who were reluctant to do so or demanded payment; the ‘public’ infrastructure was rather modest and limited to certain areas of the city. Even the modern, central infrastructure partially excluded inhabitants from access: yet, this was less an intentional political decision than a consequence of pragmatic economic reasoning, as supplying the sparsely populated peripheral parts of the city would have resulted in higher construction and operating costs. Therefore, not only the former suburbs, but even some streets of the inner city, had to wait longer to be included in the network.

The case of Linz makes clear that the implementation of a ‘modern’ urban water infrastructure has to be seen as complex process, which requires a longer-term perspective, when researching it. It also implies, that on the one hand the story of specific changes in a specific place cannot be told without considering simultaneous developments in other places; on the other hand one should not overlook the distinctiveness of an urban entity in respect to its socio-natural contexts.

Literature and sources

- Accounts: Rechenschaftsberichte des Gemeinderathes der Landeshauptstadt Linz [printed accounts of the city council affairs] 1876-1910, 1879-1911, Selbstverlag, Linz.
- AStL: Archiv der Stadt Linz (Municipal Archive Linz).
- AStL, Proceedings: Gemeinderats-Sitzungsprotokolle der Landeshauptstadt Linz [proceedings of the city council], AStL.
- Brunner K., Schneider P., 2005, *Umwelt Stadt. Geschichte des Natur- und Lebensraumes Wien*, Böhlau Verlag, Vienna et al.
- Ebner R., Weigl H., 2014, *Das Salzburger Wasser. Geschichte der Wasserversorgung der Stadt Salzburg*, Archiv der Stadt Salzburg, Salzburg.
- Denkschrift des Gemeinderathes der Landeshauptstadt Linz in Betreff der Aufnahme eines Anleihe von 1 Mill. Gulden, 1874, Selbstverlag Linz.
- Feuer-Ordnung der K. K. Hauptstadt Linz [...] 1808, Selbstverlag, Linz.
- Gemeinde-Ordnung für die Landeshauptstadt Linz, 1850, Selbstverlag Linz.
- Hamlin C., 1998, *Public Health and Social Justice in the Age of Chadwick. Britain, 1800–1854*, Cambridge University Press, Cambridge et al.

- Heller J.F., 1894, *Die Wasserversorgung der Landeshauptstadt Linz. Eine Denkschrift anlässlich der Vollendung der allgemeinen Wasserleitung*, Feichtinger, Linz.
- Janssens R., Soens T., 2019, *Urbanizing water. Looking beyond the transition to water modernity in the cities of the Southern Low Countries, thirteenth to nineteenth centuries* [in:] *Urbanizing Nature: Actors and Agency (Dis)Connecting Cities and Nature Since 1500*, eds. T. Soens et al., Routledge, New York et al.
- Krickel A.J., 1831, *Fußreise durch den größten Theil der österreichischen Staaten in den Jahren 1827, 1828 bis Ende Mai 1829 (...)*, vol. 3, Adolph, Vienna.
- Linzer Amtsblatt, 1836.
- Linzer Tagespost, 1876 and 1877.
- Linzer Volksblatt, 1881.
- Linzer Zeitung, 1846.
- LR 1952–1993, *Linzer Regesten*, 199 vols., Archiv der Stadt Linz, Linz.
- Massard-Guilbaud G., Rodger R. eds., 2011, *Environmental and social justice in the city. Historical perspectives*, White Horse Press, Cambridge/MA.
- Mohajeri S., 2005, *100 Jahre Berliner Wasserversorgung und Abwasserentsorgung 1840-1940*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart.
- Morris R.J., Trainor R.H., 2007, *Urban Governance. Britain and Beyond since 1750*, Ashgate, Aldershot.
- Münch P., 1993, *Stadtthygiene im 19. und 20. Jahrhundert. Die Wasserversorgung, Abwasser- und Abfallbeseitigung unter besonderer Berücksichtigung Münchens*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen.
- OÖLA: Oberösterreichisches Landesarchiv (Upper Austrian State Archive).
- Pichler-Baumgartner, L., 2015, „*Environmental justice*“ als analytische Kategorie der Wirtschafts-, Sozial- und Umweltgeschichte? Schwierigkeiten und Potenziale einer Anwendung Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, no 2/4.
- Pichler-Baumgartner L., 2020, *Der Weg zu einer modernen Wasserinfrastruktur. Eine sozial- und umweltgeschichtliche Perspektive auf die Stadt Linz (ca. 1860–1920)*, Oberösterreichisches Landesarchiv, Linz.
- Pillwein B., 1824, *Beschreibung der Provinzial-Hauptstadt Linz und ihrer nächsten Umgebung: Mit der Karte des Kommissariats und Steuerbezirks Linz*, Josef Fink, Linz.
- Pillwein B., 1837, *Neuester Wegweiser durch Linz und seine nächste Umgebung in historischer, topographischer, statistischer, commerzieller, industriöser und artistischer Beziehung*, Johann Huemer, Linz.
- Schiedermayr K., 1882, *Die Sanitätsverhältnisse der Landeshauptstadt Linz und der eventuelle Einfluss einer Wasserleitung auf dieselben*, Feichtinger, Linz.
- Schott D., 2014, *Europäische Urbanisierung (1000–2000). Eine umwelthistorische Einführung*, Böhlau Verlag, Köln et al.
- Soens T. et al., 2019, *Introduction: Did cities change nature? A long-term perspective* [in:] *Urbanizing Nature: Actors and Agency (Dis)Connecting Cities and Nature Since 1500*, eds. T. Soens et al., Routledge, New York et al.
- Stöger G., 2021, *Transformationen städtischer Umwelt. Das Beispiel Linz, 1700–1900*, Böhlau Verlag, Vienna et al. (<https://doi.org/10.7767/9783205212331>).
- Tarr J.A., 1996, *The Search for the Ultimate Sink: Urban Pollution in Historical Perspective*, University of Akron Press, Akron/OH.
- Tello E., Ostos J.R., 2012, *Water consumption in Barcelona and its regional environmental imprint. A log-term history (1717-2008)* “Regional Environmental Change” no 2(12).

- Vögele J., 2001, *Sozialgeschichte städtischer Gesundheitsverhältnisse während der Urbanisierung*, Duncker & Humblot, Berlin.
- Wilding P., 1999, *Technik und Urbanität: Der Ausbau der technischen Infrastruktur als Leitmotiv städtischer Modernisierung* [in:] *Kultur – Urbanität – Moderne. Differenzierungen der Moderne in Zentraleuropa um 1900*, ed. H. Uhl, Passagen-Verlag, Vienna.

Modernizacja infrastruktury wodnej i społeczeństwa w Linzu w latach 1700–1900

Abstrakt

Celem artykułu jest prezentacja procesu przejścia na nowoczesny system zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków na przykładzie średniej wielkości miasta górnoaustriackiego – Linz w perspektywie długoterminowej od około 1700 do 1900 r. Autor prezentuje proces transformacji. Omawia ciągłość i zakłócenia istniejących rozwiązań, kwestionując narrację modernizacji. Badane są podmioty zaangażowane w procesy decyzyjne i wdrożeniowe, ze szczególnym uwzględnieniem dotychczas zaniedbanej grupy mieszkańców miasta. Artykuł podnosi też kwestie integracji i wykluczenia w odniesieniu do polityki wodnej.

Słowa kluczowe: historia środowiska, historia miast, środowisko miejskie, infrastruktura wodna, kanalizacja



Hana Krutílková¹

International Women's Day and its role in the consolidation of the female socialist worker's movement in Moravia before 1914²

Abstract

During the last years before WW1 the gender strategy of Moravian socialists started to follow the concept of new socialist woman. This effort was realized in several specific measures, first of all the introduction of International Women's Day, the re-establishment of women's party conferences and establishment of women's political organizations. The new holiday helped revive the fading working-women's socialist movement in Moravia during the years before WWI. It became an effective tool which helped both competing socialist parties – autonomists and centralists – to keep pace with growing competition of women's interest associations of Catholics and The People's Progressive Party. Thanks to the revival of women's suffrage demands the Social Democracy could partly present itself as a protesting party again. The introduction of International Women's Day led to the consolidation of disrupted women's campaigning centres and partly also to spreading to new regions. However, the new holiday did not solve all the problems. Just as in previous years, especially women from the countryside remained resistant to socialist activities, due both to the lasting gender prejudices within their own party and the different political orientation of potential sympathisers.

Key words: Moravia, women, Social Democracy, gender equality, 1911–1914.

¹ Mgr. Hana Krutílková, Ph. D., Moravian Museum, History department, Zelný trh 6, Brno 659 37, e-mail: hkrutilkova@mzm.cz, nr ORCID: 0000-0003-0504-868X.

² The article appears through the institutional support of long-term conceptual development of research institutions provided by the Ministry of Culture (ref. MK000094862).

Introduction

This paper focuses on the analysis of how the gender practice of the Czech Social Democrats changed in Moravia and the introduction of its most manifest aspect – International Women’s Day – before WWI. In general, the Social Democrats presented themselves as a pro-emancipation political group which promoted the political and civil rights of both men and women and practising gender correct internal policy. However, a number of publications proved that the position of women within the socialistic structures was goal-directed. The numbers and positions of women in the structures were both deliberately regulated, especially after 1910 when the leaders of the Social Democrats throughout Europe commenced the structural changes leading to higher numbers of women in operational committees. Among other gender sensitive measures, the women’s national conferences were introduced.

For the purpose of this paper, I formed a hypothesis that the introduction of International Women’s Day was also a strategic measure to strengthen the female organisation of the party. My aim is to prove that the new holiday became a functional propaganda tool in Moravia, used to mobilize women. As the research of the German female socialistic movement in Moravia has not yet been undertaken, I will concentrate on the local Czech Social Democratic Party. The paper is methodically based on the gender and content analysis, and the period party printed material has been used as a primary source of data.

1. The mobilization concepts used by the Social Democrats in Moravia before 1914

The Austrian Social Democratic Party together with other socialistic parties in Cisleithania changed its gender strategy several times before 1914. There were basically two concepts of femininity in practice which complemented each other and which were used during different decades on different occasions.

The first one saw women as suffering creatures. As late as the 1880s, this approach led to the publicizing of cases of sexual abuse and bullying of female workers in factories. Only a small percentage of these old texts provided any positive patterns. This approach presented women as exploited victims of the system, as weak human beings belonging to a household and a family who find the working world “unnatural” (Rovnost 1886, nr 13, pp. 99–103). These were the reasons why the Social

Democrats demanded the limitation of female labour (Musilová 2007: 19). This concept predominated in Czech lands between the 1860s and late 1880s but it played its role also during the first decade of the 20th century, for example during the period between the election campaigns. Specific characterizations related to the female body were also adopted by socialistic iconography, which in compliance with the above mentioned concept used women to symbolize all suffering creatures but at the same time to symbolize “better world”, universal right, goodness and humanity (Hobsbawm 1978: 124–127). Portraying women in inferior positions therefore acceded to the traditional bourgeois concept of separate spheres.

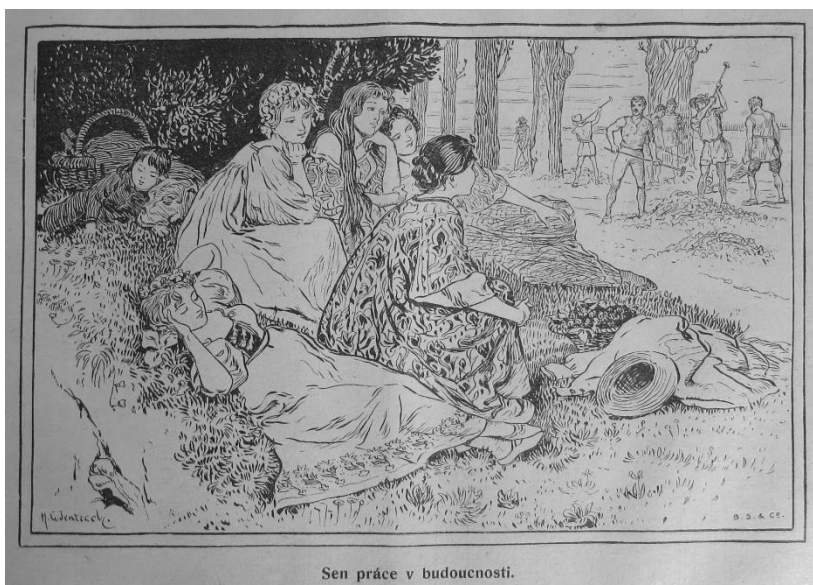


Fig. 1. A dream of future work (Ženský list 1908, nr 18, p. 5)

Rys. 1. Sen o pracy w przyszłości (Ženský list 1908, nr 18, p. 5)

The second, younger concept of “new socialist woman” showed women as heroines, enlightened fighters for civil and political rights for women and the working class, fellow fighters of men, unionists and strike activists (Nečasová 2018: 71). The new approach provided an alternative to the stereotypical view of femininity at the time. This more radical concept appeared in connection with the specific gender campaigning of the Social Democrats at the turn of 1890s, when it was used during the formation of female workers’ clubs and during promotional campaigns. Women’s socialist clubs were presented as

providing “*enlightenment, education, reason and will for women*”. Only by joining these clubs could women emerge from the “darkness” and shed the “old gown of blindness” (Rovnost 1889, nr 2, p. 14). This concept of the new working class women was much more popular before WWI in connection with the change in the gender strategy of socialists.



Fig. 2. The heading of Ženský list from 1892

Rys. 2. Winieta časopisma Ženský list z 1892 r.



Fig. 3. The heading of Ženský list from 1908

Rys. 3. Winieta časopisma Ženský list z 1908 r.

The new woman was portrayed as the most common option – the revolutionary fighter. Although she did not have such physical strength as the worker-socialist man, usually depicted with exaggerated muscles, she compensated it with her enthusiasm (Fasora 2015: 62, 67; Nečasová 2018: 108). The organized working class women defined themselves as “proletarians” which covered all “abused” women working for economic and social equality and political rights. This new socialist woman offered much desired characteristics such as

fighting spirit, determination and diligence which helped her to overcome all obstacles and the period gender stereotypes not only of men but also the bourgeois women (Ženský list 1894, nr 20, pp. 153–154). Unlike the exploited woman, the new working class woman became a part of “workers army”. The socialist discourse highlighted this by using the military terminology: *“You will accept our mutual fate, we will be connected into one unbreakable array of working people, and we will demand the end of the current production system. Together we must destroy every case of injustice, today, even you must fight for our rights, today, even you must strive together with us to stop our children from moaning with hunger.”* (Rovnost 1888, nr 12, pp. 90–91).

Portrayals of both these feminine concepts can be found on the cover pages of Moravian socialistic magazines. The cover page of Ženský list (The Women's Paper) featured a static figure of a mother taking care of several nude children in 1892. The woman was sitting on a globe, holding a palm branch and wearing a richly decorated cloak. Her hand was stroking one of the children while holding a shield with the words “For the Truth and Right”. The cover page of the same magazine in 1908 featured the new socialist woman. Her clothes were simple and did not draw attention from the gesture of the woman who was holding a torch and a hammer and her arms show appropriately strong muscles. Behind the woman fumed smoke and her flying hair implied that she bravely faced all external circumstances. The whole picture gave a very dynamic impression.

Both these concepts are also reflected in badges from the collection of the Moravian Museum. A fearless fighter with a sword can be found on a badge supporting universal suffrage from 1897 where the woman-goddess in an ancient robe represents justice while the simply dressed man with a hammer symbolizes the working class. The fact that both male and female figures are used together evokes working for their mutual goal. The new working class woman is depicted on a badge celebrating the 1st May 1913 as an upright flag bearer wearing a simple dress and looking out for the sunny (socialist) future. A different badge, celebrating the same “Labour Day” in 1913, shows the blending of both concepts. It depicts a dejected female figure wearing middle-class clothes and holding a child in her arms. She is accompanied by a careworn man carrying a heavy burden and gazing down. There are smoking factories in the background.



Fig. 4. Badge „Allg. Gleich. u. Dir. Wahl. Recht, 8-Stunden Tag. Allgem. Wahlen. 1. Mai 1897”
(Universal, equal and straight suffrage. For eight hour working day. Universal elections. 1st May 1897)
 (Moravian Museum, History department, inv. no. Ao9386)

Rys. 4. Odznaka „Allg. Gleich. u. Dir. Wahl. Recht, 8-Stunden Tag. Allgem. Wahlen. 1. Mai 1897”
(Powszechne, równe prawo wyborcze. Dla 8-godzinnego dnia pracy. Wybory powszechne. 1 maja 1897)
 (Muzeum Morawskie, Dział Historii, inv. nr. Ao9386)



Fig. 5. Badge „1. Máj 1913”
1st May 1913 (Ibidem, inv. no. Ao9041)

Rys. 5. Odznaka „1. Máj 1913”
1 maja 1913 (Ibidem, inv. nr. Ao9041)



Fig. 6. Badge „Dělníkům ochranu. 1. Máj 1913“ (Protection to workers. 1st May 1913) (Ibidem, inv. no. Ao9040)

Rys. 6. Odznaka „Dělníkům ochranu. 1. Máj 1913“ (Ochrana pracovníků. 1. mája 1913 r.) (Ibidem, inv. nr. Ao9040)

2. Women in the Czech Social Democratic Party in Moravia before 1914 – a brief context

Although earlier history books created a notion of female pioneers of the socialist movement (Hauch 2009: 83), this concept showed considerable flaws also in Moravia. Soon after the congress of socialistic parties of Cisleithania in Hainfeld (Lower Austria) at the turn of 1889, the first women's clubs were founded in important centres of the workers' socialist movement connected to areas involved in the textile industry (Brno, Prostějov). However, a greater expansion of women's activities came shortly before the WWI. The gender specific campaign had been promoted since the turn of 1890s which later moved to the pages of the magazine called *Ženský list* (Women's Paper), published in Brno as an official magazine of the Czech Social Democratic Party from 1892. At the same time, first socialist meetings for women were organized not only the two above mentioned centres but also in areas connected to industrial production and shoemaking (Třebíč) or coal mining and engineering (Ostrava, Rosice, Oslavany) (Krutílková 2019b: 51–65; Krutílková 2020a: 162–163). Activities of women in other regions (Hodonín,

Přerov) boomed shortly before 1910 (Krutílková 2019a: 224). The success of female socialist activities was also based on the fact that several important active socialist women were wives or relatives of local party activists. Men-socialists supported them by discussions about the basic socialist theses, promoted gender requirements in “male” workers’ clubs and entrusted women with organizing roles during political campaigns. Reliable and ideologically educated women, most often wives of socialist leaders, were allowed to publish papers in party magazines and speak at public meetings.

Despite the partial success of women’s organizations, the everyday practice of the Moravian social democrats showed gender stereotypes and symptoms of the glass ceiling. The female social clubs, compared to other professional and educational clubs, realized the service activities, mostly in the form of entertainment. They had no entitlement to make decisions and they were not seen as a part of the movement’s core (Krutílková 2020b). Different positions of men and women in the socialist structures led to a crisis within the female workers’ clubs in Brno and Prostějov in 1894–1895, similar to a crisis in Austria. The situation was temporarily calmed by the creation of a campaigning centre called Union of Women and Girls in 1896. One year later, the women’s executive committee was founded in Brno and a land conference for women was organized (Malíř 1996: 182). Nevertheless this platform started to suffer the same problems as the first female workers clubs at the turn of 20th century which led to the disintegration of the campaigning centre in Brno.

Despite women being excluded from membership from political clubs in Cisleithania, at the beginning of 20th century, they were accepted as members of less influential educational clubs and trade unions under influence of the party. However, the agenda of these groups was focused on the global problems of workers, not specifically on “female world” problems. This approach reflected the fact that concessions to gender requirements contravened the dominant concept of the unity of the worker’s movement and the visions of the victorious socialist future. This situation was discussed at the fourth congress of the Czech Social Democratic Party in České Budějovice in 1900, which created the campaigning committee for women and defined an obligation to found independent women’s groups when there are enough applicants. The fifth congress of the party in 1902 went even further and decided that women had to be represented in all levels of the party executive (Soukup 1900: 16; *Protokol...* 1902: 10). However, there were also members who believed that organizing meetings together lead to the disintegration of individual organizations (Rovnost 1902, nr 138, p. 1).

The revitalization of socialist women activities was not brought about by these measures but in connection with the fight for general suffrage. Between 1905 and 1906, there was a number of meetings in Moravia with a political subtext with female participants or there were women's events organized (Rovnost 1905, nr 156, p. 4; Rovnost 1906, nr 33, p. 2; Rovnost 1906, nr 166, p. 3). When universal suffrage for men only was introduced in 1907, the basic incongruence between the theory and the practice in the social democratic party became evident. Women's suffrage was obviously not among their most important demands (Rebhan 2014: 224; Wolgemuthová 1965: 413; Hauch 2009: 95). Women still were not allowed to become members of the political clubs and also the Czech Social Democratic Party failed in their political education. This fact was reflected in the stagnation of women's socialist activities in Moravia (Rovnost 1903, nr 46, p. 2–3; Rovnost 1904, nr 6, p. 1).

Social Democracy did not manage to enforce any significant gender-focused reform after 1907, only minor achievements such as regulation of women's night work in industrial factories, a ban on white phosphorus used for matches were gained (Galandaer 1986: 81; Musilová 2007: 20; Duch času 1910, nr 46, s. 3). The party was losing its political radicalism at the time, became rooted into the political system and only with difficulty could find new principal topics to mobilize its members. Despite the fact that Social Democracy defined itself as a protest political party, after 1907 it had to deal with a new generation of young socialists criticizing the party leaders for accepting the parliamentary method of fight. Moreover, Moravia was known as a "clerical conservative" bastion with whole conservative regions (Fasora 2012: 3–4; Fasora 2014: 118; Fasora 2018: 186, 196–197). The level of strike intensity grew weaker in 1908–1909 and economic topics became more significant (Kolejka 1954: 60). At that time, women did not show much sympathy towards socialist events (Rovnost 1907, nr 216, p. 2).

3. New gender politics of socialists

Moravian socialists showed a certain delay in their attitude to women before 1910, mainly compared to their biggest political competitors, the Catholics, but also the progressivists, both of whom started to introduce their own women's interest groups under the influence of strengthening feminist discourse (Malíř 1996: 227, 239–240). To make up the leeway and improve its image of a party fighting for women's suffrage, the Social Democrats supported the re-introduction of the women's land

conferences. The Moravian conference was organized by German socialists in Brno in October 1909 (Hauch 2009: 32), but not by Czechs. The discussion about the women's position among Czech socialists was temporarily eclipsed by the party dissension in 1910–1911 when there was a theoretical and later even real division of the party to the so called autonomists, who proclaimed their loyalty to the Czech Social Democratic Party in Prague, and the less numerous centralists (the Czech Social Democratic Party in Austria), loyal to Vienna (Štern 2016: 63–67).

This created new demands for mass mobilization, together with the need to explain exactly what it meant to become a female member of the Social Democracy. The country magazine of the centralists in Brno, *Proletář* (the Proletarian), therefore defined in 1910 who is entitled to call herself a socialist. According to them, they were women who understood the basic ideological concept of the party and managed to interpret its main demands. *“And if a girl knows at least that and shows significant effort to improve her knowledge by reading newspapers, she is entitled to the word “socialist” and she will be an honoured and useful unit in the socialist International.”* (*Proletář* 1910, nr 31, p. 5). Women were expected to actively participate in the party activities, in practice mainly concerning measures which brought financial sources such as membership fees or collections. Mostly, they subscribed to the party magazines, helped finance the strike funds or buildings of worker's centres, or participated in election campaigns.

The most obvious demonstration of the new gender policy was the introduction of the new holiday for women, the so-called (International) Women's Day (IWD), which originated in the Austrian, German and American environments. Its introduction and consolidation in Central and Western European countries was authorized at the female socialists' conference in Copenhagen in August 1910. The prime aim of IWD was the debate about the women's suffrage (Bader-Zaar 2011: 38–39; Ruthchild Rochelle 2012: 1–3; Wurms 1980: 8), which was significantly influenced by the debate about §30 of the Federal law from 1867 in Austria-Hungary. This law banned women from membership of political clubs. It was repealed in March 1911 by the House of Deputies of the Imperial Council (*Abgeordnetenhaus des Reichsrat*) but the repeal was not approved by the House of Lords (*Herrenhaus*) before the outbreak of the WWI (*Duch času* 1911, nr 21, pp. 2–3).

Another measure of the new policy towards women was a gender specific campaigning at the party meetings and on the pages of party magazines. Even daily socialist press started to create new women's sections. The first one in Moravia was *Ženská hlídka* (*Women's Watch*)

in Slovácko (Hodonín) in 1909 and a section of the same name in *Duch času* (The Spirit of Time, Ostrava). Most papers, however, introduced these sections later. Women's columns *Hnutí žen* (Women's Movement) in the centralistic paper *Proletář* (Proletarian, Brno) and *Ženské rozhledy* (Women's horizons) in the centralistic *Svornost* (Concord, Ostrava) were introduced in 1911. One year later, *Ženská hlídka* (Women's Watch) appeared in the autonomist press *Hlas lidu* (People's Voice, Prostějov) and *Hlídka žen* (Watch of Women) in *Rovnost* (Equality, Brno). These sections were not regular. Mostly, they were included in spring in connection with the new women's holiday and celebration of 1st May, and when there were enough topics. The articles there did not focus solely on the women's suffrage but introduced topics addressed exclusively by specifically women's socialist magazines to both male and female readers of these important party newspapers. These sections discussed questions of harmonizing the needs of their families with the work in factories, or gender stereotypes. There was also space for anti-clerical attitudes and for the demands of the women's movement both home and abroad. There were also stories of women in traditionally "male" professions, for example as master clockmakers (Slovácko 1913, nr. 20, p. 6), not very frequent women's strikes, e. g. in Bulgaria (Slovácko 1913, nr. 25, p. 5) or women participating in anti-war demonstrations (Slovácko 1909, nr 8, non paged).

Also, the management of the Social Democrats introduced specific system measures. After 1910, there were so called women's political organizations created in the socialist centres in Moravia as well as smaller women's sections working as a kind of subsidiary of the women's land campaigning committee. This whole apparatus was responsible for the political education of women (Rovnost 1910, nr 3, p. 7; Rovnost 1910, nr 21, p. 5). At the same time, there was a tendency to marginalize the original and slightly neglected women worker's clubs (Rovnost 1914, nr 20, p. 5). Another task consisted of educating new female members, which became more important after the division between the autonomists and the centralists when already a small group of professional female campaigners was further divided and the most capable face stayed loyal to the centralists. Women therefore participated in party courses where they could learn rhetoric and organizing skills. Further measures included a new trend of female members of county executive committees. For example in Prostějov, there were women in the county executive committee of the socialist party in 1907, in other towns this happened later (Krutílková 2019b: 58). The county executive committees also appealed to their subordinate regional committees and local groups

to include women in 1911–1912. Women participated within these organizations solely as representatives of women or honorary members with no power to make decisions.

The above presented measures, however, are not perceived only in the positive light. For example the historian Joanna Duftrat talks about the “gender segregation” due to the perception of women as “different”, requiring a “specific” approach. In everyday life it led to, for example, separated women’s group carrying their own banners during the 1st May processions (Žena 1913, nr 9, p. 4). There were specific structures for women but they were de facto controlled by men, similar to Joanna Duftrat’s conclusions about the Polish socialists movement (Duftrat 2016: 265).

4. IWD as an effective mobilization tool?

The following sub-chapter will be focusing on the question whether the implementation of IWD led to the territorial expansion of socialism among women into individual Moravian regions. At first, we will analyse the situation in four autonomous regions. Then, the three main central districts will follow.

4.1. Autonomist women’s organization

4.1.1. Regional organization in Brno

The first IWD celebrations caught the centre in Brno at the moment when the most experienced organizer had left, which affected the scope of the campaign. This personnel loss also affected the three following celebrations of the new holiday. Although the women’s autonomist organization suffered small losses after the division (Malíř 1996: 188–189), it got its second wind in 1911 and built its background in the suburbs of Brno. Events for women were organized even in places further away in the spring of 1911, mainly northwards (Svitávka) and north-east of Brno (region of Vyškov). The first IWD celebrations provided an impulse for the foundation of a new women section in Adamov, north of Brno (Rovnost 1911, nr 150, p. 6). On the other hand, there was no effect at all in western Moravia. The local socialist centre in Třebíč celebrated the new holiday, however, it led to no permanent results. The reason was probably the weak position of the local centre and strong competition in the form of Catholic female organizations. The way of celebrating IWD did not differ from the other lands of Cisleithania – it was usually a pa-

rade through the city with banners with radical slogans, followed by a lecture and then some entertainment.

In 1912, the chairwoman of the socialist club Union of women and girls Anna Vaňková initiated the foundation of a new section for women in the daily press *Rovnost* (Equality). The number of female members in the region, however, did not increase immediately after these measures. There were only 127 women registered in the party compared to 5001 men in March 1912 (*Rovnost* 1912, nr 70, pp. 1–3). Instantly after the IWD celebration in 1912, women from the south-western Moravia (Oslavany) and areas north-east of Brno became more prominent. Even though, Anna Vaňková talked about the problems of the south Moravian women's centre. At the same time, she claimed that the internal rift within the party pushed aside many issues including the campaigning among women (*Ženský list* 1912, nr 31, pp. 2–3). The celebration of IWD in 1912 also cooperated with struggle of liberal progressives against the strong structures of Catholics. For this reason, there was sympathy for well-known candidacy of Božena Viková-Kunětická for the first female deputy in 1912.

The celebrations of IWD were again organized mainly in Brno, but also in the north-east (Pozořice) and in the north of Brno (Brněnec) in 1913–1914. The county conference of the party in March 1914 could only note that the state of the women's organization had not changed (*Rovnost* 1914, nr 73, pp. 1–4). It could be therefore said, that the celebrations of IWD helped the women's socialist organization in Brno to survive the critical period but the campaign among the women from the suburbs of Brno was not very successful. There was a notable progress in areas north and north-east of Brno, whereas the areas of interest in south-western and western Moravia saw the unchanged status quo.

4.1.2. Regional organization in Hodonín

The second region of Moravian Slovakia with the centre in Hodonín was characterized by dominant craft and agricultural production connected to food processing, strong ties to traditional way of life and finally by considerable predominance of Catholics. The socialist campaign met with opposition of gender prejudice of largely provincial environment and the lack of enthusiasm of female workers in the Hodonín tobacco factory, the biggest employer of women in the region, to join the party (*Slovácko* 1908, nr 45, non paged; Krutílková 2019a: 60–62).

The area of Moravian Slovakia was also the youngest of all socialist regions. It was formed only in 1907 and the campaign was only just be-

ginning there. The numbers of organized socialist women were negligible in 1908, the local regional central registered only 87 women among 876 members of the party. Most of them worked in the tobacco Union and smaller socialist centres (Uherské Hradiště, Břeclav and Kyjov). There was a formal campaign to promote the celebration of IWD in 1911–1912, but events were actually organized only in Hodonín and Uherské Hradiště where the only two women’s political organizations before 1914 were soon established (Rovnost 1911, nr, p. 2; Slovácko 1912, nr 13, 15, 16). The new gender policy of Social Democrats showed only slight success in the subordinate district organizations in Moravian Slovakia. The only women’s meeting outside Hodonín was organized in connection with IWD celebration in Uherské Hradiště in February 1911. The regional executive committee expected a breakthrough in organizing women from the whole region from this committee, but the district organizations did not follow in its footsteps (Rovnost 1911, nr 47, p. 7). The IWD celebrations had no significant effect on the gender practice in the local regional organization. The issue of organizing women was not even discussed at the regional conventions. Therefore, there were no specific measures assigned to the subordinate district executive committees and the conventions focused on creating the youth structures. The regional executive committee only managed to train one experienced female campaigner within the researched period. Although the local press centre organized a formal campaign to celebrate IWD in 1913–1914, the actual celebrations were prepared only in Hodonín (Slovácko 1911, nr 12, p. 3; Ženský list 1911, nr 13, pp. 1–4; Slovácko 1914, nr 11, p. 3). The new holiday elicited no reaction in Moravian Slovakia.

4.1.3. Regional organization in Prostějov

The third Moravian regional organization based in Prostějov hosted one of the oldest educational women’s workers’ clubs joining together women employed in the locally dominant textile production (Krutílková 2019b: 52–56). The activities of the club also suffered a crisis around 1900. The crisis ended with arrival of the Krapka family. The experienced organiser Barbora Krapková, who together with her husband Josef Krapka-Náchodský, a social democratic politician and an editor, lived in Prague, Brno and Vienna, managed to revive the local women worker’s movement between 1903–1909. The movement flourished happily under her leadership mainly in Prostějov, Přerov and the region of Bystřice pod Hostýnem. The same effort met with strong opposition from progressionists and Catholics among women in the region of Olomouc. Personal

reasons prevented Barbora Krapková from developing the local women's political organizations between years 1909–1911 but the women's centre in Prostějov held its position (*Ženský list* 1911, nr 46, p. 7; *Ženský list* 1911, nr 48, p. 8).

The disarrayed state of the women's organization in Prostějov caused that the first celebrations of IWD did not happen at all. Although the new holiday was discussed at the local printing centre, a women's meeting was only organized in the district organization in Hranice na Moravě (*Hlas lidu* 1911, nr 25, p. 3). The situation was partly solved in the autumn of 1911 when the regional executive committee decided not to work with Barbora Krapková any longer (*Hlas lidu* 1911, nr 82, p. 3). The leader of the Prostějov women's centre became a much less experienced wife of the local socialist editor, Františka Bechyňová.

After 1912, there was a change and we can state that the new holiday was evidently behind the significant shift in the organization of women in the region. During the time of IWD celebrations, a new Přerov group was created and added to the women's regional organization in Prostějov. The regional executive committee pressed the subordinate district organizations in Holešov, Hranice na Moravě and Lipník nad Bečvou in April 1912 to found new women's organizations (*Hlas lidu* 1912, nr 43, p. 5). In all three places, there were no circumstances to comply. Only 133 women were registered in the third autonomist region at the time (*Hlas lidu* 1912, nr 35, pp. 1–3). In 1913, the regional executive committee finally approved the formations of the Prostějov centre of dressmakers and seamstresses as a part of the Union of Czech Tailors (*Hlas lidu* 1912, nr 113, special supplement; *Ženský list* 1912, nr 31, p. 7).

The women's political organization in Přerov seemed to be very active during 1913 and 1914, when it outshined the Prostějov centre whose activities were less numerous especially during the last year before the war (*Hlas lidu* 1913, nr 25, p. 6; *Hlas lidu* 1914, nr 10, p. 7). Beside these two towns, the celebrations of IWD took also place in Bystrice pod Hostýnem (*Hlas lidu* 1914, nr 29, p. 7), however, no significant increase in women's activities followed. The two most influential socialist centres in central Moravia – Prostějov and Přerov saw the most intense response to IWD and it became another permanent event of the socialist calendar since 1913.

4.1.4. Regional organization in Moravská Ostrava

The promotional activities of autonomists among women were ineffective for many reasons in the fourth autonomist regional organization in the Ostrava region before 1914. The profile of the local industry, dependent on coal mining and heavy engineering, did nothing to help. Al-

so, the existence of strong competitive structures proved limiting. There was the opposition of centralist women and in some of the suburbs of Ostrava also German socialists, but the strongest competition among women was presented by the Polish Social Democracy.³ The Polish socialists had a very active women's organization at their disposal which also distributed their own magazine and whose base was located in today's Silesian areas of Ostrava and neighbouring Karviná region (Krutílková 2020a: 165–166).

The Moravian Ostrava women's regional organization respected the balance of power in the region where the autonomist women from the region of Těšín (Teschen) and western part of Silesia (region of Opava) belonged under the two independent Silesian regions of the Czech Social Democracy. The centre in Moravian Ostrava therefore aimed its efforts at towns on Moravian side of the border. Even there, however, there was the competition of the Polish socialists. The Czech women's meetings outside the Ostrava centre were organized only in Vítkovice since 1910 and a women's section was also founded in a small townlet (Nová Ves) in February of the same year (Duch času 1910, nr 13, p. 6; Duch času 1910, nr 22, p. 6). Only three women's political organizations or sections were registered by the local autonomist in May 1910 (Duch času 1910, nr 38, p. 2). The possible solution was expected from their influence in southern (Frýdek-Místek district) or south-western (Nový Jičín district) areas. They were partially successful in organizing women in Nový Jičín district in 1910.

In connection with the forthcoming IWD celebration, a plenary session of women was organized in January 1911 to discuss the possibilities of promoting campaigns among women (Duch času 1911, nr 6, p. 4). However, the IWD was only celebrated by already existing women's organizations in Moravian Ostrava and Nová Ves in 1911 (Duch času 1911, nr 21, p. 4). Nevertheless, the new holiday caused women from Nový Jičín area (Butovice) to join the party. Also, one local organization in Ostrava suburb (Hrabůvka) included the equality topic into the agenda of its meeting (Duch času 1911, nr 28, p. 6). The county conference in January 1912 rather confirmed the futility of attempts to organize women within the autonomous areas of interest; moreover, the local regional leaders had only one capable female campaigner. The leaders therefore appealed to the common party members to bring their wives to their meetings (Duch času 1912, nr 4, p. 1).⁴ This led

³ Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego.

⁴ For context, the women's structures of the Polish Social Democracy in 1912, when the membership reached its peak, had less than thirty female campaigning centres with 1 200 members (Krutílková 2020a: 172–173).

to only partial results. Beside Ostrava, there is evidence of IWD celebrations and gender-oriented meetings also in Nový Jičín area and Frýdek-Místek area in 1912.

Despite the official gender support from the party leaders, the women's socialist activities suffered recession in the Ostrava region after 1913. Only Moravian Ostrava and Nový Jičín organized IWD celebrations in 1913 and the regional leaders were unable to provide speakers from their subordinate district organizations (*Duch času* 1914, nr 16, p. 5). Female speakers were therefore called from Přerov and Brno to join celebrations in the region of Nový Jičín (Studénka, Hodslavice). The main regional periodical *Duch času* (The Spirit of Time) formally announced the IWD celebration in 1914 but did not include a gender focused section and became significantly masculinized. The county conference in February 1914 could, therefore, proclaim that there were only 152 female members registered in the local agglomeration. The sympathizing women were concentrated in the regions of Ostrava, Nový Jičín and Frýdek-Místek. These were the areas where the IWD holiday was formerly promoted. The region of the Beskydy Mountains (Frenštát region) with very strong catholic structures and Fulnek region remained comparatively resistant (*Duch času* 1914, nr 13, p. 1). It is, therefore, possible to claim that the IWD celebrations directly influenced women's need to get organized.

Although it seems that the effectivity of introducing IWD was low, the numbers of women organized within the autonomist unions showed an increasing tendency. Whereas the unions registered only 66 women in 1910, their number jumped to 695 only a year later (*Rovnost* 1912, nr 167, p. 2). However, the data from November 1913 show that the number of women in Moravian and Silesian unions still differed from the increase in other groups. Women formed less than 10% of all union members and there were about 1,200 women compared to 13,800 men (*Rovnost* 1914, nr 29, pp. 3–4).

4.2. Centralistic women's organizations

4.2.1. Brno women's centre

The women's campaigning centre in Brno formed the core of all centralistic efforts in Moravia. Its most active member was Františka Skaunicová, a capable speaker and organizer with years of practice. In 1910, soon after the party dissention, she attempted to minimize the damage and spread the influence of the local women's organization out-

side Brno and its suburbs. The women's group in Brno suburb Husovice was formed during the same year and socialist women also managed to spread their ideas in the area north of Brno (Blansko). The campaign among women was also stimulated by the foundation of a new centralistic magazine called *Žena* (Woman) in Brno in 1911 under the leadership of the above-mentioned organizer.

The first IWD celebrations were organized in 1911 in the modern Brno suburbs (Husovice, Židenice, Královo Pole, Komárov) and in areas north of Brno (Blansko, Adamov) (*Proletář* 1911, nr 22, p. 1). During the months after the celebrations, the women's section was started in Královo Pole where the first success among women was already noted the previous year.

The results of the foundation of the new holiday were obvious very soon. In May 1911, centralists in Moravia and Lower Austria already had 15 women's sections and political organizations with 866 members. Six of these sections were concentrated around the Brno centre or its closes vicinity (*Proletář* 1911, nr 45, pp. 2–3). A few more women's organizations were formed later in 1911 (*Žena* 1912, nr 1, p. 8). Despite the obvious success, the female centralists believed that the gender specific campaign should claim more attention (*Žena* 1911, nr 16, pp. 4–5). Their complaints were heard in 1911 at the party congress where finances were allocated to campaigners who were to be coordinated by the temporary Imperial Women's Committee (*Proletář* 1913, nr 148, p. 1–4).

The IWD was celebrated in all existing women's organizations in Brno and western Moravia (Třebíč) in 1912–1913 (*Proletář* 1912, nr 56, p. 1). In connection with IWD, two new women's organizations were founded in Brno suburbs (Olomoucká, Nové Černovice) in 1913. One new cell was also formed in the countryside, but it was only an exception to the rule (*Žena* 1913, nr 5, pp. 10–11; *Proletář* 1913, nr 24, p. 6). Františka Skaunicová had no doubts about the effectiveness of the new holiday and in March 1913 she believed it was useful for "rousing women". However, she did not believe that celebrating IWD was enough and the only possible alternative and she appealed to intensify the activities of all women's, political and union organizations (*Proletář* 1913, nr 25, pp. 1–3; *Žena* 1913, nr 6, pp. 8–10). This agenda was discussed at the first centralist women's conference organized in Prague on 26 December 1913 where the Imperial Women's Committee was established (*Svornost* 1913, nr 51, p. 4). The IWD was celebrated in all traditional centres in 1914 but also in western Moravia (Třebíč, Jihlava) (*Proletář* 1914, nr 29, p. 1).

The instalment of IWD enabled the centralists in Brno to form bases of the women's organization. They mainly managed to spread their influence to western Moravia. The campaigning in all centralistic centres in Moravia lay exclusively on the shoulders of Františka Skaunicová who could not, however, visit all places. This led centralists in 1913 to doubt whether women were able to independently manage women's political organizations (Proletář 1914, nr 3, pp. 1–5).

4.2.2. Central Moravia

Centralist women in central Moravia battled against less favourable conditions. They had to compete with strong autonomist women's organizations in Přerov and Prostějov. The centralist women's organizations were formed in both towns soon after the IWD celebrations in 1911 (Proletář 1911, nr 25, p. 6; Proletář 1911, nr 40, p. 4). In other regions their campaign collided with Catholic and Progressive women's structures. Both autonomist and centralist women in the Olomouc district did not have any political organization in spring 1912 (Proletář 1912, nr 34, pp. 4–5). The IWD celebrations were therefore organized only in Prostějov and Přerov (Žena 1912, nr 11, pp. 1–6). The women's organization in Olomouc was formed one month before the IWD in 1913 so the celebrations took place not only in Prostějov and Přerov but also in Olomouc (Proletář 1913, nr 22, p. 5). However, in 1914 it was again celebrated only in Prostějov and Přerov. We can therefore conclude that the conditions were not favourable in Olomouc (Proletář 1914, nr 29, p. 1). The central Moravian centralists did not managed to find strong enough position in competition with autonomists and even the IWD celebrations could not change that.

4.2.3. Ostrava region

In Ostrava region and the neighbouring Moravian-Silesian borderland there was the second strongest centralist organization in Moravia which cooperated with German and Polish socialists (Malíř 1996: 186). The cooperation of all three nations took the form of big manifestations, one of them also the IWD celebrations. Even the local centralist women's organization, however, faced a crisis in 1910–1911. Although the first IWD celebrations in Moravian Ostrava in 1911 were massive, the results of centralists in the region did not show much difference and all the credit went to the Polish Social Democracy (Svornost 1911, nr 36, special supplement). More successful were women's meetings organized to take part in the food co-operatives organized in February 1912 in sev-

eral of modern Ostrava's suburbs both on the Moravian and Silesian side of the border (Svornost 1912, nr 4, p. 4). The 1912 IWD celebrations only took place thanks to the active women's centralist organization in Moravian Ostrava (Žena 1912, nr 11, pp. 1–6; Svornost 1912, nr 19, p. 2). Also in this region, the absence of experienced speakers proved to be a major stumbling block. The gender topics, therefore, became a part of the educational-rhetoric courses organized by the party that year (Svornost 1912, nr 38, p. 4).

Despite all the effort, the IWD celebrations in 1913–1914 did not result in further territorial gains (Svornost 1913, nr 6, pp. 1–2). The executive committee assigned the mass celebrations of IWD to the local organizations but big festivities were organized only in Moravian Ostrava and in Radvanice in Silesia. Here, the Polish socialist women were also already active (Svornost 1913, nr 7, p. 2; Svornost 1914, nr 8, pp. 3–4; Svornost 1914, nr 11, pp. 2–3). The first serious attempts to spread influence to Frýdek-Místek area can be noted only in July 1914 (Svornost 1914, nr 30, p. 4).

Generally, it could be said that the IWD celebrations definitely led to higher numbers of organized female centralists in Moravia. Before September 1913, the number of women participants grew to 980. The growth of members was enormous mainly during the first year after the holiday was introduced. The changes in numbers of women's organizations during 1912–1914 were only cosmetic. Their final number reached 16 (Žena 1912, nr 17, pp. 6–7; Proletář 1913, nr 148, pp. 1–4). The number of women in the autonomist and centralistic wing of the Social Democracy could not compete with the numbers of women engaged in the Czech Catholic-National Party and the Czech Christian Social Party in Moravia. While there were circa 2,000 socialists, Czech Catholics outnumbered them more than six times.

5. Conclusion

The gender strategy of Moravian socialists was changing during the last years before the First World War and started to follow the concept of new socialist woman. This effort was realized in several specific measures, which were the introduction of International Women's Day, re-establishment of women's party conferences and establishment of women's political organizations. In the attempted gender-correct approach, women were delegated to party executives in all levels of the party hierarchy and special sections were created for them in all main

printed tribunes. The installation of these gender sensitive measures was hindered by the progress of the party dissension which greatly influenced the impact and the aim of the International Women's Day celebrations. The new holiday, celebrated in Moravia for the first time in 1911, revived the fading working women's socialist movement and the equality discussions but it also became an effective tool. It helped both Czech competing halves of the socialist party – autonomists and centralists – to keep pace with growing competition of women's interest associations of Catholics and People's Progressive Party but also to compete with each other. Thanks to the revival of women's suffrage demands the Social Democracy could again (but partly) present itself as a protesting party.

The introduction of International Women's Day led to the consolidation of disrupted women's campaigning centres and partly also to spreading to new regions. Foundation of new women's political organizations was enabled by growing number of female members which was typical for both Czech socialist parties. However, the new holiday did not solve all the problems. Just as in previous years, women were resistant to socialist activities both due to the lasting gender prejudices within their own party and the different political orientation of potential sympathisers. Manifestations of the new holiday went unheeded in the countryside, in areas with prevailing agricultural production and in areas with strong women's centres of other political movements.

Bibliography

Printed sources

- Duch času. Organ sociál. dem. VI. volebního okresu na Moravě, Ostrava: 1910–1914.
- Hlas lidu. Časopis hájící zájmy čtvrtého stavu, Prostějov: 1911–1914.
- Proletář. Organ českého mezinárodně odborového organizovaného dělnictva, Brno: 1910–1914.
- Rovnost. List sociálních demokratů českých, Brno: 1886–1889; Zemský organ strany sociálně-demokratické na Moravě. Brno: 1902–1907, 1911–1914.
- Slovácko. Krajinský organ československé strany sociálně-demokratické, Hodonín: 1911–1914.
- Svornost. Týdeník pracujícího lidu pro severovýchodní Moravu a Slezsko, Ostrava: 1911–1914.
- Žena. List českých pracujících žen mezinárodního sociálně-demokratického smýšlení, Brno: 1911–1913.
- Ženský list. Časopis pracující třídy ženského pohlaví, Brno 1894; Praha 1911–1914.
- Soukup F. (red.), 1900, *Protokol čtvrtého řádného sjezdu Československé strany sociálně demokratické konaného ve dnech 8., 9. a 10. září v Českých Budějovicích*, nákladem časopisu Zář, Praha.

Protokol pátého řádného sjezdu Československé sociálně-demokratické strany dělnické v Praze dne 1., 2. a 3. listopadu 1902, Tiskové družstvo Československé strany sociálně demokratické, Praha 1902.

Literature

- Bader-Zaar B., 2011, „...der Forderung nach dem Frauenwahlrecht erhöhte Kraft und Lebendigkeit zu verleihen“: *Der Internationale Frauentag in der Habsburgermonarchie 1911–1918* [in:] *Frauentag! Erfindung und Karriere einer Tradition*, eds. H. Niederkofler, M. Mesner, J. Zechner, Löcker Verlag, Wien.
- Dufurat J., 2016, *Dyskusje wokół działalności Centralnego Wydziału Kobiecego PPS i miejsca kobiet w ruchu socjalistycznym w latach 1918–1939* [in:] *Drugi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, eds. T. Kulak, M. Dajnowicz, Chronicon wydawnictwo, Wrocław.
- Fasora L., 2012, *Podoby socialistického antiklerikalismu – Halič, Tyrolsko a Morava v letech 1890–1914*, “Církevní dějiny“, no 10.
- Fasora L., 2014, *Sociální demokracie v kulturním boji 1905–1914*, “Studia Historica Brunensia”, no 64.
- Fasora L., 2015, *Stáří k poradě, mládí k boji: Radikalizace mladé generace českých socialistů 1900–1920*, Centrum pro studium demokracie a kultury, Brno.
- Fasora L., 2018, *The social network in the worker’s socialist movement until 1920: The example of Josef Hybeš (1850–1921)* [in:] *The Process of Creating social network, their significance and role during the formation Modern society: Contribution from the XIth Congress of Czech Historians, 13.–15. September 2017*, eds. A. Zářický, L. Fasora, Masarykova univerzita, Ostrava-Brno.
- Galandauer J., 1986, *Od Hainfeldu ke vzniku KSČ: České dělnické hnutí v letech 1889–1921*, Svoboda, Praha.
- Hauch G., 2009, *Frauen bewegen Politik: Österreich 1848–1938*, StudienVerlag, Innsbruck-Wien-Bozen.
- Hobsbawm E., 1978, *Man and Woman in Socialist Iconography*, “History Workshop”, no 6.
- Kolejka J., 1954, *Třídní boje v letech 1907–1917* [in:] *K dějinám dělnického hnutí na Moravě a ve Slezsku: Sborník příspěvků a materiálů I. (do r. 1889)*, eds. J. Kolejka, B. Šindelář, J. Vytiska, Matice moravská, Brno.
- Krutílková H., 2019a, *Agitace sociálních demokratů mezi ženami na Slovácku před rokem 1914*, “Slovácko”, no 61.
- Krutílková H., 2019b, *Budování a fungování ženské organizace při prostějovském krajském ústředí sociální demokracie před rokem 1914* [in:] *Do nové republiky, Morava a Slezsko v hospodářských a sociálních souvislostech 1900–1928*, ed. R. Slabotínský, Technické museum v Brně, Brno.
- Krutílková H., 2020a, *Polské socialistky na Těšínsku a moravském příhraničí před první světovou válkou*, “Těšínský muzejní sborník/ Cieszyńskie Studia Muzealne”, no 7.
- Krutílková H., 2020b, *Ženy v sociálně-demokratických strukturách v Brně v 80. a první polovině 90. let 19. století*, “Brno v minulosti a dnes”, no 33.
- Malíř J., 1996, *Od spolků k moderním politickým stranám, Vývoj politických stran na Moravě v letech 1848–1914*, Masarykova univerzita, Brno.
- Musilová D., 2007, *Z ženského pohledu: Poslankyně a senátorky Národního shromáždění Československé republiky 1918–1939*, Veduta, České Budějovice.
- Nečasová D., 2018, *Nový socialistický člověk: Československo 1948–1956*, Host, Brno.

- Rebhan H., 2014, *Entwicklung zur Demokratie in Österreich: Verfassung, Kampf um Gleichstellung und Demokratiedebatten in der Habsburgermonarchie 1867–1918*, Tectum, Marburg.
- Ruthchild Rochelle G., 2012, *From West to East: International Women's Day, the First Decade*, "Aspasia, The International Yearbook of Central, Eastern and Southeastern European Women's and Gender History", no 1.
- Štern I., 2016, *Centralisté versus separatisté v československé sociální demokracii v letech 1910 až 1914*, "Střední Evropa, Revue pro středoevropskou kulturu a politiku", no 141.
- Wolgemuthová R., 1965, *Účast žen v české sociální demokracii*, "Československý časopis historický", no 3.
- Wurms R., 1980, *Wir wollen Freiheit, Frieden, Recht: Der Internationale Frauentag, Zur Geschichte des 8. März*, Marxistische Blätter, Frankfurt am Main.

Międzynarodowy Dzień Kobiet i jego rola w konsolidacji ruchu robotniczego kobiet na Morawach przed 1914 r.

Abstrakt

W ostatnich latach przed I wojną światową strategia genderowa morawskich socjalistów zaczęła podążać za koncepcją nowej socjalistki. Wysiłki te zostały zrealizowane w ramach kilku konkretnych działań, przede wszystkim wprowadzenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, przywrócenia konferencji partii kobiet i ustanowienia kobiecych organizacji politycznych. Nowe święto pomogło ożywić zanikający ruch socjalistyczny pracujących kobiet na Morawach przed I wojną światową. Stało się skutecznym narzędziem, które pomogło konkurencyjnym partiom socjalistycznym – autonomistom, jak i centralistom – dotrzymać kroku rosnącej konkurencji stowarzyszeń interesów kobiet katolików i Partii Postępowo-Ludowej. Dzięki odrodzeniu żądań wyborczych kobiet socjaldemokracja mogłaby ponownie zaprezentować się jako partia protestująca. Wprowadzenie Międzynarodowego Dnia Kobiet doprowadziło do konsolidacji rozproszonych ośrodków kampanii kobiet, a częściowo do rozprzestrzeniania się na nowe regiony. Nowe inicjatywy nie rozwiązały wszystkich problemów. Podobnie jak w poprzednich latach zwłaszcza kobiety ze wsi pozostawały poza obszarem oddziaływania socjalistów ze względu na trwałe uprzedzenia związane z płcią w ich własnej partii, jak i na różne orientacje polityczne potencjalnych sympatyków.

Słowa kluczowe: Morawy, kobiety, socjaldemokracja, równość płci, 1911–1914



Michał Organ¹

„120 kilometrów samotności”. Główny Szlak Karpacki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie Bieszczadów Zachodnich

Streszczenie

Bieszczady Zachodnie w okresie międzywojennym nie należały do terenów powszechnie uznawanych za atrakcyjne turystycznie, dopiero pod koniec lat 30. XX w. zwrócono większą uwagę na potencjał drzemiący w tej części Karpat Wschodnich. Wrazem tego stał się Główny Szlak Karpacki, którego ostatni odcinek uzupełniający lukę pomiędzy Głównym Szlakiem Zachodniobeskidzkim i Wschodniokarpackim wyznakowano właśnie na tym obszarze. Istniejący zaledwie cztery lata odcinek szlaku czerwonego włączał tereny rozciągające się pomiędzy Przeł. Łupkowską i Przeł. Użocką do kręgu zainteresowań turystów górskich. Od 1936 r. pokonanie bieszczadzkiego odcinka szlaku stało się jednym z kryteriów uzyskania „dojrzałości górskiej”, a więc zdobycia odznak turystyki kwalifikowanej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wkrótce staraniem Towarzystwa zaczęto inwestować w Bieszczadach, umożliwiając turystom szerszą „eksplorację terenu”. Jednakże aż do samego końca swego istnienia bieszczadzki odcinek Głównego Szlaku Karpackiego wymagał podjęcia wielodniowej wędrowki przez tereny niemalże dziewicze i pozbawione podstawowego zaplecza turystycznego, przede wszystkim dobrych miejsc noclegowych. Realia wędrowania wymagały od turysty dobrej znajomości terenu, umiejętności czytania map, a także zdolności do planowania wielodniowej wędrowki prowadzącej przez blisko 120 km bieszczadzkich bezdroży. Planowanie wycieczek górskich utrudniał brak dobrego i ogólnodostępnego przewodnika turystycznego. Turysta wędrujący przez Bieszczady Zachodnie w latach 1935–1939 musiał zatem polegać na nielicznych schroniskach, stacjach turystycznych domkach myśliwskich, a czasem szukać schronienia w zwykłych szałasach pasterskich.

Słowa kluczowe: Główny Szlak Karpacki, Bieszczady, turystyka, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, szlak turystyczny

¹ Dr Michał Organ, Instytut Neofilologii w Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. mjr. W. Kopisto 2B, 35-315 Rzeszów, e-mail: michal.organ@gmail.com, nr ORCID: 0000-0001-8072-7936.

Wstęp

Rozwój turystyki w Karpatach i chęć udostępniania tego pasma szerszej masie turystów skłoniły Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT) do znakowania szlaków turystycznych wiodących na najbardziej popularne szczyty i grzbiety górskie. Wraz ze wzrostem liczby znakowanych ścieżek pojawiały się różne formy ich oznaczania w terenie. Pierwszy „system znakowania” opierał się na pojedynczym czerwonym pasku farby o nieustalonym rozmiarze, dopiero z czasem zaczęto dodawać do niego kolejny biały pasek, aby znak był lepiej widoczny w terenie². Dopiero jednak w latach 30. XX w. dostrzeżono potrzebę wyznakowania szlaków wiodących przez najatrakcyjniejsze tereny Bieszczadów Zachodnich, których zachodnią część ówczesnie często przypisywano do Beskidu Środkowego (Organ 2020: 156). Położone wraz z Beskidem Niskim pomiędzy popularniejszymi partiami Beskidów Zachodnich oraz Beskidów Wschodnich, nie posiadały dobrze rozwiniętej sieci szlaków, na co zwracał uwagę W. Krygowski (1939: 3): „Gęstość sieci szlaków nie jest jednakowa we wszystkich częściach Karpat. Największą wykazują Beskidy Zachodnie, a w ich obrębie Beskid Śląski, najmniejszą Beskid Środkowy, który też w porównaniu z innymi regionami najmniejsze przedstawia dla turystyki wartości, chociaż i on nie jest swoistych atrakcyj przyrodniczych pozbawiony”.

² Prosty system znakowania sprawdzał się do momentu, w którym sieć szlaków w danej okolicy nie stawała się nadto zagęszczona. W przypadku przecinania się szlaków bądź ich bliskiego sąsiedztwa zdarzało się mylenie tras marszu. Próby stawiania tablic informacyjnych przegrywały z warunkami górskimi – tabliczki i szlakowskazy szybko ulegały zniszczeniu, w wyniku czego wybór właściwej drogi często zależał od dobrej znajomości terenu i doświadczenia górskiego turysty. System ten przetrwał do I wojny światowej, podczas której zniszczeniu uległo wiele szlaków, zupełnie wówczas nieodnawianych. Lata II Rzeczypospolitej przyniosły dalszą rozbudowę sieci szlaków, a także próbę unormowania systemu ich znakowania. Od 1923 r. oddziały PTT z Krakowa, Zakopanego i Warszawy zaczynały wprowadzać nowy system znakowania w Tatrach, który był oparty na trzech paskach farby, tj. kolorowego umieszczonego pomiędzy dwoma białymi. Ogromną rolę w procesie systematyzacji znakowania szlaków turystycznych odegrał Feliks Rapf, prezes Oddziału PTT w Nowym Sączu, który bazując na swoim wieloletnim doświadczeniu znakarskim, opracował system zasad i norm znakowania szlaków ujętych w 1935 r. przez Witolda Mileskiego w *Instrukcji znakowania na całym terenie górskim*. Dzięki niej wprowadzono jednolity system znakowania na całym obszarze polskich Karpat (Kresak 1989: 10; Sosnowski 1924: 233; Rapf 1928: 1–8; Mileski 1934: 203; Mileski 1935b: 214; *Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z działalności za czas od 1 marca 1930 do 31 marca 1931 r.*, 1931: VII).

W Komańczy rozpoczynał się szlak niebieski wyznakowany około 1935 r. przez Lwowski Oddział PTT (Orłowski 2014: 259). Szlak niebieski z Komańczy zaczynał się w miejscu dobrze skomunikowanym, niedaleko dworca kolejowego, wiódł do jednej z największych atrakcji Bieszczadów Zachodnich – Jeziorek Duszatyńskich, natomiast jego zakończenie na Przeł. Żebrak jako miejsce docelowe szlaku było mało prawdopodobne ze względu na jego „koniec w szczerym lesie”, co kłóciło się z regułami dotyczącymi znakowania szlaków turystycznych³. Wiadomo, że istniał również szlak niebieski łączący Cisną z Okrąglikiem, przechodził on przez Worwosokę, Małe Jasło, Szczawnik i Jasło. Prawdopodobnie szlak ten docelowo miał być częścią dłuższego szlaku niebieskiego z Komańczy.

Szlak żółty łączył Wielką Rawkę z Rozsypancem, przez około 20 km prowadził cały czas wzdłuż granicy państwowej. Stanowił uzupełnienie głównego szlaku czerwonego, a jednocześnie był pewnym skrótem w jego przebiegu. Do szlaku żółtego dochodził szlak niebieski z Ustrzyk Górnych. Krótki, liczący zaledwie około 5 km, szlak rozpoczął się w centrum Ustrzyk Górnych, skąd kierował się wzdłuż Wołosatki, a w przysiółku Wyżni Koniec wiódł dość stromym podejściem na Małą Semenową, na której łączył się ze szlakiem żółtym (*Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937a*).

Dwa szlaki niebieskie wiodły na Halicz. Pierwszy z nich, o długości około 17 km, wyznakowany przez Przemyskie Towarzystwo Narciarskie (PTN) wraz z Turczańskim Kołem PTT w 1932 r. rozpoczynał się w Siankach. Od szlaku odchodziła także znakowana ścieżka dojściowa na Kińczyk Bukowski, tworząc wraz z szlakiem czerwonym wokół niego małą „pętlę”. Drugi, 12-kilometrowy szlak na Halicz wychodził z dworca kolejowego w Sokolikach Górskich. Pod Rozsypancem łączył się z nim szlak niebieski wiodący z Sianek i Beniowej. Oba szlaki tworzyły „pętlę” pozwalającą zdobyć jeden z najwyższych szczytów w okolicy. Krótki szlak niebieski, liczący około 7 km, łączył Wetlinę z Rabią Skałą (*Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937a*; *Szlaki turystyczne Przemyskiego Towarzystwa Narciarskiego 1932*: 4; Gąsio-

³ Mapa Wojskowego Instytutu Geograficznego (WIG) z 1937 r. nie zawiera fragmentu tego szlaku pomiędzy Prełukami a Duszatynem, musiał on jednak istnieć, gdyż łączył zyskujące na popularności Jeziora Duszatyńskie z mającą rangę miejscowości letniskowej Komańczą (*Mapa WIG Lesko, Pas 51 Słup 34 1938*). O istnieniu szlaku nie wspomina w swoim *Przewodniku po Sanoku i Ziemi Sanockiej* Edmund Smuszkiewicz (1936: 130–33), jednakże autor nie opisuje w nim jakichkolwiek szlaków znakowanych, nie zawiera ich również mapa dołączona do przewodnika. Lenartowicz (1937: 461) w swoim przewodniku również nie wspomina o luce pomiędzy Prełukami a Duszatynem.

rowski 1935b: 71). Na stacji kolejowej w Siankach rozpoczynał się szlak zielony, liczący około 6 km, który prowadząc zboczem Kiczery Siankowskiej, przekraczał rzekę San, a następnie wychodził na grzbiet graniczny na zachód od Piniaszkowego. Od tego miejsca prowadził wzdłuż granicy na zachód, wraz ze szlakiem czerwonym wychodził na Opołonek ze Skalą Dobosza. Oryginalnie szlak został wyznakowany w 1932 r. przez działaczy Turczańskiego Koła PTT oraz PTN kolorem niebiesko-czerwonym, później przemaalowano go zgodnie z instrukcją znakowania na kolor zielony (*Mapa WIG Turka, Pas 52 Słup 36 1937*; Orłowicz 1934: 2; *Szlaki turystyczne Przemyskiego Towarzystwa Narciarskiego 1932*: 4; Gąsiorowski 1935a).

Najważniejszym jednak szlakiem na terenie Bieszczadów Zachodnich w drugiej połowie lat 30. XX w. pozostawał bez wątpienia najdłuższy i najatrakcyjniejszy z nich – Główny Szlak Karpacki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (GSK). Jego bieszczadzki odcinek znajduje się w centrum niniejszego studium, które ma na celu przedstawienie problematyki jego powstania, omówienie przebiegu szlaku, a także zarysowanie realiów, z jakimi musieli zmierzyć się turyści przemierzający jego trasę w drugiej połowie lat 30. XX w.

Główny Szlak Karpacki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

W okresie międzywojennym na terenie polskich Karpat rozbudowano sieć szlaków turystycznych, a ich „kręgosłupem” miał stać się Szlak Zachodniobeskidzki zaprojektowany w 1923 r. przez Kazimierza Sosnowskiego (1924: 233). Miał on początkowo łączyć Ustron w Beskidzie Śląskim z Krynica w Beskidzie Sądeckim, do której wyznakowano go w 1929 r. (Krygowski 1988: 38). Początkowe działania PTT koncentrowały się wokół poszczególnych jego oddziałów, one znakowały szlaki wiodące na górskie szczyty, zazwyczaj bardziej znane i widokowe. Wkrótce zainteresowano się łączeniem poprzez szlaki poszczególnych pasm i grup górskich. Idea tworzenia szlaków długodystansowych wymagała większej koordynacji oddziałów, w tym celu powołano trzy komisje PTT: Tatrzańską, Zachodniobeskidzką i Wschodniobeskidzką (Dropiowski 1925: 288). Koronnym projektem w późniejszym czasie stał się pomysł wyznakowania niemal 600 km szlaku szczytowego Karpat polskich, zwanego później Głównym Szlakiem Karpackim PTT im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jako oznaczenie przyjęto dla niego ustandaryzowany system znakowania opierający się na trzech paskach farby: białej, czerwonej i białej. Pomysłodawcą szlaku był Kazimierz Sosnowski, początkowo

szlak miał być wyznakowany jedynie w Beskidach Zachodnich, pomysł trasy oraz towarzyszącej jej infrastruktury turystycznej zatwierdziła wkrótce ówczesna Komisja dla Robót w Górach i Zarząd Główny PTT. Oddziały przystąpiły do znakowania szlaku „biegnącego przez najważniejsze i najpiękniejsze partie tego górotworu, oraz tzw. bocznych szlaków szczytowych, odchodzących od głównego i znów się z nim łączących, kolorem biało-niebiesko-białym znakowanych (np. szlak Raczański i Pieniński) wraz z planem budowania na nim schronisk szczytowych w odległości jednolodniowego marszu” (Sosnowski 1935: 52).

Koncepcja szlaku opierała się na idei łączenia najpiękniejszych części gór jedną znakowaną trasą, podkreślała poznawczy charakter turystyki, dzięki niemu wykształcił się typ wielodniowej górskiej wędrowki, w której turysta miał przebywać ciągle w górach: „w Beskidzie nie ma do pokonywania miejsc trudnych i eksponowanych, to przecież są do przebywania duże przestrzenie i dlatego budowa szeregu schronisk, oddalonych od siebie o 10–12 godzin drogi pieszej, jest tu najważniejszym zadaniem. Kolejne wykonanie tego planu uczyni z Beskidu Zachodniego wspaniałą i długi szlak turystyczny prowadzący przez najciekawsze okolice, najważniejsze szczyty i prawie wszystkie zdrojowiska polskie, szlak, którego przebycie przyniesie możliwość spędzenia kilku, nawet kilkunastu dni, w samym ośrodku górskiej przyrody, zimową porą zaś umożliwi we wszystkich okolicach rozwój sportu narciarskiego i saneczkowego, które tu mają pozazdroszczenia godne tereny” (Sosnowski 1924, 229). Wędrowka miała zapewnić możliwość dotarcia od jednego schroniska górskiego do następnego w ciągu jednego dnia, założenie to wraz z dostępnością komunikacyjną i atrakcyjnością terenu były zatem determinantami całego projektu szlaku głównego (Krygowski 1973: 70).

Pomysł stworzenia podobnego szlaku głównego podchwyciły Oddziały Wschodniobeskidzkie, które „w krótkim czasie, zrealizowały je na swej jeszcze rozleglejszej i wspanialszej górskiej połączy” (Sosnowski 1935: 52). Idąc przykładem oddziałów PTT działających na terenie Beskidów Zachodnich, rozpoczęto prace nad podobnym szlakiem w Beskidach Wschodnich, Główny Szlak Wschodniokarpacki zaczęto znakować w 1925 r. według projektu Mieczysława Orłowicza, a po różnych korektach i uzupełnieniach prace kontynuowano w latach 1926–1928. 3 maja 1930 r. w Stanisławowie na posiedzeniu Komisji Międzyoddziałowej Beskidów Wschodnich ustalono trasę szlaku głównego biegnącą wzdłuż Bieszczadów, Gorganów i Czarnohory, szlak ten miał zaczynać się na wschodniej granicy Bieszczadów Zachodnich w Siankach i kierować się stamtąd dalej na wschód (*Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z działalności za czas od 1 marca 1930 do*

31 marca 1931 r. 1931: X). Podczas posiedzenia podzielono również tereny, których turystycznym zagospodarowaniem miały zajmować się poszczególne oddziały PTT. Oddziałowi w Drohobyczu⁴ przypadł m.in. obszar pomiędzy potokiem Wołosaty i rzeką San. Poza tym miał się on zająć znakowaniem szlaków oraz znalezieniem schronisk lub domów noclegowych w Siankach i Ustrzykach Górnych. Do zadań znakarских wyznaczono jako pierwsze namalowanie w terenie głównego szlaku czerwonego z Sianek na wschód, a także wyznaczenie szlaków dojściowych z Sokolików Górskich na Halicz, z Sianek na Kińczyk Bukowski oraz zejście do Ustrzyk Górnych (*Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z działalności za czas od 1 marca 1930 do 31 marca 1931 r.* 1931: XI). Sprawozdanie z 1931 r. Oddziału Drohobycko-Borysławskiego z siedzibą w Drohobyczu informowało o pracach związanych z utworzeniem stacji turystycznej w Siankach, a także wyznaczeniu szlaków z Sokolik na Halicz i Bukowe Berdo, stamtąd granicą do Sianek, oraz wyznaczeniu GSK od Sianek na wschód (*Sprawozdania oddziałów, kół i sekcji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z działalności za rok 1931* 1932: XXIX)⁵.

Powstała lukę pomiędzy szlakami kończącymi się lub zaczynającymi w Krynicy i Siankach postanowiono zapełnić „łącznikiem”, który prowadząc przez tereny Bieszczadów Zachodnich i Beskidu Niskiego, połączyłby dwa szlaki długodystansowe: „Połączenie głównego szlaku Zachodnio-Beskidzkiego ze Wschodnio-Beskidzkim – poprzez leżący odłogiem pas Beskidu Niskiego – w jeden wspinały, olbrzymi, polski szlak Karpacki, godzien podziwu i uznania u swoich i obcych, jest zasadniczym powodem turystycznym, który skłania P.T.T. do zwrócenia uwagi na Łemkowszczyznę i na Beskid Środkowy” (Sosnowski 1935: 52).

Do wykonania tego zadania chciano powołać lokalne oddziały PTT, które zajęłyby się znakowaniem szlaku oraz jego późniejszym utrzymywaniem, starano się zatem powołać oddziały w Sanoku, Jasle, Krośnie i Gorlicach. Działalność nowych oddziałów początkowo napotykała na trudności organizacyjne. Przykładowo Oddział Sanocki powołany

⁴ 17 kwietnia 1932 r. w Turce zawiązało się Koło PTT przy Oddziale Drohobycko-Borysławskim, do jego zadań włączono m.in. budowę schronisk turystycznych w Siankach i Sokolikach Górskich oraz wyznaczenie szlaków w tej okolicy (*Więści z miasta. Polskie Towarz. Tatrzańskie* 1932: 4).

⁵ Potwierdzenie wyznaczenia szlaku na wschód od Sianek znajduje się w przewodniku Henryka Gąsiorowskiego: „Sianki stanowią punkt wyjścia wschodniokarpackiego głównego szlaku turystycznego, prowadzącego stąd przez Starostynę i Pikuj dalej na wschód, na coraz wyższe działy Karpat Wschodnich. Znaki rozpoczynają się na stacji kolejowej i wiodą zrazu do Użoku” (Gąsiorowski 1935b: 82).

w 1929 r., w 1931 r. liczył 61 członków (*Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z działalności za czas od 1 marca 1930 do 31 marca 1931 r.* 1931: III). Wkrótce jednak doszło do rezygnacji prezesa oddziału w Sanoku Jana Hrabara, co wskazywało na zaistnienie problemów organizacyjnych na tyle poważnych, że w kolejnym roku Oddział był „nieczynny”, natomiast w 1933 r. został formalnie rozwiązany (Kapłon 2009a: 15; *Sprawozdania oddziałów, kół i sekcji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z działalności za rok 1931 1932*: XLI; *Z życia oddziałów. Nowe koła przy oddziałach P.T.T.* 1933: 7). Pomimo zasygnalizowanych problemów jego działacze angażowali się w inicjatywy Towarzystwa, między innymi brali udział w pracach Komisji Zachodniobeskidzkiej zajmującej się koordynacją działalności oddziałów PTT w górach, w tym prac znakarskich i budowy schronisk górskich (Centralne Archiwum Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, sygn. 11.05.02 Komisja Zachodniobeskidzka (1924-1939)). Były to wszakże działania niewystarczające, bowiem Komisja Wschodniobeskidzka na posiedzeniu z 12 czerwca 1931 r. we Lwowie odnotowała brak przedstawicieli Oddziału PTT z Sanoka. Na piśmie skierowanym do Zarządu Głównego PTT przez Komisję widnieje dopisek Witolda Milewskiego, ówczesnego kierownika Centralnego Biura PTT, informujący, że Oddział w Sanoku pozostaje nieczynny (Centralne Archiwum Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, sygn. 11.05.01 Komisja Wschodniobeskidzka (1927-1939)). Do jego reaktywowania doszło dopiero w 1936 r., już po wyznakowaniu brakującego odcinka pomiędzy dwoma szlakami głównymi (*Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za okres od 1. IV. 1936 do 31. III. 1937r. oraz finansowanie za rok 1936 1937*: 72). Jedynie Oddział Gorlicki podjął działanie i wyznakował fragment szlaku od strony zachodniej do Przeł. Dukielskiej⁶. Prace pomiędzy Siankami, tj. dawnym początkiem Głównego Szlaku Wschodniokarpackiego, a Przeł. Dukielską podjął Oddział Lwowski, a znakowanie szlaku w 1935 r. było już na ukończeniu (Sosnowski 1935: 52). Reaktywowany Oddział Sanocki już w 1936 r. pomagał w konserwacji⁷ nowo wyznakowanego szlaku na

⁶ Jednym z pierwszych zadań nowo powstałego Oddziału PTT w Gorlicach było „opracowanie planów przedłużenia głównego szlaku zachodnio-beskidzkiego na teren gorlicki oraz wyznakowanie paru innych szlaków” (“Oddział P. T. T. w Gorlicach” 1932: 11).

⁷ Informacja o konserwacji szlaku na rok po jego wyznakowaniu zdaje się być niezgodna z zaleceniami instrukcji znakowania szlaków, gdyż ta zalecała odnowienie jego przebiegu co 2 lub 3 lata. Być może powołany w 1936 roku Oddział Sanocki kończył rozpoczęte prace, lub poprawiał naprędcę namalowany szlak z 1935 r. (*Prowadzenie i znakowanie szlaków turystycznych w Karpatach* 1935: 13).

odcinku pomiędzy Przeł. Dukielską i Haliczem, a cały przebieg na terenie Bieszczadów Zachodnich pozostawał pod jego zarządem (*Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za okres od 1. IV. 1936 do 31. III. 1937 r. oraz finansowanie za rok 1936 1937*: 23; Centralne Archiwum Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, sygn. 14.22 Oddział PTT w Sanoku). Wkrótce staraniem Oddziału Sanockiego rozpoczęto instalowanie map turystycznych zabezpieczonych przez szklane gabloty w miejscach o dużym natężeniu ruchu turystycznego, przede wszystkim przy dworcach kolejowych. W okolicy szlaku głównego taka mapa została umieszczona w Łupkowie (Centralne Archiwum Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, sygn. 11.05.01 Komisja Wschodniobeskidzka (1927–1939)).

Projektowanie łącznikowego odcinka szlaku było poniekąd warunkowane atrakcyjnością terenu rozciągającego się od Krynicy aż po Sianki, a więc Beskidu Niskiego i Bieszczadów Zachodnich. Ich walory krajobrazowe były w dużej mierze wówczas stawiane na drugim planie w porównaniu z innymi partiami Karpat, szlak miał mieć charakter tranzytowy pomiędzy Beskidami Zachodnimi i wyższymi partiami Bieszczadów Zachodnich, dlatego zdaniem Stanisława Leszczyckiego „główny szlak karpacki winien bieć możliwie najkrótszą drogą pomiędzy Krynica a Cisną, powinien być dobrze zagospodarowany, co jest rzeczą stosunkowo łatwą, gdyż na licznych przełęczach znajdują się gospody, które można bez większych trudności dla ruchu turystycznego dostosować” (Leszczycki 1935b: 84). Postulat ten został zrealizowany. Analizując przebieg szlaku czerwonego w Bieszczadach Zachodnich, można zaobserwować wyraźną tendencję do znakowania po jak najkrótszej drodze z Przeł. Łupkowskiej na wschód. Szlak na tym odcinku biegł cały czas wzdłuż granicy państwowej idącej grzbietem wododziału karpackiego. Rozwiązanie to było o tyle dogodne, że nie wymagało malowania wielu znaków i częstego doglądania stanu ścieżki, gdyż pas graniczny był stale utrzymywany, a kolejne słupki graniczne stanowiły niejako dodatkowe wskaźniki dla turystów. Poza tym szlak miał dość prosty przebieg, nie kluczył pomiędzy szczytami i dolinami, nie wymagał zatem „nadkładania kilometrów”, a „tranzyt” grzbietem granicznym opuszczał dopiero na Wielkiej Rawce, pozwalając turystom skierować się na ciekawsze i bardziej widokowe grzbiety połonin.

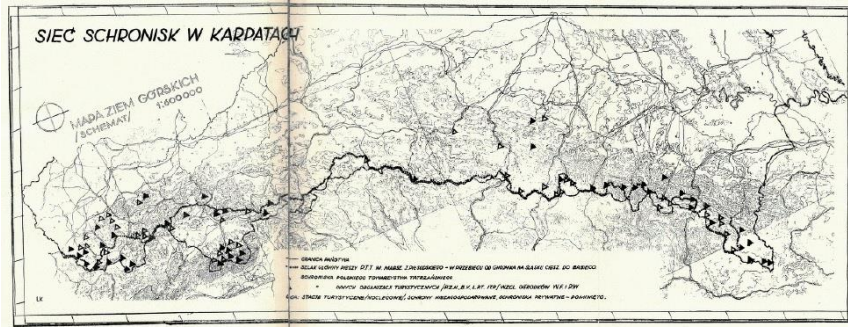
Ostatecznie wyznakowano go w latach 1931–1935 (Krygowski 1935: 192), gdy oba szlaki zostały połączone w jeden długi szlak przemierzający niemal całe polskie Karpaty: „ukończenie magistralnego

szlaku turystycznego karpackiego, wiążącego wszystkie w Polsce leżące człony górskiego łańcucha, pozwoli w krótkim czasie przejść go wzdłuż w całości” (Smoleński 1935: 61). W 1935 roku „W Beskidzie Środkowym znikła (...) dzięki staraniom oddziałów P. T. T. Gorlickiego i Lwowskiego przerwa w znakowaniu głównego szlaku karpackiego P. T. T. im. Marsz. J. Piłsudskiego, który biegnie nieprzerwanie obecnie wzdłuż całego łańcucha Karpat Polskich, od Ustronia po dolinę Czarnego Czeremoszu” (Mileski 1935b: 195). Połączenie obu szlaków w 1935 r.⁸ zbiegło się w czasie ze śmiercią Marszałka Józefa Piłsudskiego. W Stanisławowie podczas Zjazdu Delegatów PTT, 23 czerwca 1935 r. (*Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego* 1935: 1) z inicjatywy inż. M. Kozłowskiego na wniosek Prezydium PTT podjęto uchwałę: „Łącząc się z hołdem, składanym przez całe społeczeństwo pamięci Twórcy Niepodległości Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego i pragnąc utrwalić wspomnienie o Jego Wielkiej Osobie w swem gronie, Walny Zjazd Delegatów P. T. T. postanawia nazwać główny szlak turystyczny P. T. T., biegnący rdzennym grzbietem Karpat od Ziemi Cieszyńskiej na zachodzie aż po Góry Czywczyńskie⁹ na wschodzie – Szlakiem Karpackim im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” (Mileski 1935a: 141–142).

Powstały GSK odgrywał najważniejszą rolę w systemie szlaków turystycznych wyznakowanych na terenie polskich Karpat. Opisując go w czerwcu 1939 r., Władysław Krygowski podkreślał jego znaczenie pośród 4717 km szlaków wyznakowanych przez PTT, wcześniej bowiem „wędrowka wzdłuż południowych kresów górskich była przedsięwzięciem niemal niewykonalnym” (Krygowski 1939: 2). W artykule, omawiając sieć schronisk PTT, W. Krygowski zamieścił również mapkę (ryc. 1), na której zaznaczono przebieg GSK. Obrazuje ona trasę szlaku idącego przez teren Bieszczadów Zachodnich, a także dwa schroniska na jego bieszczadzkim odcinku usytuowane w Łupkowie i Siankach, a więc na przeciwległych granicach regionu.

⁸ Śmierć marszałka J. Piłsudskiego mogła przyspieszyć prace nad znakowaniem szlaku, tak by PTT mogło „propagandowo” oddać mu hołd.

⁹ Dalsza dyskusja o przedłużeniu szlaku na wschód została zastopowana poprzez wysunięcie idei utworzenia Rezerwatu Turystycznego grupy Hnitesy (Mileski 1936: 212). Szlak zdaniem Władysława Midowicza, kierownika obserwatorium na Popie Iwanie (2022 m n.p.m.), kończył się na Stohu (1655 m n.p.m.), jednakże mapa WIG *Burkut* z 1938 r. tego nie potwierdza, zagadnienie końca lub początku GSK na wschodzie wymaga dalszych badań (Midowicz 1988: 102; *Mapa WIG Burkut, Pas 57 Słup 39* 1938).



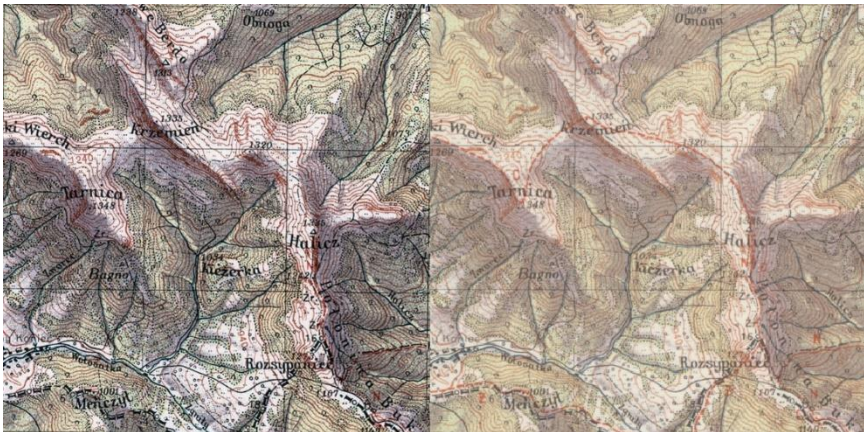
Ryc. 1. Przebieg Głównego Szlaku Karpackiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (Krygowski 1939: 4)

Fig. 1. The route of Józef Piłsudski's Main Carpathian Trail (Krygowski 1939: 4)

Dopiero wyznakowanie GSK połączyło różne grupy górskie rozciągnięte na łuku polskich Karpat, dając turyście możliwość swobodnego przemierzenia ostępów górskich podczas wielodniowej wędrówki i doświadczania różnorodności przyrodniczych i kulturowych okolicy. Szlak pełnił również funkcję „spoiwa” łączącego inne szlaki górskie: „Podstawą tego olbrzymiego systemu szlaków jest główny szlak karpacki P.T.T. im. Marszałka J. Piłsudskiego, wiążący białą-czerwoną wstęgą wszystkie ważniejsze grupy górskie od najdalszych krańców gór Jabłonkowskich, obecnie odzyskanych, po południowoschodnie kresy górskie we widłach Białego i Czarnego Czeremoszu. Szlak ten, biegnący wzdłuż głównego grzbietu Karpat przez różnorakie pod względem krajobrazowym ziemie, wśród odmiennie kształtującego się życia ludu górskiego – jest w swoim rodzaju osobliwością. Wędrując tym szlakiem, można od regionu Jabłonkowa i Ligotki Kameralnej w Ziemi Cieszyńskiej dotrzeć poprzez Beskidy Śląskie, Żywiecczyznę, Gorce, Beskid Sądecki i Środkowy, zielone bukowiny Bieszczadów, uroczyska puszczy gorgańskich aż ku wyniosłej Czarnohorze i dalekim stepowym górą Czywczyńskim i hryniewskim połoninom. Wytrwałemu turyście roztoczy się przed oczami barwny film życia ludzi i przyrody o niezmiernej skali wrażeń i przeżyć” (Krygowski 1939, 3). Krótka charakterystyka nakreślona przez Krygowskiego jest zarazem jedną z ostatnich relacji o GSK, jakie powstały przed wybuchem II wojny światowej, oraz jego kresu wynikającego ze zmian granic państwowych i późniejszych uwarunkowań politycznych.

Odtworzenie dokładnego przebiegu GSK w Bieszczadach Zachodnich możliwe jest dzięki mapom wydawanym przez WIG, a przede wszystkim ich turystycznym edycjom, na których nanoszono przebieg szlaków górskich znakowanych przez PTT. Pełny obraz trasy GSK na

omawianym odcinku prezentują cztery arkusze pokrywające swym zasięgiem południową część Bieszczadów Zachodnich, przede wszystkim obrazujące główny grzbiet Karpat, a więc Pasma Graniczne, oraz Pasma Połonin i Masyw Tarnicy i Halicza. W 1937 r. WIG wydał arkusz *Dźwiniacz Górny* (*Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937a*), który pokrywał teren od okolicy Przeł. nad Roztokami na zachodzie po szczyt Rozsypańca Stięńskiego na wschodzie, a w 1937 r. arkusz *Turka* (*Mapa WIG Turka, Pas 52 Słup 36 1937*), obejmujący niewielki skrawek Bieszczadów Zachodnich w okolicy Sokolików Górskich i Sianek. W 1938 r. wydano arkusz *Lesko* (*Mapa WIG Lesko, Pas 51 Słup 34 1938*), który zasięgiem obejmował teren na zachód i północ od Przeł. Łupkowskiej, a arkusz *Łupków* (*Mapa WIG Łupków, Pas 52 Słup 34 1938a*) przedstawiał teren rozciągający się od okolic Przeł. Łupkowskiej na zachodzie po Przeł. nad Roztokami na wschodzie. Próby odtworzenia przebiegu szlaku z współczesnych reprintów map WIG napotykają trudność w postaci „luki” w jego oznaczeniu ciągnącej się od Przeł. nad Roztokami aż po Rozsypaniec Stięński, w prostej linii¹⁰ o długości 38,5 km, brakuje więc oznaczenia wiodącego przez najwyższe, a zarazem najbardziej atrakcyjne turystycznie partie Bieszczadów Zachodnich (ryc. 2) (*Mapa Bieszczady Zachodnie 1937–1938. Reprint – WIG 2006*).



Ryc. 2. Arkusze mapy WIG *Dźwiniacz Górny* z 1937 r. obrazujące przebieg szlaków turystycznych (*Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937b*; *Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937a*)

Fig. 2. WIG *Dźwiniacz Górny* maps from 1937 illustrating touristic trails in the area (*Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937b*; *Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937a*)

¹⁰ Blisko 76 km według dokładnego przebiegu trasy szlaku, co przekłada się na niemal 64% całego odcinka GSK biegnącego przez teren Bieszczadów Zachodnich.

Brak oznaczenia szlaku na współczesnych mapach powiązany jest z polityką wydawniczą, w 1937 r. WIG wydał również wersję arkusza *Dźwiniacz Górny* bez zaznaczonej treści turystycznej. Wytyczone na mapie szlaki, idąc od wschodu, kończyły się na szczycie Halicza (*Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937b*). Arkusz ten mógł powstać jeszcze przed terenową weryfikacją infrastruktury turystycznej przez kartografów WIG lub zawierał jedynie te szlaki, które udało się potwierdzić dzięki współpracy z oddziałami PTT¹¹. Ukazane na mapie fragmenty szlaków niebieskich zostały uprzednio wyznakowane w terenie przez prężnie działający Oddział PTT w Drohobyczu, którego członkowie współtworzyli i konsultowali treści turystycznych map pokrywających teren ich aktywności. Natomiast brak treści turystycznej na zachód od Halicza mógł wiązać się z trudnościami w funkcjonowaniu Oddziału PTT w Sanoku i jego ponowną reaktywacją w 1936 r. Opracowanie kartograficzne z 1937 r. mogło jeszcze nie uwzględniać nierozpoznanej sieci szlaków, a sam WIG mógł napotykać trudności w uzyskaniu informacji od działaczy Oddziału w Sanoku, gdyż ci nie uczestniczyli w tworzeniu szlaku w 1935 r. Wybór arkusza *Dźwiniacz Górny* we współczesnych reprintach oraz obranie całego reprintu jako podstawy analizy niekiedy skłaniały do kwestionowania przebiegu i samego wyznakowania GSK w Bieszczadach Zachodnich. Jedynie analiza różnych edycji map WIG wydanych w omawianym okresie pozwala na dość precyzyjne nakreślenie trasy szlaku i oszacowanie jego długości (tab. 1), a także wyznaczenie potencjalnych miejsc noclegowych oraz dróg dojazdowych do różnych odcinków szlaku.

Tabela 1. Fragmenty Głównego Szlaku Karpackiego na terenie Bieszczadów Zachodnich

Table 1. Fragments of the Main Carpathian Trail in the region of Western Bieszczady

Fragment szlaku	Długość
<i>1</i>	<i>2</i>
Łupków – Balnica	21 km
Balnica – Przeł. nad Roztokami	14 km
Przeł. nad Roztokami – Wielka Rawka	24 km
Wielka Rawka – Wetlina	10 km
Wetlina – Berehy Górne	10 km

¹¹ Oddziały PTT rozpoczynające pracę nad wyznakowaniem szlaku musiały powiadomić Zarząd Główny PTT, który natomiast miał przekazać informacje o szlaku do Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji oraz Wojskowego Instytutu Geograficznego wraz z załączonymi szkicami szlaku na mapie (*Prowadzenie i znakowanie szlaków turystycznych w Karpatach 1935: 15*).

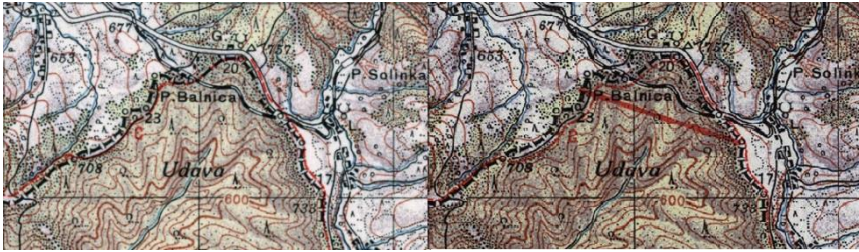
<i>1</i>	<i>2</i>
Berehy Górne – Ustrzyki Górne	9 km
Ustrzyki Górne – Tarnica	10 km
Tarnica – Rozsypaniec	6 km
Rozsypaniec – Przeł. Użocka	15 km
Ogółem	119 km

Źródło: (Mapa WIG Lesko, Pas 51 Słup 34 1938; Mapa WIG Łupków, Pas 52 Słup 34 1938a; Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937a; Mapa WIG Turka, Pas 52 Słup 36 1937)¹².

Bieszczadzki odcinek GSK liczył około 120 km i rozpoczynał się na Przeł. Łupkowskiej, w miejscu, gdzie linia kolejowa prowadziła tunelem na drugą stronę granicy. Nieopodal tunelu znajdował się dworzec kolejowy, a także schronisko turystyczne. Z przełęczy szlak kierował się dalej wzdłuż granicy państwowej, widokowym grzbietem podchodził na Szczołb, na którym granica wraz z GSK skręcała na wschód. Po południowej stronie granicy pod szczytem Szczołbu znajdował się budynek gajówki. Kolejny, około 3,5 km dalej, za szczytem Koszarki – w okolicy słupka granicznego nr 46 – znajdował się budynek leśniczówki, a na północ od niego schodziła droga prowadząca do Łupkowa. Kolejne drogi zejściowe z grzbietu granicznego na stronę polską, do wsi Zubeńsko, prowadziły z Beskidu oraz Głębokiego Wierchu. Po minięciu Wysokiego Gronia i Wierchu nad Łazem szlak skręcał na południe, a następnie ponownie na wschód, przechodził przez Gmyszów Wierch, widokową Rydoszową, a o po jej minięciu przy słupku granicznym nr 26 przez grzbiet przechodziła ścieżka łącząca dolinę Udavy z polską Balnicą. Za Rydoszową szlak sukcesywnie obniżał się, dochodził do stacji kolejki wąskotorowej w Balnicy, w okolicy słupka granicznego nr 20 mijał kolejną leśniczówkę, i wiódł dalej wzdłuż drogi biegnącej do Solinki. Zmiana granicy z początku listopada 1938 r., włączająca fragment terenu źródłiskowego Udavy wraz z torowiskiem kolejki wąskotorowej do granic Rzeczypospolitej Polskiej, najprawdopodobniej nie wpłynęła na przebieg szlaku na tym krótkim, liczącym ok. 2 km odcinku pomiędzy Balnicą i Solinką (DzU 1938, nr 87, poz. 585). Aktualizacja mapy WIG Łupków (Mapa WIG Łupków, Pas 52 Słup 34 1938b) z naniesioną zmianą granicy po 10 grudnia 1938 r. pokazuje szlak idący wciąż wzdłuż dawnej granicy państwowej (ryc. 3). Konserwacja szlaku, przeprowadzona uprzednio w 1936 r., według instrukcji znakowania powinna być powtórzona dwa lub trzy lata później, a więc w 1938 lub 1939 r., jed-

¹² Obliczenie wykonane w programie *Garmin Basecamp* na podstawie rastrowych map WIG w formacie .kmz.

nakże mapa nie pokazuje potencjalnej zmiany przebiegu szlaku (*Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za okres od 1. IV. 1936 do 31. III. 1937 r. oraz finansowanie za rok 1936 1937*: 23; *Prowadzenie i znakowanie szlaków turystycznych w Karpatach* 1935: 13). Tej prawdopodobnie nie wprowadzono lub też wydano mapę przed dokonaniem korekty w terenie.



Ryc. 3. Przebieg szlaku w okolicy Balnicy ukazany przed zmianą granicy państwowej i po niej (Mapa WIG Łupków, Pas 52 Słup 34 1938a; Mapa WIG Łupków, Pas 52 Słup 34 1938b)

Fig. 3. The route of the trail near Balnica presented before and after the change of the border

W miejscu, w którym ponownie przekraczano torowisko kolejki wąskotorowej, szlak opuszczał drogę i kontynuował swój bieg wzdłuż granicy państwowej, mijając znajdujące się w odległości zaledwie około 300 m zabudowania Solinki, w tym położoną nieco dalej stację kolejki wąskotorowej oraz leśniczówkę. Za Solinką szlak kierował się stromo na południe, podchodząc na widokowy Czerenin, gdzie zakręcał na wschód. Pomiędzy słupkami granicznymi nr 11 i 10 odchodziła 1,5-km droga zejściowa do Solinki. Idąc wzdłuż polan szczytowych GSK mijał Stryb, Sinkową i Rypi Wierch, po czym opadał do Przeł. nad Roztokami, gdzie znajdowało się przejście graniczne i droga łącząca Ruskie z Roztokami Górnymi. Schodząc z przełęczy na stronę polską, po ok. 1,5 km można było dotrzeć do centrum niewielkich Roztok Górnych. Na całym długim odcinku trasy, liczącym około 35 km, z Przeł. Łupkowskiej aż do Przeł. nad Roztokami szlak czerwony nie łączył się z innymi szlakami. Turysta nieposiadający mapy i niezający terenu musiał zatem przejść go w całości podczas jednego dnia lub też podzielić go na mniejsze etapy. Z Przeł. nad Roztokami szlak wspinał się na Okrąglik, po drodze na szczyt mijał miejsca widokowe zlokalizowane przy 63 i 62 słupku granicznym. Na szczycie Okrąglika odchodził w stronę Jasła, Małego Jasła i Cisnej szlak niebieski, natomiast GSK podążał dalej wzdłuż granicy, początkowo delikatnie się obniżał, a następnie wychodził na niezalesio-

ny Kurników Beskid i Szczawnik. Niedaleko od ostatniego szczytu, w pobliżu Przeł. 996 m i zlokalizowanego tam słupka granicznego nr 56 znajdował się domek myśliwski, stanowiący potencjalne miejsce noclegowe na tym odcinku szlaku. Położony po stronie polskiej, miał dość dogodne usytuowanie w pobliżu źródła potoku Płaszynir, a także ścieżki prowadzącej do Beskidu, przysiółka wsi Smerek, którą w razie potrzeby można było szybko opuścić główny grzbiet karpacki. Po minięciu przełęczy szlak czerwony wspinał się na Płaszę, której północno-zachodnie polany szczytowe zapewniały dobre widoki na polskie Bieszczady. Trasa z Płazy na Dziurkowiec początkowo wiodła przez las, dopiero od słupka granicznego nr 52 rozpoczynała się polana grzbietowa ciągnąca się aż na szczyt Dziurkowca. Pośrodku polany, przy granicy lasu od strony polskiej, znajdował się kolejny domek myśliwski oddalony o ok. 200 m od źródeł potoku Chomów. Spod budynku odchodziły dwie drogi opadające w dół doliny potoku, które po około 4 km doprowadzały do przysiółka Beskid. Z Dziurkowca, mijając kolejne polany szczytowe, szlak docierał na Rabią Skałę, a w okolicy szczytu dochodził do niego krótki szlak niebieski z Wetliny przez Moczarne. Ze szczytu Czoła odchodziła kolejna ścieżka prowadząca do doliny Górnej Solinki, 500 m od osiągnięcia dna doliny można było dotrzeć do kolejnego domku myśliwskiego, położonego u wlotu potoku Beskidnik. Do tej samej chatki prowadziła droga odchodząca od szlaku przy słupku granicznym nr 42, położonym na wschód od Borsuka i na zachód od Przeł. pod Czerteżem. Do kolejnej chatki można było dojść, schodząc z GSK pomiędzy Hrubkami i Kamienną, w okolicy słupka granicznego nr 36 należało zejść na północ około 1 km, by dotrzeć do budynku położonego u ujścia potoku Głuchy do Górnej Solinki. Około 1,5 km po minięciu Kamiennej szlak mijał szczyt Kremenarosa, obniżał się do Przeł. 1137 m, a następnie wychodził na Wielką Rawkę. Tuż przed szczytem, w okolicy słupka granicznego nr 31, łączył się z nim szlak żółty prowadzący wzdłuż granicy, Przeł. Beskid nad Wołosatem, a następnie ponownie łączący się z GSK pod Rozsypańcem. Z Wielkiej Rawki szlak opadał na Małą Rawkę, a następnie sukcesywnie obniżał się, schodząc do Wetliny przez Dział. Na południowym zboczu Działu w kierunku Zdegowa blisko szlaku znajdowała się kolejna chatka górską. Tuż przed zejściem z Działu do Wetliny turysta mógł uzupełnić wodę w źródle spływającym w dół do Wetliny Zabrodzie. Szlak docierał do doliny Wetlinki, skręcał na prawo w drogę w kierunku Osady, ale zaraz ją opuszczał, wychodził na Wierch Muchanicz i stromo wznosił się na Hnatowe Berdo i Osadzki w paśmie Połoniny Wetlińskiej (ryc. 4).



Ryc. 4. Szlak czerwony wspinający się na Hnatowe Berdo, po prawej współczesne zdjęcie wykonane w technologii Lidar ukazujące zakosy dawnego szlaku (Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937a; <https://mapy.geoportal.gov.pl/>, dostęp: kwiecień 2021 r.)

Fig. 4. The red trail climbing to the Hnatowe Berdo, on the right a contemporary Lidar picture revealing zigzags of the old trail (Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35 1937a; <https://mapy.geoportal.gov.pl/>, accessed: kwiecień 2021 r.)

Stąd prowadził dalej na wschód przez Srebrzystą Przełęcz i Hasiakową Skałę, po czym schodził wzdłuż drogi do Berehów Górnych. W wiosce kierował się na wschód wzdłuż drogi, mijając cerkiew i rozpoczął wspinaczkę przez Połoninę Caryńską do Ustrzyk Górnych, gdzie spotykał się ze szlakiem niebieskim na Małą Semenową. Z Ustrzyk Górnych szedł dalej około 5 km wzdłuż południowego brzegu potoku Terbowiec, po czym podchodził przez grzbiet Szerokiego Wierchu, Tarniczkę, Przeł. Siodło pod Tarnicą, na szczyt Tarnicy, z której bezpośrednio schodził na południe na Przeł. 1160 m. Z przełęczy szlak wychodził stromo na Krzemień, a stamtąd trawersował północnym zboczem i wychodził na szczyt Kopy Bukowskiej. Stąd rozpoczynała się wędrówka prowadząca połoninami Halicza i Rozsypanca, gdzie można było uzupełnić zapasy wody, a następnie dojść ponownie do granicy w okolicy Przeł. Bukowskiej. Na przełęczy dołączał szlak niebieski schodzący w dół wzdłuż potoku Halicz do Bukowca, a stamtąd do stacji kolejowej w Sokolikach Górskich. Po około 1,5 km wspólnego przebiegu GSK ze szlakiem niebieskim docierało się do szałas pasterskiego na Połoninie Bukowskiej. W okolicy Kińczyka Bukowskiego szlak niebieski odłączał się, schodząc grzbietem do Beniowej, a stamtąd dalej do Sianek, niedaleko rozejścia szlaków znajdowały się kolejne szalasy pasterskie. Mijając Kińczyk Bukowski, szlak sukcesywnie obniżał się, przechodząc przez Stiąską, Rozsypaniec Stiąski aż do Przeł. Beskid Żydowski. Z niej wspiął się jeszcze na Opołonek, około 500 m przed Piniaszkowym dochodził do

niego szlak zielony, otaczający kołem Sianki, wraz ze szlakiem zielonym GSK docierał do Przeł. Użockiej. Tu szlak opuszczał teren Bieszczadów Zachodnich, kierując się w stronę Pikuja.

Turystyka górska na bieszczadzkim odcinku Głównego Szlaku Karpackiego

Zachętą do pokonywania całego GSK, łącznie z jego bieszczadzkiem odcinkiem, były liczne działania promujące ideę szlaku, jego ważność podkreślał *Regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej (GOT) PTT*, wydany na rok po jego ukończeniu (1936). Według instrukcji zdobycie prestiżowych odznak GOT w kategorii I wymagało pokonania trasy długodystansowej śladem GSK. Odznaka w stopniu srebrnym wymagała przejścia w całości w czasie jednej nieprzerwanej wycieczki jego części zachodniej lub wschodniej, jako punkt końcowy lub początkowy poszczególnych części wyznaczono Przeł. Łupkowską. Natomiast zdobycie złotej odznaki wymagało przejścia drugiej, wcześniej niepokonanej części szlaku. Strategia ta oznaczała, że każdy turysta, który chciał uzyskać złotą odznakę kategorii I musiał pokonać bieszczadzki odcinek GSK (*Regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej P.T.T.* 1936: 3–4).

Zimą natomiast bieszczadzkie szlaki stawały się często bardzo trudne do pokonania ze względu na obfite śniegi; wówczas to GSK reklamowano jako dogodny teren do uprawiania turystyki narciarskiej: „W olbrzymiej sieci szlaków karpackich, w której na pierwszy plan wybija się szlak główny P. T. T. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, nie brak dróg już przystosowanych do potrzeb narciarskich a dalsze prace w tym kierunku są z roku na rok planowo przeprowadzane” (Krygowski 1938: 149). Zimowe wycieczki górskie promował także Polski Związek Narciarski poprzez Górską Odznakę Narciarską (GON), jej zdobycie było uwarunkowane uzyskaniem odpowiedniej liczby punktów przypisanych do konkretnych przejść górskich, zazwyczaj rozpoczynających się przy miejscowościach oferujących chociaż minimalne możliwości zakwaterowania. Punkty do GON zdobywano również podczas specjalnych długodystansowych rajdów narciarskich, których przebieg determinował regulamin odznaki. Przez Bieszczady Zachodnie wiodła trasa jednego z rajdów, która w dużej mierze pokrywała się z przebiegiem GSK. Raid prowadził przez Łupków, Wysoki Groń, Maniów, Jasło, Smerek, Połoninę Wetlińską, Berehy Górne, Połoninę Caryńską, Ustrzyki Górne, Halicz do Sianek (*Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1938–39* 1938: 188). Trasę można było

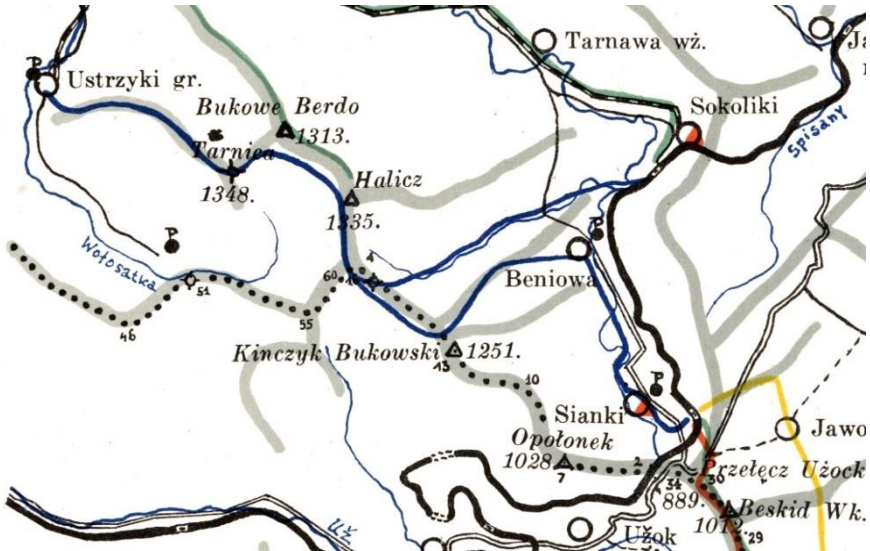
pokonać w dowolnym kierunku, samodzielnie organizując ją na odcinki pokonywane podczas jednego dnia wędrówki, a także samemu dobierając miejsca noclegowe.

Podróżowanie wzdłuż bieszczadzkiego odcinka GSK wymagało odpowiednich przygotowań, właściwego ekwipunku i dogodnego rozplanowania noclegów. Ponieważ szlak przez długi odcinek podążał wzdłuż granicy państwowej, turyści musieli mieć ze sobą dowód osobisty, który trzeba było okazać w razie napotkania patrolu granicznego. Duże znaczenie dla wygody marszu i ogólnego bezpieczeństwa miał odpowiedni ubiór dostosowany do zmiennych warunków pogodowych, przede wszystkim dobre obuwie, oraz wyposażenie plecaka: „Wybierać się w góry należy po turystycznym, a więc w stosownym, obliczonym na częste zmiany powietrza, odzieniu, a przede wszystkim w mocnym obuwiu, choćby szło jedynie o krótsze przechadzki. Kto wyrusza na dłuższą wycieczkę szczytową, powinien mieć obuwie nie tylko mocne i nieprzemakalne ale podbite gwoździami, nadto co najmniej jednodniowy prowiant w plecaku, a przy dłuższych turach w głębi gór lepiej mieć go na 2–3 dni w zapasie, nadto tylko drobne pieniądze oraz tytoń dla pasterzy dla wymiany go na nabiał i opłacenie drobnych usług” (Lenartowicz 1937: 453). Poza właściwym ubiorem i ekwipunkiem turysta górski musiał być czujny i dobrze orientować się w terenie, by nie zmylić szlaku: „Trudności terenu są następujące: łatwość pobłądzenia w rozległych lasach, poprzecinanych gęsto ślepiemi drogami zrębowemi, labiryntami podchodników myśliwskich” (Lenartowicz 1937: 453).

Niezależnie od pory roku i preferowanej formy turystyki górskiej przejście trasy szlaku wymagało niezbędnego przygotowania i dobrej orientacji w terenie, pomagało w tym zaopatrzenie się w dobrą mapę i przewodniki turystyczne. Po górach chadzano z mapami WIG, te „doskonale również służą dla celów turystycznych, zwłaszcza dzięki temu, że od 1933 r. rozpoczęto nadruk treści turystycznej (szlaki i schroniska w barwie czerwonej). W ten sposób dla obszaru Karpat istnieje mapa turystyczna w podziałce 1:100 000. Do 1935 r. wydano 21 arkuszy. (...) Mapy wojskowe wielokrotnie przewyższają wydawnictwa prywatne, gdyż są nadzwyczaj precyzyjnie i obiektywnie wykonywane, co kilka lat aktualizowane, a dzięki wielkim nakładom bardzo tanie. Dlatego, mimo że istnieje szereg specjalnych map turystycznych, dla turystyki mapy wojskowe są najważniejsze” (Leszczycki 1935a: 188). Jednakże turyści planujący wyprawę w Bieszczady Zachodnie długo nie mogli w pełni z nich korzystać: „Dla najważniejszej części Karpat tzn. Czarnohory posiadamy kompletną mapę turystyczną, natomiast Gorgany i Bieszczady

dy są dopiero częściowo objęte mapami turystycznymi” (Leszczycki 1935a: 189). Na wschodnich terenach Beskidu Niskiego i Bieszczadów Zachodnich turysta wciąż musiał posługiwać się starymi mapami austriackimi w skali 1:75 000 lub nowszymi czechosłowackimi w podobnej skali (Leszczycki 1935a: 188).

W 1933 r. ukazała się schematyczna mapa przebiegu szlaków turystycznych w Bieszczadach i Gorganach w skali 1:200 000, jak pisano wówczas mapa „odda znakomite usługi zarówno narciarzom, jak i turystom letnim. Posiada ona doskonałą plastykę, a dobór kolorów jest nader szczęśliwy. Na mapie wykonanej schematycznie uwidoczniono szlaki turystyczne na przestrzeni od Ustrzyk Górnych (ryc. 5) aż po Rafajłową. Współpraca oddziałów P. T. T. w Drohobyczu, Lwowie i Stryju umożliwiła bardzo dokładne oznaczenie zarówno szlaków, jak i schronisk zagospodarowanych, niezagospodarowanych i projektowanych, dalej stacyj turystycznych, leśniczówek, gajówek, stacyj straży granicznej itd. Mapa zaleca się jasnym układem i przejrzystością, a jej cena (1 zł 50 gr) jest przystępna dla każdego turysty. Na odwrocie znajduje się spis wycieczek z ważniejszych ośrodków turystycznych” (*Mapa Bieszczadów i Gorganów* 1933: 11).



Ryc. 5. Fragment mapy Bieszczady i Gorgany z 1933 r. obrazujący sieć szlaków w okolicy Sianek (Bieszczady i Gorgany. Mapa znakowanych szlaków turystycznych od Ustrzyk Gr. po Rafajłową 1933)

Fig. 5. Touristic trails near Sianki presented on the map of Bieszczady and Gorgany Mountains published in 1933

O mapie *Bieszczady i Gorgany* pisał Henryk Gąsiorowski (1933: 259), znawca Beskidów Wschodnich, który chwalił jej wykonanie techniczne, natomiast zauważał, że w przypadku Bieszczadów Zachodnich treść topograficzna nie uwzględniała ważnych dla turysty miejscowości: „sieć kolorowych znaków nie gubi się w kolorach grzbietów i ramion górskich (...) napisy miejscowości, gór i rzek są drukowane, a nie wypisywane, wykreślony jest polsko-czechosłowacki pas turystyczny po obu stronach granicy, legenda wreszcie bardziej wyczerpująca. Pod względem topograficznym zauważyć się daje brak niektórych turystycznie ważnych miejscowości, jak Wołosate powyżej Ustrzyk Górnych”. Dodatkowym mankamentem mapy była bardzo ogólnikowa treść turystyczna i topograficzna, która nie mogła w pełni przydać się turystom górskim. Na mapie nie umieszczono poziomic, które odwzorowałyby trudności wynikające z ukształtowania terenu, główne granie odwzorowano jedynie uproszczonymi liniami, nie zaznaczano terenów leśnych, większości cieków wodnych, zabudowy, ścieżek, zabytków, szczytów, przełęczy itd. Również sam dobór skali wykluczał jej praktyczne użycie w terenie, a sama mapa obejmowała jedynie wschodnią część Bieszczadów Zachodnich rozciągających się pomiędzy Siankami i Ustrzykami Górnymi.

Dopiero w 1938 r. wydano arkusze map WIG, które uzupełniły ostatnią lukę w polskim łuku Karpat na odcinku Bieszczadów Zachodnich (Mileski 1938a: 237). „Mapy te stanowią prawdziwą chlubę prac W. I. G. zarówno pod względem wykonania jak i uzupełnień nowości terenowych, stanowiąc wydawnictwo bez zarzutu, będąc niezbędną pomocą dla każdego turysty. Nie ustępują one najpiękniejszym wydawnictwom kartograficznym szwajcarskim czy też niemieckim, stanowiącym dotychczas prawdziwą rewelację w tej dziedzinie. Mapy nasze wyróżniają się przepiękną czystą robotą, znakomitą doborem kolorów i świetnym cieniowaniem, uwidaczniającem” (*Mapy turystyczne w podziałce 1:100.000, Wydawnictwo W. I. G. 1934: 16*). Wprowadzenie map WIG stanowiło przełom, dokładne mapy dość dobrze odwzorowywały teren, co w turystyce górskiej odgrywało niebagatelną rolę. Przedstawienie terenu za pomocą dość gęstej sieci poziomic pozwalało turyście na oszacowanie poziomu trudności planowanego przejścia, a także czasu i wysiłku, jaki będzie trzeba włożyć w wejście na dany szczyt, przełęcz etc. Poziomice były poprowadzone co 20 m, a co 200 m kreślono je grubiej, by dodatkowo uwidaczniać różnice wysokości. Mapy były bardzo czytelne: kolor czarny służył do oddania rysunku sytuacyjnego, kolorem zielonym oznaczano lasy, zaś rzeki, potoki, ciekły i zbiorniki wodne kolorem niebieskim. „Rysunek sytuacyjny kreślony jest nadzwyczaj starannie,

drobiazgowo, jest zazwyczaj bardzo bogaty w treść, a nawet przebogaty, tak że czasem dość trudno odczytalny” (*Nowe mapy taktyczne w podz. 1:100.000 dla Beskidów Zachodnich i Tatr* 1934: 217). Dodatkowym atutem turystycznego wydania map wojskowych było dodane cieniowanie, które uwidaczniało plastykę terenu, a także uwzględnienie przebiegu znakowanych szlaków turystycznych oraz schronisk, które na mapach oznaczano kolorem czerwonym. Przy szlakach umieszczano oznaczenia w postaci skrótów, które wskazywały kolor szlaku w terenie, starano się dość wiernie oddać ich przebieg: „na ogół treść turystyczna jest całkiem poprawna, gdyż наносzona była na mapę w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim¹³, szlaki zaś istniejące наносili topografo- wie w terenie. Mimo, że mapa jest pięknie wykonana, estetyczna, precyzyjnie rysowana i wydana, oraz że treść jej została zaktualizowana, niu- nikonioną rzeczą muszą być pewne usterki i pomyłki” (*Nowe mapy taktyczne w podz. 1:100.000 dla Beskidów Zachodnich i Tatr* 1934: 217). Dość szybko jednak zauważono, że stosowana skala jest zbyt mała, by mapa mogła być przydatna w turystyce górskiej, już w 1934 r. postulowano o wydanie map Beskidów w skali 1:50 000 (*Nowe mapy taktyczne w podz. 1:100.000 dla Beskidów Zachodnich i Tatr* 1934: 218).

O ile dokładne mapy terenu zostały ostatecznie wydane w 1937 i 1938 r., o tyle turysta, który chciałby zaplanować trasę podróży wraz z drukowanym przewodnikiem, napotykał na spore problemy. Pierwszy przewodnik o charakterze górskim ukazał się w 1934 r. *Przewodnik narciański po Karpatach i Tatrach. Tom III. Bieszczady – od Przełęczy Wyszowskiej po Przełęcz Łupkowską* Zygmunta Klemensiewicza (1934) i był adresowany przede wszystkim do entuzjastów turystyki zimowej, którzy chcieli przemierzyć tereny Bieszczadów na nartach. Dopiero w 1935 r. wydano pierwszy tom przewodnika górskiego po Beskidach Wschodnich autorstwa Henryka Gąsiorowskiego (1935b), który koncentrując się na Bieszczadach Wschodnich, jedynie fragmentarycznie opisywał tereny znajdujące się w Bieszczadach Zachodnich. Do przewodnika dołączono szereg niewielkich map obrazujących zasięg opisywanego terenu, w tym schematyczną mapkę w skali 1:300 000 pobieżnie pokazu-

¹³ Pomoc w koordynowaniu współpracy pomiędzy WIG a poszczególnymi oddziałami PTT zapewniał kierownik Centralnego Biura PTT Witold Milewski: „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie współpracuje żywo z wydawnictwem map karpaccich udzielając W. I. G. wszelkich informacji i danych terenowych. Pracą tą zajmuje się szczególnie kierownik Centralnego Biura P. T. T. mgr W. Mileski. Należy z uznaniem podkreślić współpracę w tej akcji Oddziałów P. T. T., gospodarujących w Karpatach, które z pełną gotowością idą z pomocą Wojskowemu Instytutowi Geograficznemu w jego doniosłej dla Karpat pracy” (*Nowe mapy z terenu Karpat* 1936: 256).

jącą sieć szlaków turystycznych i połączeń kolejowych, a także dodatkową mapę w identycznej skali ukazującą położenie miejscowości. Gąsiorowski, zbierając materiały przed 1935 r., a więc przed czasem wyznakowania GSK w Bieszczadach Zachodnich, dość szczegółowo opisał na omawianym terenie jedynie okolice Sianek i Sokolików Górskich, w tym wycieczki na Halicz, Tarnicę, Bukowe Berdo, Wielką Rawkę, Opołonek i Kińczyk Bukowski. Proponowane przez niego wycieczki prowadzone były z Sianek, Sokolików Górskich, Mucznego, Ustrzyk Górnych, Wołosatego i Stuposian. Podstawą komunikacji w przewodniku były połączenia kolejowe kursujące do Sianek, a także linia kolejki wąskotorowej z Sokolików Górskich do Ustrzyk Górnych. Niestety, większość z proponowanych tras szybko straciła na aktualności, gdyż w 1935 r., już po ukazaniu się przewodnika, została zmieniona sieć szlaków turystycznych, a przede wszystkim doszło do likwidacji kolejki wąskotorowej umożliwiającej rozpoczęcie lub powrót z większości planowanych tras¹⁴.

W roku 1936 staraniem dopiero co reaktywowanego Oddziału PTT w Sanoku wydano *Przewodnik po Sanoku i Ziemi Sanockiej* autorstwa Edmunda Smuszkiewicza (1936)¹⁵. Tekst przewodnika niestety nie spełniał wymogów turystów udających się na piesze trasy górskie, a jego duży zasięg w zasadzie uniemożliwił podanie szczegółowych opisów terenu: „Przewodnik zawiera wprawdzie opisy, lecz można mu zarzucić właśnie pewne braki odnośnie danych ściśle turystycznych (droga, czas dojścia, pora i sposób zwiedzania, komunikacja i t. p.). Sprawy te winny w ewentualnych dalszych wydaniach ulec zasadniczej naprawie, nie mówiąc o niezbędności rozszerzenia rozdziału o turystyce, górskiej (letniej i narciarskiej) w Beskidzie Środkowym i na Pogórzu, gdzie uznaniem cieszą się już obecnie okolice górskie Dukli, Cisny, Berehów, Łupkowa itd. a gdzie turystyka i narciarstwo mają wszelkie dane do znakomitego dalszego rozwoju. Ponieważ przewodnik jest bardzo potrzebny, tym bardziej pożądana jest zmiana układu treści i dostosowanie jej do obecnych potrzeb zwartości, jasności i konsekwentności przewodników typu współczesnego” (Mileski 1937: 238). W opisie przydatnym do przemierzania GSK wspomniano jedynie o istnieniu schroniska PTT w Łupkowie, zawarto tam także lakoniczne informacje o kursowaniu kolejki wąskotorowej z Nowego Łupkowa oraz autobusów do Baligrodu (Smuszkiewicz 1936: 114; 124).

¹⁴ W zależności od źródeł data zamknięcia głównej linii z Sokolików Górskich do Ustrzyk Górnych waha się między 1933 a 1936 r. (Wolski 2016: 747).

¹⁵ Drugie, uzupełnione wydanie przewodnika wyszło w 1938 r.

Ostatni z przewodników turystycznych omawiających trasy górskie na terenie Bieszczadów Zachodnich, *Przewodnik po Polsce. Tom II. Polska Południowo-Wschodnia* Stanisława Lenartowicza, ukazał się w 1937 r. Przewodnik ten uzyskał przychylnie recenzje: „dla turystów górskich przedstawia zainteresowanie szczególne, gdyż obejmuje całe polskie Karpaty Wschodnie łącznie z Pogórzem i częścią Beskidu Środkowego. Informacje zawiera przewodnik możliwie najbardziej wyczerpujące i ściśle a praktyczny i jasny układ, bogactwo treści i staranność wykończenia stawiają książkę tę w rzędzie najlepszych dzieł z zakresu nowej literatury turystycznej w Polsce” (Mileski 1938b: 238). W opisie Beskidów Wschodnich autor krótko scharakteryzował linie kolejowe z Zagórza do Łupkowa oraz z Sambora do Sianek, a także kolejkę wąskotorową z Nowego Łupkowa do Cisnej. Wraz z opisami głównych tras komunikacyjnych proponował trasy piesze wychodzące z wymienionych miejscowości. Niestety pisząc o Łupkowie i Siankach, a także okolicy Cisnej, autor nie wspominał o GSK na terenie Bieszczadów Zachodnich, podał jedynie informacje o wycieczce z Sianek w stronę Pikuja, wzmiankował o głównym wschodniokarpackim szlaku turystycznym znakowanym kolorem biało-czerwono-białym (Lenartowicz 1937: 472). Niedostatek informacji o szlaku zapewne spowodowany był szerokim zakresem publikacji obejmującym ogromny region Polski rozciągający się pomiędzy środkową i wschodnią Małopolską, Lubelszczyzną, Wołyniem i południowymi częściami Podlasia i Polesia, oraz wiążącym się z tym problemem aktualizacji jego treści do zmian zachodzących w terenie.

Brak dobrego przewodnika górskiego po terenie Bieszczadów Zachodnich częściowo rekompensowały artykuły i reportaże ukazujące się w wydawnictwach górskich i prasie lokalnej. Pośród nich wyróżniały się teksty Antoniego Wrzoska (1938a; 1938b) koncentrujące się na przedstawieniu atrakcyjności okolicy Cisnej oraz Sianek. Wrzosek, omawiając komunikacyjną dostępność Bieszczadów, główne atrakcje turystyczne i najbardziej urokliwe dla turysty górskiego okolice, przede wszystkim zwraca uwagę na dotychczasowy brak należytego zainteresowania turystów tym fragmentem Karpat, jednocześnie zachęcając do zdobycia najważniejszych pasm Bieszczadów Zachodnich: „Można się posunąć i dalej ku zachodowi, gdzie podłużne grzbiety górskie (Połonina Caryńska, Wetlińska, Wielka Rawka i in.) pocięte są w pewnych odstępach przełomowymi dolinami potoków, a w kotlinkach powstałych przez to w pobliżu granicy państwa mieszczą się odcięte od świata ustronne i bardzo charakterystyczne wioski: Wołosate, Ustrzyki Górne, Berehy. Wszystko to są tereny dziewiczo piękne, aż trudno zrozumieć, dlaczego

dotychczas tak przez turystów omijane” (Wrzosek 1938b: 76–77). Teksty podkreślały również brak dogodnych miejsc noclegowych.

Zakwaterowanie na trasie szlaku stanowiło jeden z podstawowych problemów, z jakim musieli sobie radzić turyści przemierzający Bieszczady Zachodnie. Na zachodnim krańcu Bieszczadów, nieopodal Przeł. Łupkowskiej, przez którą przebiegała linia kolejowa z Zagórza, staraniem Sanockiego Oddziału PTT udało się otworzyć całoroczne schronisko turystyczne ulokowane w budynku dawnej wartowni nieopodal dworca kolejowego w Łupkowie (*Polskie Towarzystwo Tatrzańskie – Turystyka i Narciarstwo* 1937: 194). Dzięki wsparciu Zarządu Głównego PTT w 1937 r. rozpoczęto remont schroniska, a jego otwarcie przeciągało się z powodu braku gospodarza chętnego do zarządzania obiektem. Ostatecznie na początku 1938 r. Franciszka Strzelecka wzięła obiekt w dzierżawę i już w sezonie zimowym 1937/1938 nocowało w nim 50 turystów (Kapłon 2009a: 15). Uroczyste otwarcie obiektu 2 lutego 1938 r. uświetniła organizacja zawodów narciarskich, które zgromadziły kilkudziesięciu uczestników. Schronisko oferowało pełne wyżywienie, dysponowało kuchnią, jadalnią oraz 8 pokojami dla 25 gości, którzy mogli spać na 20 łóżkach. Niestety, już latem 1938 r. wyremontowane schronisko zostało zdewastowane przez pracowników kolejowych, których w nim zakwaterowano, po czym przystąpiono do kolejnego remontu (*Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w latach 1939–1947* 1947: 112). W Łupkowie działała jeszcze niewielka stacja narciarsko-turystyczna Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa (TKN) oferująca 10 łóżek¹⁶.

Na przeciwległym końcu Bieszczadów Zachodnich, w Siankach, w latach 30. XX w. zaczęło rozwijać się lotnisko. Sprzyjało temu dogodne położenie miejscowości i połączenie kolejowe ze Lwowem. Sianki stanowiły doskonały punkt startowy lub końcowy bieszczadzkiego odcinka GSK. W miejscowości funkcjonowały: urząd pocztowy wyposażony w telefon i telegraf, dworzec kolejowy, posterunek policji, biblioteka i wypożyczalnia książek oraz Towarzystwo Kolejowe „Ruch”. Luksusowo urządzone całoroczne Schronisko PTN otworzono wiosną 1936 r. Był to „dwupiętrowy gmach (...). Zbudowany jest w stylu huculskim i ma zainstalowane światło elektryczne, wodociągi i centralne ogrzewanie. Schronisko to posiada 150 łóżek i około 180 krzeseł, z których każde jest ozdobione inną rzeźbą. Majstrowie huculscy z Żabiego pokryli

¹⁶ Stacja działała w latach 1936–1938, natomiast w sezonie 1938–1939 nie widniała w oficjalnym spisie schronisk (*Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1938–39* 1938: 246).

ściany, sufity i drzwi pięknymi rzeźbami. Ściany zdobia: portret Marszałka Piłsudskiego z wypalanej majoliki i różne ceramiki huculskie” (*Otwarcie Domu Narciarskiego w Siankach* 1936: 8). Zakwaterowanie można było również znaleźć w 6 pensjonatach oferujących łącznie 460 miejsc noclegowych, pensjonaty były zelektryfikowane, miały centralne ogrzewanie oraz łazienki z natryskami. W budynku wypoczynkowym Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych mogło przenocować nawet 200 osób. Dodatkowo 12 domów włościańskich oferowało noclegi dla ok. 100 osób, a turyści mogli się posilić w kilku restauracjach, kuchniach domowych i bufecie kolejowym, zakupy robiono w 4 funkcjonujących sklepach spożywczych, piekarni, wędliniarni zaopatrywanych w świeże produkty żywnościowe każdego dnia (*Miejscowości letniskowo-turystyczne Okręgu Turczańskiego. Prospekt Związku Letniskowo-Turystycznego „Bieszczady”* 1939: 14–16).

Pomiędzy dobrze skomunikowanymi Siankami i Łupkowem turyści musieli szukać noclegów w miejscowościach, przez które prowadził GSK. Na jego trasie znajdowały się tylko dwa oficjalne miejsca noclegowe – schronisko w Berehach Górnych oraz stacja turystyczna w Ustrzykach Górnych. Schronisko w Berehach Górnych było własnością członka Karpackiego Towarzystwa Narciarskiego, Władysława Serwatowskiego, właściciela miejscowego folwarku, dzięki czemu towarzystwo nie ponosiło kosztów jego utrzymania (Kapłon 2009b: 73). Schronisko było właściwie pokrytą strzechą drewnianą izbą dobudowaną do miejscowej leśniczówki. Oferowało 10 miejsc noclegowych oraz pełne wyżywienie (Kryciński 2012: 112). W Ustrzykach Górnych, w dworze inż. Adlersberga działała natomiast stacja narciarsko-turystyczna TKN oferująca 30 łóżek¹⁷.

Ogólny brak schronisk i oficjalnych stacji turystycznych na terenie Bieszczadów Zachodnich stanowił problem dostrzegany już przez ówczesnych działaczy turystycznych. Według Orłowicza (1934: 2) jedną z najpotrzebniejszych inwestycji w Bieszczadach Zachodnich było wybudowanie planowanego przez PTN schroniska pod Haliczem, które jego zdaniem powinno powstać w okolicach źródła przy przełęczy rozdzielającej Tarnicę i Krzemień (dziś Przeł. Goprowska). Ogromną lukę w turystycznym zagospodarowaniu Bieszczadów dostrzegali również

¹⁷ W sezonie 1935–1936, 1936–1937 oraz 1937–1938 w stacji turystycznej znajdowało się 30 łóżek dla turystów, a liczba ta spadła do 18 w sezonie 1938–1939 (*Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1935–36* 1935: 134; *Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1936–37* 1936: 183; *Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1937–38* 1937: 75; *Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1938–39* 1938: 246).

Władysław Krygowski (1939: 6), według którego „Schroniska (...) mogłyby być z większym pożytkiem zbudowane w częściach gór niezagospodarowanych i nie nasyconych ruchem turystycznym jak np. w Beskidzie Środkowym. (...) W Bieszczadach, zwłaszcza w ich części zachodniej, jest jeszcze wiele do zrobienia; związanie tej części gór z Siankami przez budowę schroniska na Haliczu, będącą w planach Pol. Tow. Tatrzańskiego przyczynić się winno do podniesienia stanu zagospodarowania grupy górskiej na zachód od Sianek”. Starano się zatem szukać noclegu również w innych miejscach: „W Bieszczadach, stosunkowo dość silnie zaludnionych, da się tak ułożyć plan tury, że nocleg upatrzeć można w każdym razie choćby u gospodarza na sianie, nie mówiąc o oberżach, gajówkach, a także placówkach Straży Granicznej¹⁸, więc w miejscu zagospodarowanym” (Gąsiorowski 1935b: 17). Odradzano jednak próby nocowania wewnątrz lokalnych domostw przez „niski poziom kultury i brak elementarnych urządzeń higienicznych” (Wrzosek 1938a: 88).

Wędrując wzdłuż szlaku, należało pokonać dość długie odcinki, na których turysta nie mógł znaleźć zagospodarowanych miejsc noclegowych i był zmuszony do spania w terenie czy to w napotkanych szałasach¹⁹, kolibach, domkach myśliwskich lub w niesionych przez siebie namiotach: „Wobec niewielkiej ilości zagospodarowanych schronisk zdany jest turysta wschodnio-karpacki na korzystanie z więcej lub mniej prymitywnych szałasów pasterskich. (...) w Bieszczadach są to daszki, przyparte do ziemi od strony północno-zachodniej i nie chroniące przed słońcem i zimnem, mieszczą też pod sobą nie więcej jak 2–3 pasterzy. W okolicach tych warto podróżować z namiotem” (Lenartowicz 1937: 453). Gdy pogoda sprzyjała, nocleg można było urządzić wprost na ziemi dzięki ściętym drobnym gałązkom świeżej świerczyny, które zapewniały podstawową izolację termiczną i zwiększały komfort snu (Gąsiorowski 1935b: 18). Nocleg zapewniały też schrony bądź domki myśliwskie spotykane bezpośrednio na szlaku lub też usytuowane w jego pobliżu. Były to czterościenne budynki, zazwyczaj otwarte dla przybyłych, wykorzystywane jedynie sporadycznie, „turyście świadomie zdany tylko na siebie czuć się w nich będzie doskonale, choć czeka go po forsownym marszu również forsowna praca nad zgromadzeniem opału, wyszukiwaniem wody itp.” (Gąsiorowski 1935b: 18).

¹⁸ O noclegu w placówce Straży Granicznej w Berehach Górnych wspominał Mieczysław Orłowicz (1934: 2).

¹⁹ Wędrując z Sianek w stronę Ustrzyk Górnych, Mieczysław Orłowicz spał wraz z swoimi towarzyszami podróży w jednym z napotkanych szałasów pasterskich (Orłowicz 1934: 2).

Ostatecznie można było zejść z trasy GSK i szukać noclegu w nieco dalej oddalonych miejscowościach. Idąc od zachodu trasa docierała do Balnicy i Solinki, gdzie z miejscowych stacji można było kolejką wąskotorową dojechać do pobliskiego Maniowa lub też nieco dalej położonej Cisnej. W Maniowie znajdowała się stacja narciarsko-turystyczna TKN w Ośrodku Sekcji Narciarskiej WKS Sanok, która oferowała 10 miejsc noclegowych. Natomiast w Cisnej funkcjonował dość duży pensjonat Olgi Herczkowej „Pod Beskidem”, w którym mieściła się stacja narciarsko-turystyczna TKN oferująca 20 łóżek (*Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1937–38* 1937: 76; Kryciński 1996: 77). Z obu miejscowości można było powrócić do Balnicy lub Solinki i kontynuować podróż wzdłuż GSK. Z Cisnej można było również wyruszyć szlakiem niebieskim przez Jasło i dotrzeć do szlaku czerwonego na Okrągliku. Szlak niebieski był szczególnie dobrym rozwiązaniem, jeśli przejście szlaku czerwonego w Bieszczadach Zachodnich planowano rozłożyć na dwie oddzielne wyprawy. Wtedy Cisna stanowiła dobre miejsce początkowe lub końcowe „podzielonego szlaku”, gdyż wyznaczono do niej wspomniany szlak dojściowy, a zarazem umożliwiała dojazd kolejką wąskotorową do linii kolejowej w Łupkowie.

Trudniej pokonywało się odcinek szlaku położony na zachód od ostatniej oficjalnej stacji turystycznej ulokowanej w Berehach Górnych. Wychodząc z Cisnej szlakiem niebieskim, turysta po ok. 3 h docierał do szlaku czerwonego. Idąc wzdłuż granicy państwowej, kierował się na wschód. Pierwszy potencjalny nocleg napotykał u źródła potoku Płazyń, gdzie w pobliżu słupka granicznego nr 56 ulokowany był domek myśliwski, a drugi niedaleko szczytu Dziurkowca. Jeżeli nocleg na granicy nie odpowiadał wymogom turystów, to tuż po minięciu Rابيةj Skąły można było zejść szlakiem niebieskim do Wetliny i tam szukać zakwaterowania u miejscowych gospodarzy lub na posterunku Straży Granicznej, który znajdował się na Zabrodziu, w bezpośredniej okolicy szlaku. Wetlina mogła posłużyć za bazę wyjściową, planując dwudniowy postój we wsi, można było pokonać odcinek GSK na trasie Wetlina – Dział – Wielka Rawka – Kremenaros – Czerteż – Borsuk – Rabia Skąła i ponownie zejść szlakiem niebieskim do Wetliny na nocleg, a dopiero następnego dnia wyruszyć przez Połoninę Wetlińską do Berehów Górnych. Wytrawni turyści przy dobrej pogodzie i długim letnim dniu mogli również dotrzeć do okolic 36 słupka granicznego ulokowanego pomiędzy Hrubkami i Kremenarosem, i tam schodząc bez szlaku do doliny Solinki, dotrzeć do domku myśliwskiego ulokowanego na Muchowej Polanie (Kryciński 1996: 411). Po nocy wystarczyło powrócić na grzbiet graniczny i kontynuować wycieczkę w stronę Wetliny. Dalsze odcinki

szlaku nie stanowiły większego problemu w planowaniu wyprawy, po wyjściu z Wetliny i pokonaniu Połoniny Wetlińskiej nocleg czekał w stacji w Berehach Górnych. Stąd wyruszano przez Połoninę Caryńską do Ustrzyk Górnych, gdzie znajdowała się kolejna stacja turystyczna. Ostatni odcinek z Ustrzyk Górnych do Sianek można było pokonać podczas jednego, długiego dnia marszu, jednak czasami decydowano się na nocleg w terenie, przede wszystkim szukając schronienia pod napotykanymi szałasami pasterskimi w okolicy Kińczyka Bukowskiego. W razie załamania pogody można było jeszcze wcześniej zejść z głównego grzbietu szlakiem niebieskim w stronę Bukowca, Beniowej lub Sokolików Górskich.

Podsumowanie

Zwieńczeniem największego dzieła PTT w okresie międzywojennym było utworzenie Głównego Szlaku Karpackiego im. Marszałka J. Piłsudskiego poprzez połączenie dwóch istniejących już szlaków, co nastąpiło w Bieszczadach Zachodnich w 1935 r. Opisany fragment szlaku oddaje unikatową specyfikę bieszczadzkiej turystyki górskiej i realiów podróżowania przez Bieszczady w drugiej połowie lat 30. XX w. W tym okresie zaczęto stopniowo rozwijać na tym terenie infrastrukturę turystyczną, znakować szlaki górskie, a także inwestować w nowoczesne schroniska oraz planować wznoszenie nowych obiektów. Bieszczady Zachodnie, dotychczas niedoceniane w kontekście możliwości uprawiania turystyki górskiej, powoli stawały się miejscem, w którym doświadczeni turyści mogli podjąć się wielodniowej wędrówki wzdłuż szlaku czerwonego. Przejście szlaku wymagało jednak turystycznej wprawy i umiejętności planowania, przede wszystkim racjonalnego podzielenia szlaku na kolejne etapy, powiązanego z rozmieszczeniem miejsc noclegowych.

Wraz z wybuchem wojny, zmianą granic państwowych i wobec późniejszych walk z Ukraińską Powstańczą Armią w związku z następującymi realiami politycznymi idea GSK musiała zmienić swoje założenia. Szlak po „odcięciu” Kresów Wschodnich i ustanowieniu granicy na wschodniej części Bieszczadów Zachodnich odrodził się na nowo, jedynie częściowo powielając swój przebieg na omawianym terenie. Ponowne wyznakowanie²⁰ szlaku czerwonego w Bieszczadach, który pomimo

²⁰ Szlak czerwony został ponownie wyznakowany przez Władysława Krygowskiego i Edwarda Moskałę.

niemal całkowitej utraty terenów Beskidów Wschodnich, Władysław Krygowski w 1956 r. wciąż określał mianem głównego szlaku wschodnio-karpackiego (Krygowski, Maculewicz 1956: 2), niemal całkowicie odsunęło jego trasę od terenów grzbietu granicznego, początkowo kończąc jego przebieg na szczycie Halicza.

Współcześnie przebieg dawnego Głównego Szlaku Karpackiego im. Marszałka J. Piłsudskiego w Bieszczadach w znacznej mierze pokrywa się z trasami innych szlaków turystycznych. Na odcinku od Przeł. Łupkowskiej aż po Wielką Rawkę dawny szlak czerwony ustąpił miejsca odcinkowi dalekobieżnego niebieskiego szlaku turystycznego łączącego Rzeszów z Grybowem, który dziś zwany jest również Szlakiem Karpackim. Pomiędzy Wielką Rawką i Wetliną poprowadzono dwa współczesne szlaki, żółty i zielony, a od okolicy Osadzkiego Wierchu w Paśmie Połoniny Wetlińskiej, aż po okolice Przeł. Bukowskiej dawny GSK został w dużej mierze zastąpiony przez odcinek czerwonego Głównego Szlaku Beskidzkiego. Jedynie pomiędzy okolicami Przeł. Bukowskiej i Przeł. Użockiej, a także na południowych stokach Hnatowego Berda nie udało się wyznaczyć szlaku, który podążałby dawną trasą GSK.

Literatura

- Bieszczady i Gorgany. Mapa znakowanych szlaków turystycznych od Ustrzyk Gr. po Rajfałowę*, 1933, Książnica Atlas, Lwów.
- Centralne Archiwum Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, sygn. 11.05.01 Komisja Wschodniobeskidzka (1927–1939).
- Centralne Archiwum Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, sygn. 11.05.02 Komisja Zachodniobeskidzka (1924–1939).
- Centralne Archiwum Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, sygn. 14.22 Oddział PTT w Sanoku.
- Dropiowski T., 1925, *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Urzędowe sprawozdania i komunikaty Zarządu Głównego, Sekcji Oddziałów P. T. T.*, „Wierchy” III: 287–293.
- DzU 1938, nr 87, poz. 585. *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 listopada 1938 r. o zjednoczeniu z Rzeczpospolitą Polską Ziemi Odzyskanych w listopadzie 1938 r. i o rozciągnięciu na te ziemie mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych.*
- Gąsiorowski H., 1933, *Bieszczady i Gorgany mapa znakowanych szlaków turystycznych od Ustrzyk Górnych po Rafajłowę*, oprac. dr. A. Zieliński i A. Wasung, „Wierchy” XI: 258–259.
- Gąsiorowski H., 1935a, *Bieszczady. Schemat znakowanych szlaków turystycznych i leśnych kolei*, Książnica Atlas, Lwów.
- Gąsiorowski H., 1935b, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich. Tom Pierwszy. Część I. Bieszczady*, Książnica Atlas, Lwów–Warszawa.
- <https://mapy.geoportal.gov.pl/> [dostęp: kwiecień 2021].

- Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1935–36*, 1935, Polski Związek Narciarski, Kraków.
- Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1936–37*, 1936, Polski Związek Narciarski, Kraków.
- Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1937–38*. 1937, Polski Związek Narciarski, Kraków.
- Informacyjny kalendarz narciarski na sezon 1938–39*. 1938, Polski Związek Narciarski, Kraków.
- Kapłon J., 2009a, *Zarys historii oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Sanoku* [w:] *Osiemdziesiąt lat zorganizowanej turystyki w Sanoku. Od PTT do PTTK*, red. W. Wójcik, Oficyna Wydawnicza Wierchy, Kraków–Sanok.
- Kapłon J., 2009b., *Zorganizowana polska turystyka górską w Karpatach Wschodnich do 1939* [w:] *Podróżowanie w Karpatach wczoraj i dziś*, red. S.A. Sroka, Avalon, Kraków.
- Klemensiewicz Z., 1934, *Przewodnik narciarski po Karpatach i Tatrach. Tom III. Bieszczady - Od Przełęczy Wyszkowskiej po Przełęcz Łupkowską*, Polski Związek Narciarski, Lwów.
- Kresk Z., 1989, *Główny Szlak Zachodniobeskidzki im. Kazimierza Sosnowskiego*, PTTK Kraj, Warszawa–Kraków.
- Kryciński S., 1996, *Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy. Część 2. Gmina Cisna*, Towarzystwo Karpackie, Wydawnictwo Stanisław Kryciński, Warszawa.
- Kryciński S., 2012, *Berehy Górne na dwa sposoby odkrywane*, „Płaj” 44: 109–136.
- Krygowski W., 1935, *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w 1935 r.*, „Wierchy” XIII: 190–194.
- Krygowski W., 1938, *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie: Refleksje - Fakty – Zadania*, „Wierchy” XVI: 146–156.
- Krygowski W., 1939, *Gospodarka turystyczna w Karpatach*, „Wiadomości Ziem Górskich”, nr 6 z 1 VI 1939: 2–7.
- Krygowski W., 1973, *Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej*, Sport i Turystyka, Warszawa.
- Krygowski W., 1988, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, PTTK Kraj, Warszawa–Kraków.
- Krygowski W., Maculewicz W., 1956, *Bieszczady. Szkicowana mapa szlaków turystycznych (Lato)*, Sport i Turystyka, Warszawa.
- Lenartowicz S., 1937, *Przewodnik po Polsce. Tom II. Polska Południowo-Wschodnia*, Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, Warszawa.
- Leszczycki S., 1935a, *Nowe mapy wojskowe dla Karpat polskich*, „Wierchy” XIII: 188–189.
- Leszczycki S., 1935b, *Zapis antropogeograficzny Lemkowszczyzny*, „Wierchy” XIII: 62–88.
- Mapa Bieszczadów i Gorganów*, 1933. „Przegląd turystyczny. Organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, nr 3 z 15 VIII 1933: 11.
- Mapa Bieszczady Zachodnie 1937–1938. Reprint – WIG*. 2006, Ruthenus, Krosno.
- Mapa WIG Burkut, Pas 57 Słup 39*. 1938, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa.
- Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35*. 1937a, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa.
- Mapa WIG Dźwiniacz Górny, Pas 52 Słup 35*. 1937b, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa.
- Mapa WIG Lesko, Pas 51 Słup 34*. 1938, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa.
- Mapa WIG Łupków, Pas 52 Słup 34*. 1938a., Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa.
- Mapa WIG Łupków, Pas 52 Słup 34*. 1938b, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa.

- Mapa WIG Turka, Pas 52 Słup 36.* 1937, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa.
- Mapy turystyczne w podziale 1:100.000, Wydawnictwo W. I. G.,* 1934. „Przegląd turystyczny. Organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, nr 3 z 15 X 1934: 15–16.
- Midowicz W., 1988, *Jak powstał Główny Szlak Karpacki*, „Płaj” 2: 99–102.
- Miejscowości lotniskowo-turystyczne Okręgu Turczańskiego. Prospekt Związku Lotniskowo-Turystycznego „Bieszczady”,* 1939, Związek Lotniskowo-Turystyczny „Bieszczady”, Lwów.
- Mileski W., 1934, *Zjazd turystyczno-uzdrowiskowy w Jaremczu*, „Wierchy” XII: 203–204.
- Mileski W., 1935a, *Hold P.T.T. pamięci Marsz. Józefa Piłsudskiego*, „Wierchy” XIII: 141–143.
- Mileski W., 1935b, *Karpacki Zjazd Turystyczny*, „Wierchy” XIII: 213–214.
- Mileski W., 1935c, *Nowości turystyczne z Karpat*, „Wierchy” XIII: 194–197.
- Mileski W., 1936, *Pierwszy rezerwat turystyczny na Hnitesie*, „Wierchy” XIV: 211–212.
- Mileski W., 1937, *Edmund Smuszkiewicz: Przewodnik po Sanoku i Ziemi Sanockiej*, „Wierchy” XV: 238.
- Mileski W., 1938a, *Nowe górskie wydawnictwa kartograficzne*, „Wierchy” XVI: 236–237.
- Mileski W., 1938b, *Przewodnik po Polsce*, „Wierchy” XVI: 228.
- Nowe mapy taktyczne w podz.1:100.000 dla Beskidów Zachodnich i Tatr*, 1934 „Wierchy”, XII: 217–218.
- Nowe mapy z terenu Karpat*, 1936, „Wierchy” XIV: 255–257.
- Organ M., 2020, „Go to Bieszczady!”: *Tourism in the Western Bieszczady Mountains in the 1930s.*, “Folia Turistica”, 55: 139–166.
- Orłowicz M., 1934, *Bieszczady Zachodnie od Sianek po Smerek*, „Wiadomości Turczańskie”, nr 15 z 31 XII 1934: 2.
- Orłowski E., 2014, *Z dziejów lasów nad Górną Oslawą i Wisłokiem*, Ruthenus, Krosno.
- Polskie Towarzystwo Tatrzańskie – Turystyka i Narciarstwo*, 1937. „Wierchy”, XV: 192–196.
- Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w latach 1939–1947*, 1947, „Wierchy”, XVII: 111–120.
- Prowadzenie i znakowanie szlaków turystycznych w Karpatach.* 1935, Ministerstwo Komunikacji, Warszawa.
- Oddział P. T. T. w Gorlicach*, 1932, „Przegląd Turystyczny. Organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, nr 1 z 15 VI 1932: 11.
- Otwarcie Domu Narciarskiego w Siankach*, 1936, „Wschód: Życie miast i wsi województw południowo-wschodnich: Lwów, Stanisławów, Tarnopol”, nr 5 z 10 III 1936: 8.
- Rapf F., 1928, *Wskazówki do znakowania szlaków turystycznych w górach*, „Przegląd Turystyczny. Organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, nr 9-10 z VI 1928: 1–8.
- Regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej P.T.T.* 1936. Kraków: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.
- Smoleński J., 1935, *Łemkowie i Łemkowszczyzna*, „Wierchy” XIII: 54–61.
- Smuszkiewicz E., 1936, *Przewodnik po Sanoku i Ziemi Sanockiej*. Sanok: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.
- Sosnowski K., 1924, *Turystyka polska a Zachodnie Beskidy*, „Wierchy” II: 226–234.
- Sosnowski K., 1935, *O Łemkowszczyźnie*, „Wierchy” XIII: 50–53.
- Sprawozdania oddziałów, kół i sekcji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z działalności za rok 1931, 1932.* „Wierchy” X: I–LV.
- Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za okres od 1. IV. 1936 do 31. III. 1937r. oraz finansowanie za rok 1936.* 1937, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Kraków.

- Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z działalności za czas od 1 marca 1930 do 31 marca 1931 r.*, 1931, „Wierchy”, IX: I–XCIX.
- Szlaki turystyczne Przemyskiego Towarzystwa Narciarskiego*, 1932, „Wiadomości Turczańskie”, nr 12 z 25 XII 1932: 4.
- Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, 1935, „Wiadomości Turystyczne”, nr 13 z 1 VII 1935: 1.
- Wieści z Miasta. Polskie Towarz. Tatrzańskie*, 1932, „Wiadomości Turczańskie”, nr 2 z 15 V 1932: 4.
- Wolski J., 2016, *Komunikacja i transport w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych* [w:] *Bojkowszczyzna Zachodnia – wczoraj, dziś i jutro*, t. 1, red. J. Wolski, Polska Akademia Nauk, Warszawa, 715–754.
- Wrzosek A, 1938a, *Cisna i zachodnie krańce Bieszczadów*, „Wierchy”, XVI: 84–93.
- Wrzosek A., 1938b, *Z okolicy Sianek i Przełęczy Użockiej*, „Ziemia. Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy”, nr 23 z 4 IV 1938: 72–77.
- Z życia oddziałów. Nowe koła przy oddziałach P.T.T.*, 1933, „Przegląd Turystyczny. Organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, nr 2 z 15 V 1933: 6–7.

‘120 kilometres of solitude.’ Marshal Józef Piłsudski’s Main Carpathian Trail in the Western Bieszczady Mountains

Abstract

In the Interwar Period, the Western Bieszczady Mountains were not commonly viewed as attractive in terms of tourism. It was not until the 1930s that more attention was paid to this fragment of Western Carpathians. The change was materialized by the emergence of the Main Carpathian Trail, the last part of which was created in the above described region. The fragment of the red trail existed for only four years, which was time enough to arouse the interest of Polish mountain tourists in the area between Łupków Pass and Użok Pass. Since 1936, the coverage of the red trail in the Bieszczady Mountains was one of the requirements to obtain the Mountain Badge popularized by the Polish Tatra Society. Thanks to this organisation, new investments were made to facilitate touristic exploration of the terrain. However, till the very end of its existence, the fragment of the trail located in the Western Bieszczady Mountains was quite demanding for tourists since they had to cover the mountainous terrain which generally lacked adequate tourist facilities, especially proper accommodation. Tourists wishing to walk the trail needed to be well-equipped, skilled in the use of maps and able to plan their journey through 120 kilometres of wilderness. The lack of a good and widely available mountain guidebook largely hindered tourists’ plans. Therefore, a tourist hiking along the trail between 1935–1939 was largely dependent on few mountain hostels, shelters and even shepherd’s huts.

Key words: Main Carpathian Trail, Bieszczady Mountains, tourism, Polish Tatra Society, mountain trail



Jiří Němec¹

Re-education as Ethnocide. Beyond the Nazi Concept of “Umvolkung”

Abstract

The paper deals with re-education as one of the hidden symbols of modernity using the example of National Socialist nationality politics. It analyses a theoretical concept behind the National Socialist ethnic and racial policy in East Central Europe, especially in the Protectorate of Bohemia and Moravia. It presents the concept of *Umvolkung* as a theoretical basis on which it was possible to think of a significant part of the Czech population that met the racist criteria of the National Socialists, that it was originally the German population who lost its national identity during the centuries. The concept should also help to develop a strategy to re-educate the people of the Protectorate, and in the long run it should eventually lead to ethnocide, i. e. to disintegrate or directly destroy the Czech collective national identity. One of the key figures in shaping the concept was the young Nazi scholar Hans Joachim Beyer (1908–1971), who came to the Protectorate on the advice of the Deputy Reich Protector Reinhard Heydrich and headed the most politically influenced Science Foundation in Czech Lands (Reinhard Heydrich Foundation for Scientific Research in Prague). In order to justify the future National Socialist Germanization policy, Beyer developed a new theory of the origins of the Czech people in collaboration with the anthropologist K. V. Müller.

Key words: Protectorate of Bohemia and Moravia; Nazi politics of assimilation; social engineering; racial theory; war science; Reinhard Heydrich Stiftung in Prague

Re-education as ethnocide?

During the war years of the National Socialist regime, the concept of *Umvolkung* became a key concept in the implementation of their policies of genocide and ethnocide. Their goal was the *völkisch* homogenization,

¹ Jiří Němec, Masaryk University, Faculty of Arts, Institut of History, Arne Nováka 1, Brno CZ-60200, e-mail: jirinemec@phil.muni.cz, nr ORCID 0000-0002-0692-0321.

i.e. the national and racial homogenization of the future Greater German Reich (or in some Nazi visions of a Greater German Europe). The Holocaust of the Jews, Roma and Sinti was the most tragic and unfortunately implemented step in the fruition of Nazi politics of homogenization. To realize the deformed visions of future of Hitler and Himmler – well known from Hitler’s Table Talks (Trevor-Roper 2000) or from the whopping *Generalplan Ost* – were projected a series of plans for the occupied and annexed territories in Middle and East Europe (Heinemann 2003; Madajczyk 2017: 187–193). This part of Europe – Poland, Ukraine, Belarus and also Czech lands – had to be ethnically cleansed and recolonised by Germans. There were planned population transfers, deportations of politically or ideologically undesirable people and also the direct physical liquidations of cultural elites of the defeated nations. The terror was combined with the ethnocidal destruction of the collective cultural identities of the population, which was considered as of suitable racial characteristics. People chosen at Nazi racial criteria had to change their native language and collective national identity and were “condemned” to become Germans, i.e. they were politically forced to assimilate into the German national identity. If we look for example at some of the research into the policy of this process in the Protectorate of Bohemia and Moravia, and Detlef Brandes’s comprehensive study from 2012 in particular, we find that the weird word of *Umvolkung* appears directly in the title of his book (Brandes 2012). This word was a novelty in 20th century German political vocabulary and reminds us, for example, of the rhetoric of secretary of state of the Reich Protectorate, SS-Gruppenführer Karl Herman Frank’s well-known memorandum on the future of the Protectorate. In the memorandum from 28th August 1940 under the title “Denkschrift über die Behandlung des Tschechen-Problems und die zukünftige Gestaltung des böhmisch-mährischen Raumes“ Frank wrote precisely: “*Ueber eine systematisch durchgeführte politische Neutralisierung und Entpolitisierung muss man zunächst zu einer politischen (geistigen) und dann zu einer völkischen Assimilierung des tschechischen Volkes kommen, um schliesslich die echte Umvolkung zu erreichen.*” (Kárný, Milotová, Moravcová 1987: 312) Ergo the objective of the Nazis’ policies in the Protectorate was considered to be *die echte Umvolkung* (something like “real national identity change”) of racially suitable Czech inhabitants, forcibly and inherently involuntarily re-educated to be new Germans. The objective of this paper is to outline the short history of the concept *Umvolkung*, to introduce the most important link of the intellectual context behind it, to show the radical differences in the Nazis’ approach of national policy and to interpret the concept as

a key instrument in Nazis' social engineering theory in occupied East Europe (Němec 2017: 1158–1164).

Nationalistic origins of the key concept

Translated literally, the newly coined word *Umvolkung* means something like “national mutation”. On a theoretical level it was used to indicate a specific phase in a long-term, multi-layered social process, which resulted in the formation of a “nation”, a German *Volk*. More precisely, this concept of *Umvolkung* referred to a period in the nation-building process when a specific ethnic group or part of an ethnic group, influenced by geographical and historical circumstances, discarded its existing nationality and collective identity, and merged with another national group. Therefore, this concept included the processes of assimilation, acculturation but also disintegration, which lay behind the terms used for the secession from a national collective in the liberal-national and nationalistic discourse of the late 19th and early 20th century (for example, de-Germanization/*Entdeuschung*, in general de-nationalization/*Entvolkung*), as well as for integration into a different national collective (Germanization, Slavonicization, Magyarization, Czechization, Jewification, Polishization etc.)

Naturally, the new word *Umvolkung* did not originate from the debates between Hitler's historians, sociologists, ethnologist, demographers and other social scientists focusing on so called “national research” or “ethnic research” (*Volksforschung*). It came to be part of the lexicon of the National Socialist academic elite in the 1930s, but had first been used by conservative German nationalists from national defence societies (*Schutzbund*) (Loesch 1925: 213–241). After the military defeat of France, the main party, political and administrative apparatus of the Nazi regime was transferred to the lands annexed and occupied by Germany, marking the start of the policy of Germanization – in Nazi jargon the *Umvolkungspolitik*, which can be translated as “policy of national mutation”.

The concept, therefore, covered phenomena commonly known from the 19th century which were linked to the dynamic creation of collective national identities. Upon closer inspection, however, it is apparent that the ideological basis for the Nazis' concept of “nation” (*Volk*), and thus the concept of *Umvolkung*, was radically different from that of 19th - century liberal nationalism. Each definition also had different implications for political moral and political practice.

Conceptualization and instrumentalization in the Third Reich

There was an academic workshop in Stuttgart in August 1937 which looked at the issues surrounding changes in collective national identities, and for the first time made systematic use of the concept of *Umvolkung*. The organiser, an ambitious twenty-nine-year-old academic from Hamburg, Hans Joachim Beyer (1908–1971), would soon establish himself at the university in Berlin and then he would work for a short time at the Reich university in Poznań (Posen) before becoming a professor at the German Charles university in occupied Prague (Deutsche Karls-Universität) (Roth 1997: 262–342; Míšková 2007). There, on the orders of the incoming Deputy Reich-Protector, Reinhard Heydrich (1904–1942), Beyer 1942/1943 established the Reinhard Heydrich Foundation for Scientific Research in Prague (Die Reinhard Heydrich Reichsstiftung für wissenschaftliche Forschung in Prag) (Fremund 1965: 1–48; Wiedemann 2000; Němec 2021: 113–133). Beyer saw himself as the prototype of a new Nazi scientist whose main goal was to link research work with the political and ideological goals of the time. He worked with the SS security forces (Sicherheitsdienst, SD SS) and after 1940 became one of the most prominent theoreticians on the practice of ethnocide in the annexed and occupied countries of Central-Eastern Europe.

Several years later, and independently, the Berlin professor of ethnology, Wilhelm Emil Mühlmann (1904–1988) (Käsler 1997), also examined *Umvolkung* as part of the conceptualization of assimilation and dissimilation processes (Klingenmann 2009: 363–373). Unlike Beyer, though, Mühlmann was not so strongly connected to the Nazi regime's network of execution institutions, even his book was published in connection with the Reinhard Heydrich Foundation (Mühlmann 1944). His influence on the formation of a policy of ethnocide in occupied Europe was minimal.

In the summer of 1937, however, all of this was still open to the future. At that time, Beyer was only the head of the Research Center for foreign German studies (Arbeitsstelle für Auslandsdeutsche Forschung), which had worked as a cooperative institution of German Academy (Deutsche Akademie) and the German Foreign Institute in Stuttgart (Deutsches Ausland-Institut) (Roth 1997: 279). The inhabitants of Central and Eastern Europe were not his main area of interest, as it would later be in occupied Poznań and Prague, but so-called foreign Germans – German-speaking groups living outside of Germany in Europe and overseas. Beyer used the *Deutsche Volksforschung* quarterly journal to publish the results of interdisciplinary research on the

“nation” (Volk) by a wide spectrum of Nazi-orientated researchers from various disciplines.

When researching Germans living outside of Germany, Beyer focused on the fact that the communities of German groups living in other countries were subject to natural assimilation dynamics. Therefore, deliberations on the concept of *Umvolkung* came into his area of interest. This was not for the first time – he had already used it in his previous study on Germans in Eastern Europe (1935). His new research, though, was mainly motivated by the belief that the Germans’ loss of national and cultural identity outside of its own borders was highly undesirable. One of the regime’s prominent psychologists, Oswald Kroh (1887–1957) from the university in Tübingen, who was also one of the participants at Beyer’s workshop in August 1937, estimated that in the US alone more than 20 million Germans had been “alienated” from the German nation through migration and subsequent assimilation. Therefore, according to Nazi scholars the German nation had lost “*valuable German blood of inheritance and German national strength*” due to *Umvolkung*. Beyer’s research was supposed to contribute towards the better understanding of the principles of the assimilation process in order to find social defence mechanisms which in the future would prevent migrant Germans from becoming “alienated” from their national collective.

At the Stuttgart workshop in August 1937 the examination of the *Umvolkung* issue had been far from exhaustive and Beyer continued to turn to it in subsequent years until the end of the World War II. With the outbreak of the war in autumn 1939 he began to study the phenomenon even more intensively than previously, as research into Germany’s eastern borders had lost its passive character of attempting to prevent the loss of “*German national strength*”. It had now been transformed into an active attempt to “regain” for the German nation the East European populations of German origin, which in the past had been assimilated into East European nations. In 1939, at the instigation of the leader of the SD, Felix Alfred Six (1909–1975), he wrote a thesis which systematically examined the issue of *Umvolkung*. However, the thesis was not intended for publication as it dealt with the current highly political issues of the time. Within the SD and later the RSHA, Beyer’s text was supposedly used – as Karl Heinz Roth indicated some years ago – as a “conceptual matrix” for the Germanization policy of Germans from the occupied territories of Central-Eastern Europe. Today the text is thought to have been lost. It was only towards the end of the war in Prague that Beyer rewrote the text of his thesis and finally prepared it for publication. This book is also thought to have been lost. We know that it was published in

Prague in the spring of 1945 by the Reinhard Heydrich Foundation as part of the series Prague studies and documents on the intellectual and moral history of East Central Europe (Prager Studien und Dokumente zur Geistes- und Gesinnungsgeschichte Ostmitteleuropas). The book had the simple title of *Umvolkung* with the subtitle “*Studies on the question of assimilation and amalgamation in East Central Europe and overseas*” (Studien zur Frage der Assimilation und Amalgamation in Ostmitteleuropa und Übersee). We know that the book was in fact published because the Karl Hermann Frank had been informed of its publication by Rohrer publishers. However, the book was obviously never distributed and it is possible that all of the copies were destroyed at the printing houses in Leipzig. Fortunately, two or three copies have survived in Czech libraries. I had the opportunity to view a copy from Library of the Academy of Sciences of the Czech Republic, which, judging by the stamps, served as a publishing proof.

A racial reinterpretation of the Protectorate population

Therefore, what concept of the nation stood behind the concept of *Umvolkung*? The theoreticians of it, besides Beyer and Mühlmann there were, of course, other scholars, who were reluctant to answer the question of what constituted a nation until they had understood the concept of *Umvolkung*. For them, *Umvolkung* was synonymous with the process of the birth of nations (*Volksverdung*). In reality, however, Beyer had had a firm idea of what constituted a nation since his student years. In the very first edition of the *Deutsche Volksforschung* journal in 1937, Beyer referred to the leading Nazi education theoretician, Ernst Krieck (1887–1942), when he systematically endorsed the principle of the holistic research into the “nation” (*Volk*). It is, therefore, unsurprising that he disputed the ideas of liberal scholars from the turn of the century and refused to accept their definition of the nation as a linguistic and cultural community, which had set the paradigm for studies on the nation since the 19th century. But his criticism, surprisingly, also applied to the most important contemporary theories of the nation based on pan-German (*gesamtdeutsch*) national conservatism. Max Hildebert Boehm (1891–1968), a Jena professor of the theory and sociology of the nation, expanded upon this in his book “*Das eigenständige Volk*” (The Independent Nation) from 1932 (Prehn 2013). Boehm defined the nation as a historically originating, self-aware organic community, which form themselves into national figures with a common cultural consciousness

and historical mission. For Boehm, a common consciousness and historical mission were more important in the process of forming nations than any other factors such as citizenship or racial affiliation. The West European idea of the nation as a *Staatsnation* (F. Meinecke) was irrelevant for Boehm's holistic concept of the nation. According to Boehm, the example of the German nation clearly demonstrated that a nation can exist for a long period even outside its borders and past the borders of other countries. Boehm believed that the biological concept of race was too imprecise and amorphous while he rejected the idea of racial purity as a modern myth, which was demonstrated by the fact that members of a single nation usually displayed different racial characteristics.

Beyer agreed with Boehm that the state was not the decisive factor in creating a nation. However, as a convinced National Socialist he did not share Boehm's distrust of the concept of race. On the contrary, he was convinced of its central importance. The nation (*Volk*) as an organic unity is constructed from race, culture and history. Race, however, was the most important element in the continuity of a nation's life, thanks to which the nation could survive. As he termed it, it was a "*biological inheritance substance*" (*biologische Erbsubstanz*) or the "*firm core of national life*" (*der feste Kern des völkischen Lebens*) (Beyer 1942: 1–16; Beyer 1944: 193–214). While working in Prague during the Protectorate, Beyer's emphasis on the biological element of the concept of the nation became even more pronounced. Humans were defined as a trinity of the body ("*blood*"), soul and spirit, and the "*nation*" analogically became a "*biological-spiritual-mental reality*". However, the elements of this trinity were not equal. Due to cultural influences (the collective cultural identity reflected in the language and in the historical consciousness), the "*spirit*" (*Geist*) was the furthest from the "*blood*" (race), and therefore as a result of historical development it could become completely "alienated" from race as collective biological matter. Sometimes the alienated "*spirit*" would even stand in direct opposition to the "*blood*" according to Beyer (1944: 208). The question concerning the practical application of the theory was whether it was possible to preserve the essence of a specific racial population subsumed by "alien" cultural thinking, or whether and when the mixing of ethnicities led to their demise. It was, therefore, necessary not only to understand cultural history, but more importantly, to grasp the demographic developments of a country. Let us turn briefly to the case of the Czech nation, which Beyer examined in Prague together with racial anthropologists and psychologists as pressing issues of the day. On the basis of this research, which was often based on isolated claims and dubious stereotypes, and from his readings of the anthropolo-

gist Karl Valentin Müller (1896–1963), who was probably Karl Hermann Frank’s most influential advisor on the question of Germanization from 1940 (Kubů 2004: 93–114; Ferdinand 2014: 23–54), Beyer reached the original conclusion in his *magnum opus* from 1945 (Beyer 1945). It was – that is to say - in complete harmony with the regime’s policies of occupation in Czech lands. The biological essence of the populations of Bohemia and Moravia was said to have been fundamentally transformed after the Thirty Years’ War with the arrival of aristocratic families from various parts of the Habsburg Empire, as well as by the wave of migratory farmers from German lands to the war-ravaged country. The nation which began to gradually emerge over the next 150 to 200 years supposedly had a different racial character to that of the medieval Bohemians and Moravians. It acquired a “*high percentage of German blood*”, however, “*the language and a certain spiritual-mental tradition survived in the body of the previous Czech nation*” (...von dem früheren tschechischen Volkskörper die Sprache und gewisse gestig-seelische Traditionen übernahm). Therefore, the continuity of the Czech nation was supposedly not biological but merely linguistic-cultural. Beyer even coined the phrase “*Newczech nation*” (*neutschechisches Volk*), in order to emphasise this fact. At the same time, he highlighted the close biological relationship between the “*Newczech nation*” and the Germans (Beyer 1945: 101–113).

Conclusion and epilogue

Such an ideological construction allowed the theory of *Umvolkung* to be used to legitimize the practical application of Germanization, or to be more precise, the re-Germanization policies in occupied Central-Eastern Europe according to the utopian visions of Heinrich Himmler (1900–1945), Reinhard Heydrich and Karl Hermann Frank. As race was the “core” of a nation’s essence, all that was required was a scientific study of the populations of the occupied countries to find the suitable racial qualities and declare these people the survivors of the original Germanic population which had reportedly been “mutated” over the course of history. This was the initial state so that re-education of the selected population could be started. This was to have been followed by the ‘spirit’ being “repaired” by a multi-layered cultural process, during which the racial qualities of the selected population were to be “returned” through cultural and ideological re-education “back” to the German national collective.

In conclusion, we saw that the concept of *Umvolkung* gave alleged objective scientific legitimacy to the policy of the “erosion of Czechness”, as Václav Kural appropriately described the cultural policy of the regime in the Protectorate (Kural 2002). People were now only carriers of biological material and it would depend on their inherited biological qualities whether they deserved (or did not deserve) to return to their allegedly original national collective. It is clear that this did not mean genocide in the strict sense of the word, but ethnocide. The objective of this Nazi policy was not to murder all the members of one nation or to prevent the reproduction of its population, but to destroy a specific nation as a community of values and of a cultural consciousness. By using the objectivist concept of *Umvolkung*, the Nazi perpetrators of this form of genocide could free themselves from any moral problems which may have arisen when implementing a policy for the destruction of a cultural identity through long-lasting cultural terror and ideological violence. Any destructive behaviour would be justified by the idea that past injustices in history had been righted in the name of the “original” nation and the race.

As an epilogue, I will show how different and cynical this Nazi social engineering was from the thinking of the liberal democrats so despised by the Nazis, by returning once more to the mid-1930s. It is well known that the Czech historian, diplomat and last foreign minister of the First Czechoslovak Republic, Kamil Krofta (1876–1945), strived to understand the nationality question in Czechoslovakia in a series of lectures and writings (Werstadt 1936; Dejmek 1998; Dejmek 2001: 137–152; Němec 2017: 161–173). At some point during the last two years of the First Republic, Krofta made some remarkable notes, the fragments of which have been preserved in his estate (Archives of the Czech Academy of Sciences, Papers of Kamil Krofta, box 7, signature 437). It is unknown whether Krofta ever intended to publish these ideas, but the aim was obviously to openly present different ways of resolving the complex problem of national coexistence in Czechoslovakia. Krofta’s concept of the nation was based on it being a linguistic and historical community. He wrote several points referring to theoretical solutions, including the renunciation of the territory occupied by Germans (rejected due to the geographical and economic unity of the territory), the search for a unified state consciousness (rejected as being a hopeless task that had never once succeeded in Czech history), or persisting with the national character of Czechoslovakia with legal guarantees for the national development of all its minorities. Of interest here in connection with the Nazis’ concept of *Umvolkung* is the point which rejected the “Czechoslovakization”

of the national minorities – i.e. transforming them by re-educational violence into a nation in the spirit of Czechoslovakia – which was based on ethical factors. Alongside this point Krofta wrote in his notes: “*impossible, not taking into account its immorality*” (originally in Czech). The comparison of a Czech democratic patriot with a German Nazi is perhaps somewhat misleading without even taking into consideration the person’s character, their experiences in life or the situation in which these statements were made. Nevertheless, the mention of “immorality” brings us to an important point relating to the influence of world values. Given the right political circumstances, a racial concept of the nation led to a policy of ethnocide on a mass scale, whereas the concept of the nation as a linguistic and cultural community could have acted as a moral barrier against the use of ethnically and racially motivated political violence of that kind of ethnocide.

Literature

- Archives of the Czech Academy of Sciences, Papers of Kamil Krofta, box 7, signature 437.
- Beyer H.J., 1942, *Rassische Kräfte in der Umvolkung*, "Deutsches Archiv für Volksforschung" no 6.
- Beyer H.J., 1944, *Um die Klärung des Volksbegriffs*, "Deutsche Volksforschung in Böhmen und Mähren", no 3.
- Beyer H. J., 1945, *Umvolkung. Studien zur Frage der Assimilation und Amalgamation in Ostmitteleuropa und Übersee*, Volk und Reich Verlag Prag, Brünn, München, Wien.
- Brandes D., 2012, "Umvolkung, Umsiedlung, rassische Bestandsaufnahme". *NS-Volkstumspolitik in den böhmischen Ländern*, München.
- Dejmek J., 1998, *Historik v čele diplomacie. Studie z dějin československé zahraniční politiky v letech 1936–1938*, Praha.
- Dejmek J., 2001, *Kamil Krofta (1876–1945). Historiker, Geschichtspräsident und Geschichtspolitik* [in:] *Prager Professoren 1938–1948. Zwischen Wissenschaft und Politik*, eds. M. Glettler, A. Mišková, Essen.
- Ferdinand U., 2014, *Designing the „Umvolkung“. Nazi Social Anthropology (Sozialanthropologie) – Karl Valentin Müller and his Concept of Ethnic Re-engineering, 1940-1945*, "Acta Universitatis Carolinae – Historia Universitatis Carolinae Pragensis", no 1(54).
- Fremund K., 1965, *Die Reinhard-Heydrich-Stiftung - ein wichtiges Instrument der faschistischen Ausrottungspolitik in der Tschechoslowakei 1942–1945*, "Informationen über die imperialistische Ostforschung", no 3.
- Heinemann I., 2003, „*Rasse, Siedlung, deutsches Blut*“. *Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neordnung Europas*, Göttingen.
- Kárný M., Milotová J., Moravcová D., eds., 1987, *Anatomie okupační politiky hitlerovského Německa v „Protektorátu Čechy a Morava“*. *Dokumenty z období říšského protektora Konstantina von Neuratha (Sborník k problematice dějin imperialismu 21)*, Praha.

- Käsler D. 1997, *Mühlmann, Wilhelm Emil* [in:] *Neue Deutsche Biographie* 18, <http://www.deutsche-biographie.de/pnd118737333.html> (access: 30.12. 2020)
- Klingenmann C., 2009, *Soziologie und Politik. Sozialwissenschaftliches Expertenwissen im Dritten Reich und in der früheren westdeutschen Nachkriegszeit*, Wiesbaden.
- Kubů E., 2004, „Die Bedeutung des deutschen Blutes im Tschechentum“ *Der „wissenschaftlich-pädagogische“ Beitrag des Soziologen Karl Valentin Müller zur Lösung des Problems der Germanisierung Mitteleuropas*, *Bohemia. Zeitschrift für Geschichte und Kultur der böhmischen Länder*, no 1(45).
- Kural V., 2002, *Statt Gemeinschaft ein Auseinandergehen!, Teil 2. Tschechen und Deutsch im Groddeutschen Reich und der Weg zum Abschluß (1938-1945)*, Praha.
- Loesch von, K.C., 1925, *Eingedeutsche, Entdeutsche und Renegaten* [in:] *Volk unter Völkern. Bücher des Deutschtums (Bd. 1)*, ed. K.C. Loesch, Breslau 1925.
- Madajczyk P. 2017, *Generalplan Ost*. [in:] *Handbuch der völkischen Wissenschaften*, eds. M. Fahlbusch, I. Haar, A. Pinwinkler, Berlin.
- Míšková A., 2007, *Die Deutsche (Karls-)Universität vom Münchener Abkommen bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges*, Praha.
- Mühlmann W.E., 1944, *Assimilation, Umvolkung, Volkwerdung. Ein globaler Überblick und ein Programm*, Prag.
- Němec J., 2017, *Umvolkung* [in:] *Handbuch der völkischen Wissenschaften*, eds. M. Fahlbusch, I. Haar, A. Pinwinkler, Berlin.
- Němec J., 2021, *Die Reinhard-Heydrich-Stiftung in Prag. Ein Kriegseinsatz der Geschichtswissenschaft im Protektorat Böhmen und Mähren* [in:] *Das Reichsinstitut für ältere deutsche Geschichtskunde 1935 bis 1945 – ein „Kriegsbeitrag der Geisteswissenschaften“? Beiträge des Symposium am 28. und 29. November 2019 in Rom*, eds. A. Mentzel-Reuters, M. Baumeister, M. Hartmann, Harrasowitz Verlag, Wiesbaden.
- Němec J., 2017, *Kamil Krofta and Czechoslovak Identity among Czechs, Slovaks and Germans and Others* [in:] *Transregional versus national perspectives on contemporary Central European history. Studies on the building of nation-states and their cooperation in the 20th and 21st century*, eds. M. Vít, M.M. Baran, ibidem Press, Stuttgart, Hannover.
- Prehn U., 2013, *Max Hildebert Boehm. Radikales Ordnungsdenken vom Ersten Weltkrieg bis in die Bundesrepublik*, Göttingen.
- Roth K.-H., 1997, *Heydrichs Professor. Historiographie des „Volkstums“ und der Massenvernichtungen. Der Fall Hans Joachim Beyer* [in:] *Geschichtsschreibung als Legitimationswissenschaft 1918–1945*, ed. P. Schöttler, Frankfurt am Main.
- Trevor-Roper H.R., 2000, *Hitler's Table Talk 1941-1944. His private conversations*. New York City.
- Werstadt J., 1936, *O Kamilu Kroftovi historikovi a diplomatu*, Praha.
- Wiedemann A., 2000, *Die Reinhard Heydrich Stiftung (1942–1945)*, Leipzig 2000.

Reedukacja jako etnocyd. Analiza nazistowskiej koncepcji „Umvolkung”

Streszczenie

Artykuł dotyczy reedukacji jako jednego z ukrytych symboli nowoczesności na przykładzie narodowosocjalistycznej polityki narodowościowej. Analizuje teoretyczną koncepcję polityki etnicznej i rasowej narodowosocjalistycznej w Europie Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza w protektoracie Czech i Moraw. Przedstawia koncepcję

„Umvolkung” jako teoretyczną podstawę postrzegania znacznej części ludności czeskiej, która spełniała rasistowskie kryteria narodowych socjalistów, jako pierwotnie ludności niemieckiej, która straciła swoją tożsamość narodową w ciągu wieków. Koncepcja ta miała również przyczynić się do opracowania strategii na rzecz reedukacji ludności Protektoratu, a w dłuższej perspektywie ostatecznie doprowadzić do etnocydu, czyli rozpadu lub bezpośredniego zniszczenia czeskiej tożsamości narodowej. Jedną z kluczowych postaci w promowaniu tej koncepcji był młody nazistowski uczonec Hans Joachim Beyer (1908–1971), który przybył do Protektoratu za radą Zastępcy Protektora Rzeszy Reinharda Heydricha i stanął na czele najbardziej wpływowej politycznie Fundacji Naukowej na Ziemiach Czeskich (Fundacja Badań Naukowych Reinharda Heydricha w Pradze). Aby uzasadnić przyszłą narodowosocjalistyczną politykę germanizacji, Beyer opracował nową teorię początków narodu czeskiego we współpracy z antropologiem K.V. Müllerem.

Słowa kluczowe: Protektorat Czech i Moraw, nazistowska polityka asymilacji, inżynieria społeczna, teoria rasowa, nauki wojenne, Reinhard Heydrich Stiftung w Pradze



Denisa Nečasová¹

“I couldn't live without my factory now” The recruitment of women into the workforce in Communist Czechoslovakia in the 1950s²

Abstract

This paper provides a gender analysis of the recruitment campaigns aimed at bringing women into the workforce in Czechoslovakia in the 1950s. This period was noteworthy for the intensity of the recruitment campaigns and for the image of the female worker, which contrasted markedly with traditional ideas of femininity. In later years as the campaign lost its intensity the discourse construction more often reflected other images of the new socialist woman, particularly in terms of their private lives. Methodologically, this is a cultural-historical study based on gender analysis and critical discourse analysis. The sources are largely made up of periodicals from the time and instructional pamphlets for women, as well as archive material from the Central Committee of the Czechoslovak Communist Party and mass organizations for women.

Key words: gender, Communism, Czechoslovakia, workforce

The February Coup in Czechoslovakia in 1948 meant a strengthening of the directed transformation of society, politics, culture and the economy to a "higher" level of socialism (McDermot 2015, Gellately 2013, Applebaum 2012, Heimann 2011). These powerful forces also affected gender relationships, roles and identities. In particular, during the government's first decade of rule, the idea of overcoming stereotypes

¹ Denisa Nečasová, Department of History, Faculty of Arts, Masaryk University, Arna Novaka 1, Brno 602 00, e-mail: mojeschrank@seznam.cz, nr ORCID: 0000-0002-3981-1076.

² This paper was made possible through the Support for Internationalization and Excellence in Publication Activities programme at the Faculty of Arts, Masaryk University.

was one of its main goals. The Communist leadership's transformational ambitions in terms of gender were most evident when it came to the intensive and systematic promotion of women in employment.³ Both public and private spheres were subject to massive recruitment campaigns encouraging women to join the workforce. The propaganda of the Communists was distinguished by an almost identical rhetoric, employing several different discursive strategies. The popular image of the resolute worker in overalls was one of the most common symbols of the period.

This paper provides a gender analysis of the recruitment campaigns aimed at bringing women into the workforce in Czechoslovakia. The 1950s was a period which was noteworthy for the intensity of the recruitment campaigns and for the image of the female worker, which contrasted markedly with traditional ideas of femininity. In later years as the campaign lost its intensity the discourse construction more often reflected other images of the new socialist woman, particularly in terms of their private lives. Methodologically, this is a cultural-historical study based on gender analysis and critical discourse analysis. The sources are largely made up of periodicals from the time and instructional pamphlets for women, as well as archive material from the Central Committee of the Czechoslovak Communist Party (ÚV KSČ) and mass organizations for women.⁴

Higher women's employment

During this period there were several different issues which affected the Communist leadership's thinking about the workforce. One of the most important was the shortage of labour, which together with other factors complicated the successful operation of local industry after the end of the Second World War. At this time, there was already a clear tendency to use women, mainly housewives, to supplement the workforce needed to rebuild the economy destroyed by the war. Up until then, this section of the population had been seen as an underused "reservoir" of labour which had strong potential in this respect. Over the course of the two-year plan from 1946–1948 in the Czech lands, 365,000 people

³ The transformational ambitions also affected other aspects, another important part of the official discourse was the image of the mother and publicly engaged women. On the other hand, images of the housewife and the partner/wife were marginalised (Nečasová 2011: 348–374).

⁴ This study's source base is substantially larger than the collection of material cited here.

were incorporated into the workforce, half of whom were women. Due to the continued shortage of workers in the post-February period, this upwards trend continued, and thanks to the various efforts made to recruit women, it gained emphasis and breadth. From 1948 to 1967 this effort was rewarded by further growth. In 1948, women made up 37.4% of the workforce, in 1955 this was 42.3%, reaching 44.8% in 1967. In total there was a 7% increase in the number of women in the overall workforce (Czechoslovak Historical Statistical Almanac 1985:150–151).⁵

However, the post-February issue of employment not only contained aspects of quantity, the restructuring of a state-directed economy with its strong bias towards heavy industry also required a qualitative shift of workers to a professional level. This was another of the reasons for the Communist leadership's interest in the workforce, while people working mainly in the tertiary sector and light industry were no longer as important. In the spirit of the communist vision, women's "favourite" professions such as hairdressers or seamstresses were to make way for supposedly more useful ones: "Do you think that Božka will train to be a hairdresser, that Jiřka will learn to sew and Marie will just stay at home and learn to cook? Absolutely not! Boženka, Jiřka and Marie are going into mining!" (Vlasta 1950: 28/2) read one of the many propaganda texts from the time. Women had already been praised in the postwar months for doing work traditionally viewed as a male preserve, but February 1948 opened up opportunities for more intensive propaganda. One of the main motivating factors behind the propaganda was to overturn gender stereotypes. Very often one could come across female tram drivers, foundry workers, turners and even celebrity tractor drivers who found the work to be satisfying and financially rewarding. Růžena Bičíšřáková confessed similar feelings in the magazine Vlasta⁶: "I like my job. I can't imagine that I'd just be at home (...) before I used to just mend the clothes, but I couldn't live without my factory now." (Vlasta 1950: 48/16)

In addition to quantitative indicators and attempts to change traditional views on suitable jobs for men and women, Marxist-Leninist ide-

⁵ In addition to the intensive propaganda, the percentage increase in the number of workers was also due to the closure of small businesses, the reduction in the number of liberal professions and the collectivisation of agriculture. Women who had previously been working in the household were, at the same time, forced into standard employment.

⁶ Throughout the whole communist period the magazine Vlasta was the most significant magazine aimed at the broadest range of women in Czechoslovakia. From 1947 it was issued fortnightly in enormous print runs which in some years exceeded half a million copies (e.g. 630,000 in 1967)

ology, which officially underpinned the newly installed government, also played an important role in the post-February issue of the workforce (Attwood 1999: 5–14). Here the aspect of women's emancipation in society was most frequently emphasized through paid employment. This was of great importance within the ideology as it represented the fundamental division of society at its economic basis, from which the social superstructure emerged. With paid employment women gained financial independence and could share in the reproduction of material and intellectual values, thus becoming fully valued, equal members of society:

"The extent of women's equal rights is dependent on working as a means of economic independence, and it is also a factor behind the level of women's actual equality in society." (Slušná 1988: 43)

In Marxist-Leninist ideology the emancipation and development of women's character through work was the basis for satisfying an individual's needs. This was contrasted with the previous traditional view of a woman's position as mainly being in the family and the home. The negative aspects of household work were very colourfully described by V. I. Lenin:

"Women remain domestic slaves despite all the emancipatory laws, because these household chores humiliate and oppress her, make her insensitive and dull, they chain her to the family and to the child's bedroom, her creative energy is sapped by work, which is frustratingly unproductive, petty, tiring, boring and debilitating." (Lenin 1962: 423–424)

The numerous work recruitment drives not only focused ideologically on the woman as an autonomous subject with her own personal motivation and status in society, but also as a subject who contributed to the "greater good of the whole". Linking women to employment theoretically contributed to their own development and prosperity, as well as to building a socialist society. The overarching aspect of the whole was also presented in various ways, completely in line with the collectivist character of Marxist-Leninist ideology, which in principle suppressed the individual element.⁷ Another important aspect of the propaganda was the fear that another war could break out, which in the postwar period produced the required emotional reaction:

"Come and increase our ranks. Through your work you can ensure peace and protect your children from the horrors of war. For peace does

⁷ There was also a similar trend in Czech literature where women were marginalised and objectified, irrespective of the author's politics. These features can be seen in the works of unofficial authors such as Václav Havel, Bohumil Hrabal, Josef Škvorecký (Matonoha 2014).

not just fall into your lap and neither can we protect it by just sitting by the stove at home." (Vlasta 1953: 8/5).

Women's entry into the workforce, expanding the ranks of committed workers, was not only used in ideological texts as a defensive shield against external enemies, but with the trial of Horáková and others in 1950, it was also used against internal enemies (Feinberg 2012: 27–29). The workers at the Křižík factory in the small village of Čakovice enjoyed a certain popularity when "as a result of the upsetting impression from the trial of the 13 traitors to the nation, decided to up their output by 25%" (Vlasta 1950: 25/10), which was to contribute towards strengthening the socialist state.

Methods of recruitment

Ideology, combined with purely pragmatic motives, created the focal point for the propaganda activities. The attempts to successfully recruit women into the workforce could be seen both in the systematic level of argumentation as well as how to communicate those arguments. The ÚV KSČ produced a detailed and extensive list of propaganda methods which employed a wide range of institutions, from ministries to mass organisations.⁸ These methods touched on both the public sphere and private homes. The majority of them relied on media pressure from the daily press, magazines and radio. Radio broadcasts were to offer regular reports, the printed media was to popularise specific women employed in the workforce, including how much they earned. And during their leisure time, visitors to the cinema were also subjected to the ideological campaign. In the 1950s, several films were made both at home and abroad which had clear recruitment aims.⁹ Female employees who had newly joined the workforce were also favoured in connection with large celebrations such as May Day, International Women's Day, etc. Contracts which were concluded to "honour" these important days very often contained a section concerning the specific number of women newly recruited into the workforce. Other propaganda was aimed at direct contact and

⁸ These mainly included the ministry of labour and social affairs, the mass organisation the Czechoslovak Women's Association (later the Committee of Czechoslovak Women), the Revolutionary Trade Union Movement and the Czechoslovak Youth Association (Nečasová 2014).

⁹ Foreign films included the Hungarian film *Her Success* (1949), the soviet *Battle of the Seconds* (1947), and Czech films including *The Cat among the Pigeons* (1951) and *The Journey to Happiness* (1951).

consisted of meetings, lectures and recruitment within companies. For example, in 1951, female tractor drivers from Ostrava came to the village of Klimkovice to extol the virtues of their profession.¹⁰ Other methods of recruitment included interviews with housewives who were visited by teams of two based on a previously provided list.¹¹ From 1950 this category also included the establishment of recruitment centres called Services for Women, with 200 being established in the first two years across the whole of the republic.¹² By mainly cooperating with the local national committees the centres gathered information from factories about their needs and vacant posts, about the number of unemployed women in a given region, and the capacities of nursery schools, creches and work canteens.¹³ Women seeking employment went there for advice or direct recommendations for a specific job, while summarized regional reports point to satisfactory results. For example, the centres in Opava, Krnova and Ostrava began to work quickly, where from June to September 1950, 16,000 new female employees became part of the workforce. In Opava there were even more women seeking work than vacant posts.¹⁴

The women who entered the workforce as fervent builders of socialism, from economic necessity or for other reasons,¹⁵ were testament to the success of the mass propaganda activities and were subsequently the focus of media attention, with their faces on the pages of all the magazines. Their stories were not only good examples to be followed, but they also served as guidance for how to deal with problems in their new workplace. The modern "heroes of labour" did not have everything handed to them on a plate and they had to overcome a range of obstacles.

¹⁰ National Archive Prague, ÚV KSČ – women's commission (no. 22), also no. 69, Local and regional reports of the Czechoslovak Women's Association committee, 1951.

¹¹ National Archive Prague, ÚV KSČ – women's commission (no. 22), also no. 69, Plan to incorporate women into the workforce.

¹² National Archive Prague, Central Action Committee of the National Front (no. 357/2), c. 68, ČSŽ activities report from 1951.

¹³ National Archive Prague, ÚV KSČ – women's commission (no. 22), and no. 69, Plan for incorporating women into the workforce.

¹⁴ National Archive Prague, ÚV KSČ – women's commission (no. 22), and no. 123, Incoming letters 1950.

¹⁵ In the post-February months there were many different reasons why women joined the workforce, which merits its own study. The tens of thousands of women who joined the workforce in these years had both personal and ideological reasons for doing so. One basic reason was economic necessity, when the levelling out of salaries meant that two earners were required in the family to cover their basic needs. (Rákosník 2010: 140–175).

One stereotypical story which appeared in the press, on the radio and in cinemas involved a woman starting her new job, which causes much mirth among her male colleagues, with distrustful comments often peppered with spiteful remarks. The new worker is surprised and disappointed by the attitude of her colleagues. The magazine *Vlasta* ran a story about Zdeňka Kodadová from Motorlet who had a similar start to her new job: "I cried a lot and there were so many times when I just wanted to run away from my machine. But I wasn't for giving in when the men said that a woman couldn't manage it." (*Vlasta* 1955: 4/12). According to these colour-print stories, the brave, hard-working woman shrugged off such welcomes. And not only did she remain at her workplace, but she also carried out her tasks with even greater zeal. At the end of the month, she fulfilled her quota or even surpassed it. Her success was often crowned by offering a plan for improvements and her surprised colleagues realized that they had behaved badly and remorsefully admitted their mistake. The happy end saw a rejection of past prejudices and the acceptance of the new female colleague with open arms. There is an identical narrative line in a letter from a shock-worker, Františka Blábolilová, who described her experiences at the Plzeň Škoda plant and ended with the words: "Today the factory is ours and we want our children to have a better life than we had...and so it seems rather pointless to spend too much time considering whether some type of work is suitable for a woman or not." (*Vlasta* 1950: 17/11). However, the writer's view represents more how she would like to see the world than the way it actually was. As was indicated by the stereotypical story about the worker starting her new job, there were always obstacles which not only had the function of making a narrative more dynamic and describing moral growth, but they also highlighted the real conflict between the traditional views of gender roles and the transformation of femininity and masculinity.

Female workers in male collectives

The most obvious focus of the disputes was the acceptance of female workers by the male collective. Much of the mistrust of women, or even the direct refusal to accept them, was based on ideas about their lack of ability and their working day could be arranged "more suitably". The traditional role of women went back to bourgeois ideas of the 19th century, which were still held by the majority of male workers in terms of the "typical" characteristics and interests of women, such as handicrafts, cooking or working in education or health. In a speech on International

Women's Day in 1956, the deputy prime minister, Václav Kopecký, spoke about women's "natural" qualities. Amongst other things he mentioned their gentleness, good taste, skill and sense for cleanliness and tidiness, which in no way differed from old-world ideas about the female character (Vlasta 1956: 12/3). Within this context the recruitment drives for women to do primarily male work were somewhat problematic, based as they were on emphasizing different characteristics. Gentleness, good taste and a sense for cleanliness were probably not very useful when working in a foundry, a building site or when processing metal. In an archive report about the shortage of women in the construction industry in 1950, one of the reasons for the lack of success was even marked down as for "moral reasons". Apparently women had a bad reputation amongst the builders on the site and it was necessary first of all to change public opinion and make the labourers behave politely in the presence of their female colleagues, and not shout at them or insult them.¹⁶ According to these reports, a female bricklayer on the building site represented an inappropriate, foreign element that the other workers felt a need to strongly differentiate themselves from, through behaviour transcending the usual norms of social interaction between the two sexes.

The very act of entering into a masculine environment, often described as "man's work" and other variations, was enough in itself to give a negative evaluation of the new female workers. This relates to the historical creation of the traditional image of a masculine man, who knows how to use his skills, which are not gifted to everyone, especially not to women. A specific example is the attitude of workers to their new female colleagues in 1955 at the aforementioned Motorlet. Their work had been generally thought of as "explicitly male to the accuracy of one millimetre". When it was time to teach the new women workers, there was a strong resistance to pass on their skills and experience: "Do we have to teach these women from the kitchen to do in a couple of days what has taken us years to learn?" (Vlasta 1955: 4/12). According to the American researchers Deborah David and Robert Brannon, the variation on this type of masculinity resting on exclusive skills and competencies represents one of four traditional male ideals constructed and reinforced over the years in folk as well as modern mass culture (David, Brannon 1976) The arrival of the new female workers denied their male colleagues this aspect of specificity and singularity. It threatened their exclusive standing and consequently their traditionally understood masculine identity.

¹⁶ National Archive Prague, ÚV KSČ – Marie Švermová, organisational department (no. 1261/2/5), and no. 80, Recruitment of women into the construction industry.

A report from a female tram driver from 1949 explicitly described this precise development when the male conductors made a joint agreement not to cooperate with her. The author of the article introduced her story with the words: "Well, you probably won't even believe how petty and childish people can be, wounded by their own vanity." (Vlasta 1951: 15/3). The concern of male workers that their own space would be disrupted by the entry of new female employees to the workforce was not only on a purely symbolic level. There were many publications at the time which mentioned male employees' fear of losing their job and being replaced by women, which represents an age-old problem accompanying the issue of female employment that had also been present in previous centuries. The problem of accepting the new female workers, referring to the clear threat to gender identity, was further exacerbated by the fact that the heroic shock-workers in these stories did not disappoint in their posts. Not only did they keep to the established work performance and fulfil the given quotas, but they usually surpassed them. Instead of abject failure and a repentant return to the "kitchen", there followed the appreciation associated with a certain social satisfaction.

This is wonderfully observed in the film *Štika v rybníce* [A Cat Among The Pigeons] from 1952 about a group of young female bricklayers defending the legitimacy of working on what used to be seen as a "man's" construction site. They are led by the self-confident Mařka, who will not be discouraged by the open mistrust of her male colleagues or the demanding tempo of the work. She even introduces changes to how the bricks are laid, leading to increased efficiency. The energy of her approach is reflected in the title of the film and it is also explicitly expressed here: "Mařka works on the building site like a nimble pike and soon puts the other lazy carp in their place." (Vlasta 1952: 6/7). This comparison, highlighting the character of Mařka, places the traditional gender characteristics in a completely different light. The female element is represented by a dynamic active strength which bravely overcomes all obstacles, whilst the dyadic element of the passive and reconciled is embodied by the males in an unflattering analogy with lazy carp. Therefore, this case is not only about the "dangerous" incursion of a foreign element, threatening the sovereign waters of a masculine pond, but more about the complete overturning of existing male and female values on a symbolic level. Here, the traditional concept of masculinity loses its usual positive characteristics, which from the logic of the ruling order's binary opposition removes it from the exclusive throne of power. The danger of such an overturned order is exacerbated by the final evaluation of power: "Mařka is a hero for today, who with her new attitude towards

work and optimistic outlook on life reflects the status of women in today's society." (Vlasta 1952: 6/7).

Limits of gender transformation

However, for the new female workers, who overcame the initial chilly reception from their colleagues, and at the end are even warmly accepted by them, not all of the pitfalls were avoided. Other dangers lay in wait which threatened their own identity. Work which was viewed by the wider public as being mainly carried out by men concealed within it the great risk of suppressing or disrupting their femininity (Halberstam 1998). Women's latent fear of losing their femininity appeared in many of the propaganda texts of the time. This can be seen in a report by an official for the Provincial National Council from 1948, aptly titled *A Woman in a Man's Place*: "And that is the wonderful thing. That it is not a mannish woman but a real woman (...) who takes on such an important role in our public life." (Vlasta 1948:13/9). Why in this given context is femininity assumed to be threatened? It is possible to find a concretization of these abstract doubts in some tendentious articles. In addition to constantly highlighting equality by referring to men and women's similar abilities, performance and opportunities, there was a need to draw attention to aspects of the lives of female workers which, according to traditional gender models, were linked with femininity. One article about the first trained female bricklayer in Czechoslovakia, sixteen-year-old Eliška Horáčková from Teplice, reported in a similarly stereotypical way on the twists and turns on the path to her new vocation. Despite her hard work and ridicule, the girl glorifies the beauty of her work: "And when I think that I'm building a home for people who have none or who live in poor conditions, then that brings me great joy! And if it's for children, well then, that really is wonderful!" (Vlasta 1950: 28/10). Even when carrying out hard "man's" work, these young female workers do not lose their family and social values. It is much better for Eliška Horáčková to build private homes and premises for pre-school children than shops and factories. It is in this that she sees the beauty of her work. The exhausting daily "man's work" does not cripple her or take away the "natural" priorities pertaining to her sex.

The same principle was applied in articles about older married women living at home with their family. They too, almost unwittingly but practically without exception, did not forget to mention their roles as mothers, wives and housewives. The famous shock-workers, covered in

the black soot of the factory, gave readers insight into their home lives, emanating cosiness and cleanliness. Here their happy children play energetically, showing no signs of neglect. The image of an active woman working in traditional male professions or posts is saved this time. Despite the fact that female employees work all day within a collective with skill and efficiency, they are still able to show themselves as loving, caring mothers, and at the same time as a good housewife creating warmth for the family home.

The emphasis on the cosy home and the maternal, or matrimonial, role of women in propaganda material did not merely serve to present women in their traditional feminine forms, but it also contained an educational element therein. Concerns about threats to women's femininity due to their "inappropriate" employment went hand in hand with fears in some sections of society about the breakup of the family, or household neglect by these female workers. The disruption to individuals' gender identities, which could be seen in the aforementioned squabbles and strains at the workplace, also spilled over into the private sphere. The public sphere of paid employment was certainly not closed off to the intimacy of the home. On the contrary, both areas intertwined and any pressure from a change in gender roles in one had to be reflected in the other. In a speech in 1954, President Antonín Zápotocký also talked about the fear in society surrounding the destruction of the stability of family relationships: "You have often heard, and still hear today, the complaint that having women at work is destroying the family." (Vlasta 1954: 11/2). The increased number of female employees and their recruitment into the "non-traditional" professions caused a disruption to the existing habits in everyday family life. The female partners, most of whom carried out the most substantial part of the house work, including the practical aspects of looking after the children, found themselves in a new situation where they could not rely on the support of their male partner. This particular nostalgia associated with the "proper" running of the family can be seen in an article about working women, where Božena Slunková did not make a secret of her disagreements with her husband because of her decision to switch from her less-demanding job in terms of hours as a cleaner to the position of machine operator: "He was worried that everyone would starve at home, that the kitchen range would always be cold, the children would be grubby and neglected, and he was certainly worried that he himself would lose out." (Vlasta 1954: 34/3).

The images at the time of resolute female workers, convinced that they are in the right despite the indignation surrounding them, end in optimism and with mutual agreement. These working women not only

win over their previously sceptical male colleagues at work, but also their husbands in the family. A perfect example is a film from 1950 from the ÚV KSČ which could be used as a guide about how to resolve mutual conflicts, while at the same time it confirmed that these conflicts were still a current issue. A fairly banal storyline takes the viewer into the household of a tired woman and her bad-tempered husband, who in the spirit of traditional stereotypes does nothing to help at home. The woman decides to go to work at the factory, where, however, she is met mainly with ridicule from her colleagues. The heroine of the film is unbowed, and together with a female colleague creates a device which increases work productivity. On the basis of this success she earns the respect of her fellow workers and is also promoted. Her example also inspires her bad-tempered husband, who quits his administrative job and also goes into manufacturing where he finally finds job satisfaction: "The factory gates lead them to a more joyful tomorrow."¹⁷ In this story the family happiness of the young couple is not destroyed by the wife entering employment, on the contrary, thanks to this both partners gain new inspiration and personal fulfilment. The final quotation shows that the initial state of their lives, characterised by descriptions of tiredness and bad-temperedness, has now been transformed by the vision of a happier future.¹⁸

However, this example only describes one of the elements resulting from the Communist leadership's attempts to transform gender roles in post-February society. It focuses largely on the positive acceptance of the new reality – working women – on the part of her husband and the reassertion of family tranquillity. It did little, though, to address the issue of housework and how to reconcile it with full-time employment. The majority of the texts and portrayals of this topic have very little to say about the involvement of both partners in this work. Appeals to husbands to become more involved in household chores and looking after the children were the exception, while the norm was to focus these activities on the mothers and wives. Stories in the colour magazines of the time showed working women as characters who could manage everything. One excellent example of this trend was the article 'Women who have learned to live new lives': "Jiřina Bajerová has managed to organise her

¹⁷ National Archive Prague, ÚV KSČ – women's commission (no. 22), and no. 123, idea for a feature film.

¹⁸ As has been mentioned above, propaganda films of this type filled cinema programmes even in later years. Here the issue of employment was often linked to household chores and partners' relationships. The individual stories displayed the superficiality and similarity of the interpretive models (Hanáková 2005).

work in such a way that she can look after the household - consisting of a kitchen and two rooms, where there is no gas or central heating, she washes and mends the clothes, discusses various issues with her husband, goes to the cinema and reads a good book... Then in the factory she exceeds her quota and earns on average four-and-a-half thousand crowns." (Vlasta 1951: 49/5). In this story the heroine is able to carry out these almost superhuman tasks due to her ability to organise her work and in particular thanks to the socialist system which allowed her to become a new person.

However, the Communist leadership did not only offer solutions to the problem of household chores in the form of propagandistic appeals to the goodwill of working women: they also began to gradually set up a large number of nursery schools, creches, as well as laundries and dry cleaners. All of these elements were supposed to make it easier for women to make the transition to employment, while removing a large amount of the worry about the family and household. Marxist-Leninist ideology much preferred individuals to be active in the public sphere as they considered the energy and time spent on activities in the "bosom" of the family as ineffective in terms of contributing to the greater good of society. In connection with the recruitment of women into the workforce, the Communist leadership's interest in the family appeared to be one of the important factors for success. However, the number of pre-school facilities,¹⁹ as well as the quality of the services on offer,²⁰ did not meet the demands of most families. The result was that women suffered under a double burden. However, the sociological term referring to the majority women having to cope with both their job and the family, which is usually known as the second shift, did not begin to be discussed until much later (Havelková 2015: 146–162).

¹⁹ Demands to establish nursery schools and creches were not only the prerogative of communist ideology and they can be found in earlier periods and in other countries, but the increase in working women after February 1948 led to those demands being fulfilled. In Czechoslovakia in 1948 there were 268 creches catering for 1.2% of children of that age group. By 1967 their number had risen to 1,649 with the regular attendance of 10.3% of children. There were many more nursery schools in Czechoslovakia, in 1948 there were 4,664 schools for 3.9% of children. Less than 20 years later that number had risen to 7,915 providing pre-school education to 53.8% of that particular population (Hašková 2007).

²⁰ In relation to dry-cleaners, laundries, dye-houses, the most frequent criticisms were the slowness in dealing with orders, orders being frequently confused, the high price, and the low standard of work in particular. For these reasons, these facilities were not a decisive factor in minimalizing domestic chores.

There were many interesting aspects to the issue of the post-February targeted and systematic recruitment activities, stemming from the importance the Communist Party leadership attached to moving this new workforce, which required a transformation in traditional ideas about female and male professions. However, the images and stories of working women at the time largely reflected the aforementioned elements and issues. Meanwhile, the age-old stereotyped images of working women and their stories were dominated by the aforementioned problems. For example, the issue of low representation in senior positions, lower qualification levels, or poorer pay in comparison with male colleagues only appeared marginally and were not part of the mainstream.²¹

Conclusion

The mass recruitment of women into the workforce in the post-February period contained a paradox within it. The dominant argument based on the emancipation of women, the equality of skills and abilities, and the overall position of both sexes, was confronted by a completely contradictory argument. The recruitment propaganda also contained, albeit to a lesser extent, the need to move male workers to positions presented as more physically demanding, particularly in heavy industry, who would then be replaced by women. Statements on the legitimacy and need for female workers in traditionally "male" professions, as with calls to break down gender stereotypes, stood in marked contrast to the division of labour based on what was suitable for men and women.²² Seen from this perspective, calls for female bricklayers and tractor drivers lost their impetus.

The ideological images of female workers, characterised by an obvious recruitment subtext, point to the more general characteristics of the period. Although the post-February declarations of the Communist Party outwardly called for changes to traditional roles, these were significantly

²¹ For this reason the text does not examine these aspects. It is also interesting to look at the overall benefits of the recruitment drives, because a clearly positive evaluation from, for example, an economic perspective relativizes the frequent absence of women due to children's illness, high costs for a child at a pre-school facility, a certain fluctuation in female workers, etc. (Rákosník, Šustrová 2016: 196–199)

²² There were even attempts to centrally draw up lists of professions for men and for women. However, due to the different conditions in individual workplaces, these were not considered to be applicable across the board, and so were unsuccessful. (Jechová 2008: 106–107).

limited.²³ In addition to the aforementioned inconsistency in the gender aspect to individual professions, there was also a certain degree of one-sidedness, as there was no recruitment of male workers into the health service or nursery schools – areas mainly linked with femininity. The pragmatic motive of filling vacant work positions in heavy industry was clearly more important than the ideological motive of an equal approach to both sexes, which most of the arguments in the recruitment campaign were based on. Women once again became objects of a discursive strategy and social engineering and not autonomous subjects. The traditional gender order and stereotyped gender roles proved to be very durable, and the paradigm of the period was dominated by similar signs of masculinity as during previous eras (True 2003: 32; Studer 2015: 46–58). Despite the fact that women were presented more often within the official discourse and there were official declarations of the need for equality, I would assert that there were no fundamental changes in femininity and masculinity. The Communist Coup did not represent a radical break in this important area, separating two distinct eras, but rather one smaller milestone in long-term continuity. A gender analysis of Czechoslovak recruitment drives also relativizes the "omnipotent" influence of the Communist Party affecting each member of society, and thus also the classical totalitarian paradigm of contemporary history.

Literature

- Applebaum A., 2012, *Iron Curtain. The Crushing of Eastern Europe 1944–1956*, Doubleday, New York.
- Ashwin S. ed., 2000, *Gender, State and society in Soviet and Post-Soviet Russia*, Routledge, London.
- Attwood L., 1999, *Creating the New Soviet Woman. Women's Magazines as Engineers of Female Identity, 1922–1953*, Macmillan Press, London.
- David D., Brannon R., 1976, *The Forty-Nine Percent Majority. Quotation according Badinter, E., 1999, XY. Identita muža*. Aspekt, Bratislava.
- Czechoslovak Historical Statistical Almanac, 1985, Prague.
- Feinberg M., 2012, *Battling for peace: the transformation of the women's movement in Cold War Czechoslovakia and Eastern Europe* [in:] *Women and Gender in Postwar Europe: from Cold War to European Union*, eds. J.G. Regulaska, B.G. Smith, Routledge, Abingdon.

²³ The internal conflict between gender roles and identities, which pitched the transformation efforts of the new Communist leadership against traditional ideas, has also been analysed in different countries of the former Soviet bloc (Fidelis 2010, Harsch 2007, Kay 2007, Ilič, Reid, Attwood 2004, Fodor 2002, Ashwin 2000)

- Fidelis M., 2010, *Women, Communism and Industrialization in Postwar Poland*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Fodor E., 2002, *Smiling women and fighting men: the gender of communist subject in state socialist Hungary* „Gender & Society“, no. 2.
- Gellately. R., 2013, *Stalin's curse: battling for communism in war and Cold War*, Random House, New York.
- Halberstam J., 1998, *Female Masculinity*, Duke University Press, London.
- Hanáková P., 2005, *Marxova žena byla spořádaná manželka. Ženy, muži a domácí práce v českém filmu po roce 1948* „Dějiny a současnost“, no. 12.
- Harsch D., 2007, *Revenge of the Domestic: Women, the family and communism in the German Democratic Republic*, Princeton University Press, Princeton.
- Hašková H., 2007, *Doma, v jeslích, nebo ve školce? Rodinná a institucionální péče o předškolní děti v české společnosti mezi lety 1945–2006*. <https://www.gender-online.cz/pdfs/gav/2007/02/03.pdf>
- Havelková H., 2015, *(De)centralizovaná genderová politika. Role Státní populační komise [w:] Vyvlastněný hlas. Proměny genderové kultury v české společnosti 1948–1989*, eds. H. Havelková, L. Oates-Indruchová, Slon, Praha, s. 125–168.
- Heimann M., 2011, *The State that Failed*, Yale University Press, New Heaven.
- Ilič M., Ried S.E., Attwood L., ed., 2004, *Women in the Krushchev Era*, Palgrave Macmillan, London.
- Jechová K., 2008, *Cesta k emancipaci: Postavení ženy v české společnosti 20. století. Pokus o vymezení problému [in:] Pět studií k dějinám české společnosti*, eds. O. Tůma, T. Vilímek, Ústav pro soudobé dějiny, Praha.
- Kay R. ed., 2007, *Gender, Equality and Differences During and After State Socialism*, Palgrave Macmillan, London.
- Lenin V.I., 1962, *Spisy*, Vol. 29: *Státní nakladatelství politické literatury*, Praha.
- Matonoha J., 2014, *Dispositives of silence: gender, feminism and Czech literature between 1948 and 1989 [in:] The Politics of Gender Culture under State Socialism. An expropriated voice*, ed. H. Havelková, L. Oates-Indruchová, Routledge, London & New York.
- Mc Dermot K., 2015, *Communist Czechoslovakia 1945–1989: A Political and Social History*, Palgrave, London.
- National Archive Prague, Central Action Committee of the National Front (no. 357/2).
- National Archive Prague, ÚV KSČ – women's commission (no. 22).
- National Archive Prague, ÚV KSČ – Marie Švermová, organisational department (no. 1261/2/5).
- Nečasová D., 2011, *Buduj vlast – posilíš mír! Ženské hnutí v českých zemích 1945–1955*, Matice moravská, Brno.
- Nečasová D., 2014, *Women's organizations in the Czech lands, 1948–89: an historical perspective [in:] The Politics of Gender Culture under State Socialism. An expropriated voice*, ed. H. Havelková, L. Oates-Indruchová, Routledge, London & New York.
- Rákosník J., 2010, *Sovětizace sociálního státu. Lidově demokratický režim a sociální práva občanů v Československu 1945–1960*, Filozofická fakulta Univerzity Karlovy, Praha.
- Rákosník J., Šustrová R., 2016, *Rodina v zájmu státu. Populační růst a instituce manželství v českých zemích 1918–1989*, Lidové noviny, Praha.
- Slušná N., 1988, *Postavení ženy ve společnosti. K problematice postavení ženy v socialistické společnosti*. Univerzita Karlova, Praha.

- Studer B., 2015, *The Transnational World of the Cominternians*, Palgrave Macmillan, London.
- True J., 2003, *Gender, globalization and postsocialism: the Czech Republic after communism*, Columbia University Press, New York.
- Vlasta, 1948–1956.

**„Nie mogłabym teraz żyć bez mojej fabryki”
Rekrutacja kobiet do pracy w komunistycznej Czechosłowacji
w latach 50.**

Abstrakt

Niniejsze opracowanie zawiera analizę płci kampanii rekrutacyjnych mających na celu wprowadzenie kobiet do szeregów siły roboczej w Czechosłowacji w latach 50. XX w. Okres ten był czasem szczególnej intensywności kampanii rekrutacyjnych i kreowania nowego wizerunku pracownicy, który wyraźnie kontrastował z tradycyjnymi ideami kobiecości. W późniejszych latach, gdy kampania straciła swoją intensywność, konstrukcja dyskursu częściej odzwierciedlała inne obrazy nowej socjalistycznej kobiety, szczególnie w sferze ich życia prywatnego. Metodologicznie zaproponowano w artykule badanie kulturowo-historyczne oparte na analizie płci i krytycznej analizie dyskursu. Materiał badawczy stanowią źródła zastane – czasopisma z epoki i broszury instruktażowe dla kobiet. Analizie poddano również materiały archiwalne z Komitetu Centralnego Czechosłowackiej Partii Komunistycznej i organizacji masowych dla kobiet.

Słowa kluczowe: płeć, komunizm, Czechosłowacja, siła robocza



Jan Pezda¹

Tourism. Retrotopian Time-Travel (part one)²

Abstract

The study historicizes the phenomenon of the tourism as a purely modern variety of the mobility of which inner morphology began to take form at the turn of the 19th century. First, the study draws on the innovative approach of Hasso Spode, historian of mentality, who has a profound influence over contemporary research of the history of tourism in German historiography. Using his theoretical framing, the study discloses how a travel that, from the late 18th century, had a diverse set of motives, experiences, ideas and practices, started to be cemented by a psychomental foundation: the tourist gaze. Then, the study interprets tourism as the product of spatialization of time and temporalization of space. Finally, the article, using Zygmunt Bauman's theoretical conception of "retrotopia", clips today's form of tourism together with its primordial form and leads to the conclusion that tourism as a controversial phenomenon of modern times is endowed with human nostalgia, romance, a never-ending desire for authenticity as well as an eternal obsession with the idea of "progress" encompassing also utopian notions.

Key words: Tourism, Time, Travel, Mobility, Hasso Spode

"We must look up or look back. Those are the only ways of surviving these desolate times at the end of the Modern Age – and ideally we should do both at once"(Urban 1999: 216)

Introduction: Mobile lives or tourist lives? Both at once!

During the 20th century, people were moving about the planet at unprecedented speed. The world became entangled with telephone and

¹ Mgr. Jan Pezda, postgraduate, University of Ostrava, Faculty of Arts, Department of History, Reální 5, 701 03 Ostrava, email: honza.pezda@seznam.cz; ORCID ID: 0000-0001-6604-686X.

² This text is the product of the internal grant project SGS01/FF/2019 *Economic and Social History of Selected Moravian and Silesian Localities in the 18th to 20th Centuries II* [Ekonomické a sociální dějiny vybraných lokalit Moravy a Slezska v 18. až 20. století II.] at the Faculty of Arts, University of Ostrava.

computer networks, road and rail infrastructure grew denser under the wheels of high-speed trains and automobiles, airspace thickened with aircraft fumes, with space satellites hanging above or circulating around it, and all these interconnected ‘mobility systems’ represented truly pulsating arteries of globalization. Since the close of the 20th century, we have all been permanently “on the move” due to intensified travel and continuous communication flow; from low cost flying, beach, sightseeing, shopping, partying, sex or conference tourism, to phone and video calls on social networks, vlogging on the Internet, video conferencing or even just surfing the web. Moreover, being physically and virtually mobile has become a fashion and lifestyle for a substantial part of the population.

The study of mobility – the movement of people (travel), goods, information, waste, money or ideas, including their interdependence and the socio-cultural impacts of spatial changes – has become an urgent task for social sciences under the influence of Zygmunt Bauman’s modernization theory. He saw in the process of “fluidization” of the previously rigid social structures the result of technological development and anxious efforts to accelerate the speed of movement, now escalated almost to the limit of instantaneousness (Bauman 2006: 10–11, 117–118; Kaufmann 2007: 302; Sheller, Urry 2006: 2010). This acuteness has also had an impact on historical sciences, presenting them with the challenge of illuminating the origins of the continuous transformation of “heavy and tenacious” modernity into its current “light and liquid” form, i.e. the time when the speed of people, finance, waste or data becomes paramount – when everything is movement. In the light of Bauman’s extremely disturbing diagnoses of the present day, the major problem seems to be exploring the mobility of the turn of the 19th century – the era of industrial and consumer revolution, technological development, improving transport infrastructure and popularizing travel, that is, the roots of one of the most significant characteristics of present-day society: tourism.

It is the figure of a tourist Bauman treats as a fitting metaphor for a person living in the liquid world of the present – a world that is mechanized, computerized, virtualized and populated by consumers (tourists), always hungry for new attractions. “*The consumer is a person on the move and bound to remain so*” (Bauman 2005: 85), writes Bauman, referring to tourists in both literal and figurative terms. He means globe-trotters craving for travel attractions, when each new one is more enticing than the last, when the effect of one lure has not yet disappeared and is already being pushed out by another. However, he also refers to life

adventurers, who go from job to job, enter “fluid” relationships, aware of their temporary nature, or move without ever wanting to settle for good at any place. Most people in today’s rich north, where there are fewer and fewer reasons to remain in one place and where natural boundaries and logically assumed social positions disappear, give the impression of tourists. The inner unease of unexperienced opportunities pushes these people to wander, explore or discover, and those who are denied being part of the globalized elite, indulging in an age of “space-time compression”, smooth information transmission, instant communication and cost-effective travel, travel at least virtually behind TV or laptop screens and experience the excitement from the comfort of their own dwellings (Bauman 2005: 77–102).

The notion of tourist as a metaphorical embodiment of human life in postmodern society is also expressed in the refined sociological works of John Urry. At the end of 20th century, Urry noticed how, with globalization, tourism as a clearly defined area of human activities slowly dissolves and seeps into other spheres of life such as shopping, media consumption, internet use, sports, studying, clothing, gastronomy, business relationships maintenance, participation in conferences, festivals, cultural and sports mega-events, etc. “*Tourism is nowhere and yet everywhere*”(Urry 2002a: 150), Urry said in 1995, prophesying that people would soon be tourists for most of their time, either in situations where they were literally physically moving, or even consuming mass products and absorbing the flow of audio-visual images in their immediate home (Urry 2002a: 148).

In the wealthy and hypermobile northern hemisphere, occasional “touristized” visits of new friends become a popular and attractive activity in cities and metropolises of “liquid times”, thanks to close contact and quick establishment of working and friendly relationships additionally maintained on social networks. Likewise, occasional low-cost tourist trips and stays are an affordable, fashionable and, due to media pressure, directly necessary part of the lives of otherwise immobile individuals with leaner incomes (Elliott, Urry 2010: 56). “*In a restless world, tourism is the only acceptable, human form of restlessness.*” (Bauman 2005: 94), and so an increasing number of people, through the almost absolute mobility of their lives, become tourists, that is, people driven by the aesthetics of consumption, who impress the poorer and worse off, who are not blessed with the chance to consume tourism in a globalized world tailored to the needs and desires of tourists, with the range of their opportunities and often the aura of extravagant and unrestrained lifestyle of always being “somewhere on the road”.

Tourism is omnipresent and undoubtedly moves the world, and therefore I will try to historicize the core of this controversial phenomenon of modern times, which is endowed with human nostalgia, romance, a never-ending desire for authenticity and an eternal obsession with the idea of “progress”. We will look at a time when the material architectural-urban space of our planet had not yet been covered by a cyberspace umbrella, in which the immediate dispersion of data, images, scenes and human voices and faces has replaced the strenuous overcoming of physical obstacles and time distances. We will travel back to the times of chattering carriages, when tourists were not flowing in and out of the terminals of airport complexes, when passengers were not accompanied by the roar of airplanes, the whistle of high-speed trains, and the swinging of steam ferries. and when homesickness, which overwhelmed the traveller alternately with the joy of exciting experiences, could not be satiated with a mouse click or a Facebook video call.

* * *

Modern tourism, as one of the world’s largest economic sectors, is a recent invention in terms of the length of human history. It encompasses a number of modern practices, experiences and feelings which grow more clearly out of the second half of the 18th century and which a premodern man could not experience (Spode 2004: 113–114). What makes modern tourism unique and distinct from the traditional forms of travel, old as mankind itself? A new, argumentatively convincing yet reader-friendly synthesis by the historian Eric Zuelow, written with a light essayist pen, understands tourism as ‘*travel in the pursuit of pleasure and escape from everyday realities*’ (Zuelow 2016: 9; Koshar 2000: 8). Such tourist activities operate on the principle of a vigilant gaze fixed on nature and history or, more precisely, on “places“, ”venues” and “monuments”, using the “lens” that has been sharpened by the experience of traveling people over the past three hundred years. In addition, modern tourism is driven by the ferocious consumer bulimia of society, drawing sophisticatedly from the aesthetic considerations of the 18th century, modern health sciences and unconventional natural healing methods. However, the modern tourism experience is mainly the result of revolutionary spiritual, political and social developmental streams of the end of the Enlightenment age, which led the course towards industrial capitalism. Tourism grows out of increasing nationalism, new consumption patterns, technological upheavals and intellectual changes: from changing attitudes to what is a “healthy lifestyle”, from diverse

ideas about what is tasteful or beautiful, and from shifts in self-understanding and self-perception of a person as “an individual” (Zuehlow 2016: 9–12).

Although the “achievements” of science and industry, technological innovations, the modern transportation system and the gradual legal deregulation of movement of citizens and foreigners across European countries have created favourable material conditions for tourism during the 19th century, they do not in themselves necessarily mean the boom of this form of mobility, connected with the purely modern “free time” phenomenon. To answer the questions: “Why have numbers of people, individuals, couples and whole families started spending their free time travelling, spending considerable amounts of money on food, accommodation and souvenirs?”, and “Why has travel become routine and ordinary consumer goods?”, it is necessary to go deeper under the surface of modernity and to seek the essence of the restlessness and tendencies of modern “pilgrims” to seek constant movement in the archaeological foundation of human thought.

Seen from a distance and perspective of the history of mentalities, according to Berlin’s travel history expert Hasso Spode, tourist consumption of space and experience as a favourite ingredient of the lifestyle of recent generations is a guide to understanding the world and man of the past two hundred and fifty years. Spode, with his good sense for theoretical reasoning, which has been strongly moving the historical research of tourism in Germany and abroad in the last three decades,³ refuses to accept the comfortable hypothesis of a tourist journey as an eagerly sought flight to something “pleasant”, which is absent from an individual’s everyday reality or offered to him only in insufficient quantities. He believes that such journeys are the fruit of a person’s longing to grab a piece of the idealized image of “happy life”, and a diligent effort to show that he too is boldly – at least occasionally – heading towards spending time “somewhere on the road”, while these “*fundamentally romantic and strangely useless forms of travel remain the main fossils of modernity*”.⁴ In tourism, which is surrounded by a powerful mythology –

³ See his personal website with a rich bibliography and a number of useful links. <http://hasso-spode.de/spode.html>

⁴ „Deutschlands Sonne scheint in Italien!“ *Zur Entwicklung der Reiselust und des Tourismus in der Bundesrepublik*. (Interview with the historian Hasso Spode from 30 May 2018) <https://www.bpb.de/geschichte/zeitgeschichte/deutschlandarchiv/269661/deutschlands-sonne-scheint-in-italien> (access 6. 8. 2019); Social adaptation is considered as one of the main incentives for tourism travel in the consumer society also in older sociological research, which sees the tourist as a product of media pressure to imitate

the myth of health regeneration and the myth of mediating knowledge and intercultural understanding (Spode 2004: 118), there is a certain internal split of some seeking “peace” or “relax”, and others pursuing “excitement” or “action”, with the former heading for “nature” and the latter for “the city”. Leisure-time travelling, whose characteristic uncertainty and emptiness can be filled by tourists with any content, is one of the most glaring signs of “heavy” modernity with the typical contradiction of its progressive processes, all the more so the sign of its “liquid” variant glittering with boundless individualism and consumerism. Not surprisingly, tourism has long enjoyed the attention of the Western historiographical tradition.

Thus, Zuelow aptly writes that tourism was born out of modernity, while at the same time it was vigorously involved in shaping the modern society. A classic story tells us that the origins of tourism can be traced back to England and Scotland, where the Industrial Revolution, which secured a timely rise in earnings, commenced, and where, shortly after, people became disgusted with the “pollution” of the congested cities. The adverse effects of industrialization and urbanization thus gave birth to the idea of a natural landscape as a safe and healthy area with therapeutic effects, where it was possible to hide from destructive dirt, dust and clouds of reeking gases (Zuelow 2016: 10). The expansion of tourism – accelerated by the advances in technology and the convenience of travel – fuelled the spread of health science and, together with the temporalization of human knowledge of the world, turned individual cultures in the heads of tourists into either “underdeveloped” or “developed”. The old continent, which began to shrink in the heads of travelled Europeans at the turn of the 19th century, was at the very top of this hierarchical scale. Tourism as the central wheel in the gears of the “modern world” and the controversial belief in the beneficial effects of “progressive” “modernity”, whose rapid development in the second half of the 18th century is considered as the source of the myth of the white European’s cultural superiority by some post-colonial theorists such as Achille Mbembe or Homi Bhabha (Mbembe 2017: 54; Bhabha 1994: 31–32), was then linked to the colonial wave of “civilization missions” accompanied by enslavement, plundering of indigenous societies, destruction of cultural heritage, and genocide (Comp. Mackenzie 2005: 19–20). The

consumer behaviour. Travel experiences are the status symbol of man and their spectacular demonstration is the fruit of social rivalry, the pursuit of social prestige and recognition: “*My neighbour goes to Mallorca, so I must go, too. Why do tourists travel? Because others are travelling.*” (Hennig 1997: 37–38)

seemingly impeccable tourism did not only contribute to the import of “civilized” patterns and to the image of human otherness outside Europe, but on a far less spectacular scale even within individual European states and regions. The principles of exclusion, isolation and extermination of the “Blacks” became a model for the bloodless cultural cleansing practices within Central Europe, while tourist observations (of “clumsy” peasants, “dirty” Catholics, etc.) played a pivotal role in stigmatizing otherness (Frey 1997: 190–194). In addition to territorial governance and wars, it was mainly tourism that accelerated the spread of community feelings, collective identities, awareness of shared cultural patterns, and feelings of racial, ethno-national or linguistic differences and social differences. The attractive combination of history and nature fascinated tourists, and thanks to nostalgia and a collective memory of a shared past, leisure travel “escapes” became also a tool for building the geographical and cultural notions of national and other communities.

Mutual intercultural exchange and the related construction of identities and policies of exclusion and merging or self-stylization of superiority and inferiority, dominance and subordination, which can be observed during the 19th century, for example, when traveling outside the Habsburg Monarchy, were clearly present within this multi-ethnic whole. Travelling within the Danube Monarchy, as a relatively compact tourist “cosmos” and “negotiating space” composed of many different cultural formations, lost the character of a “foreign” trip in the eyes of a tourist – when he wanted to see the “foreign” and “exotic”, he did not need to overcome a number of passport and visa obstacles or inconvenience in the form of border control, at least not as much as when traveling outside the monarchy. Eastern Galicia offered a breath of the Russian conditions, Bosnia a portrait of the Balkan nature, and Trieste let one enjoy the feeling of a sunny Italian coast. Sometimes even less was needed to experience “other” customs, languages or living standards – a visit to Vienna, Budapest or Prague, or even just another village within the multi-ethnic regions (Jaworski 2014: 19–20).

The origin of the modern tourist experience

In the last hundred years, many people have been searching for the psychomental roots of tourism. On the one hand, popular brochures by organized tourism leaders, seeking the traveller desire in human “nature” (See for instance Guth 1917: 1), bring the echo of romantic sentiment and naivety. On the other hand, a sceptical rather than benevolent smile

is raised by the “serious” conclusions of psychology, which see tourism as the result of “activating” some of the human needs: an alleged “innate” desire to explore and discover with a subconscious dose of “natural” sense for beauty of the surrounding (For example Pearce 1988: 24nn.). Without proper historical immersion, debates often slipped into conjectures about some ancient nomadic instinct and polemics about supposed anthropological constants. Spode, turning away from such naive forms of biologicalism, understands tourism not as a genetic predisposition, but as a culturally instilled behaviour (Spode 2004: 114), or more precisely, as a historically conditioned, socially acquired and to some extent discursively controlled social practice.

In this cultural concept, tourism is the fruit of a way of thinking typical of the 18th century. However, even at that time, the main reasons for travel were the triad of motives linked to livelihood and material goods: war, trade, and land administration. In addition to the immaterial goods that some travellers brought back with them, we can add spiritual salvation, health and knowledge. Religious pilgrimages were already semi-organized, interest in spa stays had increased, and an important part of the life of many strata and groups had been an educational stay abroad: from the noble Grand Tour to the Petit Grand Tour (Bildungsreise) or to the wandering journeymen, artists and scholars. One must not forget wayfarer jugglers and comedians as well as various vagrants and other wandering existence. In the pre-tourist period of mankind, each journey had a clearly defined purpose, and the vision of fun, roving about, pleasure or merriment during or at the end of the trip was not usually its expected part. That is why the amounts of money spent with a calm heart and conscience during the journey on transportation, accommodation and food were also seen as sensibly invested. However, tourism has a different internal morphology and is more of a “*travel without obvious purpose*” (Spode 2010: 233–234; similarly in Hachtmann 2007: 38–42), as Spode speculates with reference to the great German travel sociologist Hans-Joachim Knebel. Flashes of these traditional forms of travel are certainly also reflected in modern tourism, which began to model more clearly at the turn of the 19th century based on older traveling motives, available images, expectations and proven travel practices. Nonetheless, they began to group into a completely different configuration, which later proved unusually durable (Spode 2013: 369; H. Spode 2004: 115).

Let us now take a closer look at the deep transformation of travel that occurred at the turn of the 19th century.

The twilight of Kavalierstour

Before by the end of the 18th century educated Western European burghers began claiming their right to an equal share of the public political and social life, which included the habit of travelling around Europe, leaving one's families for several months or even years was a privilege and duty of the aristocracy. For centuries, such a journey, that is, the Grand Tour (Kavalierstour), had been an integral part and the last step in the education and training of young aristocratic descendants during the first twenty years of their lives. From the end of the 16th century onwards, such travels contributed to strengthening the nobility's identity and served to maintain awareness of social exclusivity, while the experience obtained during the pilgrimages would later help them attain social renown and appropriate "offices" or "functions". Equipped with important addresses, full jewel cases and necessary documents (safe conducts), flocks of young noble men migrated to the countries of Central, Southern and Western Europe, ideally with their own vehicle, supervised by the hofmeister, cared for and protected by the butler and the footman. Cavalier travels were not an entertaining venture, but an educational and socializing practice of its kind.⁵ The course and objectives of these long expeditions were diverse and varied considerably depending on one's family's position, life plans, confession, or the current fashion trend (Kubeš 2011: 8–9, 300). The young nobleman was supposed to stay at some of the famous foreign universities or aristocratic academies, get to know the world of the electoral or royal court, soak up the air of Italian or western European cities, but he could also seize the opportunity to participate actively or passively in war. The educational and socializing dimension of the journey was also provided by detours to art collections and galleries, which were supposed to help the noble's prestige promotion in social contact with his estate peers. Knowing art was meant to cultivate aristocratic taste and complete the social uniqueness of the nobleman as a culturally superior human being, quite different from the non-travelled plebs. Naturally, there was already an imaginary "register" of sights that had to be "ticked off", but the most important attractions were the crowned heads or other celebrities of that time. An obsession with nature, history and historical monuments, as we know it today as modern tourists, remained strange to the mental horizon of the noble cavalier (Spode 2017: 139). However, the journeys of noble and affluent

⁵ In this respect, Spode sees a functional similarity with the travels of scholars and journeymen (Spode 2017: 139 footnote. 2).

men laid the foundations for the space that later Europeans could travel through, where they could communicate, and which they could touristically experience.

During the second half of the 18th century, the practice of educational travel in Europe was also boldly appropriated by the third estate, which recognized the potential of travelling to bring social prestige. The bourgeois intelligentsia in particular believed that getting to know big cities and consuming art would make one “a better man”. After the end of the Seven Years’ War in 1763, a peaceful atmosphere spread across Europe and new logistic possibilities opened up; Western European roads offered increased security measures against road bandits, better service at inns, as well as more frequent connections of post stagecoaches that had begun to leave switching stations with unprecedented regularity in the early 18th century thanks to the new mechanization of time. The knowledge previously obtained from literature – mainly travel journals – in the comfort of one’s home gradually became inadequate, replaced with the need to travel and see everything with one’s own eyes. Immediate observation and evaluation of the ‘foreign’, ‘new’ and ‘unknown’ during the journey thus became a prime part of the construction of critical reason as the basis of the enlightened individual’s independence (van Strien-Chardonneau 2017: 149; Paul 2013: 25–27). Among the traditional attractions were Italian cities such as Florence, Venice, Naples, and of course Rome, which, between the end of the 14th and the beginning of the 17th century, turned into beacons of good taste, emerging from the cultural heritage of antiquity developed by the Renaissance (Zuelow 2016: 17, 21). From the demographic perspective, these trips were not limited to young people, although they continued to prevail in the passenger mix. It was also much more about lonely travel (certainly more than in the case of the aristocratic travels of the day or today’s tourism). Furthermore, travelling was no longer the prerogative of men, although women seldom made such expeditions due to social conventions and morals of the time.⁶ The educational content of the bourgeois analogues of *Kavalierstour* was then understood in much broader terms; the mission of the journeys to ensure the individual’s future career success slowly began lagging behind the vague motive of service to human “Progress” born in the heads of Kant and Voltaire, as they were meant to also

⁶ Even during the first decades of the 19th century, the image of a travelling woman, let alone unaccompanied, brought the feeling of inappropriateness. The spontaneity, instability, independence and movement that travel evoked in people’s imagination were contradicted by the feminine “nature”, perceived as closely linked to the household, its calm and stability (Kaschuba 1991: 32; Paul 2013: 26–27).

contribute to improving the lives of those who stayed at home. At the same time, however, modern individualism continued to grow at the heart of bourgeois travel, awakening the desire for an egoistic and particularly unspecified “edifying of a heart”. Increasingly often, trips to the natural landscape were no longer supposed to provide knowledge for the rational mind and bring new social connections, but to lead to a strong “inner movement” and to the formation of a sentimental traveller soul that anticipated the later popularity of purely leisure and entertainment-focused trips (Lustreise) (Spode 2017: 140; Hachtmann 2007: 51).

Nonetheless, such a reprehensible waste of time made the Western bourgeois mentality of the Enlightenment age, pervaded by diligence, purposefulness and a sense of duty and order, rather uncomfortable. The bourgeois elite highly valued activity, prudence and temperance, and often confronted their moral values with the lifestyle of the nobility, perceived as lazy, morally debauched, heartless and irresponsible (Kusáková 2004: 294). Therefore, they had to justify the existence of such idle expeditions by wrapping them up in older practical motives: the journey educates and reinforces understanding (in the case of travel to cities) and remedies health (in the case of travel to a spa or nature) (Spode 2010: 234–235; Spode 2004: 118). Like in the case of Jan Jakub Quirin Jahn, the owner of a cloth shop, an enlightened intellectual, a painter and one of the founders of Czech art history, who decided to travel through Western Bohemia in the summer of 1797. The notes in his travel journal show how, in order to drown the smouldering embarrassing feelings of the fruitless and idle wanderings he had made while he was struggling with lean income, he labelled his entire leisure trip with the motif of a “*recuperation*”⁷ recommended to him by a physician, repeatedly emphasizing the beneficial effects of “healthy” and “clean” air (Quirin Jahn 1987: 207, 208, 212, 215). In the end, burghers, who mocked the feudal and his supposedly untied and emotionally empty palace life, were free to discover and imitate the social forms of aristo-

⁷ “*My recuperation travel is working well for me. Already on the first night I feel so strong that I can not only be happy to keep my promise, but I feel so bright and alert that it gives me the hope of regaining my health. That is also why this evening, being so delighted and relaxed, [...]*” (Quirin Jahn 1987: 206 footnote a); “*The shaking in the coach and various small walks in the villages where I stopped to look for art monuments led to a good and peaceful night. I feel lively now and more capable of working all day, thanks to the ever-changing spectacular views and healthy and clean air here. Doctor Mayer, who suggested this way of recovery from my long illness, will find that his efforts have been successful. Yesterday, I spent the whole day moving, surrounded by nature.*” (Quirin Jahn 1987: 207).

cratic pastimes, including, besides lounges or visits to public attractions, also jaunts, taken both at home and on long trips and stays. Rational reasons for hiding these frisky escapes “to another place”, which were less extravagant but supposedly more sincere, filled with genuine joy, emotion and feeling, were always found.

Since the mid-17th century, the notions of sentiment, emotion and compassion as the highest moral qualities had been ascribed solely to noblemen. In the 18th century, however, they entered the Enlightenment thinking, and in England or Germany, where the aristocratic share in cultural progress was diminished, sentimentality and emotion began to adhere to stereotypical images of the bourgeoisie as tools for exalting and enhancing this social class. This also applies to the later sentimental Biedermeier society in the Czech lands of the pre-March era, while even there, emotion was not supposed to equal passion, let alone sexual heat, but sentimental compassion for the hardships of “*other people, but also nature, including animals and plants[...]*.” (Kusáková 2004: 291). The concept of human love for nature is nothing eternal, neither self-evident nor natural. In the Middle Ages, “(high) mountains” and “seas” were considered desolate, ominous and dangerous places inhabited by dark demons and insidious spectres (Eco, De Michele 2005: 281; Stibral 2011: 15–17). The following sections will look at why, at the beginning of the 18th century, wild nature, alongside industrial Progress and urban bustle, found itself at the centre of interest and passionate tourist admiration.

The tourist gaze

From the late 18th century, travel was for a diverse set of motives, experiences, ideas and practices, which were, however, united by a psychomental foundation: the tourist gaze⁸ – the fruit of the heatedly discussed “Progress”, which aroused both its supporters and opponents. Progressive optimism and progressive pessimism, that is to say, in the words of history of ideas, the Enlightenment and Romanticism, were two faces of the same instrument by which the world could newly be grasped. This instrument was time and its new organization at the turn of the 19th century, which fundamentally influenced contemporary human perception of the outside world. The solid and symmetrical pre-modern

⁸ John Urry used this term for the first time to discover how the seemingly unbiased visual experience of modern tourists was constructed through older media images and the manipulative practices of tourist infrastructure staff. The term was later adopted by historians for the purposes of their analyses. See the book and its revised versions, (Urry 2002b).

concepts of yesterday, today, and tomorrow slowly became fluid and fuzzy, leading one to a new conviction of the deep abyss that had opened up between the present and the past. Such awareness of the profound difference between the present life horizons and the horizons of their ancient ancestors' experience enabled the advocates of Progress to enthusiastically spin life scenarios full of unforeseen future possibilities. This was how the society began to produce its modernity – by narrowing the present, which was thus more and more understood as a transitional period serving to prepare one for the new challenges of the future and the fulfilment of pre-assigned goals. At the same time, the beliefs of Progress proponents in its constant acceleration were accompanied by the concerns of its opponents, who were seized by fear and threats of the chaotic merging of the present and the uncertain future (Smyčka 2019: 11–12; Smyčka 2015: 208).

Ironically, the increasing complexity of society and the feelings of oppression, curtailment and regulation of life experienced by the entire bourgeoisie in connection with the present turned the attention of progress critics back to the “stability” and “order” of the past. Stepping away from the rational and binding present back to the original freedom and naturalness of the individual offered a way to a new appreciation of nature, where the lost certainties became tangible again. High mountains and seashores, once repulsive and desolate, were now appreciated with a new ‘gaze’ bringing bliss and pleasure, and the inhabitants of such regions were seen as ‘noble savages’. The human past was thus embodied on the peripheries far from the centres of civilization; whether it was in the figure of an exotic Tahitian or a mountain dweller in the Swiss Alps – both represented living relics of the much admired antiquity (Spode 2017: 142). And if the Renaissance had already praised ruins as the witnesses of ancient glory, now such admiration was associated with astonishment at the silent grandeur of medieval ruins and even remains of all kinds, gnawed by the relentless tooth of time (Eco, De Michele 2005: 285).

Let us now take a closer look at this only briefly outlined link between the society's new time regime and travel, since that is where the origins of tourism are to be found.

Temporalisation of knowledge

What was it that led to the fragmentation of the so far boundless present into a clear past, a narrow band of present, and a brightly lit future? What caused the fact that “*while in the second third of the 18th century*

one could still consider oneself a spiritual contemporary of Cicero or Aristotle, this spiritual connection in its former immediacy became impossible after 1800" (Smyčka 2019: 11)? How did this come about? There is no clear consensus among scholars in answering these questions, as they often refer to a complex of intertwined influences and stimuli. Here, Václav Smyčka, following Reinhard Koselleck, highlights the Great French Revolution shaking the feudal foundations of European society and the Napoleonic conquest of Europe and the subsequent coalition wars against the violators of feudal order. The reports of the revolutionary turmoil were so overwhelming that they seemed to surpass any previous experience gathered by historians. The revolutionary events eliminated all existing knowledge and tools that historical knowledge had been using to create exemplary patterns of conduct from the present space out into the vault of the past while opening the horizon of the future (Smyčka 2019: 16–17).

Another important stimulus for the temporalisation of the world was the increase in the volume of communicated knowledge towards the end of the 18th century. The capitalization of book markets, the shift of the literary centre from Frankfurt to Leipzig and the switch from barter to financial wholesale led to a book revolution with a rapid acceleration in the production of new titles. At the end of the 18th century, the printed word thus became a real means of knowledge accumulation, a concept outlined in the 16th century by Francis Bacon. While the Leipzig book market, as the centre of Central European publishing, produced only 1,800 titles in 1770, 20 years later, the number was twice as high. From the second third of the 18th century, extensive dictionary projects, led by the *historia litteraria* genre – a kind of bio-bibliography of all known scholars and their works, presented a reaction to the growing pace of book production and the effort to make existing knowledge more transparent; dictionaries were intended to make it traceable and prevent its loss. However, following the outbreak of the book revolution at the end of the 18th century, the development of the publishing markets, which initially prompted as well as facilitated full accumulation of knowledge, condemned this project to extinction and fragmentation. And so it happened that a folk song or medieval poem, which back in 1750 did not attract the attention of historians, appeared already in 1800 as a rare and extremely valuable remnant of "antiquity", which had to be protected from the perilousness of mercilessly passing time (Smyčka 2014: 215 footnote. 12, 229; Smyčka 2015: 207 a passim).

Man's view of his position in the world and its history, however, was fundamentally shaped by the notions of natural transformations in-

fluenced by revolutionary discoveries and theories of biologists and geologists, which occurred more and more frequently during the 18th century. The contemporary understanding of time, however, was remarkably affected by the evolutionary thought that came with the 18th century. As the belief in the “self-procreation” of the Earth and the deistic notion of the creation of the world vanished, the belief in the visible changes in the Earth’s surface was strengthened. Fantastic images of fossils falling down from the Moon or shellfish found in high mountains, whose development Mother Earth did not finish, were gradually refuted by new research, which saw them first as the fossilized remains of still living organisms, and later of extinct creatures. This was a ground-breaking and scandalous statement, which shook the faith in the unchanging order of God and the hierarchical organization of living and inanimate nature. Geological and palaeontological considerations undermined beliefs about the age of the Earth, whose development was thought to have been shaped by climatic and geological influences. The world was no longer created in seven days, and the 6000 years derived from the Bible grew tenfold (Stibral 2011: 20, 28).

Time thus becomes a universal measure of things, and deep historicity penetrates into everything (Foucault). In the sciences of the 18th century, things are gradually placed on a timeline, “*they are no longer classified statically according to their inner meanings, but structurally dynamically according to moving time, hidden history, and developmental stages.*” (Spode 2008: 294). The earlier similarity-based “taxonomy” – which includes, for example, Carl Linny’s 1735 zoological and botanical nomenclature, and the 1750 classification of natural beauty by Johann Georg Sulzer – gives way to “genealogy” based on deep historicity (Stibral 2011: 28; Spode 2017: 142).

The genealogical principle, which is based on the notion of passing time, permeates the organization of all known things and “precedes words”. It creates a new order of things (a new *epistémé*) that restructures the boundaries of the conceivable, the pronounceable and the describable. Just as man discovers himself in the depths of his interior, “*inside the shell of his head, inside the armature of his limbs, and in the whole structure of his physiology*” (Foucault 2005: 346), so the existing knowledge about the world sorted on a flat synchronous table suddenly falls to its historical depth. The seashores, mountains, and oceans turned into archives of the world in the eyes of the then researchers, and the uncovering of layered sediments on the mountainsides or sandy beaches was a fascinating way back to its earlier times. Everything – humans, animals, plants, languages, man-made creations and written history – are

subject to new timing, and their fragmented remains that suddenly begin to appear in front of one's eyes can be sought and collected. If the old order of things divided nature according to external similarities into pure and unclean, noble beings ("divine" birds) and ignoble creatures ("devil" monkeys), where the worm, eel and snake were different types of the same species, and where the dolphin was a fish just the same as a shark, then the new, history-based order of things revealed genealogical uniqueness beneath the surface of the taxonomic system of external similarities. The key to sorting lies in the depths of organisms; now all these worms and eels or dolphins and sharks have little in common and begin to represent – even before Darwinism – the various stages of the ascending evolutionary chain, and at the tip of this biological chronometer there is man, or more precisely the white European man. And the closer a species is to him, the higher it ranks in the temporalized developmental chain of creation. So, on this hierarchized axis, this time the bird is placed lower than the horse, which, in turn is lower than the monkey, above which the human stands proudly (Spode 2017: 142; Spode 2008: 294–295).

At the end of the 18th century, the new time regime spread among educated bourgeois readers through innovative historiographic genres such as universal history (e.g. August Ludwig Schlözer), cultural history (e.g. Johann Gottfried Herder), or philosophy of history (e.g. Jean Jacques Rousseau, Immanuel Kant). Through these disciplines, society began to temporalize its own experience, which led to the perception of the great variability of the human race. Universal history was gradually abandoning the Christian eschatology and absorbing into its narrative the anthropological model of the progressive development of "human nature". The logic of history which derives from the creation of the world to the coming of Christ and the Last Judgment, and which is therefore seen as a mere sphere of God's influence on man, is replaced by the new Enlightenment model. Its representatives regard older history as a bare anecdotal narrative of events, and supersede it with their more prestigious "philosophical" or "pragmatic" history with its own logic. There, individual events appear as manifestations of concrete phases of the development of "human nature", which are (onto-)phylogenetically identified with the phases of human life: childhood, adolescence, adulthood (Rousseau, Isaak Iselin). The time aspect thus gave European history its dynamism, and the European man his plasticity. The vertical deepening of human history from the beginning to the present went hand in hand with the horizontal extension of universal plans to non-European areas such as China, India or Japan (e.g. Voltaire), and Eastern and Northern

European regions (e.g. Schlözer). This way, however, the amount of historical knowledge increased unprecedentedly and therefore had to be reduced for an easier synthesis. For this purpose, the Enlightenment thinkers formed a category of culture, which allowed them to bring unity to the diverse historical material and compare geographically remote societies. This historiographic design gave rise to the notion of “the simultaneity of the non-simultaneous”, that is, the idea that individual cultures and societies are at the lower, backward stages of the same universal historical evolution that Europe’s advanced (modern) societies had already gone through, standing at the imaginary tip of the continuous vector of Progress. This was how the principle of temporalization of knowledge became reflected in space. The foreign landscape in relation to home (Europe) no longer appeared only as good or bad, poor or rich, similar or dissimilar to that of the old time regime, but from now on it was seen as developed (modern) or underdeveloped (archaic). The model of “the simultaneity of the non-simultaneous” – the developmental distance between the nations in the centre and the nations on the periphery – which the idea of Progress built upon was used also by the emerging ethnographic research in its assumption that the long-lost roots of one’s own culture could be found on the peripheries of the centre. Just as in the biological world man had taken the place of the leader in the chain of creation and a model of perfection, so a white European had become a measure of development of all surrounding cultures and societies. Europe thus formed the “adult” centre surrounded by peripheries populated by “children” (Nolte 2002: 135; Smyčka 2015: 208–212; Spode 2017: 142).

Eurocentric modernity, enchanted by the idea of irreversible Progress, thus acquired its most powerful weapon, which, under the cover of “humanity”, “culturalization” or “modernization”, helped to pave the way for its colonial plans.⁹ The conversion of cultural otherness to the range of archaic (late, underdeveloped) – modern (advanced, developed) was not only applied to distant non-European continents and their native inhabitants; stigmatization also affected the peripheries of the “civilized”

⁹ Mbembe regards “modernity” as a mere euphemism for the project of unrestricted expansion of European colonial manor as one of the most important political issues at the turn of the 19th century. This was to conceal the fact that Western imperialism, which with the help of advanced technologies, armies, commercial methods and Christianity promotion celebrated its triumph in the 19th century, exercised its power over the colonized populations with a fierce and unbridled force – “*the sort of power that one can exercise only outside of one’s own borders and over people with whom one assumes one has nothing in common.*” (Mbembe 2017: 54).

world, be it smaller ethnic groups or certain social subgroups, e.g. Czechs, Italians, “fools”, women, children, peasants, or people of other beliefs (Smyčka 2015: 212–213; Spode 2008: 296).

Temporalisation of travel

Travelling in space no longer entailed only moving horizontally between areas that appeared to be “different” externally in the mere topographic sense of the word or with regard to the formal aspects of the customs and behaviour of the locals. The temporalization of the world exposed the “non-simultaneities” of foreign landscapes, which had come to the forefront and could be felt and experienced immediately. Horizontal travel had thus been transformed into vertical movement between different stages of the cultural development of mankind, “*from now on, travel is forever also travel in time into the future or the past*” (Spode 2017: 142) or even more apt – as Philipp Prein put it – tourist travels are vertical movements “*between the tradition and progress, the past and the future, the barbarism and the civilization, the nature and the culture*” (Prein 2005: 156). But what in the minds of tourists was the physical representation of the future and the past, and what feelings and impressions did these two worlds create in travellers?

The idea of civilization Progress, together with the attitude towards the original “human nature” of archaic societies that could be encountered while travelling, gave birth to its supporters as well as opponents. While some, together with Voltaire, mocked the primitive times of primordial societies living in ignorance and viewed Progress as deliverance from the dull infancy of mankind, others, together with Rousseau, claimed that all human decay was the work of new technological achievements and saw the need to shake off the enslaving shackles of Progress.

Literature

Primary sources (Travelogues, Travel Journals, Guide Books)

Quirina Jahn J.J., 1987, *Cesta Jana Quirina Jahna po západních Čechách roku 1797*, ed. Z. Hojda „Minulostí Západočeského kraje“ (23).

Secondary Sources (Books and Articles)

Bauman Z., 2005, *Globalization. The Human Consequences*, Cambridge.

Bauman Z., 2006, *Liquid Modernity*, Cambridge.

Bhabha H.K., 1994, *The Location of Culture*, London – New York.

- Eco U., De Michele G., 2005, *Dějiny krásy*, Praha.
- Elliott A., Urry J., 2010, *Mobile Lives*, London – New York.
- Frey M., 1997, *Der reinliche Bürger. Entstehung und Verbreitung bürgerlicher Tugenden in Deutschland, 1760 – 1860*, Göttingen.
- Foucault M., 2005, *The Order of Things. An archaeology of the human sciences*, London – New York.
- Guth J., 1917, *Turistika. Turistický katechismus*, Praha.
- Hachtmann R., 2007, *Tourismus-Geschichte*, Göttingen.
- Hennig Ch., 1997, *Jenseits des Alltags. Theorien des Tourismus*, „Voyage. Jahrbuch für Reise- & Tourismusforschung“. Schwerpunktthema: *Warum reisen?*, eds. T. Gohlis Tobias, Köln.
- Jaworski R., 2014, *Einführung in Fragestellungen und Themenfelder* [in:] *Zwischen Exotik und Vertrautem. Zum Tourismus in der Habsburgermonarchie und ihren Nachfolgerstaaten*, eds. P. Stachel, M. Thomsen, Bielefeld.
- Kaschuba W., 1991, *Erkundung der Moderne. Bürgerliches Reisen nach 1800*, „Zeitschrift für Volkskunde“ (87).
- Kaufmann V., 2007, *On Transport History and Contemporary Social Theory*, „Journal of Transport History“, no 2(28).
- Koshar R., 2000, *German Travel Cultures*, New York.
- Kubeš J., 2011, *Kavalírské cesty české a rakouské šlechty (1620-1750)*, Habilitation thesis, Univerzita Pardubice, Pardubice.
- Kusáková L., 2004, *Biedermeier a literatura* [in:] *Biedermeier v českých zemích. Sborník příspěvků z 23. ročníku symposia k problematice 19. století, Plzeň, 6.–8. března 2003*, eds. H. Lorenzová, T. Petrasová, Praha.
- Mackenzie, J.M., 2005, *Empires of Travel. British Guide Books and Cultural Imperialism in the 19th and 20th Centuries* [in:] *Histories of Tourism. Representation, Identity and Conflict*, eds. J.K. Walton, Clevedon.
- Mbembe A., 2017, *Critique of Black Reason*, Durham – London.
- Nolte P., 2002, *Gleichzeitigkeit des Ungleichzeitigen* [in:] *Lexikon Geschichtswissenschaft. Hundert Grundbegriffe*, ed. S. Jordan, Stuttgart.
- Paul J.Ch., 2013, *Reiseschriftstellerinnen zwischen Orient und Okzident. Analyse ausgewählter Reiseberichte des 19. Jahrhunderts. Weibliche Rollenvorstellungen, Selbstrepräsentationen und Erfahrungen der Fremde*, Würzburg.
- Pearce P., 1988, *The Ulysses Factor. Evaluating Visitors in Tourist Settings*, New York.
- Prein, P., 2005, *Bürgerliches Reisen im 19. Jahrhundert. Freizeit, Kommunikation und soziale Grenzen*, Münster.
- Sheller M., Urry J., 2006, *The New Mobilities Paradigm*, „Environment and Planning A“ (38).
- Smyčka V., 2014, *Stopa*, „History – Theory – Criticism“, no 2(11).
- Smyčka V., 2015, *Achilles a želva. Osvícenské narativy pokroku a opoždění*, „History – Theory – Criticism“, no 2(12).
- Smyčka V., 2019, *Produkce modernity a časový hiát* [in:] *Pochopit vteřinu. Prožívání času v české kultuře 19. století*, eds. M. Hrdina, K. Piorecká, E. Bendová, Praha.
- Spode H., 2004, *Der Tourist* [in:] *Der Mensch des 20. Jahrhunderts*, eds. U. Frevert, G. Haupt, Essen.
- Spode H., 2008, *O původu turismu. Příspěvek k historické antropologii* [in:] *Historie a cestovní ruch. Perspektivní a podnětné spojení. Pocta profesoru Vratislavu Čapkovi k 85. narozeninám*, eds. J. Štemberk, M. Manová a kolektiv, Praha.

- Spode H., 2010, *Time, space, and tourism. Tourist consumption in the long 19th century between localisation, nationalisation and Europeanisation* [in:] *The Plurality of Europe. Identities and Spaces*, eds. E. Winfried, L. Christian, Leipzig.
- Spode H., 2013, *Zur Genese des Tourismus. Eine programmatische Skizze* [in:] *Die Entwicklung der Psyche in der Geschichte der Menschheit*, eds. G. Jüttemann, Lengerich.
- Spode H., 2017, *Der touristische Blick. Genese und Struktur der modernen Reiselust* [in:] *Öffnen, Bewahren, Präsentieren. Durch Zeit und Raum: Mit unseren Monumenten*, eds. C. Mueller, Mainz.
- Stibral K., 2011, *O malebnu. Estetika přírody mezi zahradou a divočinou*, Praha.
- van Strien-Chardonneau M., 2017, *Amsterdam as global market and meeting place of nations perspectives of seventeenth- and eighteenth-century French travellers in Holland* [in:] *Beyond the Grand Tour. Northern Metropolises and Early Modern Travel Behaviour*, eds. R. Sweet, G. Verhoeven, S. Goldsmith, New York, pp. 147–160.
- Urban M., 1999, *The Seven Churches or the Hepteclesion: A Gothic Novel of Prague*, London.
- Urry J., 2002a, *Consuming Places*, London – New York.
- Urry J., 2002b, *The Tourist Gaze*, London – Thousand Oaks – New Delhi.
- Zuelow G.E.E., 2016, *A History of Modern Tourism*, London.

Websites

<http://hasso-spode.de/spode.html>

„Deutschlands Sonne scheint in Italien!“ *Zur Entwicklung der Reiselust und des Tourismus in der Bundesrepublik*. (Interview with the historian Hasso Spode from 30 May 2018) <https://www.bpb.de/geschichte/zeitgeschichte/deutschlandarchiv/269661/deutschlands-sonne-scheint-in-italien> (access 6. 8. 2019)

Turystyka. Retropijna podróż w czasie (część pierwsza)

Abstrakt

Artykuł ujmuje zjawisko turystyki jako nowoczesnej odmiany mobilności, której wewnętrzna morfologia zaczęła przybierać wyrazistą formę na przełomie XIX i XX w. Zaprezentowane w opracowaniu badanie opiera się na innowacyjnym podejściu Hasso Spode, historyka mentalności. Jego pomysł wywarł duży wpływ na współczesne badania nad historią turystyki w niemieckiej historiografii. Opierając się na jego teoretycznym framingu, badanie ujawnia, jak podróż, która od końca XVIII w. miała różnorodne motywy, doświadczenia, pomysły i praktyki, zaczęła się konsolidować w ramach psychomentalnej fundacji: spojrzenia turystycznego. Następnie badanie interpretuje turystykę jako produkt uprzestrzennienia czasu i temporalizacji przestrzeni. Wreszcie, artykuł, wykorzystując teoretyczną koncepcję „retrotopii” Zygmunta Baumana, łączy dzisiejszą formę turystyki z jej pierwotną formą i prowadzi do wniosku, że turystyka jako kontrowersyjne zjawisko współczesnych czasów jest obdarzona ludzką nostalgią, liryczną, niekończącym się pragnieniem autentyczności, a także wieczną obsesją idei „postępu” obejmującej również pojęcia utopijne.

Słowa kluczowe: turystyka, czas, podróże, mobilność, Hasso Spode



Bartosz Pasternski¹

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Modernizacja gospodarcza czasów transformacji ustrojowej”, Rzeszów, 18 marca 2021 r.

Realizacja projektu naukowego „W drodze ku modernizacji. Niepodległa Polska i wolni Polacy w XIX–XXI wieku” pomimo obostrzeń pandemicznych postępuje zgodnie z założonym planem i właśnie poszerzyła się o kolejne ważne ogniwo wzbogacające wiedzę o procesach unowocześniania polskiej gospodarki. W marcu 2021 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyła się czwarta konferencja z cyklu „Oblicza polskiej modernizacji” zorganizowana przez Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego w ramach tego ważnego przedsięwzięcia naukowego. W związku z sytuacją epidemiczną oraz podjętymi działaniami zapobiegającymi rozprzestrzenianiu się wirusa SARS-CoV-2 konferencja przebiegała w trybie zdalnym na platformie internetowej Zoom.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał Prorektor Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, prezes Polskiego Towarzystwa Historii Gospodarczej, kierownik Zakładu Historii Gospodarczej i Społecznej Instytutu Historii UR prof. dr hab. Paweł Grata, który powitał zgromadzonych uczestników w osobach historyków gospodarczych i ekonomistów z wielu ośrodków akademickich całego kraju. Wyraził radość z zorganizowania kolejnej konferencji w formule on-line mimo wciąż trudnej sytuacji epidemicznej w całym kraju. Poinformował też o ukazaniu się drugiego już tomu z serii „Biblioteka Polskiej Modernizacji”. Na koniec życzył udanych obrad i owocnych dyskusji.

¹ Mgr Bartosz Pasternski, doktorant w Instytucie Historii, Kolegium Nauk Humanistycznych, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: ba-pa@wp.pl, nr ORCID: 0000-0003-4727-890X.

Po oficjalnym otwarciu rozpoczęły się obrady plenarne. W pierwszej sekcji, zatytułowanej „Modernizacja – teoria i praktyka”, moderatorem był pełnomocnik Prorektora Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego do spraw organizacji i współpracy międzynarodowej dr Jarosław Kinal. Wystąpienia badaczy zainauguował referat dra hab. prof. SGH Jacka Luszniwicza ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie pt. *Koncepcje modernizacji gospodarczej w poglądach polskich ekonomistów lat 80*. Na początku swojego wystąpienia prelegent zaznaczył, że rząd Tadeusza Mazowieckiego dysponował już programami ekonomicznymi opracowanymi w środowisku Solidarności. W rządzie pierwszego premiera III Rzeczypospolitej ścierały się zasadniczo dwie koncepcje reform gospodarczych: prof. Leszka Balcerowicza oraz prof. Janusza Beksiaka. Wśród ekonomistów dominowały wówczas dwa podejścia: prokapitalistyczne oraz liberalne (neoliberalne). Prof. Luszniwicz wskazał, że pierwsze pomysły wprowadzenia reformy gospodarczej pojawiły się w 1978 r., jednak w rozważaniach polskich ekonomistów postulat reformy gospodarczej był utożsamiany ze zmianą systemu politycznego, co uniemożliwiało ich realizację w realiach bloku komunistycznego. Badacz omówił programy gospodarcze obozu socjaldemokratycznego i przedstawił poglądy prof. Tadeusza Kowalika. Na koniec zostały zaprezentowane postulaty środowiska liberałów gdańskich oraz środowiska krakowskiego.

Następnie dr Marian Zalesko z Uniwersytetu w Białymstoku przedstawił referat pt. *Podstawy teoretyczne transformacji gospodarczej*. Punktem wyjścia swojego wystąpienia prelegent uczynił wypowiedzi Edmunda Lipińskiego oraz Andrzeja Garczarka. Wyjaśnił definicje modernizacji w różnych aspektach znaczeniowych. Podkreślił, że w tamtych latach na świecie nie było kraju, który miałby doświadczenia w zakresie tak szerokiej transformacji. Badacz przedstawił główne problemy w pierwszych latach transformacji: przewyciężenie marksistowskiego podejścia do gospodarki, dyskusje o prywatyzacji oraz spór o stabilizację rozwoju. Wprowadzenie systemu kapitalistycznego spowodowało napięcia w społeczeństwie oraz przemiany w funkcjonowaniu instytucji. Dr Zalesko zaznaczył, że wśród polskich ekonomistów wciąż toczy się debata na temat tego, czy proces transformacji został już zakończony, czy w dalszym ciągu trwa. W konkluzji referent wskazał, że przejście do gospodarki rynkowej było wzorowane na modelu funkcjonującym w Europie Zachodniej i charakteryzowało się szybkością reform.

Prof. dr hab. Wojciech Morawski ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie podjął zagadnienie pt. *Postawy antymodernizacyjne w Polsce – próba systematyzacji*. Zakreślił mapę podstawowych postaw

społecznych wobec modernizacji, wyróżniając jej zwolenników oraz przeciwników. Przeciwnicy zmian obawiali się przede wszystkim utraty bezpieczeństwa socjalnego, natomiast zwolennicy prowadzili spór o kształt modernizacji. Prof. Morawski omówił poglądy grupy reprezentującej modernizację liberalną (wdrożoną po 1989 r.) oraz grupy reprezentującej koncepcję nacjonalizmu gospodarczego. Wskazał, że ci drudzy nawiązywali do tradycji z okresu dwudziestolecia międzywojennego i postulowali zachowanie tradycyjnych wartości. Jak zaznaczył referent, niezależnie od poglądów zwolennicy modernizacji mieli na ogół krytyczne podejście do rządu Tadeusza Mazowieckiego. W konkluzji swojego wystąpienia prof. Morawski zajął się kwestią wzrostu dochodu narodowego w zestawieniu z innymi krajami europejskimi.

Przedostatnim prelegentem pierwszej części obrad był dr hab. prof. SGH Andrzej Zawistowski, który wygłosił referat pt. *Modernizacyjne aspekty procesu dochodzenia do integracji europejskiej (do 2004)*. Na wstępie zaznaczył, że proces integracji ze wspólnotą europejską stanowił realny przejaw zmian gospodarczych. Euroentuzjazm Polaków okazał się bowiem ważnym czynnikiem dokonanych przemian ekonomicznych. Przeciwnikami integracji europejskiej były przeważnie osoby poszkodowane przez zmiany transformacyjne. Prof. Zawistowski przedstawił też chronologię drogi do integracji. Ważną datę stanowił w niej rok 1992 – czas burzliwej debaty w parlamencie o umowie stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Badacz scharakteryzował sytuację polityczno-ekonomiczną w latach 1993–1997 oraz głosy przeciwników eurointegracji. W końcowej części wystąpienia prelegent przedstawił również postulaty przeciwników integracji i ewolucję ich poglądów w kolejnych latach na przykładzie partii politycznych oraz stowarzyszeń. Zaprezentował też ówczesne pomysły na integrację regionu Europy Środkowo-Wschodniej.

Ostatnią prelegentką tej sekcji była dr hab. prof. UW Cecylia Leszczyńska z Uniwersytetu Warszawskiego, która przedstawiła referat pt. *Polski system bankowy po 2004 roku: stabilność i zaufanie*. Jak zaznaczyła, oba rzeczowniki mają fundamentalne znaczenie dla systemu bankowego. W obszarze refleksji badawczej prof. Leszczyńskiej znalazły się lata 2004–2018. W tym okresie przeprowadzono test odporności systemu gospodarczego. Natomiast lata 2008–2010 stanowiły trening stabilności bankowej w czasie kryzysu. Na podstawie tych doświadczeń zbudowano filary zasobności kapitałowej banków oraz przeprowadzono informatyzację i unowocześnienie usług bankowych. Prelegentka przedstawiła genezę Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, a także omówiła rolę Narodowego Banku Polskiego w tworzeniu infrastruktury stabilizującej bezpieczeństwo depozytów. Po zakończonym wystąpieniu odbyła się

dyskusja na temat przedstawionych referatów. Poruszono m.in. zagadnienia poglądów gospodarczych wybranych ekonomistów i ich kontrowersyjnych wypowiedzi, a także ich oddziaływanie na nastroje społeczeństwa.

Sesja druga zatytułowana „Przemiany struktur gospodarczych” była moderowana przez dr hab. prof. Politechniki Wrocławskiej Adrianę Mertę-Staszczak. Rozpoczęła się od wystąpienia dra hab. prof. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy Sławomira Kamosińskiego, który podjął zagadnienie *Eksplozja polskiej przedsiębiorczości jako czynnik modernizacji stosunków gospodarczych*. Wskazany problem badawczy dotyczył modernizacyjnej roli przedsiębiorców. Prelegent przedstawił poglądy ekonomisty Marca Fabera dotyczące roli inwestorów w modernizacji gospodarki. Wyjaśnił czynniki stosunków gospodarczych: wyrównanie sektorów gospodarczych, wzrost wartości firm, powstanie przedsiębiorstw rodzinnych, a także duże zaangażowanie kobiet w biznesie (na podstawie danych statystycznych). Jak zaznaczył, szczególnie często powstawały firmy rodzinne, nawiązujące do historycznego dziedzictwa polskiej przedsiębiorczości. Nową, dynamicznie rozwijającą się branżą okazał się sektor producentów gier komputerowych. Prof. Kamosiński wskazał na brak zaufania jako czynnik amodernizacyjny. W konsekwencji polski przedsiębiorca – jak dowodził referent – jest na ogół „samotnym wojownikiem”. Na zakończenie badacz przedstawił wpływ systemu podatkowego na działalność inwestorów.

W referacie dra Łukasza Dwilewicza ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie pt. *Umiędzynarodowienie polskiej gospodarki po 1989 roku* została poruszona problematyka stosunków gospodarczych z europejskimi partnerami. Referent wskazał, że na to pojęcie składa się przede wszystkim rachunek obrotów towarowych oraz rachunek inwestycji zagranicznych. Podstawowy warunek metodologiczny badań stanowi konieczność uwzględnienia cezury czasowej 2004 r. Prelegent zaprezentował m.in. dane dotyczące handlu zagranicznego na przełomie lat 1988/1989. 40% krajowego eksportu kierowano wówczas do krajów RWPG, a kolejne 40% do USA. Natomiast w 1992 nastąpiło odwrócenie tendencji – 70% eksportu przeznaczano już do krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz USA. Zmalał też udział krajów Europy Środkowo-Wschodniej w tym bilansie: 16% stanowił import towarów, a 15% eksport. Ożywienie kontaktów z Europą Wschodnią nastąpiło pod koniec lat 90. XX wieku. Jak wskazał prelegent, głównym odbiorcą polskiego eksportu była Republika Federalna Niemiec. W podsumowaniu zaznaczył, że kraj utrzymywał dodatni bilans handlowy z Unią Europejską, ale ujemny z resztą świata.

Dr Dariusz Grala z Instytutu Kliometrii i Badań nad Transformacją w Poznaniu przedstawił referat pt. *Republika „rzeczy używanych”. Polska w latach 1990–2004 jak wielki rynek wtórny dla wykorzystania kapitału, pracy i technologii przez przedsiębiorstwa*. Na początku swojego wystąpienia dokonał podziału zależności pomiędzy rynkiem pierwotnym a wtórnym w odniesieniu do czynników produkcji. Scharakteryzował też najważniejsze różnice pomiędzy rynkiem pierwotnym a wtórnym. Dr Grala porównał skalę wykorzystania kapitału z rynków pierwotnego i wtórnego. Wyjaśnił, na czym polegały zależności pomiędzy rynkiem pierwotnym i wtórnym w kontekście czynników produkcji. Przeanalizował tzw. ustawę Mieczysława Wilczka z 23 grudnia 1988 r. i jej wpływ na funkcjonowanie rynku wtórnego. W podsumowaniu zaznaczył, że średnie i duże przedsiębiorstwa w latach 1990–2004 wykorzystywały siłę roboczą z rynku pierwotnego oraz nowoczesną technologię.

Ostatnim prelegentem w tej części był dr Robert Andrzejczyk z Uniwersytetu Rzeszowskiego z referatem pt. *Ekspansja międzynarodowych sieci hotelarskich w latach 1989–2018*. Zaprezentował początki rozwoju międzynarodowych systemów hotelowych w naszym kraju. Najpierw były one przeznaczone głównie dla zagranicznych turystów. Dr Andrzejczyk wskazał, że 1989 r. stanowił początek umiędzynarodowienia polskiego hotelarstwa. W tym roku powstał m.in. hotel Marriott w Warszawie. Zagraniczni inwestorzy podchodzi jednak ostrożnie do inwestowania w hotele. Ważnym wydarzeniem było wejście w 1997 r. przedsiębiorstwa Orbis S.A. na Giełdę Papierów Wartościowych. W 2000 r. Orbis zyskał strategicznego partnera, czyli firmę Accor. Kolejną cezurę stanowiła akcesja do Unii Europejskiej. Pojawiły się wtedy m.in. sieci Best Western, Radisson czy Intercontinental. Organizacja Euro 2012 (Mistrzostw Europy w piłce nożnej) przyczyniła się do powstania hoteli w segmencie 3- oraz 4-gwiazdkowych obiektów. W końcowej części swojego wystąpienia prelegent omówił stan rynku turystycznego w 2019 r. w przed wybuchem pandemii SARS-CoV-2 oraz powstanie Polskiego Holdingu Hotelowego. Po zakończeniu wystąpienia rozpoczęła się dyskusja, która dotyczyła przyjęcia w przyszłości przez Polskę waluty euro, obrotów handlu zagranicznego oraz roli Polskiego Holdingu Hotelowego.

Trzecia sesja, zatytułowana „Wymiary lokalne modernizacji”, była moderowana przez prof. dra hab. Pawła Gragę. Rozpoczęła się od wystąpienia dr hab. prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Reginy Pacanowskiej pt. *Regionalny wymiar modernizacji. Wybrane kierunki przemian w Wielkopolsce*. Jak zauważyła referentka, regionalny

wymiar procesów technologicznych jest ważny dla społeczności lokalnych, choć równocześnie stanowi element dyskusyjny w historiografii gospodarczej. W wymiarze statystycznym prof. Pacanowska wskazała na takie czynniki unowocześnienia, jak zmiana formy własności, przeobrażenia dokonane pod wpływem integracji europejskiej oraz pozyskania funduszy, a także proces transformacji bankowej. Wymiar regionalny modernizacji wiąże się zawsze z dziedzictwem przeszłości, zastanym położeniem oraz określonymi uwarunkowaniami. W tym znaczeniu Wielkopolska charakteryzowała się wysokim poziomem gospodarczym, samoorganizacyjnym i rozwiniętą siecią powiązań biznesowych. Dominującą rolę odgrywała aglomeracja poznańska i miasto Poznań, zaś najsłabszymi terenami pod względem rozwoju gospodarki okazały się zdaniem badaczki okolice Piły, Konina oraz Kalisz. W podsumowaniu prelegentka podkreśliła, że region ten był w ścisłej czołówce przemian, ale nakłady finansowe na badania i patenty okazały się niewystarczające.

Dr hab. prof. Politechniki Wrocławskiej Adriana Merta-Staszczak zaprezentowała zagadnienie pt. *Przemiany modernizacyjne we Wrocławiu po 1989 roku*. W roku wyjściowym 1989 infrastruktura miejska Wrocławia była wyeksploatowana i wymagała ciągłych napraw. Zakłady przemysłowe poddano transformacji, a część z nich nawet zlikwidowano. Miasto nie miało charakteru monofunkcyjnego. W konsekwencji w latach 90. XX w. nastąpił spadek liczby mieszkańców Wrocławia. Ponowny wzrost liczby mieszkańców odnotowano dopiero w 2010 r. Prof. Merta-Staszczak wskazała, że poziom modernizacyjny może być też mierzony dochodem narodowym, który wzrastał w regionie wrocławskim. Miasto stanowiło ważny ośrodek akademicki regionu. Rozbudowano w nim infrastrukturę dla studentów, odnotowano zwiększone zapotrzebowanie na usługi. Prelegentka omówiła główne procesy rewitalizacyjne miasta, począwszy od roku 1990 (o charakterze spontanicznym) po 2005 (już o charakterze długofalowym). Zatrudnienie w przemyśle sięgało 15%, a od 2005 nastąpił napływ nowoczesnych technologii. W zakończeniu badaczka wskazała te problemy, które wciąż wymagają dalszej pracy, czyli komunikację zbiorową oraz zanieczyszczenie powietrza.

W referacie dra hab. prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie Krzysztofa Brońskiego pt. *Rozwój nowoczesnej gospodarki w mieście Krakowie po 1989 r.* została przedstawiona droga dynamicznego rozwoju miasta od 1989 r. do dzisiaj. Prelegent wykorzystał do tego dane z całego badanego okresu. Za niezwykle ważne uznał powstanie w wyniku transformacji ustrojowej instytucji samorządu, który przyczynił się do stworzenia nowego wizerunku miasta. Największym pracodawcą w początkowym okresie transformacji była Huta im. Tadeusza Sendzi-

mira, ale z czasem traciła ona na znaczeniu, ustępując miejsca innym gałęziom gospodarki. Prof. Broński wskazał na wzrost liczby mieszkańców miasta i znaczenie jego potencjału demograficznego jako ważnego czynnika rozwoju. W opisywanym okresie zwiększyła się zwłaszcza liczba studentów kształcących się w krakowskich uczelniach. Innym elementem charakterystycznym była przeprowadzka zakładów przemysłowych na obrzeża miasta, do szeroko rozumianej aglomeracji krakowskiej. Umożliwiło to rewitalizację terenów poprzemysłowych. Miasto osiągnęło drugi wynik po Warszawie pod względem rozwoju rynku nieruchomości biurowych.

Ostatnim prelegentem w tej części był dr hab. prof. Uniwersytetu Śląskiego Zygmunt Woźniczka z referatem pt. *Reformy w górnictwie węgla kamiennego w okresie transformacji*. Górnictwo węgla kamiennego stanowiło jedną z najważniejszych branż gospodarczych PRL-u. W porównaniu z wnioskami wynikającymi z wygłoszonych wcześniej referatów na temat zmian w innych częściach Polski transformacja na Górnym Śląsku okazała się bardzo bolesna dla regionu. Prof. Woźniczka przedstawił tezę o celowym niszczeniu górnictwa w latach 1989–2004. Po tym roku wskazał także na samolikwidację kopalń. W efekcie doszło do zmiany charakteru kraju z eksportera węgla kamiennego na jego importera. Zazaczył, że był to jedyny taki przypadek na świecie. Prelegent wyraził pogląd, że proces likwidacji był powiązany z polityką rządu, np. za kadencji premiera Jerzego Buzka zlikwidowano 24 kopalnie węgla. Pracę straciło wtedy ok. 100 tys. osób. Wyjaśnił tezę o celowym niszczeniu górnictwa przez lobby z różnych krajów. Jego zdaniem paradoksem była likwidacja kopalń posiadających ceniony na rynku węgiel koksujący. Transformacja spowodowała degenerację miast oraz upowszechnienie się patologii społecznych oraz wzrost znaczenia ruchów radykalnych. Po wygłoszeniu referatu rozpoczęła się dyskusja, w której poruszono m.in. problem roli samorządu w procesie likwidacji kopalń, kwestię negatywnych skutków transformacji w regionie wielkopolskim oraz efekty wejścia kapitału zagranicznego.

Przedostatnią sesję pt. „Modernizacja rolnictwa” moderował dr hab. prof. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy Sławomir Kamosiński. Wystąpienia rozpoczęły się od referatu dra hab. prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Tadeusza Janickiego pt. *Przemiany w rolnictwie do 2004 roku*. Zdaniem badacza lata 1989–2004 stanowiły okres ograniczonej modernizacji tej branży. Prof. Janicki zaznaczył, że nastąpiło wtedy przejście pomiędzy dwoma formami interwencji. Już same przemiany gospodarcze stanowiły szok dla rolników indywidualnych. Ponadto dużym ciosem dla branży było

pojawienie się zjawiska nożyc cenowych, które spowodowały głęboki spadek dochodów i pauperyzację wsi. Innym zagrożeniem był import zagranicznej żywności. Prelegent wskazał, że epicentrum biedy stanowiły wsie, w których istniały PGR-y, czyli swoisty bufor zmian systemowych. Referent dokonał omówienia dynamiki towarowej produkcji rolnej w cenach stałych. Zauważył, iż w latach 1989–2004 nastąpił np. stopniowy wzrost liczby ciągników. Ale ostatecznie w podsumowaniu wskazał, że modernizacja wsi w tym okresie była jednak ograniczona.

Dr Sylwia Straszak-Chandoha z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu przedstawiła zagadnienie pt. *Proces likwidacji, zagospodarowanie i modernizacja majątków po państwowych gospodarstwach rolnych*. Ustawa z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa stała się przedmiotem sporu wśród badaczy na temat tego, czy pozbawiła PGR-y szansy sprawdzenia się jako podmioty gospodarcze w warunkach gospodarki rynkowej. Likwidacja PGR-ów została omówiona na podstawie przesłanek: politycznych, społecznych i gospodarczych. Prelegentka zaprezentowała genezę powstania Agencji Nieruchomości Rolnych oraz omówiła kontrowersje narosłe wokół jej działalności. W praktyce – jak wskazała dr Straszak-Chandoha – niektóre PGR-y funkcjonowały do 1995 r. Dla mieszkańców wsi ich likwidacja miała rozległe skutki. Trudno im było się przestawić do funkcjonowania w nowych realiach gospodarczych. W konkluzji referentka postawiła pytanie badawcze o to, czy przyrost umaszynowania gospodarstw indywidualnych może świadczyć o modernizacji.

W dalszej kolejności dr hab. prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Lucyna Błażejczyk-Majka zaprezentowała referat pt. *Modernizacja rolnictwa polskiego na tle zmian wspólnej polityki rolnej UE*. Badaczka przedstawiła ewolucję definicji pojęcia modernizacji na przestrzeni drugiej połowy XX w. Wyjaśniła, jak tę kwestę rozumiały prof. Anna Wasilewska i prof. Katarzyna Duczkowska-Małysz. Omówiła też politykę rolną Unii Europejskiej od 1962 r. (porozumienia brukselskie), reformę McSharrego oraz reformę luksemburską z 2003 r. Prof. Błażejczyk-Majka dokonała również charakterystyki celów wspólnej polityki rolnej. Na podstawie danych statystycznych omówiła zmiany w strukturze polskich gospodarstw na tle gospodarstw unijnych. W podsumowaniu zaznaczyła, że krajowe rolnictwo w tym okresie poprawiło nieznacznie swoją pozycję rankingową w produkcji roślinnej oraz zwierzęcej.

Po tym wystąpieniu odbyła się dyskusja dotycząca rolnictwa i jego problemów w czasie transformacji. Dużym wyzwaniem – jak zauważyli badacze – była zwłaszcza walka z inflacją. Zainteresowaniem cieszyła

się także dyskusja dotycząca funkcjonowania państwowych gospodarstw rolnych w ramach gospodarki rynkowej.

Ostatnia, piąta sesja pt. „Transport i komunikacja” była moderowana przez dra hab. prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Tadeusza Janickiego. Tę część rozpoczął prof. dr hab. Janusz Kaliński ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie referatem pt. *Tworzenie sieci autostrad w Polsce po 1989 r.* Przedstawił najpierw stan wyjściowy w dróg w 1989 r. – długość autostrad w kraju (porozrzuconych w różnych regionach) wynosiła wówczas zaledwie 257 km. Początkowo prace modernizacyjne polegały na unowocześnianiu poniemieckich odcinków. Prof. Kaliński przedstawił postulat EWG, z którego wynikało, że autostrada jest konieczna do uzyskania rozwoju gospodarczego. Omówił także plan budowy autostrad – A1, A2, A4, które uzyskały ostatecznie status strategiczny dla rozwoju kraju. Zarysował problematykę dotyczącą finansowania drogowych inwestycji w systemie koncesyjnym oraz budżetowym. Zaakcentował rolę Krajowego Funduszu Drogowego w tych przedsięwzięciach. W rezultacie tych wszystkich działań w roku 2019 nasz kraj posiadał 1712 km autostrad, co zapewniło mu 9. miejsce w rankingu Unii Europejskiej.

Następnie dr Dawid Keller z Muzeum w Chorzowie przedstawił zagadnienie pt. *Stracona dekada? Modernizacja PKP w latach dziewięćdziesiątych XX wieku.* W referacie poruszona została rola transportu kolejowego w okresie transformacji. Badacz dokonał omówienia ustawy z dnia 27 kwietnia 1989 r. o przedsiębiorstwie państwowym „Polskie Koleje Państwowe”. Jak zauważył, kolejne nowelizacje ustawy w latach 1992–1993 wstrzymały dotowanie przewozów pasażerskich. W 1998 r. nastąpiło mocne ograniczenie połączeń osobowych, co wynikało z braku efektywnego systemu finansowania. Zaprezentował także wpływ ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego Polskie Koleje Państwowe. Systematyczne zamykanie kopalni węgla kamiennego i innych zakładów spowodowało kolejny spadek masy przewozowej. Kontrowersje wzbudziła też rezygnacja z przewozów rozproszonych, mimo chęci dalszego korzystania z tej formy przewozów przez małe i średnie zakłady przemysłowe. Dyskusyjne zdaniem dra Kellera było również układanie rozkładów jazdy pociągów osobowych, które odbiegały od zapotrzebowania mieszkańców. Brak inwestycji w tabor oraz słaba oferta przewozowa powodowały odpływ pasażerów i przyczyniły się do szybkiej motoryzacji kraju.

Dr hab. Hubert Wilk, prof. Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, wygłosił referat pt. *U progu przelomu. Polski przemysł motoryzacyjny w obliczu wyzwań nowej rzeczywistości ekonomicznej,*

politycznej i społecznej. Badacz przedstawił fazy rozwoju przemysłu motoryzacyjnego w Polsce. Najtrudniejszy okres dla tej branży przypadł na lata 80. XX w., co było spowodowane szokiem naftowym. W 1982 r. podjęto próby unowocześnienia tej branży poprzez zmianę elementów produkcji, które zakończyły się jednak niepowodzeniem. Dużą przeszkodę w rozwoju stanowiło zapóźnienie w dziedzinie mechanizacji. Referent scharakteryzował starania Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie o partnera strategicznego. Prowadzono rozmowy m.in. z firmami Daihatsu oraz Renault. W 1988 podpisano umowę z włoskim koncernem Fiat. Prof. Wilk wskazał, że po 1989 r. nastąpił 9–10-procentowy wzrost znaczenia przemysłu motoryzacyjnego. Zmiany dokonane w tym okresie zostały ocenione pozytywnie.

Jako ostatni wystąpił dr Jarosław Kinal z Uniwersytetu Rzeszowskiego z referatem pt. *Modernizacja systemu medialnego po 1989 roku*. Na wstępie omówił funkcjonowanie systemu medialnego w okresie PRL, który charakteryzował się cenzurą prewencyjną oraz koncesjonowaniem działalności. Były to charakterystyczne elementy systemu totalitarnego. W 1989 r. w ramach Okrągłego Stołu powstał podzespół do spraw środków masowego przekazu, gdzie omawiano podstawowe reformy. Następnie badacz wyjaśnił istotę i najważniejsze regulacje ustawy z dnia 29 maja 1989 r. o zmianie ustawy o kontroli publikacji i widowisk. 30 maja 1989 r. dokonano zmiany systemu prasowego z licencyjnego na rejestracyjny. Efektem tych zmian było zniesienie konieczności uzyskania zgody na wydawanie dziennika lub czasopisma. Referent zaakcentował, że ważną datą było wejście w życie ustawy z dnia 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, wskutek czego zniesiony został system kontrolny prasy. Dr Kinal przedstawił genezę powstania w 1992 r. oraz kompetencje Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Opisał rolę RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz jej likwidację w 1990 r. Pokłosem tej likwidacji była m.in. lustracja czasopism. Powstały oddolne koncerny prasowe m. in. „Prószyński i S-ka”. Na rynek medialny weszły międzynarodowe koncerny, takie jak: Marquard, Ringer Axel Springer czy Bauer. W podsumowaniu prelegent wskazał na skutki zlikwidowania przywilejów oraz monopolistycznej pozycji Polskiej Agencji Prasowej.

Po wygłoszeniu ostatniego referatu konferencji odbyła się dyskusja poświęcona sytuacji kolei w latach 90. XX w., zaniechaniu działań ratunkowych w zakresie podtrzymania połączeń pasażerskich i towarowych, zbyt powolnej modernizacji szlaków kolejowych, a także tematu jakości produkcji i sytuacji gospodarczej w Polsce na przełomie lat 80. i 90. XX w. Poruszono również problematykę słabej innowacyjności

kadr. Zaznaczono, że kadra inżynierska miała dostęp do fachowej prasy specjalistycznej, obcojęzycznej. W trakcie dyskusji zasygnalizowano potrzebę zorganizowania kolejnej konferencji dotyczącej gospodarki okresu PRL-u, aby dokładnie przeanalizować przyczyny problemów gospodarczych.

Po tej szerokiej dyskusji poświęconej wielu kwestiom powiązanim z procesami modernizacyjnymi po 1989 r., osiągnięciom i porażkom w poszczególnych gałęziach gospodarczych prof. dr hab. Paweł Grata dokonał merytorycznego omówienia konferencji. Podziękował uczestnikom za udział w spotkaniach on-line oraz wszystkich dyskusjach, przekazał informacje dotyczące publikacji pokonferencyjnej i zaprosił zebranych do udziału w następnej sesji z cyklu „Oblicza polskiej modernizacji”, która tym razem koncentrować się będzie wokół tematu *Budowa nowoczesnego społeczeństwa po 1989 roku*.

